

## S C E N A VI

POKÓJ SYPIALNY WSPANIAŁY — SENATOR OBRACA SIĘ NA ŁOŻU I  
WZDYCHA — DWÓCH DIABLÓW NAD GŁOWĄ

D i a b e Ɍ I

Spił się, a nie chce spać,  
Muszę tak długą stać,  
Łajdaku, cicho leż!  
Czy go tam kole jeź?

D i a b e Ɍ II

Syp mu na oczy mak.

D i a b e Ɍ I

Zasnął, wpadnę jak zwierz.

D i a b e Ɍ II

Jako na wróbla ptak.

O b a d w a j

Duszę do piekła wleć,  
Wężami smagać, piec.

B e l z e b u b

<sup>10</sup> Wara!

D w a j d i a b Ɍ y

Coś ty za kmotr?

## СЦЭНА VI

БАГАТА ЎБРАНЫ СПАЛЬНЫ ПАКОЙ — СЭНТАР ВАРОЧАЕЦЦА  
НА ЛОЖКУ І ЎЗДЫХАЕ — ДВА Д'ЯБЛЫ НАД ГАЛАВОЙ

### Д'ябал I

П'яны — ня хоча спаць,  
Змусіў столькі чакаць,  
Круціцца, бы клубок,  
Вожык залез пад бок?

Д'ябал II  
Сып на павекі мак.

Д'ябал I  
Съцихне — ўгрызу, як воўк.

Д'ябал II  
Кінуся бы каршак.

Абодва  
Будзем душу пячы,  
І вужакай сячы.

Вэльзэвул  
10 Прэч!

Двад'яблы  
Хто рыкае так?

B e l z e b u b  
Belzebub.

D w a j d i a b ły  
No, i coż?

B e l z e b u b  
Zwierzyny mi nie płosz.

D i a b e ł I  
Ale gdy zaśnie łotr,  
Do mnie należy sen?

B e l z e b u b  
Jak ujrzy noc i żar,  
Srogość i mnogość kar,  
Zleknie się naszych scen;  
Przypomni jutro sen,  
Może poprawić się,  
<sup>20</sup> Jeszcze daleko zgon.

D i a b e ł II  
(wyciągając szpony)  
Pozwól zabawić się —  
Co ty o niego drżysz,  
Gdy poprawi się on,  
Ja każę święcić się  
I wezmę w ręce krzyż.

B e l z e b u b  
Jak zbyt nastraszysz raz,  
Gotów przypomnieć sen,  
Gotów oszukać nas,  
Wypuścisz ptaka z rąk.

В э л ь з э в у л  
Я — Вэльзэвул.

Д в а д ' я б л ы  
Дык што ж?

В э л ь з э в у л  
Дзіч маю не трывож.

Д ' я б а л   I  
Толькі засьне лайдак,  
Я вазьму яго сон.

В э л ь з э в у л  
Сто пакажам катлоў,  
Бліск агня і акоў,  
Наш спазнае праклён,  
Ранкам успомніць сон —  
Мо паправіща сам,  
Бо йшчэ далёка скон.

Д ' я б а л   II  
(выцягвае кіпцюры)  
Зараз яму задам,  
Што ты над ім дрыжыш,  
А як паправіща ён,  
Я наведаю храм,  
Рукі ўскладу на крыж.

В э л ь з э в у л  
Вельмі настрашиш раз,  
Будзе гатовы да сну,  
І ён падманіць нас, —  
Выпусьцім птушку з рук.

## D i a b e ɿ I

*(pokazując sennego)*

- <sup>30</sup> Ależ braciszek ten,  
Ten mój najmilszy syn,  
Będzież on spał bez mąk?  
Nie chcesz? — ja męczę sam.

## B e l z e b u b

Łotrze, a znasz mój czyn?  
Od Cara zwierzchnoś mam!

## D i a b e ɿ I

Pardon — coż każesz Waść?

## B e l z e b u b

Możesz na duszę wpaść,  
Możesz ją w pychę wzdać,  
A potem w hańbę pchnąć,  
<sup>40</sup> Możesz w pogardzie wleć  
I szyderstwami sieć,  
Ale o piekle cyt!  
My lećmy — fit, fit, fit.

*(odlatuje)*

## D i a b e ɿ I

Więc ja za duszę cap;  
Aha, łajdaku, drżysz!

## D i a b e ɿ II

Tylko ją bierz do łap  
Lekko, jak kotek mysz.

## Д ’ я б а л   I

*(наказвае на соннага)*

Рэч вам скажу адну,  
 Ён мой любімы сын.  
 Ці ж будзе спаць бяз мук?  
 Я запушчу зуб свой!

В э л ь з э в у л  
 Ты пазабыў мой чын?  
 Я стаю над табой.

Д ’ я б а л   I  
 О, кажэце, прашу.

В э л ь з э в у л  
 Трэба вырваць душу,  
 Пыху яе разъдзымуць,  
 Дый у ганьбу сьпіхнуць!  
 Гардзю яе агарні,  
 Клінамі ўсю скалані.  
 Только пра пекла — цыш,  
 Што ж, мы ляцім — фіц-фіц.  
*(адлятае)*

Д ’ я б а л   I  
 Эх!.. Душу зараз цап,  
 Што, небарака, дрыжыш!

Д ’ я б а л   II  
 Трапіш да нашых лап, —  
 Нібы да коткі мыш.

## WIDZENIE SENATORA

S e n a t o r

(przez sen)

Pismo! — to do mnie — reskrypt Jego Carskiej Mości!  
Własnoręczny — ha! ha! ha! — rubli sto tysięcy.

<sup>50</sup> Order! — gdzie — lokaj, przypnij — tu. Tytuł książęcy!  
A! — a! — Wielki Marszałku; a! — pęknią z zazdrości.

(przewraca się)

Do Cesarza! — przedpokój — oni wszyscy stoją;  
Nienawidzą mnie wszyscy, kłaniają się, boją.

Marszałek — *Grand Contrôleur* — ledwie poznasz, w masce.

Ach, jakie lube szemrania,

Dokoła lube szemrania:

Senator w łasce, w łasce, w łasce, w łasce, w łasce.

Ach, niech umrę, niech umrę wśród tego szemrania,  
Jak wśród nałożnic moich łoskotania...

<sup>60</sup> Każdy się kłania...

Jestem duszą zebrania...

Patrzę na mnie, zazdroszczę — nos w góre zadzieram.

O rozkoszy! umieram, z rozkoszy umieram!

(przewraca się)

Cesarz! — Jego Imperatorska Mość — a! Cesarz wchodzi,  
A! — Co? — nie patrzy! zmarszczył brwi — spójrzał ukosem?  
Ach — Najjaśniejszy Panie — ach! — nie mogę głosem —  
Głos mi zamarł — ach! dreszcz, pot — ach! dreszcz, ziebi, chłodzi. —  
Ach, Marszałek! — co? do mnie odwraca się tyłem,  
Tyłem, a! senatory, dworskie urzędniki!

<sup>70</sup> Ach, umieram, umarłem, pochowany, zgniłem,

## ВІДЗЕНЬ СЭНАТАРА

## С э н а т а р

(праз сон)

Пісьмо! То мне! Рэскрыпт ад Царскай Ягамосьці,  
Уласнаручны — ха! — шле тысяч сто рублёў.

<sup>50</sup> И ордэн, тытул — буду роўны між князёў!  
Маршалак мне Вялікі — хай цяпер зайдросыціць.

(пераварочваецца)

Да цэзара! Палац... Яны да съцен туляцца,  
І, ненавідзячы, паклон даюць, баяцца.

<sup>54\*</sup> Маршалак — *Grand Contrôleur* — ледзь пазнаць у масцы.

Якое любае шаптаньне,

Навокал любае шаптаньне:

«Ізноў сэнатар ў ласцы, ў ласцы, ў ласцы, ў ласцы».

Няхай жа я памру сярод таго шаптаньня,

Як ад сваіх наложніц ласкатаньня!..

<sup>60</sup> А кожны выкажа мне прыхіленыне,

І адчуваючы ў душы трымцењыне,

Ўзіраецца, зайдросыціць — нос я задзіраю.

О, шчасьце! Я ад шчасьця праста паміраю!

(пераварочваецца)

Яго Вялікасць — імпэратор! Уваходзіць...

І што ж, ня бачыць, не глядзіць, нахмурыў бровы.

Мой найясьнейшы пан! Ня кажа нават слова...

Мяне кідае ў пот, дрыжу пры ўсім народзе.

Маршалак павярнуўся да мяне ўжо съпінай.

О, жах! Ураднікі надзымуціся пагардай.

<sup>70</sup> Ах, паміраю, мёртвы, пахаваны, згінуў!

I toczą mię robaki, szyderstwa, żarciki.  
 Uciekają ode mnie. Ha! jak pusto! głuchoo.  
 Szambelan szelma, szelma! patrz, wyszczyrza zęby —  
 Dbrum — ten uśmiech jak pajak wleciał mi do gęby.

*(spluwa)*

Jaki dźwięk! — to kalambur — o brzydka mucho;

*(opędza koło nosa)*

Lata mi koło nosa

Jak osa.

I epigramy, żarciki, przytyki,

Te szmery — ach, to świerszcze włazły mi w ucho:

Moje ucho, moje ucho!

*(wytrząsa palcem ucho)*

Jaki szmer! — kamerjunkry świszczą jak puszczyki,

Damy ogonem skrzeczą jak grzechotniki,

Jaki okropny szmer! śmiechy! wrzaski:

Senator wypadł z łaski, z łaski! z łaski, z łaski.

*(pada z łóżka na ziemię)*

### D i a b ły

*(zstępują widomie)*

Teraz duszę ze zmysłów wydrzem, jak z okucia  
 Psa złego; lecz nie całkiem, nałożym kaganiec,  
 Na wpół zostawim w ciele, by nie tracił czucia;  
 Drugą połowę wleczmy aż na świata kraniec,  
 Gdzie się doczesność kończy, a wieczność zaczyna,  
 Gdzie z sumnieniem graniczny piekielna kraina;  
 I złe psisko uwiążem tam, na pograniczu:  
 Tam pracuj, ręko moja, tam świstaj, mój biczu.  
 Nim trzeci kur zapieje, musim z tej męczarni  
 Wrócić zmordowanego, skalanego ducha;  
 Znowu przykuć do zmysłów jako do łańcucha  
 I znowu w ciele zamknąć jako w brudnej psiarni.

І точаць чарвякі мяне і злыя жарты.  
 Усе ўцякаюць ад мяне. Навокал глуха.  
 А шэльма камэргер пры мне скрывіўся гнусна.  
 Дбрум! — як павук, пасъмешка запаўзла мне ў вусны.

*(сплёўвае)*

Званок — то калямбур, о, зъедлівая муха.

*(махае рукою перад носам)*

Лятаюць каля носа

Як восы

І эпіграмы, і съмяшкі, і кпіны.

А показкі, што цвыркуны, паўзуць у вуха,

80                   У маё вуха. Маё вуха!

*(чысьціць пальцам вуха)*

І камэр-юнкеры шыпяць, як рой сычыны,  
 І панны шлейфамі шасьцяць, — хвастом зъмяіным,  
 Паўсюль агідны шум, ухмылкі, байкі-казкі:  
 Сэнатар высьлізуў з-пад ласкі, ласкі, ласкі.

*(падае з ложска на падлогу)*

### Д'яблы

*(спускаюцца да яго бачных)*

Душу, нібы сабаку злога з закуцьця,  
 Мы зь цела вырвем... Не, ня ўсю, адну палову,  
 Каб ён ня страціў і на хвілю пачуцьця...  
 Зьнясем туды, дзе сходзіцца нябес падкова  
 Зь зямлёй, дзе час зьнікае і пануе вечнасьць,  
 Там дзе мяжуець кары пекла й чалавечнасьць.  
 На tym памежжы пса дурнога прыкуём,  
 Дый папрацууюць нашы рукі зь бізуном,  
 Як толькі певень трэці пратяе пабудку,  
 Раствурзаны пакутамі ягоны дух  
 Назад да разуму пасадзім на ланцуг,  
 I ў цела ўкінем, як у цемру цывілай будкі.

## S C E N A VII

### SALON WARSZAWSKI

KILKU WIELKICH URZĘDNIKÓW, KILKU WIELKICH LITERATÓW, KILKA DAM WIELKIEGO TONU, KILKU JENERAŁÓW I SZTABSOFICERÓW; WSZYSCY INCOGNITO PIJĄ HERBATĘ PRZY STOLIKU. BLIŻEJ DRZWI KILKU MŁODYCH LUDZI I DWÓCH STARYCH POLAKÓW. STOJĄCY ROZMAWIAJĄ Z ŻYWOŚCIĄ — TOWARZYSTWO STOLIKOWE MÓWI PO FRANCUSKU, PRZY DRZWIACH PO POLSKU

#### PRZY DRZWIACH

Z e n o n   N i e m o j e w s k i

*(do Adolfa)*

To i u was na Litwie też samo się dzieje?

A d o l f

Ach, u nas gorzej jeszcze, u nas krew się leje!

N i e m o j e w s k i

Krew?

A d o l f

Nie na polu bitwy, lecz pod ręką kata,  
Nie od miecza, lecz tylko od pałki i bata.

*(Rozmawiają ciszej)*

#### PRZY STOLIKU

H r a b i a

To bal był taki świetny, i wojskowych wiele?

## СЦЭНА VII

### ВАРШАЎСКІ САЛЁН

КОЛЬКІ ВЫСОКІХ УРАДНІКАЎ, КОЛЬКІ ЗНАНЫХ ЛІТАРАТАРАЎ, КОЛЬКІ ВЕЛІКАСЬВЕЦКІХ ДАМ, КОЛЬКІ ГЕНЭРАЛАЎ І ШТАБС-АФІЦЭРАЎ П'ЮЦЬ ГАРБАТУ ЗА СТОЛІКАМ. БЛІЖЭЙ ДА ДЗЬВЯРЭЙ ГУРТОК МАЛАДЫХ ЛЮДЗЕЙ І ДВА СТАРЫЯ ПАЛЯКІ. ТЫЯ, ШТО СТАЯЦЬ, ЖВАВА РАЗМАЎЛЯЮЦЬ — ЗА СТОЛІКАМ ГАВОРАЦЬ ПА-ФРАНЦУСКУ, ЛЯ ДЗЬВЯРЭЙ ПА-ПОЛЬСКУ

### КАЛЯ ДЗЬВЯРЭЙ

З я н о н   Н е м а е ў с к і

(да Адольфа)

<sup>1\*</sup> Скажы, ці тое ж адбываецца зь Літвою?

А д о л ь ф

<sup>2\*</sup> Не, яшчэ горай — там заліта ўсё крывёю.

З я н о н   Н е м а е ў с к і

Кроў?

А д о л ь ф

Не на полі бітвы,— з-пад пальчаткі ката,  
Ды не з-пад меча, а з-пад бізуна ля кратай.

(Размаўляюць цішэй)

### ПРЫ СТОЛІКУ

Г р а ф

Баль пышны быў? Вайсковых, кажуць, як ніколі...

## F r a n c u z

Ja słyszałem, że było pusto jak w kościele.

## D a m a

Owszem, pełno —

## H r a b i a

I świętny?

## D a m a

O tym mówić długoo.

## K a m e r j u n k i e r

Służono najniezgrabniej, choć z liczną usługą,

Nie miałem szklanki wina, ułamku pasztetu,

<sup>10</sup> Tak zawalono całe wniście do bufetu.

## D a m a I

W sali tańców zgoła nic nie ugrupowano,  
Jak na raucie angielskim po nogach deptano.

## D a m a II

Bo to był tylko jeden z prywatnych wieczorów.

## S z a m b e l a n

Przepraszam, bal proszony — mam dotąd bilety.

(wyjmuje inwitatcje i pokazuje, wszyscy przekonywają się)

## D a m a I

Tym gorzej; pomieszano grupy, toalety,  
Nie można było zgoła ocenić ubiorów.

## D a m a II

Odtąd jak Nowosilcow wyjechał z Warszawy,

Nikt nie umie gustownie urządzić zabawy:

Француз  
Я чуў было ня густа, быццам у касыцёле.

Дама  
Не — поўна...

Граф  
Але пышна?

Дама  
Ах, рассказываць нудна.

Камэр-юнкер  
Прыслугі досыць, а прыслужвалі няўклюдна,  
Ня змог дастаць ані віна, ані паштэту,  
10 Натоўп гасьцей стварыўся пры дзывярах буфета.

Дама I  
І не было парадку ў танцевальнай залі,  
Бы ў рауце ангельскім — ногі адтапталі.

Дама II  
Бо гэта быў прыватны вечар баліваньня.

Шамбэлян  
Прабачце, баль прашоны — вось мае білеты.  
(вымае запрашэнье і паказвае, усе разглядаюць, пераконваюцца)

Дама I  
Тым горай, пазъмяшалі групы, туалеты,  
Што не змагла я ацаніць убраныні.

Дама II  
З тых пор, як Навасільцаў выехаў з Варшавы,  
Ніхто ня здатны з густам справіць нам забавы.

Nie widziałam pięknego balu ani razu;  
<sup>20</sup> On umiał ugrupować bal na kształt obrazu.

*(Słyszać między mężczyznami śmiech)*

### D a m a I

Śmiejcie się, Państwo, mówcie, co się wam podoba,  
 A była to potrzebna w Warszawie osoba.

### PRZY DRZWIACH

J e d e n z m ł o d y c h  
 Cichowski uwolniony?

### A d o l f

Ja znam Cichowskiego.  
 Właśnie byłem, chciałem się dowiedzieć od niego,  
 Żeby między naszymi na Litwie rozgłośić.

Z e n o n N i e m o j e w s k i  
 My powinniśmy z sobą łączyć się i znosić;  
 Inaczej, rozdzieleni, wszyscy zginiem marnie.

*(Gadając ciszej)*

### M ł o d a d a m a

*(przy nich stojąca)*

A jakie on okropne wytrzymał męczarnie!

*(Rozmawiają)*

### PRZY STOLIKU

J e n e r a ł  
*(do Literata)*

Ale przeczytaj wreszcie — dajże się uprosić.

<sup>20</sup>                   Не, балю не было, якім той быць павінен,  
А ён усё аbstавіць мог, як на карціне.

(Спаміж мужчынаў чуеца съmех)

Д а м а   I  
Кажэце, съmейцяся, калі вам даспадобы,  
Ён у Варшаве быў патрэбная асона.

### КАЛЯ ДЗЬВЯРЭЙ

<sup>23\*</sup>                   А д з і н   з   м а л а д ы х   л ю д з е й  
Ціхоўскі вольны?

А д о л ь ф  
Так, ён на свабодзе,  
Хацеў яго я распытаць, да іх заходзіў,  
Каб потым у Літве калегам распавесыці.

З я н о н   Н я м а е ў с к і  
Нам трэба аб'яднацца, сувязі навесьці,  
Паракіданыя загінем непазьбежна.

(Гавораць цішэй)

<sup>28\*</sup>                   М а л а д а я   Д а м а  
(якая стаіць побач зь імі)  
Мой Бог, як ён трываў, а мучылі драпежна!

(Размаўляюць)

### ПРЫ СТОЛІКУ

<sup>29\*</sup>                   Г е н э р а л  
(да літаратара)  
Згаджайся! Вершы тры-чатыры прачытаеш.

### L i t e r a t

<sup>30</sup> Ja nie umiem na pamięć.

### J e n e r a ł

Zwykłes z sobą nosić.

Masz przy sobie pod frakiem — a — widzę okładki;  
Damy chcą słyszeć.

### L i t e r a t

Damy? — a! — to literatki.

Więcej wierszy francuskich na pamięć umieją  
Niżli ja.

### J e n e r a ł

(idzie mówić z damami)

Tylko niechaj Panie się nie śmieją.

### D a m a

Macie robić lekturę? — przepraszam — choć umiem  
Po polsku, ale polskich wierszy nie rozumiem.

### J e n e r a ł

(do Oficera)

Ma racyję po części, bo nudne po trochu.

(pokazuje na Literata)

Opiewa tysiąc wierszy o sadzeniu grochu.

(do Literata)

Czytajże, jeśli ciebie nie będącim słuchali —

<sup>40</sup> To patrz —

(pokazując na drugiego Literata)

ten nam gazeciarz swe rymy wypali.

Śliczna byłaby wszystkim słuchaczom przysługa.

Patrz, jak się on zaprasza, jak śmieje się, mruga;

I usta już otworzył jak zdechłą ostryge,

I oko zwrócił wielkie i słodkie jak figę.

Літаратор  
<sup>30</sup> На памяць не магу.

Генэрал  
 Ты іх з сабою маеш —  
 Я ведаю — заўжды... Пад фракам, вунь акладкі.  
<sup>32\*</sup> Жадаюць дамы вершаў.

Літаратор  
 Дамы на іх падкі,  
 Да болей па-француску пачытаць імкнущца.  
 Так не пішу.

Генэрал  
<sup>(ідзе і звяртаецца да дамаў)</sup>  
 Няхай жа пані не съмлюцца.

Дама  
 Чытаньне мае быць? — Даруйце, хоць умею  
 Па-польску, але вершаў тых не разумею.

Генэрал  
<sup>(да афіцэра)</sup>  
 Насамрэч, праўду кажа,— сум паўзе па-троху,  
<sup>(наказвае на літаратора)</sup>  
<sup>38\*</sup> Складае вершы пра вырошчваньне гароху.  
<sup>(да літаратора)</sup>  
<sup>40</sup> Што ж, пачынай, калі цябе ня будзем слухаць,  
 Глядзі,  
<sup>(наказвае на іншага літаратора)</sup>  
<sup>41\*</sup> той франт патыліцу ня стане чухаць,  
 Ён адначасна слухачам усім прыслужыць,  
 Глядзі, як просіць, усыміхаецца, павекі мружыць,  
 І вусны ўжо расьціснуў вустрыцаю здохлай,  
 І вока выкаціў салодкай фігай... ссохлай.

L i t e r a t  
*(do siebie)*

Wychodzą —

*(do Jenerała)*  
 Długie wiersze, ja bym piersi strudził.

J e n e r a ł  
*(do Oficera)*

Dobrze, że nie chce czytać, boby nas zanudził.

M ł o d a d a m a

*(oddzielając się od grupy młodszej ode drzwi)*

A to jest rzecz okropna —

*(do stolika)*  
 Słuchajcie, Panowie!

*(do Adolfa)*

Niechaj Pan tym ichmościom o Cichowskim powie.

O f i c e r w y ż s z y

Cichowski wypuszczony?

H r a b i a

Przesiedział lat tyle

<sup>50</sup> W więzieniu —

S z a m b e l a n

Ja myśleł, że leżał w mogile.

*(do siebie)*

O takich rzeczach słuchać nie bardzo bezpiecznie,  
 A wyjść w środku powieści byłoby niegrzecznie.

*(wychodzi)*

H r a b i a

Wypuszczony? — to dziwna.

A d o l f

Nie znaleźli winy.

## Літаратар

(да сябе)

Сыходзяць...

(да генэрала)

Не, верш доўгі — голаса ня будзе.

## Генэрал

(да афіцэра)

Ня хоча, хай і не чытае, бо занудзіў.

## Маладая дама

(аддзялянецца ад групы моладзі, ад дзьвярэй ідзе да століка)

Ах, рэч жахлівая —

(да століка)

паслухайце, панове!

(да Адольфа)

Вы ўспомнілі імя Ціхоўскага ў размове.

Вышэйшы афіцэр  
Ціхоўскі зноў на волі?

## Граф

Колькі год тамілі

Яго ў турме.

## Шамбэльян

Я думаў, ён даўно ў магіле.

(да сябе)

Такія рэчы слухаць вельмі небяспечна,  
Своечасова выйсьці было б мне дарэчна.

(выходзіць)

## Граф

На волі — праўда?

## Адольф

Не знайшлі, у чым ён вінны.

### M i s t r z c e r e m o n i i

Ktoż tu mówi o winach — są inne przyczyny:  
 Kto długo był w więzieniu, widział, słyszał wiele —  
 A rząd ma swe widoki, ma głębokie cele,  
 Które musi ukrywać. — To jest rzecz rządowa —  
 Tajniki polityczne — myśl gabinetowa.

- To się tak wszędzie dzieje — są tajniki stanu —  
 60 Ale Pan z Litwy — a! a! — to jest dziwno Panu.  
 Panowie na wsi, to tak chcecie o cesarstwie  
 Wiedzieć wszystko, jak gdyby o swym gospodarstwie.

*(uśmiecha się)*

### K a m e r j u n k i e r

Pan z Litwy, i po polsku? nie pojmuję wcale —  
 Ja myślałem, że w Litwie to wszystko Moskale.  
 O Litwie, dalibógi! mniej wiem niż o Chinach —  
 «Constitutionnel» coś raz pisał o Litwinach,  
 Ale w innych gazetach francuskich ni słowa.

### P a n n a

*(do Adolfa)*

Niech Pan opowie — to rzecz ważna, narodowa.

### S t a r y P o l a k

- Znałem starych Cichowskich, poczciwa rodzina;  
 70 Oni są z Galicyi. Słyszałem, że syna  
 Wzięli i zamorzyli — mój krewny daleki!  
 Nie widziałem go dawno — o ludzie! o wieki!  
 Trzy pokolenia przeszły, jak nas przemoc dręczy;  
 Męczyła ojców naszych — dzieci, wnuków męczy!

### A d o l f

*(Wszyscy zbliżają się i słuchają)*

Znałem go będąc dzieckiem; był on wtenczas młody,  
 Żywy, dowcipny, wesoły i sławny z urody;

## М а й с т а р ̄ ц ы р ы м о н ̄ і

<sup>54\*</sup> Хто ж кажа пра віну — ёсьць іншыя прычыны —  
Хто вязнем доўга быў — той шмат чаго пабачыў,  
Урад свае намеры мае і задачы,  
Якія мусіць укрываць — ці можа быць дзяржава —  
Бяз тайнай агентуры ў палітычных справах?  
Так дзеяца паўсюль — такія ўсе краіны.  
<sup>60</sup> А, пан зь Літвы? Таму здаецца пану дзіўна,—  
Вясковыя панкі ахвочы ўсё пра царства  
Празнаць, як пра сваёй сядзібы гаспадарства.

(усъміхаецца)

## К а м э р - ю н к е р

Зъ Літвы пан, і па-польску? Не! У зман зъвялі?  
Я думаў, што ў Літве ўсе цалкам маскалі.  
Літва? Мы меней ведаем, чым пра Кітай,  
<sup>66\*</sup> Раз «Constitutionnel» згадаў Літоўскі край,  
Але ў французской прэсе іншай — ані слова.

## П а н н а

(да Адольфа)

Няхай расскажа пан усім абавязкова.

## С т а р ̄ы п а л я к

Ціхойскіх ведаў я — пачцівая радзіна,  
<sup>70</sup> З Галіцыі яны, казалі, што іх сына  
Схапілі — мне далёкім сваяком ён будзе —  
Яго даўно ня бачыў я, — О, час, о, людзі!  
Прайшло тры пакаленны, а пажар палае,  
Бацькоў пабраў, — дзяцей і ўнукаў ён зьнішчае.

## А д о л ̄ ф

(Усе зьбліжаюцца і слухаюць)

Я знаю яго з маленства — быў прыгожы, статны,  
Рухавы, слайны, малады, на досьціп здатны,

Był duszą towarzystwa; gdzie się tylko zjawił,  
Wszystkich opowiadaniem i żartami bawił;

Lubił dzieci i często brał mię na kolana,

<sup>80</sup> U dzieci miał on tytuł «wesołego pana».

Pamiętam włosy jego — nieraz ręce moje

Plątałem w jasnych włosów kędzierzawe zwoje.

Wzrok pamiętam — musiał być wesoły, niewinny,

Bo kiedy patrzył na nas, zdawał się dzieciętny;

I patrząc na nas, wabił nas do swej żrenicy;

Patrząc nań, myśleliśmy, żeśmy rowiennicy.

On wtenczas miał się żenić; pomnę, że przynosił

Dzieciom dary swej przyszłej i na ślub nas prosił.

Potem długo nie przyszedł, i mówiono w domu,

<sup>90</sup> Że nie wieǳieć gdzie zniknął, umknął po kryjomu;

Szuka rząd, ale śladu dotąd nie wytropił;

Na koniec powiedziano: zabił się, utopił.

Policyja dowodem stwierdziła domysły,

Znaleziono płaszcz jego nad brzegami Wisły;

Przyniesiono płaszcz żonie — poznała — on zginął;

Trupa nie znaleziono — i tak rok przeminął.

Dlaczegoż on się zabił? — pytano, badano,

Żałowano, płakano, wreszcie — zapomniano.

I minęło dwa lata. — Jednego wieczora

<sup>100</sup> Więźniów do Belwedera wiedziono z klasztoru.

Wieczor ciemny i dżdżysty; nie wiem, czy przypadkiem,

Czy umyślnie ktoś był tej procesji świadkiem;

Móże jeden z odważnych warszawskich młodzieńców,

Którzy śledzą pobytu i nazwiska jeńców;

Warty stały w ulicach, głuchy było w mieście —

Wtem ktoś zza muru krzyknął: «Więźnie, kto jesteście?»

Sto ozwało się imion — wśród nich dosłyszano

Душа кампаніі, дзе толькі не зъяўляўся  
 Апавяданьнем, жартам съвежым вызначаўся,  
 Дзяцей любіў, мяне браў часта на калені,  
<sup>80</sup> «Вясёлы пан», — малыцы празвалі ў захапленыні.  
 І помню валасы яго, што промнем Боскім  
 Зіхцелі, я рабіў ім розныя прычоскі.  
 І погляд памятаю шчыры, трошкі ўзынёслы.  
 Ён сам ніколі не здаваўся нам дарослым,  
 Гуляўся з намі, весяліў нас у ахвотку,  
 І мы лічылі яго нашым аднагодкам.  
 У час той меў ён ажаніцца, ад нявесты  
 Прыносіў нам дары, пазваў на шлюб у места.  
 Пасыля ён не прыходзіў, нам казалі дома,  
<sup>90</sup> Напэўна па краях вандруе незнаёмых.  
 Шукалі — дзесьці зынік і съледу не пакінуў,  
 Нарэшце абвясьцілі — ён загінуў.  
 Паліцыя прыслала нават рапарт съціслы,  
 Маўляў, плашч знойдзены на наберажнай Віслы.  
 Прызнала жонка плашч адразу, як зірнула,  
 Самога не знайшлі. Паўгода прамінула,  
 А вэрсія адна — ён сам сябе забіў —  
 Чаму?.. Народ паплакаў, а затым забыў.

Прайшло ўжо два гады. Па вуліцах туманных  
<sup>100\*</sup> Да Бэльвэдэра правялі арыштаваных.  
 Быў цёмны вечар, дождж ліў, хтосьці выпадкова  
 Альбо наўмысна апынуўся ля аховы  
 Нябачным съведкам — можа зь юнакоў нязломных,  
 Якія сочаць за дарогамі палонных —  
 Спынілася калёна і было чуваць,—  
 Ён шэптам вязніяў папрасіў сябе назваць.  
 Сярод імён — іх болей сотні прагучала —

Jego imię, i żonie nazajutrz znać dano.

Pisała i latała, prosiła, błagała,

- <sup>110</sup> Lecz prócz tego imienia — nic nie posłyszała.  
 I znowu lat trzy przeszło bez śladu, bez wieści.  
 Lecz nie wiedzieć kto szerzył w Warszawie powieści,  
 Że on żyje, że męczą, że przyznać się wzbrania  
 I że dotąd nie złożył żadnego wyznania;  
 Że mu przez wiele nocy spać nie dozwalano,  
 Że karmiono śledziami i pić nie dawano;  
 Że pojono opijum, nasylano strachy,  
 Larwy; że łoskotano w podeszwy, pod pachy —  
 Lecz wkrótce innych wzięto, o innych zaczeli  
<sup>120</sup> Mówić; żona płakała, wszyscy zapomnieli.

Aż niedawno przed domem żony w nocy dzwonią —

Otworzono: Oficer i żandarm pod bronią,

I więzień — on — każą dać pióra i papieru;

Podpisać, że wrócony żywy z Belwederu.

Wzięli podpis, i palcem pogroziwszy: «Jeśli  
 Wydasz...» — i nie skończyli; jak weszli, odeszli.

To on był. — Biegę widzieć, przyjaciel ostrzega:

«Nie idź dzisiaj, bo spotkasz pod wrotami szpiega.»

Idę nazajutrz, w progu policejskie draby;

- <sup>130</sup> Idę w tydzień, on sam mię nie przyjmuje, słaby.  
 Aż niedawno za miastem w pojeździe spotkałem —  
 Powiedziano, że to on, bo go nie poznałem.  
 Utył, ale to była okropna otyłość:  
 Wydęła go zła strawa i powietrza zgniłość;  
 Policzki mu nabrzmiały, pożółkły i zbladły,  
 W czole zmarszczki pół wieku, włosy wszystkie spadły.  
 Witam, on mię nie poznał, nie chciał mówić do mnie,  
 Mówię, kto jestem, patrzy na mnie bezprzytomnie.  
 Gdy dawnej znajomości szczegóły powiadał,

Было: «Ціхоўскі». Ранкам жонка гэта знала.  
Пыталася, пісала розныя прашэньні

- 110 Дый не прыйшло ніводнага паведамлен'ня.  
Бязь весткі пэўнай тры гады мінулі ў смутку,  
Хаця хадзілі па Варшаве пагалоскі, чуткі,  
Казалі, што жывы і церпіць катаўаныні,  
Дагэтуль адмаўляе падпісаць прызнаныні,  
Што спаць яму праз нач усю забараняюць,  
Што селядцамі кормяць — піць не дазваляюць  
Ці опіюмам пояць — насылаюць страхі,  
Ці звяжуць і казычаць пяткі і пад пахі.  
Праз пэўны час пра новых вязьняў гаманілі,  
Рыдала жонка, але ўсе аб ім забылі.

- Нядайна ў дом да жонкі пазванілі ў поўнач —  
Стаяць на ганку афіцэр, жандар, а побач  
Няшчасны вязень — просяць даць пяро, паперу  
Дый падпісаць — жывым дастаўлен з Бэльвэдэра.  
Падзячылі і папярэдзілі: «Калі  
Ты выдасі, то...» — сказ ня скончылі, пайшли.  
Ён гэта быў — бягу пабачыць, сябар кажа:  
«Ты сёньня не хадзі, ля брамы шпег заўважыць»,  
Іду назаўтра — там паўсюль паліцыянты,  
130 Праз тыдзень — хворы ён і лекарам заняты.  
У экіпажы я надась яго спаткаў,  
Мне паказалі — гэта ён, я не пазнаў,  
Азылы, хворы, сыпіну скурчыла пахіласыць,  
Знаць далі ежа злая і паветра гніласыць.  
Набраклі шчокі, наліліся жаўцізною,  
Разоры зморшчын на чале і сівізною  
Зіхцелі валасы; вітаюся, але  
Не пазнае, глядзіць, бы rozум у імгле.  
Яму пра нашыя сустрэчы нагадаў,

- <sup>140</sup> Wtenczas on oczy we mnie utopił i badał.  
 Ach! wszystko, co przecieriał w swych męczarniach  
 dziennych,  
 I wszystko, co przemyślił w swych nocach bezsennych,  
 Wszystko poznałem w jednej chwili z jego oka:  
 Bo na tym oku była straszliwa powłoka.  
 Źrenice miał podobne do kawałków szklanych,  
 Które zostają w oknach więzień kratowanych,  
 Których barwa jest szara jak tkanka pajęcza,  
 A które, patrząc z boku, świecą się jak tęcza,  
 I widaćć w nich rdzę krwawą, iskry, ciemne plamy,  
<sup>150</sup> Ale ich okiem na wskróś przebić nie zdołamy:  
 Straciły przezroczystość, lecz widaćć po wierzchu,  
 Że leżały w wilgoci, w pustkach, w ziemi, w zmierzchu.

W miesiąc poszedłem znowu, myśletem, że zdoła  
 Rozpatrzyć się na świecie i pamięć przywoła.  
 Lecz tyle tysięcy dni był pod śledztwa próbą,  
 Tyle tysięcy nocy rozmawiał sam z sobą,  
 Tyle lat go badały mękami tyranie,  
 Tyle lat otaczały słuch mające ściany;  
 A całą jego było obroną — milczenie,  
<sup>160</sup> A całym jego były towarzystwem — cienie;  
 Że już się nie udało wesołemu miastu  
 Zgładzić w miesiąc naukę tych lat kilkunastu.  
 Słońce zda mu się szpiegiem, dzień donosicielem,  
 Domowi jego strażą, gość nieprzyjacielem.  
 Jeśli do jego domu przyjdzie kto nawiedzić,  
 Na klamki trzask on myśli zaraz: idą śledzić;  
 Odwraca się i głowę na rękę opiera,  
 Zdaje się, że przytomność, moc umysłu zbiera:  
 Ścina usta, by słowa same nie wypadły,  
<sup>170</sup> Oczy spuszcza, by szpiegi z oczu co nie zgadły.

- <sup>140</sup> Цікаўны погляд толькі на мяне падняў.  
 Усё што вытрываў ён у пакутах дзённых,  
 І ўсё, што перадумаў у начах бяссонных,  
 Я на хвіліну ўбачыў у ягоным воку,—  
 У ім — страшлівая застыгла павалока.  
 Меў зрэнкі — друз ад шыбаў неапрацаваных,  
 Што ставяць у турме на вокнах кратаваных,  
 Іх колер быў, нібыта тканка з павуціння,  
 А з боку глянеш — дык вясёлка на пэрліне;  
 Іржа крывавіць, мора плямаў там зыбіць,  
<sup>150</sup> Наш зрок ня мае сілы іх наскрэз прабіць,  
 Празрыстасцьца страцілі пад шэрым  
памутненънем,  
 Бо ў вільгаці былі, у цёмных сутарэньях...

Празь месяц завітаў, за час, я думаў, гэты  
 Ўсё ўспомніць ён і прызвычаецца да съвету.  
 Але ж ён столькі тысяч дзён быў у замкненыні  
 І столькі год цярпеў тыранавы мучэнні,  
 І тысячи начэй у думках вёў размовы,—  
 Вакол стаялі съцены, што пачулі б слова,  
 Надзейнай абаронай ён абраў маўчанье,  
<sup>160</sup> Надзейнымі сябрамі — цені і начныя здані.  
 Вясёлае жыцьцё вялікіх гарадоў  
 Ня згладзіла за месяц досьвед тых гадоў,  
 Яму здаецца сонца шпегам, дзень зласліўцам,  
 Аховай сваякі, а сябар, госьць — лісьліўцам.  
 Пачнуць наведнікі пытаныні задаваць,  
 Ён думае, прыйшлі каб тайны вызнаваць.  
 Тады на рукі галаву абапірае  
 І волю ўсю, і моц сваю ў кулак зьбірае,  
 Сыціскае вусны, слова зь іх каб не зъляталі,  
<sup>170</sup> Адводзіць вочы — думкі каб не адгадалі.

Pytany, myśląc zawsze, że jest w swym więzieniu,  
 Ucieka w głęb pokoju i tam pada w cieniu,  
 Krzycząc zawsze dwa słowa: «Nic nie wiem, nie powiem!»  
 I te dwa słowa — jego stały się przysłowiem;  
 I długo przed nim płacze na kolanach żona  
 I dziecko, nim on bojaźń i wstręt swój pokona.

Przeszłą niewolę lubią opiewać więźniowie;  
 Myślim, że on ją nam najlepiej opowie,  
 Wyda na jaw spod ziemi i spod straży zbirów  
<sup>180</sup> Dzieje swe, dzieje wszystkich Polski bohatyrów:  
 Bo teraz Polska żyje, kwitnie w ziemi cieniach,  
 Jej dzieje na Sybirze, w twierdzach i więzieniach.  
 I cóż on na pytania moje odpowiedział?  
 Że o swoich cierpieniach sam już nic nie wiedział,  
 Nie pomniał. — Jego pamięć zapisana cała  
 Jak księga herkulańska pod ziemią szcerniała:  
 Sam autor zmartwychwstały nie umie w niej czytać.  
 Rzekł tylko: «Będę o to Pana Boga pytać,  
 On to wszystko zapisał, wszystko mnie opowie.»

*(Adolf Izzy ociera)*

*(Długie milczenie)*

### D a m a M ł o d a

*(do Literata)*

<sup>190</sup> Czemu to o tym pisać nie chcecie, Panowie?

### H r a b i a

Niech to stary Niemcewicz w pamiętniki wsadzi;  
 On tam, słyszałem, różne szpargały gromadzi.

### L i t e r a t I

To historyja!

Пабачыцца яму, што зноў у затачэньні,  
 Падхопіцца, бяжыць у кут схавацца ў ценю,  
 Крычыць: «Нічога не скажу, ня ведаю!» —  
 Штораз, як прымайкаю адпаведнаю,  
 Гучалі тыя словы... Моляцца ў съязах  
 І сын, і жонка, толькі б ён адолеў страх.

Няволю любяць апяваць былых вязыні,  
 Я думаў, што і ён раскажа падрабязней —  
 На съвет узынім з-пад зямлі, з-пад злоснай варты  
<sup>180</sup> Геройскія ўчынкі змагароў упартых.  
 Цяпер жыве, мацнее Польшча ў зямных ценях,  
 Яе гісторыя ў сібірскіх затачэннях.  
 Але што ж адказаў ён на мае пытаньні? —  
 Нічога ўжо ня знаў пра муکі, катаваньні,  
 Ня помніў — памяць увабрала і зънямела,  
<sup>186\*</sup> Як кніга з Геркуляnumа ўся спарахнела,  
 Хай аўтар уваскрас — ня можа ў ёй чытаць,  
 І кажа: «Трэба ў Пана Бога запытаць,  
 Усё Бог запісаў і дасцьце мне ў сваім слове».

*(Адольф выцірае сълёзы)*

*(Доўгага маўчаныне)*

### М а л а д а я   Д а м а *(да літарата)*

<sup>190</sup> Чаму пра гэта вы ня пішаце, панове?

### Г р а ф

<sup>191\*</sup> Стары Нямцэвіч заражоны гэткім шалам,  
 Грамадзіць ён, гавораць, розныя шпаргалы...

Л і т а р а т а р   I  
 Але ж гісторыя!

L i t e r a t II  
Straszna.

K a m e r j u n k i e r  
Dalbóg wyśmienita.

L i t e r a t I

Takich dziejów słuchają, lecz kto je przeczyta?  
I proszę, jak opiewać współczesne wypadki;  
Zamiast mitologii są naoczne świadki.  
Potem, jest to wyraźny, święty przepis sztuki,  
Że należy poetom czekać — aż — aż —

J e d e n z m ł o d z i e ż y

Póki? —

Wieleż lat czekać trzeba, nim się przedmiot świeży  
<sup>200</sup> Jak figa ucukruje, jak tytuń uleży?

L i t e r a t I

Nie ma wyraźnych reguł.

L i t e r a t II  
Ze sto lat.

L i t e r a t I

To mało!

L i t e r a t III

Tysiąc, parę tysięcy —

L i t e r a t IV

A mnie by się zdało,  
Że to wcale nie szkodzi, że przedmiot jest nowy;  
Szkoda tylko, że nie jest polski, narodowy.

Літаратор II  
Страшн|я.

Камэр - юнкеп  
Захапляе!

Літаратор I  
Такія слухаюць, але хто іх чытае?  
Прабачце, як апець сучасныя падзеі?  
Калі ня склаўся міт, жывыя съведкі дзеюць,  
А без красы мастацкай — гэта факты толькі.  
Паэтам трэба патрываць — аж, аж... аж...

## Адзін з моладзі

Колькі?

Ці шмат гадоў чакаць, пакуль спакмень навейшы,  
<sup>200</sup> Нібы інжыры ад лёжкі зробіцца смачнейшы?

Літаратор I  
Няма выразных правіл.

Літаратор II  
Сто гадоў...

Літаратор I  
Замала!

Літаратор III  
<sup>202\*</sup> Не, тысяча! І больш!

Літаратор IV  
А мне б імпанавала,  
Што тэма новая. І гэта ўсё ня шкодна,  
Няхай была б немудрагелістай, народнай.

Nasz naród się prostotą, gościnnością chlubi,  
 Nasz naród scen okropnych, gwałtownych nie lubi;  
 Śpiewać, na przykład, wiejskich chłopców zalecanki,  
 Trzody, cienie — Sławianie, my lubim sielanki.

### L i t e r a t I

- Spodziewam się, że Panu przez myśl nie przejedzie,  
<sup>210</sup> Aby napisać wierszem, że ktoś jadał śledzie.  
 Ja mówię, że poezji nie ma bez poloru,  
 A polor być nie może tam, gdzie nie ma dworu:  
 Dwór to sądzi o smaku, piękności i sławie;  
 Ach, ginie Polska! dworu nie mamy w Warszawie.

### M i s t r z c e r e m o n i i

Nie ma dworu! — a to mię dziwi niepomału,  
 Przecież ja jestem mistrzem ceremoniału.

### H r a b i a

(*cicho do Mistrza*)

- Gdybyś namienstnikowi wyrzekł za mną słówko,  
 Moja żona byłaby pierwszą pokójówką.  
 (głośno)  
 Ale próżno, nie dla nas wysokie urzędy!  
<sup>220</sup> Arystokracja tylko ma u dworu wzgłydy.

### D r u g i H r a b i a

(*niedawno kreowany z mieszkańców*)

Arystokracja zawsze swobód jest podporą,  
 Niech Państwo przykład z Wielkiej Brytanii biorą.

(*Zaczyna się kłótnia polityczna — młodzież wychodzi*)

P i e r w s z y z m ł o d y c h  
 A łotry! — o, to kija!

Народ наш прости, шчыры і ня надта грубы,  
 Народ наш да жахлівых сцэн ня вельмі любы,  
 Апішам статкі і вясковае каханьне,  
 Ідылія нам даспадобы, мы ж — славяне.

### Л і т а р а т а р   I

Маю не зразумелі думку да канца,  
<sup>210</sup> Хіба пісаць, як хтось адведаў селядца?  
 Няма паэзіі бяз бліску, шыку, глянцу,  
 А без двара бліск захаваць ня будзе шанцаў.  
 Пра моду двор мяркуе... і пра густ, і славу.  
 Ах, гіне Польшча, бо пакінуў двор Варшаву.

М а й с т а р   ц ы р ы м о н i i  
 Пакінуў двор Варшаву! — дзівіць то нямала,  
 Перш-наперш я тут майстар цырыманіялу.

### Г р а ф

*(ціха да майстра)*

Калі б намесьніку замовілі вы слоўка,  
<sup>218\*</sup> Дык стала б мая жонка першай пакаёўкай.  
 (у голос)

Пустыя кіньце спрэчкі, не для нас урад,  
<sup>220</sup> Шаноўны толькі пры двары арыстакрат.

### Д р у г i   Г р а ф

*(нядаўна тытулаваны зъ мяшчан)*

Арыстакратыя — апірышча свабоды,  
 Хай панства прыклады бярэ з Брытанскіх лёрдаў.

*(Пачынаюцца палітычныя спрэчкі — моладзь выходзіць)*

### П е р ш ы   з   м о л а д з і

<sup>223\*</sup> Кія ім, шэльмам!

A\*\*\* G\*\*\*

O, to stryczka, haku!

Ja bym im dwór pokazał, nauczyłbym smaku.

N\*\*\*

Patrzcie, coż my tu poczniem, patrzcie, przyjaciele,  
Otoż to jacy stoją na narodу czele.

W y s o c k i

Powiedz raczej: na wierzchu. Nasz naród jak lawa,  
Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa,  
Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi;  
<sup>230</sup> Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi.

*(Odchodzi)*

A\*\*\*    Г\*\*\*

Не, вяроўку на каўнеры!  
От паказаў бы двор і навучыў манэрам.

H\*\*\*

<sup>225\*</sup> Што тут пачнеш, якія зрухі ці паходы,  
Вось хто пастаўлены ў нас на чале народа.

В ы с о ц к і

<sup>227\*</sup> Не, лепш сказаць на версе. Наш народ як лава —  
Верх у яго халодны, цвёрды і плюгавы,  
Але ўнутры пажар — гадоў сто не астыне,  
<sup>230</sup> Пляваць на шкарлупінъне — сыйдзэм у глыбіні!  
(*Адыходзяць*)

## S C E N A VIII

### PAN SENATOR

W WILNIE. SALA PRZEDPOKOJOWA; NA PRAWO DRZWI DO SALI KOMISJI ŚLEDZCZEJ, GDZIE PROWADZĄ WIĘŹNIÓW I WIDAĆ OGROMNE PLIKI PAPIERÓW. W GŁĘBI DRZWI DO POKOJÓW SENATORA, GDZIE SŁYCHAĆ MUZYKĘ. CZAS: PO OBIEDZIE — U OKNA SIEDZI SEKRETARZ NAD PAPIERAMI; DALEJ NIECO NA LEWO STOLIK, GDZIE GRAJĄ W WISKA. NOWOSILCÓW PIJE KAWĘ; KOŁO NIEGO SZAMBELAN BAIKOW, PELIKAN I JEDEN DOKTOR. U DRZWI WARTA I KILKU LOKAJÓW NIERUCHOMYCH

S e n a t o r

(do Szambelana)

*Diable! quelle corvée!* — przecież po obiedzie.

*La princesse nas zwiodła i dziś nie przyjedzie.*

*Zresztą, en fait des dames, stare albo głupie:*

*Gadać, imaginez-vous, o sprawach przy supie!*

*Je jure tych patriotków nie mieć à ma table,*

*Avec leur franc parler et leur ton détestable.*

*Figurez-vous — ja gadam o strojach, kasynie,*

*A moja kompanija o ojcu, o synie:*

*«On stary, on zbyt młody, Panie Senatorze,*

<sup>10</sup> *On kozy znieść nie może, Panie Senatorze,*

*On prosi spowiednika, on chce widzieć żonę,*

*On...» — *Que sais-je!* — piękny dyskurs w obiady proszone.*

*Il y a de quoi oszaleć; muszę skończyć sprawę*

*I uciec z tego Wilna w kochaną Warszawę.*

*Monseigneur mnie napisał de revenir bientôt,*

*On się bezemnie nudzi, a ja z tą hołotą —*

*Je n'en puis plus —*

## С Ц Э Н А VIII

### ПАН СЭНАТАР

У ВІЛЬНІ — ПРЫЁМНЫ ПАКОЙ; НА ПРАВЫ БОК — ДЗЬВЕРЫ ЗАЛІ  
СЪЛЕДЧАЙ КАМІСІІ, КУДЫ ПРЫВОДЗІЦЬ ВЯЗНЯЮ, ТАМ ВІДАЦЬ ВЯЛІКЯ  
СТОСЫ ПАПЕРАЎ — У ГЛЫБІНІ ДЗЬВЕРЫ СЭНАТАРСКАГА ПАКОЮ, ДЗЕ  
ЧУТНА МУЗЫКА — ЧАС ПА АБЕДЗЕ — ЛЯ АКНА Сядзіць САКРАТАР НАД  
ПАПЕРАМИ; ДАЛЕЙ НА ЛЕВЫ БОК — СТОЛІК, ДЗЕ ГУЛЯЮЦЬ У ВІСТ —  
НАВАСІЛЬЦАЎ П'Е КАВУ, ПОБАЧ ЗЬ ІМ ШАМБЭЛЯН, БАЙКОЎ, ПАЛІКАН і  
ДОКТАР — КАЛЯ ДЗЬВЯРЭЙ ВАРТА і НЕКАЛЬКІ НЕРУХОМЫХ ЛЁКАЯЎ

#### С э н а т а р

(да Шамбэляна)

- 1\* *Diable! quelle corvée!* — Час-то па абедзе,  
2\* У *la princesse* капрыз і сёньня не прыедзе.  
3\* *En fait des dames* старых шмат ці занадта глупых  
Пра справы, уяви сабе, плятуць за супам.  
5\* *Je jure*, тых патрыётак больш ня будзе *à ma table*,  
6\* *Avec leur franc parler et leur ton détestable.*  
Кажу пра казіно, пра строі, пра тканіны,  
А тыя мне пра свайго бацьку ці пра сына:  
«Стары ён... Альбо юны надта, пан сэнатар,  
10 Түрмы не вынясе, ня можа, пан сэнатар».  
Той просіць съвятара, а тыя сваіх жонак,  
Цікавая размова на абед прашоны.  
Тут можна звар’яцець. Як скончу гэтую справу  
Я зь Вільні уцяку ў каханую Варшаву,  
15\* *Monseigneur* мне напісаў *de revenir bientôt*,  
Нудзіцца безь мяне, а я з галечай тут —  
17\* *Je n'en puis plus...*

D o k t o r  
*(podchodziąc)*

Mówiłem właśnie, Jaśnie Panie,  
 Że ledwie rzecz zaczęta, i sprawa w tym stanie,  
 W jakim jest chory, kiedy lekarz go nawiedzi  
<sup>20</sup> I zrobi *anagnosin*. Mnóstwo uczniów siedzi,  
 Tyle było śledzenia, żadnego dowodu;  
 Jeszcześmy nie trafili w samo jądro wrzodu.  
 Coż odkryto? wierszyki! *ce sont des maux légers*,  
*Ce sont*, można powiedzieć, *accidens passagers*;  
 Ale osnowa spisku dotąd jest tajemną,  
 I...

S e n a t o r  
*(z urazą)*

Tajemną? — to, widzę, Panu w oczach ciemno!  
 I nie dziw, po obiedzie — więc, *signor Dottore*,  
*Adio, bona notte* — dzięki za perorę!  
 Tajemną! sam śledziłem i ma być tajemną?  
<sup>30</sup> I *vous osez, Docteur*, mówić tak przede mną?  
 Któz kiedy widział u nas formalniejsze śledztwa?

*(pokazując papiery)*

Wyznania dobrowolne, skargi i świadectwa,  
 Wszystko jest; i tu cały spisek świętokradzki  
 Stoi spisany jasno jak ukaz senacki\*. —  
 Tajemną! — za te nudy, owoż co mam w zysku.

D o k t o r  
 Jaśnie Panie, *excusez*, który wątpi o spisku!  
 Właśnie mówię — że...

L o k a j  
 Człowiek kupca Kanissyna  
 Czeka i jakiś Panu rejestr przypomina.

Д о к т а р  
(падыходзячы)

Казаў я ўласна, ясны пане,  
Што справа ледзь пачата. Справа ўтым жа стане,  
Як цяжкахворы ў часе першага агляду —  
<sup>20\*</sup> Ёсьць толькі *anagnosin* — вучні ў турмах, праўда,  
І вышук быў, але дзе ж факты і высновы,  
Што мы патрапілі ў ядро той самай змовы.  
<sup>23\*</sup> Так, вершыкі знайшлі! *Ce sont de maux légers*,  
<sup>24\*</sup> *Ce sont*, як вам сказаць, *accidens passagers*;  
Дагэтуль большасць бунтароў нам невядома  
І...

С э н а т а р  
(пакрыўджана)

Невядома! У вачах у пана цёмна!  
Як дзіўна, па абедзе я, *signor Dottore*,  
<sup>28\*</sup> *Adio, bona notte* — не прасіў гісторый.  
Мне ўсё вядома! Пільнаваў я сам нястомна.  
<sup>30\*</sup> *I vous osez, Docteur*, тут трывынць беспрытомна!  
Дзе, хто, калі вёў болей падрабязна справу,  
(паказвае паперы)  
Прызнаныні, скаргі, выкрутасы і падставы —  
Усё тут маем — воліс змовы съятатацкай —  
Вось, складзены выразна, як указ сэнацкі\*.  
Мне ўсё вядома! Гэта плён маіх старанняў.

Д о к т а р  
<sup>36\*</sup> Хто ж, *excusez*, сумневы мае, ясны пане,  
Пра змову...

Л ё к а й  
Чалавек Канісона, купца.  
З рэестрам нейкім той прыслаў сюды ганца.

S e n a t o r

Rejestr? jaki tam rejestr? — kto?

L o k a j

Kupiec Kanissyn,

<sup>40</sup> Co mu Pan przyjśc rozkazał...

S e n a t o r

Idźże precz, sukisyn!

Widzisz, że ja zajęty.

D o k t o r

(*do lokajów*)

A głupie bestyje!

Przychodzić — Pan Senator, widzisz, kawę pije.

S e k r e t a r z

(*wstając od stolika*)

On powiada, że jeśli Pan zapłatę zwleka,

On zrobi proces.

S e n a t o r

Napisz grzecznie, niechaj czeka.

(*zamyśla się*)

*A propos* — ten Kanissyn — trzeba mu wziąć syna

Pod śledztwo. — Oj, to ptaszek!

S e k r e t a r z

To mały chłopczyna.

S e n a t o r

Oni to wszyscy mali, ale patrz w ich serce —  
Najlepiej ogień zgasić, dopóki w iskierce.

С э н а т а р  
Рэестар? Хто?

40

Л ё к а й  
Прыслаў Канісын напамін...  
Пан загадаў яму прыйсьці.

С э н а т а р  
Преч, сукін сын,  
Ня бачыш, я заняты.

Д о к т а р  
(да лёкайў)  
Бэстыі, разъязвы,  
Ці ж вы не зразумелі, — п'е сэнатар каву.

С а к р а т а р  
(уставаючы ад століка)  
Ён кажа, калі пан з аплатай затрымае,  
Пачне працэс.

45\*

С э н а т а р  
Ты папрасі, хай патрывае.  
(задумваецца)  
*A propos!* Той Канісын — трэба яго сына  
Пад съледзтва ўзяць — во птушка!

С а к р а т а р  
Ён малы хлапчына.

С э н а т а р  
Яны малыя ўсе, і ў іхных сэрцах ясных,  
Агонь гасіць прасьцей яшчэ пры першых ясках.

S e k r e t a r z

Syn Kanissyna w Moskwie.

S e n a t o r

W Moskwie? — a, *voyez-vous*,

- <sup>50</sup> Emisaryjusz klubów. — Czas zabieżeć temu,  
Wielki czas.

S e k r e t a r z

On podobno u kadetów służy.

S e n a t o r

U kadetów? — *voyez-vous*, on tam wojsko burzy.

S e k r e t a r z

Dzieckiem z Wilna wyjechał.

S e n a t o r

*Oh! cet incendiaire,*

Ma tu korespondentów.

(*do Sekretarza*)

*Ce n'est pas ton affaire,*

Rozumiesz! — Hej, deżurny! — We dwadzieścia cztery  
Godzin wysłać kibitkę i zabrać papiery.  
Zresztą ojciec lękać się nas nie ma przyczyny,  
Jeśli syn dobrowolnie przyzna się do winy.

D o k t o r

Właśnie jak miałem honor mówić Jaśnie Panu,

- <sup>60</sup> Są tam ludzie różnego i wieku, i stanu;  
To najniebezpieczniejsze jest spisku symptoma,  
A wszystkim rusza pewna sprężyna kryjoma,  
Którą...

## С а к р а т а р

<sup>49\*</sup> Цяпер яго сын у Москве.

## С э н а т а р

*A, voyez-vous,—*

<sup>50</sup> Пасланьнік тайных таварыстваў — быць таму!  
Час надышоў!

## С а к р а т а р

Ён, пэўна, служыць у кадэтах.

## С э н а т а р

Кадэт?! Чужыя ў войску насаджаць імпэты!

## С а к р а т а р

<sup>53\*</sup> Ён зь Вільні выехаў дзіцём.

## С э н а т а р

*Oh! cet incendiaire,*

<sup>54\*</sup> Паплечнікаў ён мае тут.

*(да сакратара)*

*Ce n'est pas ton affaire;*

Ці ясна?! — Гэй дзяжурны! Вам за суткі  
Кібітку выправіць, сабраць паперы хутка!  
Баяцца бацька нас ня будзе мець прычыны,  
Калі сынок прызнае сам свае правіны.

## Д о к т а р

Уласна, як казаць меў гонар ясна пану,

<sup>60</sup> У змове людзі веку рознага і стану —  
У гэтым бачны небясьпечныя сымптомы, —  
Спружына, што ўсё рухае — нам невядома,  
Яна...

S e n a t o r  
*(z urazą)*

Kryjoma?

D o k t o r  
 Mówię, tajemnie skrywana,  
 Odkryta dzięki przezorności Jaśnie Pana.

*(Senator odwraca się)*

*(do siebie)*

To szatan niecierpliwy — z tym człowiekiem bieda!  
 Mam tyle ważnych rzeczy; wymówić mi nie da.

P e l i k a n  
*(do Senatora)*

Co Pan Senator każe z Rollisonem robić?

S e n a t o r

Jakim?

P e l i k a n

Co to na śledztwie musiano go obić.

S e n a t o r

*Eh bien?*

P e l i k a n

On zachorował.

S e n a t o r

Wieleż kijów dano?

P e l i k a n

<sup>70</sup> Byłem przy śledztwie, ale tam nie rachowano. —  
 Pan Botwinko śledził go.

С э на т а р  
*(крыўдна)*  
 Зноў невядома?

Д о к т а р  
 Не, была схавана,  
 І выкрыта абачлівасцю ясна пана.

*(Сэнатар адварочваеца)*

*(да сябе)*  
 Не чалавек, шатан шалёны, от напасьць,  
 Я столькі рэчаў маю выказаць — ня дасьць.

П а л і к а н  
*(да сэнатара)*  
 Што з Ралісонам загадае пан рабіць?

С э на т а р  
 Зъ якім?

П а л і к а н  
 На съледзтве яго мусілі пабіць.

С э на т а р  
<sup>69\*</sup> *Eh bien?*

П а л і к а н  
 Ён захварэў.

С э на т а р  
 Шмат палак атрымаў?

П а л і к а н  
<sup>70</sup> Я не лічыў і сам я рапарт не прымаў,  
<sup>71\*</sup> Бо пан Бацьвінка ім займаўся.

## B a j k o w

Pan Botwinko! cha, cha —

O! nieprędko on kończy, gdy się raz rozmacha.

Ja zareczam, że on go opatrzył nieszpetnie —

*Parions*, że mu wyliczył najmniej ze trzy setnie.

## S e n a t o r

(zadziwiony)

*Trois cents coups et vivant? trois cents coups, le coquin;*

*Trois cents coups sans mourir — quel dos de jacobin!*

Myślelem, że w Rosyi *la vertu cutanée*

*Surpasse tout — ten łotr ma une peau mieux tannée!*

*Je n'y conçois rien! — ha, ha, ha, ha, mon ami!*

(do grającego w wiska, który czeka na swego kompana)

80 Polaki nam odbiorą nasz handel skórami.

*Un honnête soldat en serait mort dix fois!*

*Quel rebelle —*

(podchodzi do stolika)

dla Pana mam *un homme de bois* —

Chłopiec drewniany: dał mu sam Botwinko kije,

Trzysta kijów dziecięciu — *figurez-vous?* żyje!

(do Pelikana)

Nic nie wyznał?

## P e l i k a n

Prawie nic — żeby tylko zaciął,

Krzyczy, że nie chce skarżyć niewinnych przyjaciół.

Ale z tych kilku słówek odkrywa się wiele —

Widać, że ci uczniowie — jego przyjaciele.

## S e n a t o r

*C'est juste:* jaki upór!

## D o k t o r

Właśnie powiadałem

90 Jaśnie Panu, że młodzież zarażają szalem,

## Б а й к о ў

Той, ха-ха,

Ня хутка скончыць, раз кіём пачаў махаць,  
Ручаяся, ён спрацеваў, ого, дабротна,  
*Parions*, што прапісаў ня меней, чым тры сотні.

## С э н а т а р

(зъдзіўлены)

*Trois cents coups et vivant? trois cents coups, le coguin;*  
*Trois cents coups sans mourir — quel dos de jacobin!*

Я думаў, што ў Pacei *la vertu cutanée*  
*Surpasse tout* — ён мае *une peae mieux tannée!*  
*Je n'y conçois rien!* — ha, ha, ha, ha, mon ami!

(да гульца ў віст, які чакае свайго партнера)

Палякі пераб'юць нам гандаль скурамі.  
*Un honnête soldat en serait mort dix fois!*

*Quel rebelle!*

(падыходзіць да століка)

Для пана маю *un homme de bois* —

Хлапец драўляны! Сам Батвінка ўспорваў швы —  
Тры сотні палак! — *figures-vous* — яшчэ жывы!

(да Палікана)

Нічога не сказаў?

## П а л і к а н

Амаль што не, съцяў зубы,  
Крычыць, сяброў нявінных не аддам на згубу.  
Але ў тых словах можна ўбачыць многа сэнсу —  
Відаць, яму сябрамі — тыя навучэнцы.

## С э н а т а р

*C'est juste...* Во ўпарты ён!

## Д о к т а р

Дакладваў я нямала,

Падлеткаў, ясны пане, зараджаюць шалам,

Uczęc ich głupstw: na przykład starożytne dzieje!  
 Któż nie widzi, że młodzież od tego szaleje.

### S e n a t o r

(*wesolo*)

*Vous n'aimez pas l'histoire — ha, ha, un satirique  
 Aurait dit, że boisz się devenir historique.*

### D o k t o r

I owszem, uczyćć dziejów, niech się młodzież dowie,  
 Co robili królowie, wielcy ministrowie...

### S e n a t o r

*C'est juste.*

### D o k t o r

(*ucieszony*)

Właśnie mówię, widzi Pan Dobrodzięj,  
 Że jest sposób wykładać dzieje i dla młodzi.  
 Lecz po co zawsze prawić o republikanach,  
<sup>100</sup> Zawsze o Ateńczykach, Spartanach, Rzymianach...

### P e l i k a n

(*do jednego ze swoich towarzyszy, pokazując Doktora*)  
 Patrz, patrz, jak za nim łaзи pochlebca przeklęty,  
 I wscibi się mu w łaskę — co to za wykręty!

(*podchodzi do Doktora*)

Ale cóż o tym mówić, czy to teraz pora;  
 Zważ no, czy można nudzić pana Senatora.

### L o k a j

(*do Senatora*)

Czy Pan rozkaże wpuścić te panie — kobiety —  
 Pan wie — co wysiadają tu co dzień z karety.  
 Jedna ślepa, a druga —

Іх навучаюць глупствам — старажытным дзеям,  
Адразу бачна — моладзь ад таго шалее.

### С э на т а р

(весела)

*Vous n'aimez pas l'histoire — ha, ha, un satirique  
94\* Aurait dit, страшысься devenir historique.*

### Д о к т а р

Хай вучаць дзеі верных трону ваяроў,  
Князёў, міністраў, Богам дадзеных цароў.

### С э на т а р

*C'est juste.*

### Д о к т а р

(задаволена)

100 Пан, пэўна, бачыць, пане дабрадзею,  
Ёсьць спосаб выкладаць студэнтам тыя дзеі,  
Але казаць навошта пра рэспубліканцаў,  
Успамінаць афінцаў, рымлян і спартанцаў.

### П а л і к а н

(да аднаго са сваіх таварышаў, паказваючы на доктара)

Глядзі, за ім пляцеца нібы кот лісьлівы,  
У ласку яму ўлазіць выкрунтасам хцівым.

(падыходзіць да доктара)

Казаць пра тыя рэчы — не парá, павер,  
Як можна турбаваць сэнатара цяпер?

### Л ё к а й

(да сэнатора)

Дазвольце прапусціць, да вас прыйшли кабеты,  
Якіх заўжды прывозіць, знае пан, карэта.  
Адна съляпая...

S e n a t o r  
Ślepa? ktoż to ona?

L o k a j  
Pani Rollison.

P e l i k a n  
Matka tego Rollisona.

L o k a j  
Co dzień tu są.

S e n a t o r  
Odprawić było —

D o k t o r  
Z Panem Bogiem!

L o k a j  
<sup>110</sup> Odprawiamy, lecz siada i skwierczy pod progiem.  
Kazaliśmy brać w areszt; ze ślepą kobietą  
Trudno iść, lud się skupił, żołnierza wybito.  
Czy mam wpuścić?

S e n a t o r  
E! rady sobie dać nie umiesz,  
Wpuścić — tylko aż do pół schodów, czy rozumiesz?  
A potem ją sprowadzić — aż w dół — o tak  
(z giestem)  
tego;  
Żeby nas nie nudziła więcej swą włóczęgą.

*(Drugi Lokaj wchodzi i oddaje list Bajkowowi)*

No, czegoż stoisz, pódźże —

С э н а т а р  
Хто яны? Што за пэрсоны?

Л ё к а й

108 Там пані Ралісон.

П а л і к а н

Так, маці Ралісона.

Л ё к а й

Штодня прыходзіць.

С э н а т а р

Вывесыці іх трэба...

Д о к т а р

З Богам.

Л ё к а й

110 Выводзілі — стае, рыпіць каля парога,  
Калі ж у арышт браць — з кабетаю съляпой,  
Ісьці няёмка — люд зъбіраецца гурбой.  
Ці прапусьціць?

С э н а т а р

Падумаць добра ты ня ўмееш,

Так, прапусьціць. Да лесьвіцы, ці разумееш?  
Затым справадзіць долам —

(з гэстам)

і без спачуваньня!

Каб не нудзіла болей нас сваім бадзяньнем.

(Другі лёкай уваходзіць і перадае ліст Байкову.)

117\*

Чаго стаіш, ідзі!

B a j k o w

*Elle porte une lettre.*

(*oddaje list*)

S e n a t o r

Ktoż by to za nią pisał?

B a j k o w

*La princesse peut-être.*

S e n a t o r

(*czyta*)

Księżna! skąd jej to przyszło? na kark mi ja wpycha.

<sup>120</sup> *Avec quelle chaleur!* — Wpuścić ja, do licha.

(*Wchodzią dwie damy i Książę Piotr*)

P e l i k a n

(*do Bajkowa*)

To stara czarownica, *mère de ce fripon*.

S e n a t o r

(*grzecznie*)

Witam, witam, któraż z pań jest pani Rollison?

P. R o l l i s o n

(*z płaczem*)

Ja — mój syn! Panie Dobrodzieju...

S e n a t o r

Proszę — chwilę —

Pani masz list, a po coż przyszło tu pań tyle?

D r u g a D a m a

Nas dwie.

Б а й к о ў  
*Elle porte une lettre.*  
 (аддае лісць)

С э н а т а р  
 118\*      Хто ж за яе пісаў?

Б а й к о ў  
*La princesse peut-être.*

С э н а т а р  
 (чытае)  
 120\*      Старую мне на карак хоча пасадзіць.  
*Avec quelle chaleur! — От, д'ябал, прапусьціць.*

(Уваходзяць дзъве пані і ксёндз Пётр)

П а л і к а н  
 (да Байкова)  
 121\*      Старая — варажбітка, *mère de ce fripon.*

С э н а т а р  
 (лагодна)  
 Вітаю шчыра, хто з вас пані Ралісон?

П . Р а л і с о н  
 (з плачам)  
 Я, пане дабрадзею... Мой сыночак...

С э н а т а р  
 Хвілю,  
 Ліст ваш, а іншыя сюды прыйсьці рашылі...

Д р у г а я  
 Мы ўдзъвюх.

S e n a t o r

(*do Drugiej*)

I po coż Panią mam tu honor witać?

D r u g a

Pani Rollison trudno drogi się dopytać,  
Nie widzi. —

S e n a t o r

Ha! nie widzi — a to wącha może?

Bo co dzień do mnie trafia.

D r u g a

Ja tu ją przywożę.

Ona sama i stara, i nie bardzo zdrowa.

P. R o l l i s o n o w a

<sup>130</sup> Na Boga...!

S e n a t o r

Cicho —

(*do Drugiej*)

Pani który jesteś?

D r u g a

Kmitowa.

S e n a t o r

Lepiej siedź w domu i miej o synach staranie.  
Jest na nich podejrzenie.

K m i t o w a

(*bladnac*)

Jak to, jak to? Panie!

## С э н а т а р

(да другой)

Чаму я маю гонар вас вітаць?

## Д р у г а я

Бо пані Ралісон дарогі не відаць,  
Ня бачыць...

## С э н а т а р

Дзіўна, ха, на пах ідзе быць можа?

Штодня сюды трапляе.

## Д р у г а я

Я яе прыводжу.

Яна старэнъкая, ня надта ўжо здарова.

## П . Р а л і с о н

<sup>130\*</sup> О, дзеля Бога!..

## С э н а т а р

Ціха.

(да другой)

Хто вы?

## Д р у г а я

Я — Кмітова.

## С э н а т а р

Сядзела б дома, аб сваіх сынах стараньне  
Займела б, маем падазрэньне.

## К м і т о в а

(бялее)

Як жа? Пане!

(Senator śmieje się)

P. R o l l i s o n o w a

Panie! litość — ja wdowa! Panie Senatorze!  
 Słyszałam, że zabili — czyż można, mój Boże!  
 Moje dziecko! — Ksiądz mówi, że on jeszcze żyje;  
 Ale go biją, Panie! ktoś dzieci tak bije! —  
 Jego zbito — zlituj się — po katowsku zbito.

(placze)

S e n a t o r

Gdzie? kogo? — gadaj przecie po ludzku, kobito.

P. R o l l i s o n o w a

Kogo? ach, dziecko moje! Mój Panie — ja wdowa —  
<sup>140</sup> Ach, wielez̄ to lat, póki człek dziecko wychowa!  
 Mój Jaś już drugich uczył; niech Pan wszystkich spytaj,  
 Jak on uczył się dobrze. — Ja biedna kobieta!  
 On mnie żywiał ze swego szczupłego dochodu —  
 Ślepa, on był mnie okiem — Panie, umrę z głodu.

S e n a t o r

Kto popłotł, że go bili, nie wyjdzie na sucho.  
 Kto mówił?

P. R o l l i s o n o w a

Kto mnie mówił? ja mam matki ucho.  
 Ja ślepa; teraz w uchu cała moja dusza,  
 Dusza matki. — Wiedli go wczora do ratusza;  
 Słyszałam —

S e n a t o r

Wpuszczono ją?

*(Сэнатар съмлеща)*

П . Р а л і с о н

О, пане, я прашу, хіба быць тое можа,  
Я чула, чула, што забілі, о, мой Божа!  
Маё дзіцятка... Ксёндз сказаў яшчэ жыве.  
Яго ў вас білі — дайце літасьці ўдаве.  
Хто ж так зьбівае і катуе нашых дзетак?!

*(плача)*

С э н а т а р

Каго? Калі? Па-людзку нам кажы, кабета!

П . Р а л і с о н

Каго? О, майго сына. Я ўдава, мой пане,  
Гадоў шмат пройдзе, як дзіцё на ногі ўстане!  
Ясь мой ужо другіх вучыў — пан знае гэта —  
Заўсёды добраму... Я бедная кабета!  
Мяне жывіў са съцілага даходу, верце, —  
Мне быў вачмі ён... Я памру галоднай съмерцю.

С э н а т а р

Знайду я пляткарой! Адкуль жа чутак тых  
Набрала пані. Хто сказаў?

П . Р а л і с о н

Мой матчын слых.

Съляпая я, слых для мяне цяпер стаў зрокам,  
Учора ў ратушу яго вялі. Здалёку  
Я чула.

С э н а т а р

Вас пусьцілі?

## P. Rollisonowa

Wypchnęły mię z progu

- <sup>150</sup> I z bramy, i z dziedzińca. Siadłam tam na rogu,  
 Pod murem — mury grube — przyłożyłam ucho —  
 Tam siedziałam od rana. — W północ, w mieście głuchy,  
 Słucham — w północ, tam z muru — nie, nie zwodzę siebie:  
 Słyszałam go, słyszałam, jak Pan Bóg na niebie,  
 Ja głos jego słyszałam uszami własnymi —  
 Cichy, jakby spod ziemi, jak ze środka ziemi.  
 I mój słuch wszedł w głąb muru, daleko, głęboko;  
 Ach, dalej poszedł niżli najwystrzejsze oko.  
 Słyszałam, męczono go —

## Senator

Jak w gorączce bredzi!

- <sup>160</sup> Ale tam, moja Pani, wielu innych siedzi.

## P. Rollisonowa

Jak to? — czyż to nie był głos mojego dziecięcia?  
 Niema owca pozna głos swojego jagnięcia  
 Śród najliczniejszej trzody — ach, to był głos taki! —  
 Ach, dobry Panie, żebyś słyszał raz głos taki,  
 Ty byś już nigdy w życiu spokojnie nie zasnął!

## Senator

Syn Pani zdrowych być musi, gdy tak głośno wrzasnął.

## P. Rollisonowa

*(pada na kolana)*

Jeśli masz ludzkie serce...

*(Otwierają się drzwi od sali — słyszać muzykę — wbiega Panna  
 ubrana jak na bal)*

## П . Р а л і с о н

Выпхнулі з парога,

150      И з брамы, са двара. Я выйшла на дарогу,  
Пад мурам села, да съцяны прыклаўши вуха.  
Сядзела там, пакуль ня стала ціха, глуха,  
Апоўначы — самой сабе хлусіць ня трэба! —  
Пачула сына, ясна, як Бог чуе зь неба.  
Мне ў вушы стогны Яся ціхія ішлі,  
Як з-пад зямлі, з-пад нетраў самае зямлі.  
Мой слых пранік у мур — далёка і глыбока,  
Далей прайшоў ён за імклівейшае вока.  
Я чула — мучылі яго.

## С э н а т а р

Што за трывальненъне!

160      Але ж там, пані, многа іншых у замкненыні.

## П . Р а л і с о н

Няўжо так? Голас той ня быў майго дзіцятка?  
Авечка распазнае крык свайго ягнятка  
Сярод шматлікай чарады... Быў гэткі голас!  
Пачуў бы, добры пан, аднойчы гэткі голас,  
Напэуна, у жыцьці ніколі б не заснуй.

## С э н а т а р

Дык сын здаровы, раз галосна зацягнуў.

## П . Р а л і с о н

*(падае на калені)*

Калі ў вас сэрца ёсьць...

*(Адкрываюцца дзвіверы ў залю — чуецца музыка — забягае панна,  
апранутая для балю)*

## P a n n a

*Monsieur le Sénateur —*

*Oh! je vous interromps, on va chanter le choeur  
De «Don Juan»; et puis le concerto de Herz...*

## S e n a t o r

<sup>170</sup> *Herz! choeur!* tu także była mowa około serc.  
*Vous venez à propos, vous belle comme un coeur.*  
*Moment sentimental! il pleut ici des coeurs.*

*(do Bajkowa)*

*Żeby le grand-duc Michel ten kalambur wiedział,  
Ma foi, to już bym dawno w Radzie Państwa siedział.*

*(do Panny)*

*J'y suis — dans un moment.*

## P. R o l l i s o n o w a

Panie, nie rzucaj nas

W rozpacz, ja nie puszczę —

*(chwyt za suknię)*

## P a n n a

*Faites-lui donc grâce!*

## S e n a t o r

*Diable m'emporte, jeśli wiem, czego chce ta jędza.*

## P. R o l l i s o n o w a

Chcę widzieć syna.

## S e n a t o r

*(z przyciskiem)*

Cesarz nie pozwala.

## Ks. P i o t r

Księda!

## П а н на

*Monsieur le Sénateur —**Oh! je vous interromps, on va chanter le choeur*<sup>169\*</sup> *De «Don Juan»; et puis le concerto de Herz... Ah!*

## С э н а т а р

<sup>170\*</sup> *Herz! choeur! У нас якраз пыталіся пра сэрца!**Vous venez à propos, vous belle comme un coeur.*<sup>172\*</sup> *Moment sentimental! il pleut ici des coeurs.**(да Байкова)*<sup>173\*</sup> *Каб au grand-duc Michel той калямбур аддаць,**Я мог бы у Дзяржаўнай Радзе засядаць.**(да Панны)*<sup>175\*</sup> *J'y suis — dans un moment.*

## П . Р а л і с о н

Ня кідай, пане, нас

<sup>176\*</sup> *У роспачы! Я не пушчу!**(ханае яго за адзеньне)*

## П а н на

*Faites-lui donc grâce!*

## С э н а т а р

<sup>177\*</sup> *Diable m'emporte, што яна хоча без канца!*

## П . Р а л і с о н

Пусьці да сына!

## С э н а т а р

*(з націскам у голосе)*

Цар ня пусьціць.

## К с . П ё т р

А ксяндза?

## P. Rollisonowa

Księdza przynajmniej poszlij, syn mój prosi księdza.  
 180 Może kona; gdy ciebie płacz matki nie wzruszy,  
 Bój się Boga, dręcz ciało, ale nie gub duszy.

## Senatör

*C'est drôle;* kto te po mieście wszystkie plotki nosi,  
 Kto Waćpani powiedział, że on księdza prosi?

## P. Rollisonowa

(*pokazując Księcia Piotra*)

Ten Ksiądz poczciwy mówił; on tygodni tyle  
 Biega, błaga, lecz nie chcą wpuścić i na chwilę.  
 Spytaj Księcia, on powie...

## Senatör

(*patrząc szybko na Księcia*)

To on wie? — poczciwy! —  
 No zgoda, zgoda, dobrze — Cesarz sprawiedliwy;  
 Cesarz księży nie wzbrania, owszem, sam posyła,  
 Aby do moralności młodzież powróciła.  
 190 Nikt jak ja religiji nie ceni, nie lubi —  
 (wzdycha)  
 Ach, ach, brak moralności, to, to młodzież gubi.  
*Eh bien,* żegnam więc Panie.

## P. Rollisonowa

(*do Panny*)

Ach, Panienko droga!  
 Wstaw się ty jeszcze za mną, ach, na rany Boga!  
 Mój syn mały! — rok siedzi o chlebie i wodzie,  
 W zimnym, ciemnym więzieniu, bez odzieży, w chłodzie.

## Panna

*Est-il possible?*

## П . Р а л і с о н

<sup>180</sup> Хаця б ксяндза пусьцеце; сын прасіў ксяндза.  
Мо прысьмерці. Калі вас матчын плач ня ўзрушшыў,  
Над вамі Бог, губеце целы, а ня душы.

## С э н а т а р

<sup>182\*</sup> *C'est drôle*, і хто ж у месьце тыя чуткі носіць,  
Хто пані расказаў, што ўжо ксяндза сын просіць?

## П . Р а л і с о н

(наказвае на ксяндза Пятра)

Вось ксёндз пачцівы траціў свае час і сілу,  
Хадзіў, прасіў — не прапусьцілі і на хвілю.  
Спытай ксяндза.

## С э н а т а р

(зірнуўшы на ксяндза)

<sup>190</sup> Вось хто ўсё ведае — пачцівы!  
Ну, згода, згода. Добры цар наш, справядлівы,  
Ксяндзоў ён не забараняе, няхай ходзяць,  
Абы маралі правільнай вучылі моладзь,  
Ніхто больш за мяне рэлігію ня любіць.

(уздыхае)

Ах, недахоп маралі моладзь нашу згубіць.  
*Eh bien*, быў рад пабачыць пані.

## П . Р а л і с о н

(да панны)

Ах, паненка!

І вы ж стаялі перад Богам на каленках.  
Прашу! Мой сын на хлебе і вадзе ў замкненъні  
Год поўны ў холадзе, бязь цёплага адзенъня.

## П а н н а

<sup>196\*</sup> *Est-il possible?*

## S e n a t o r

(w ambarasie)

Jak to, jak to? on rok siedział?

Jak to, *imaginez-vous* — jam o tym nie wiedział!

(do Pelikana)

Słuchaj, trzeba tę sprawę najpierw rozpatrzyć,

Jeśli to prawda, uszy komisarzom natrzyc.

(do Rollisonowej)

<sup>200</sup> *Soyez tranquille*, przyjdź tu o siódmej godzinie.

## P. K m i t o w a

Nie płacz tak, pan Senator nie wie o twym synie,

Jak się dowie, obaczysz, może oswobodzi.

## P. R o l l i s o n o w a

(uradowana)

Nie wie? chce wiedzieć? o, niech mu Pan Bóg nagrodzi.

Ja to zawsze mówiłam ludziom: być nie może

Tak okrutny, jak mówią, on stworzenie Boże,

On człowiek, jego matka mlekiem wykarmiła —

Ludzie śmieli się; widzisz, jam prawdę mówiła.

(do Senatora)

Tyś nie wiedział! — te łotry wszystko tobie tają.

Wierz mi, Panie, tyś łotrów otoczony zgrają;

<sup>210</sup> Nie ich pyтай, nas pyтай, my wszystko powiemy,

Całą prawdę —

## S e n a t o r

(śmiejąc się)

No dobrze, o tym pomówięmy,

Dziś nie mam czasu, *adieu*. — Księżej powiedz, Pani,

Że co można, to wszystko każę zrobić dla niej.

(grzecznie)

*Adieu, Madame Kmit, adieu* — co mogę, to zrobię.

(do Księcza Piotra)

## С э на т а р

(заклапочана)

Хіба? Ён год сядзіць, дрыжыць?

197\* *Imaginez-vous* — ніхто ня можа далажыць!

(да Палікана)

Паслухай, тую справу праглядзець я мушу,  
Ледзь што, то камісарам нацягаем вушки.

(да п. Ралісон)

200\* *Soyez tranquille*, прыйдзі сюды а сёмае гадзіне.

## П . К м і т о в а

Ня плач, сэнатар сам ня знаў аб тваім сыне,  
Даведаецца — будзе сын твой на свабодзе.

## П . Р а л і с о н

(уздрадавана)

Ён хоча знаць? Хай Бог яго узнагародзіць!  
Я ўсім казала, што такім ён быць ня можа:  
Жахлівым, жорсткім — ён тваё стварэньне, Божа!  
Ён чалавек, і маці малаком карміла.  
Усе съмяяліся. Але ж я не хлусіла.

(да сэнатара)

А ты ня ведаў проста! — слуг нягодных зграя —  
Цябе ашуквае і праўду ўсю хавае.210      Ты нас, ня іх пытайся, скажам мы паўней —  
Вер мне!

## С э на т а р

(съмяеца)

Ну добра, мы сустрэнемся пазней,

212\* *Adieu*, ня маю сёныня часу. Вы княгіні  
Скажэце, я турбуюся аб вашым сыне.

(ветліва)

*Adieu, Madame Kmit*, мы зрабіць усё гатовы.

(да ксяндза Пятра)

Waść, Księże, zostań, parę słów mam szepnąć tobie.  
 (do Panny)

*J'y suis dans un moment.*

(*Wszyscy odchodzą prócz dawnych osób*)

S e n a t o r  
 (po pauzie do lokajów)

A szelmy, łajdaki!  
 Łotry, stoicie przy drzwiach i porządek taki?  
 Skórę wam zedrę, szelmy, służby was nauczę;  
 (do jednego lokaja)

Sluchaj — ty idź za babą —  
 (do Pelikana)

Nie, Panu poruczę.

220 Skoro wyjdzie od Księżnej, daj jej pozwolenie  
 Widzieć syna i prowadź aż tam — tam, w więzienie;  
 Potem osobno zamknij — tak, na cztery klucze.  
*C'en est trop* — a łajdaki, służby was nauczę!  
 (rzucią się na krzesło)

L o k a j  
 (ze drżeniem)

Pan kazał wpuścić —

S e n a t o r  
 (schwytyując się)

Co? co? — ty śmiesz, ty! mnie gadać?  
 Toś wyuczył się w Polsce panu odpowidać.  
 Stój, stój, ja cię oduczę. — Wieś go do kwater  
 Policmajstra — sto kijów i tygodnie cztery  
 Na chleb i wodę —

P e l i k a n  
 Niech Pan Senator uważa,  
 Iż mimo tajemnicy i czujności straży

А вас, мой ксёндз, прашу застацца на два слова.

(да панны)

<sup>216\*</sup> *J'y suis dans un moment.*

(Усе адыходзяць, апрача тых хто быў раней)

### С э н а т а р

(пасъля паўзы да лёкай)

А шэльмы, лайдакі,

Каля дзьвярэй у вас парадак гэтакі!

Нягоднікі, я службу несьці навучу!

(да аднаго лёкай)

Ідзі за бабай...

(да Палікана)

Лепей, пану даручу.

<sup>220</sup> Як выйдзе ад княгіні, дай ёй дазваленъне  
Пабачыць сына, правядзі да сутарэнъня,—  
Замкні ў каморы на чатыры аж ключы.

<sup>223\*</sup> *C'en est trop* — вас трэба службе навучыць.  
(падае на крэсла)

### Л ё к а й

(з трымценънем)

Пан сам казаў пусыціць.

### С э н а т а р

(ускоквае)

Мне съмееш нагадаць!

Як з панам размаўляць вучыўся тут, відаць.

Чакай, я адвучу! У пастарунак злыдня.

Спачатку — сто кіёў, пасъля — чатыры тыдні  
На хлеб і на ваду.

### П а л і к а н

Ёсьць тэма для размовы,

Нягледзячы на тайну съледзтва і ахову,

- <sup>230</sup> O biciu Rollisona niechętne osoby  
 Wieść roznoszą, i może wynajdą sposoby  
 Oczernić przed Cesarzem nasze czyste chęci,  
 Jeśli się temu śledztwu przedko łeb nie skręci.

### D o k t o r

Właśnie ja rozmyślałem nad tym, Jaśnie Panie.  
 Rollison od dni wielu cierpi pomieszanie;  
 Chce sobie życie odjąć, do okien się rzuca,  
 A okna są zamknięte...

### P e l i k a n

On chory na płuca;

Nie należy w zamknionym powietrzu go morzyć;  
 Rozkażę mu więc okna natychmiast otworzyć.

- <sup>240</sup> Mieszka na trzecim piętrze — powietrza użyje...

### S e n a t o r

(roztargniony)

Wpuszczać mi na kark babę, gdy ja kawę piję;  
 Nie dadzą chwili —

### D o k t o r

Właśnie mówię, Jaśnie Panie,  
 Że potrzeba mieć większe o zdrowiu staranie.  
 Po obiedzie, mówiłem zawsze, niechaj Pan te  
 Sprawy odłoży na czas: *ça mine la santé*.

### S e n a t o r

(spokojnie)

*Eh, mon Docteur*, przed wszystkim służba i porządek.  
 Potem, to owszem dobrze na słaby żołądek;  
 To żółć porusza, a żółć *fait la digestion*.  
 Po obiedzie ja mógłbym *voir donner la question*,

230

Пра справаў ход непажаданыя пэрсоны  
 Разносяць весткі, могуць і шляхі да трона  
 Знайсьці, а там нас ачарніць перад царом,  
 Калі аб тым не паклапоцімся дабром.

### Д о к т а р

Уласна я пра тое думаў, ясны пане.  
 Які ўжо дзень у Ралісона памяшаньне —  
 Пайсьці на волю праз акно займеў ахвоту.  
 Акно ж замкнёнае.

### П а л і к а н

240

І церпіць ён сухоты,  
 Бязь съвежага паветра — грэх яго марыць,  
 Загад аддайце вокны ў хворага адкрыць,  
 Паверх чацьвёрты — вось паветра і глыне.

### С э н а т а р

*(рассыяна)*

Калі п'ю каву — баб саджаць на карак мне.  
 Хвіліны не даюць...

### Д о к т а р

245\*

Кажу вам, ясны пане,  
 Заўсёды неабходна пра здароўе дбаньне.  
 Разгледзець варта справы ўсе пасъля абеду,  
*Ça mine la santé* і прывядзе да бедаў.

### С э н а т а р

*(спакойна)*

248\*

*Eh, mon Docteur,* спачатку служба і парадак,  
 Пасъля слабы мой страўнік нават будзе рады  
 Прытоку съвежай жоўці. Жоўць *fait la digestion*.  
 А па абедзе я магу *voir donner la question*,

249\*

<sup>250</sup> Kiedy tak każe służba: — *en prenant son café,*  
Wiesz co, to chwila właśnie widzieć *auto-da-fé.*

### P e l i k a n

(odpychając Doktora)

Jakże Pan z Rollisonem każe decydować?  
Jeżeli on dziś jeszcze... umrze, to?...

### S e n a t o r

Pochować;

I pozwalam, jeżeli zechcesz, balsamować.  
*A propos* balsam, Bajkow! — tobie by się zdało  
Trocę balsamu, bo masz takie trupie ciało,  
A żenisz się. Czy wiecie, on ma narzeczoną;

(*Drzwi z lewej strony odmykają się — Lokaj wchodzi —  
Senator pokazując drzwi*)

Tę panienkę, tam patrzaj, białą i czerwoną.  
Fi, pan młody, *avec un teint si délabré,*  
<sup>260</sup> Powinien byś brać ślub twój jak Tyber à Capré.  
Nie pojmuję, jak oni mogli pannę zmusić  
Pięknymi usteczkami słowo t a k wykrztusić.

### B a j k o w

Zmusić? — *Parions*, że ja z nią za rok się rozwiodę  
I potem co rok będę brał żoneczki młode,  
Bez przymusu; dość spójrzać na tę lub na ową:  
*C'est beau* małej szlachciance być jenerałową.  
Spytaj księdza, jeżeli zapłacze przy ślubie.

### S e n a t o r

*A propos* księdza —

(do Księcia)

późno, mój czarny cherubie!

Patrzcie, *quelle figure!* on ma *l'air d'un poète* —

- 250\*      Што зробіш, служба — *en prenant son café*,  
 251\*      Мне ўласна прыйдзецца глядзець *auto-da-fé*.

### П а л і к а н

(адштурхоўвае доктара)

Як справу Ралісонаву ўпарадкаваць?  
 Бо раптам сёньня ён памрэ?

### С э н а т а р

Дык пахаваць.

А як захочаш, дам дазвол бальзамаваць.  
*A propos*, і Байкова нашмаруй бальзамам,  
 Ён мае твар нябожчыка таксама,  
 А ўсё жаніцца ўдумаў. Вунь і нарачоная —

(Дзьверы зь левага краю адкрываюца, уваходзіць лёкай. Сэнатар  
 паказвае на зарю)

- 259\*      Паненка белая, ах, ах, чырвоная,  
 Фі, а жаніх, *avec un teint si délabré*,  
 260\*      Бярэш ты шлюб нібы Тыбэрый *à Capré*,  
 Якім неверагоднейшим з усіх прымусаў,  
 Схітрыўся слова «так» сарваць з пунсовых вуснаў?

### Б а й к о ў

- 263\*      Прымусам? Не, *parions*, праз год — ха-ха, развод,  
 Я маладую жонку буду браць штогод.  
 Зірнеш — бяры любую, іх вакол ня мала,  
 266\*      *C'est beau* шляхцянцы юнай быць за генэралам,  
 Спытаі ксяндза — як возьме шлюб яна пакорна!

### С э н а т а р

- 268\*      *A propos*, дзе мой ксёндз?  
 (да ксяндза)

- 269\*      Мой херувім у чорным,  
 Глядзеце, *quelle figure!* мае *l'air d'un poète* —

<sup>270</sup> Czy ty widziałeś kiedy *un regard aussi bête?*  
Potrzeba go ożywić. — Masz rumu kieliszek.

K s. P i o t r

Nie piję.

S e n a t o r

No, Kapłanie, pij!

K s. P i o t r

Jestem braciszek.

S e n a t o r

Braciszek czy stryjaszek, skądże to Waszeci  
Wiedzieć, co po więzieniach robią cudze dzieci?  
Czy to Waszec chodziłeś z wieściami do matki?

K s. P i o t r

Ja.

S e n a t o r

(*do Sekretarza*)

Zapisz to wyznanie — a oto są świadki.

(*do Księźda*)

A skądżeś o tym wiedział? he? ptaszek nie lada!  
Spostrzegl się, że notują, i nie odpowiada.  
W jakim klasztorze bractwo twe?

K s. P i o t r

U bernardynów.

S e n a t o r

<sup>280</sup> A u dominikanów pewnie masz kuzynów?  
Bo u dominikanów ten Rollison siedział.  
No gadajże, skąd ty wiesz, kto ci to powiedział?

270\*

Хтось бачыў з вас *un regard aussi bête?*  
Мо рому з намі вып'еш, ажывіш пагляд?

К с . П ё т р  
Ня п'ю.

С э н а т а р  
Дазволь сабе, айцец!

К с . П ё т р  
Я толькі — брат.

С э н а т а р  
Ці брат, ці можа, дзядзька, ну, адкуль Вашэці  
Вядома, што ў турме чужыя робяць дзеци?  
Ты весткаў назьбіраў і маці расказаў?

К с . П ё т р  
Так, я.

С э н а т а р  
(*да сакратара*)  
Пішы хутчэй, мы съведкі — сам прызнаў.  
(*да ксяндза*)  
Адкуль дазнаўся? Змоўк. Спалохалася птушка,  
Убачыў пратакол і затрымцела душка,  
Зъ якога кляштара ты, браце?

К с . П ё т р  
Бэрнардынаў.

280

С э н а т а р  
Але ў дамініканцаў мае брат кузінаў,  
Бо Ралісон той у дамініканцаў быў,  
Мы слухаем далей, хто далажыў?

Słyszysz! — ja tobie każe — nie szepc mi po cichu.  
 Ja w imieniu Cesarza każe; słyszysz, mnichu?  
 Mnichu! czy ty słyszałeś o ruskim batogu?

(*do Sekretarza*)

Zapisz, że milczał.

(*do Księźca*)

Wszak ty służysz Panu Bogu —  
 Znasz ty teologią — słuchaj, teologu.  
 Wiesz ty, że wszelka władza od Boga pochodzi,  
 Gdy władza każe mówić, milczeć się nie godzi.

(*Ksiądz milczy*)

- <sup>290</sup> A czy wiesz, mnichu, że ja móglbym cię powiesić,  
 I obaczmy, czy przeor potrafi cię wskrzesić.

### K s. P i o t r

Jeśli kto władzę cierpi, nie mów, że jej słucha;  
 Bóg czasem daje władzę w ręce złego ducha.

### S e n a t o r

Jeżeli cię powieszę, a Cesarz się dowie,  
 Źem zrobił nieformalnie, a wiesz, co on powie?  
 «Ej, Senatorze, widzę, że się już ty bisisz.»  
 A ty, mnichu, tymczasem jak wisisz, tak wisisz.  
 Póź no bliżej, ostatni raz będę cię badał:  
 Wyznaj, kto tobie o tym biciu rozpowiadał?

- <sup>300</sup> He? — milczysz — już od Boga ty się nie dowiedział —  
 Któz mówił, co? — Bóg? — anioł? — diabeł?

### K s. P i o t r

Tyś powiedział.

### S e n a t o r

(*obruszony*)

«Tyś»? — mnie mówić: tyś? tyś — tyś — ha, mnich!

Ці чуеш? Не маўчы, распавядай паціху.  
 Я ад цара прашу — не давадзі да ліха!  
 Ты з рускім батагом знаёмы хоць нямнога?

*(сакратару)*

Пішы: маўчаў.

*(ксяндзу)*

Калі ты служыш праўдай Богу,  
 Прытрымлівайся запаветаў веры строга.  
 Ты знаеш, нам цары даны наказам божым,  
 Калі цар хоча слухаць, мы маўчаць ня можам.

*(Ксёндз маўчыць)*

290      А ведаеш, манах, што я магу павесіць,  
              Хай паспрабуе твой прыёр цябе ўваскрэсіць.

К с .    П ё т р

Цярпець уладу — не кажу: прыняць съядома,  
 Бог часам можа даць яе і духу злому.

С э н а т а р

Аджа, павешу я цябে... А цар признаў бы,  
 Што пакараны без суда — мо ён сказаў бы:  
 «Няўжо сэнтар бесамі апанаваны?» —  
 А ты вісіш, як быў вісেўши, бездыханы.  
 Ну, ксёндз, апошні раз я задаю пытаньне,  
 Хто, чуеш, нашаптаў табе пра катаваньні?  
 300      Маўчыш! Сам Усівышні можа знак падаў?  
 301\*      Дык хто? Анёл, Бог альбо д'ябал?

К с .    П ё т р

Ты — сказаў.

С э н а т а р

*(абурана)*

«Ты»?! Мніх наважыўся мне «ты» сказаць!

## D o k t o r

Ha, kapcanie!

Mówi się Panu: Jaśnie Oświecony Panie.

(do Pelikana)

Naucz go tam, jak mówić; ten mnich widzę z chlewa.

Daj mu tak —

(pokazuje ręką)

## P e l i k a n

(daje Księźdu policzek)

Widzisz, ośle, Senator się gniewa.

## K s i ą d z

(do Doktora)

Panie, odpuść mu, Panie, on nie wie, co zrobił!

Ach, bracie, tą złą radą tyś sam się już dobił.

Dziś ty staniesz przed Bogiem.

## S e n a t o r

Co to?

## B a j k o w

On błaznuje.

Daj mu jeszcze raz w papę, niech nam prorokuje.

(daje mu szczutkę)

## K s. P i o t r

310 Bracie, i ty poszedłeś za jego przykładem!

Policzone dni twoje, pójdziesz jego śladem.

## S e n a t o r

Hej, posłać po Botwinkę! zatrzymać tu klechę —

Ja sam będę przy śledztwie, będziem mieć uciechę.

Obaczmy, czy on będzie milczał tak upornie.

Ktoś go namówił.

## Д о к т а р

Мужлан!

Запомні, — гэта Яснаасьевчоны пан!

(дае Палікана)

Эй, навучы яго, не бачыш, мніх той з хлева.

Дай так.

(наказвае рукой)

## П а л і к а н

(дае ксяндзу па шчацэ)

Асёл! Сэнатар ускіпей ад гневу.

## К с . П ё т р

(дае доктара)

Гасподзь, яму даруй — ня ведаў, што рабіў —

А ты сябе, брат, злой парадай пагубіў.

І сёньня станеш перад Богам.

## С э н а т а р

Што!?

## Б а й к о ў

Сурочыць!

Ах, блазан! Дай яму яшчэ. Хай не прарочыць.

(дае яму пстрычку)

## К с . П ё т р

310      И ты ўзяў, браце, дрэнны прыклад ад нябогі.

Так і пры съмерці вашы сыдуцца дарогі.

## С э н а т а р

Гэй, дзе Бацьвінка! Што мы робім зь вешчунамі?

Трымайце мніха! Зараз суд наладзім самі.

Пабачым, ці маўчаць яшчэ ён будзе ўпартा,

Хтось падвучыў яго.

D o k t o r

Właśnie przedstawiam pokorne,  
To jest rzecz umówiona, i te wszystkie spiski  
Kieruje, jak wiem pewnie, książę Czartoryski.

S e n a t o r

(schwytuje się z krzesła)

*Que me dites-vous là, mon cher, o książęciu?*  
*Impossible —*

(do siebie)

Kto wie? — e! — śledztwo lat dziesięciu,  
<sup>320</sup> Nim się książę wyplacze, jeśli ja go splątam.

(do Doktora)

Skądże wiesz?

D o k t o r

Dawno, czynnie, sprawą się zaprzatałam.

S e n a t o r

I Pan mnie nie mówiłeś?

D o k t o r

Jaśnie Pan nie słuchał;  
Ja mówiłem, że ktoś to ten pożar rozdmuchał.

S e n a t o r

Ktoś! ktoś! ale czy książę?

D o k t o r

Mam ślad oczewisty,  
Mam doniesienia, skargi i przejęte listy.

S e n a t o r

Listy księcia?

## Д о к т а р

Зайважыць пану варта,

Існуе сувязь: ксёндз да змоўшчыкаў тыхіх блізкі,  
А ўсім, відаць, кіруе сам князь Чартарыскі.

## С э н а т а р

(хапаецца за крэсла)

*Que me dites-vous là, mon cher,— князь? Што?! Дзе?!*  
*Impossible.*

(да сябе)

Ня меньш дзесяцігодзінь пройдзе,  
320 Пакуль адмынецца наш князь ад плямы гэткай.  
(да доктара)  
Адкуль дазнаўся?

## Д о к т а р

Справу рухаюць даведкі.

## С э н а т а р

І ты нам не паведамляй?

## Д о к т а р

Пан і ня слухаў,

Я ўжо казаў, што той пажар хтосьці разъдзьмухаў.

## С э н а т а р

Хіба то князь?

## Д о к т а р

Так, сълед вядзе, няма сумненяня,  
Сабраныя лісты і скаргі, данясеньні.

## С э н а т а р

Лісты належаць князю?

## D o k t o r

Przynajmniej jest mowa o księciu  
 W tych listach i o całym jego przedsięwzięciu;  
 I wielu profesorów — a głównym ogniskiem  
 Jest Lelewel. On tajnie kieruje tym spiskiem.

## S e n a t o r

(*do siebie*)

<sup>330</sup> Ach, gdyby jakiś dowód! choćby podejrzenie,  
 Ślad dowodu, cień śladu, choćby cieniów cienie!  
 Nieraz już mi o uszy obiła się mowa:  
 «To Czartoryski wyniosł tak Nowosilcowa.»  
 Obaczmy teraz, kto z nas będzie mógł się chwalić,  
 Czy ten, co umiał wynieść, czy ten, co obalić.

(*do Doktora*)

Pójdź — *que je vous embrasse* — a! a! to rzecz inna,  
 Ja wraz zgadnałem, że to sprawą nie dziecienna;  
 Ja wraz zgadnałem, że to jest księiątka sztuka.

## D o k t o r

(*poufale*)

I Pan zgadnął? — zje diabła, kto Pana oszuka.

## S e n a t o r

(*poważnie*)

<sup>340</sup> Choć ja wiem o tym wszystkim, Panie Radco Stanu,  
 Jeśli odkryć dowody udało się Panu,  
*Ecoutez*, daję Panu senatorskie słowo,  
 Naprzód pensyjną roczną powiększę połową  
 I tę skargę za dziesięć lat służby policzę,  
 Potem może starostwo, dobra kanonicze,  
 Order — kto wie, nasz Cesarz wspaniale opłaca,  
 Ja go sam będę prosił, już to moja praca.

## Д о к т а р

Там аб ім размова,  
 Пра дзеяньні яго, пра думкі і пра словы,  
 Пра нашу прафэсуру — ёсьць там завадатар,  
<sup>329\*</sup> Сам Лелевель — вось хто арганізатар.

## С э н а т а р

*(да сябе)*

- <sup>330</sup> Ах, каб якісьці доказ, хоць бы падазрэньне,  
 Сълед доказу, цень съледу, хоць бы ценъ ад ценю!  
 Ня раз мне вуши праціналі шэпт ці віскат:  
<sup>333\*</sup> «Узвысіў Навасільца князь Чартарыскі».  
 Пабачым, хто хваліцца будзе праз гадзіну,  
 Той хто узвысіў альбо той, хто ўмее скінуць?  
*(да доктара)*
- <sup>336\*</sup> Эх, *que je vous embrasse*. Наш пан усё прыкмеціць,  
 Я здагадаўся ўраз, што тут ня толькі дзеци,  
 Я здагадаўся сам, што гэта князя штучкі.

## Д о к т а р

*(фамільярна)*

Сам д'ябал перад вами ў съледзтве — недавучка.

## С э н а т а р

*(паважна)*

- <sup>340</sup> Хоць я пра ўсё ўжо ведаў, пан дарадца,  
 Вы доказ прывялі — лягчэй за съледзтва брацца,  
<sup>342\*</sup> *Ecoutez*, я даю сэнатарскае слова,  
 Вам гадавы аклад падымем напалову,  
 За гэтую справу — службы дзесяць год налічым,  
<sup>345\*</sup> Дадзім маёнтак згодна з правам кананічным  
 І ордэн — цар на ўзнагароды справядліві —  
 Мой доўг за верных слуг прасіць яго рупліва.

## D o k t o r

Mnie też to kosztowało niemało zabiegów:  
 Ze szczupłej mojej płacy opłacałem szpiegów,  
<sup>350</sup> A wszystko z gorliwości o dobro Cesarza.

## S e n a t o r

(*biorąc go pod rękę*)

*Mon cher*, idź zaraz, weźmij mego sekretarza.  
 Wziąć te wszystkie papiery i opieczętować;  
 (do Doktora)  
 Wieczorem będącim wszystko razem trutynować.

(*do siebie*)

Ja pracowałem, śledztwo prowadziłem całe,  
 A on z tego odkrycia miałby zysk i chwałę!  
 (zamyśla się)

(do Sekretarza w ucho)

Przyaresztuj Doktora razem z papierami.  
 (do Bajkowa, który wchodzi)

To ważna sprawa, musim zatrudnić się sami.  
 Doktor wymknął się z pewnym słowkiem nieumyślnie,  
 Zbadałem go, a śledztwo ostatek wyciśnienie.

(*Pelikan, widząc względy Senatora, odprowadza Doktora  
 i kłania mu się nisko*)

## D o k t o r

(*do siebie*)

<sup>360</sup> Niedawno mię odpychał — ho, ho, Pelikanie!  
 I ja go zepchnę, i tak, że już nie powstanie.  
 (do Senatora)  
 Zaraz wracam.

## S e n a t o r

(*niedbale*)

O ósmej ja wyjeżdżam z miasta.

## Д о к т а р

Цярпеў ад справы гэтай я нямала стратаў,  
З кішэні ўласнай шпегам раздаваў аплату,  
Мае стараныні для дзяржавы і цара!

## С э на т а р

(бярэ яго пад руку)

<sup>350\*</sup> *Mon cher*, ідзеце да майго сакратара,  
Пастаўце зь ім на дакумэнты ўсе пячатку.  
(да доктара)

Пад вечар разам праглядзім іх па парадку.  
(да сябе)

Я съледзства вёў, амаль дакончыў справу,  
А ён прыдбае гонар, і хвалу, і славу.

(задумваеца)

(сакратару на вуха)

Пад арышт доктара, забраць яго паперы.  
(да Байкова, які ўваходзіць)

Тут важная праблема, трэба нам праверыць,  
Наш мілы доктар слоўка выпусьціў міжвольна.  
Спытаемся, яшчэ што расказаць ён здольны.

(*Палікан, бачачы погляд сэнатара, праводзіць доктара  
і нізка яму кланяеца*)

## Д о к т а р

(да сябе)

<sup>360</sup> Надась адпіхваў ты мяне, ха, Палікане,  
Цяпер я штурхану, дый так, што больш ня ўстанеш.  
(да сэнатара)

Я хутка...

## С э на т а р

(няўважліва)

Мне а восьмай зь места выпраўляцца.

## D o k t o r

(patrząc na zegarek)

Co to? na mym zegarku godzina dwunasta?

## S e n a t o r

Już piąta.

## D o k t o r

Co, już piąta? — ledwie oczom wierzę.

Mój indeks na dwunastej, na samym numerze

Stanął, i na dwunastej sam indeksu nosek;

Żeby choć o sekundę ruszył, choć o włosek!

## K s. P i o t r

Bracie, i twój już zegar stanął i nie ruszy

Do drugiego południa. — Bracie, myśl o duszy.

## D o k t o r

<sup>370</sup> Czego ty chcesz?

## P e l i k a n

Proroctwo tobie jakieś burczy.

Patrz, jak mu oczy błyszczą, istny wzrok jaszczurczy!

## K s. P i o t r

Bracie, Pan Bóg różnymi znakami ostrzega.

## P e l i k a n

Ten braciszek coś bardzo wygląda na szpiega —

*(Otwierają się drzwi z lewej strony, wchodzi mnóstwo dam wystrojonych, urzędników, gości — za nimi muzyka)*

## Д о к т а р

(гледзячы на гадзінънік)

Што гэта? На гадзінъніку майм дванаццаць.

## С э н а т а р

Не, блізка пятай.

## Д о к т а р

Што? Ня веру я вачам —

Дакладна поўдзень — мусіць, пан пабачыць сам,  
Паказвае дванаццаць стрэлкі тонкі носік,  
Хоць на сэкунду зрушыў бы, хоць на валосік!

## К с . П ё т р

Гадзінънік стаў твой да наступнага палудня,  
Падумай, браце, пра душу, пра час твой судны.

## Д о к т а р

370 Чаго ты хочаш?

## П а л і к а н

Нам прароцтвы ён мармоча,  
Бы яшчурка глядзіць — як прамянеоць вочы!

## К с . П ё т р

Бог знакі падае і тым засьцярагае.

## П а л і к а н

Брат гэты штось на шпега вельмі выглядае.

(Адкрываюцца дзьверы зь левага краю, уваходзіць мнóstva дам,  
ураднікаў, гасьцей, чуеца музыка)

P. G u b e r n a t o r o w a  
Czy można?

P. S o w i e t n i k o w a  
*C'est indigne!*

P. J e n e r a ł o w a  
*Ah! mon cher Séateur;*  
Czekamy, posyłamy!

P. S o w i e t n i k o w a  
*Vraiment, c'est un malheur.*

W s z y s t k i e  
*(razem)*  
Wreszcie przyszłyśmy szukać.

S e n a t o r  
Cóž to? — jaka gala!

D a m a  
I tu możemy tańczyć, dość obszerna sala.

*(Stają i szykują się do tańca)*

S e n a t o r  
*Pardon, mille pardons, j'étais très occupé;*  
*Que vois-je, un menuet? parfaitement groupé!*  
380 *Cela m'a rappelé les jours de ma jeunesse!*

K s i ę ż n a  
*Ce n'est qu'une surprise.*

S e n a t o r  
*Est-ce vous, ma déesse!*  
*Que j'aime cette danse, une surprise? ah! dieux!*

П . Г у б э р н а т а р а в а

<sup>374\*</sup> Ці можна?

П . С а в е т н і к а в а

*C'est indigne!*

П . Г е н э р а л а в а

*Ah! mon cher Sénateur,*

<sup>375\*</sup> Чакалі, пасылалі!

П . С а в е т н і к а в а

*Vraiment, c'est un malheur.*

У с е ж а н ч ы н ы

(разам)

Нарәшце адшукалі.

С э н а т а р

Што за ўрачыстасьць?

Д а м а

Давайце ў залі гэтай танчыць — съветлай, чыстай!

(Становяцца ў пары, рыхтуюцца да танца)

С э н а т а р

*Pardon, mille pardons, j'étais très occupé;*

*Que vois-je, un menuet? parfaitement groupé!*

<sup>380</sup> *Cela m'a rappelé les jours de ma jeunesse!*

К н я г і н я

*Ce n'est qu'une surprise.*

С э н а т а р

*Est-ce vous, ma déesse!*

*Que j'aime cette danse, une surprise? ah! dieux!*

K s i ę ż n a  
*Vous danserez, j'espèrē.*

S e n a t o r  
*Certes, et de mon mieux.*

(*Muzyka gra menueta z «Don Juana» — z lewej strony stoją czynownicy, czyli urzędnicy i urzędniczki — z prawej kilku z młodzieży, kilku młodych oficerów rosyjskich, kilku starych ubranych po polsku i kilka młodych dam. — Na środku menuet. Senator tańczy z narzeczoną Bajkowa; Bajkow z Księżną*)

## BAL

## S C E N A Ś P I E W A N A

D a m a  
*(z prawej strony)*  
 Patrz, patrz starego, jak się wije,  
 Jak sapie, oby skręcił szyję.  
*(do Senatora)*  
 Jak ślicznie, lekko tańczysz Pan!  
*(na stronę)*  
*Il crévera dans l'instant.*

M ł o d y c z ł o w i e k  
 Patrz, jak on łasi się i liże,  
 Wczora mordował, tańczy dziś;  
 390 Patrz, patrz, jak on oczyma strzyże,  
 Skacze jak w klatce ryś.

D a m a  
 Wczora mordował i katował,  
 I tyle krwi niewinnej wylał;  
 Patrz, dzisiaj on pazury schował  
 I będzie się przymilał.

## К н я г і н я

383\*

*Vous danserez, j'espèrē.*

## С э н а т а р

*Certes, et de mon mieux.*

(Музыка грае мэнует з «Дон Жуана» — зълева стаяць ураднікі з жонкамі і дачкамі, з правай моладзь, колькі маладых рускіх афіцэраў, колькі старых, апранутых па-польску, і колькі маладых дам. На сярэдзіне танцуюць мэнует. Сэнатар танцуе з нарачонай Байкова, а Байкоў з княгінёй.)

## БАЛЬ

## С Ъ П Е Ё Н А Я С Ц Э Н А

## Д а м а

(З правага краю)

384\* Глядзі, стары сапіць і вые,  
А каб скруціў ён сваю шыю!

(да сэнатара)

Як пекна, лёгка танчыш, пан!

(у бок)

387\* *Il crévera dans l'instant.*

## М а л а д ы ч а л а в е к

Пабач, як лашчицца да дамы,  
Учора мучыў — танчыць сёньня,  
390 Туды-сюды стрыжэ вачамі  
І скача, рысь нібы ў загоне.

## Д а м а

Учора біў і катаваў,  
Кроў праліваў без шкадаваньня,  
А сёньня кіпцюры схаваў,  
У паней просіць мілаваньня.

## Z LEWEJ STRONY

K o l e s k i R e g e s t r a t o r  
*(do Sowietnika\*)*

Tańczy Senator, czy widzicie,  
 Ej, Sowietniku, pódźmy w tan.

S o w i e t n i k  
 Uważaj, czy to przyzwoicie,  
 Byś ze mną tańczył Pan.

R e g e s t r a t o r  
<sup>400</sup> Ale tu znajdziem kilka dam.

S o w i e t n i k  
 Ale nie o to idzie rzecz;  
 Ja sobie wolę tańczyć sam  
 Niż z tobą — pódźże precz.

R e g e s t r a t o r  
 Skądże to?

S o w i e t n i k  
 Jestem sowietnikiem.

R e g e s t r a t o r  
 Ja jestem oficerski syn.

S o w i e t n i k  
 Mój Panie, ja nie tańczę z nikim,  
 Kto ma tak niski czyn.  
*(do Pułkownika)*  
 Pódź, Pułkowniku, pódźże w taniec,  
 Widzisz, że tańczy sam Senator.

## ЗЬ ЛЕВАГА КРАЮ

К а л е с к і   р э г і с т р а т а р  
(да саветніка\*)

Сэнатар сам пусьціўся ў скокі,  
 Патанчым, што стаяць спакойна?

## С а в е т н і к

Здаецца мне, што нашы крокі,  
 Прыматаца будуць непрыстойна.

## Р э г і с т р а т а р

400 Але мы знайдзем столькі дам...

## С а в е т н і к

Не, рэч ня ў гэтым, дзеля Бога,  
 Я патанцую лепей сам,  
 Адзін, без вашай дапамогі.

## Р э г і с т р а т а р

Чаму?

## С а в е т н і к

Саветнік я, шаноўны.

## Р э г і с т р а т а р

Аднак, я — афіцэрскі сын.

## С а в е т н і к

Усім даю адказ адмоўны,  
 Хто мае гэткі ніzkі чын.

(да палкоўніка)

Палкоўнік, пойдзем з вамі ў танец,  
 Вядзе фігуры сам сэнатар.

P u ł k o w n i k

<sup>410</sup> Jaki tam gadał oszarpaniec?

(*pokazując Regestratora*)

S o w i e t n i k

Koleski Regiestrator!

P u ł k o w n i k

Ta szuja, istne jakubiny!

D a m a

(*do Senatora*)

Jak ślicznie, lekko tańczysz Pan.

S o w i e t n i k

(*z gniewem*)

Jak tu pomieszały się czyny!

D a m a

*Il crévera dans l'instant.*

L e w a s t r o n a, *chorem*

D a m y

*Ah! quelle beauté, quelle grâce!*

M e ż c z y ż n i

Jaka to świetność, przepych jaki!

*Prawa stroną, chorem*

M e ż c z y ż n i

Ach, łotry, szelmy, ach, łajdaki!

Żeby ich piorun trzasł.

П а л к о ў н і к  
<sup>410</sup> Які быў з вамі ашуканец?  
*(паказвае на рэгістратора)*

С а в е т н і к  
 Ўсяго калескі рэгістратор.

П а л к о ў н і к  
 Во бузацёраць якабінцы!

Д а м а  
*(да сэнтара)*  
 Як пекна, лёгка танчыш, пан.

С а в е т н і к  
*(з гневам)*  
 Зъмяшана ўсё, баль разначынаў!

<sup>415\*</sup>      Д а м а  
*Il crévera dans l'instant.*

Л е в ы   к р а й , *хорам*

<sup>416\*</sup>      Д а м ы  
*Ah! quelle beauté, quelle grâce!*

М у ж ч ы н ы  
 Ах, шык які, ах, бліск які!

П р а в ы   к р а й , *хорам*

М у ж ч ы н ы  
 Ах, шэльмі, грэйсы, лайдакі,  
 Няхай пярун накрые вас!

**S e n a t o r**

(tańcząc, do Gubernatorowej)

420 Chcę zrobić znajomość Starosty,  
On piękną żonę, córkę ma;  
Ale zazdrošny —

**G u b e r n a t o r**

(biegąc za Senatorem)

To człek prosty;  
Niech Pan to na nas zda.  
(podchodzi do Starosty)  
A żona Pańska?

**S t a r o s t a**

W domu siedzi.

**G u b e r n a t o r**

A córki?

**S t a r o s t a**

Jedną tylko mam.

**G u b e r n a t o r o w a**  
I córka balu nie odwiedzi?

**S t a r o s t a**

Nie.

**G u b e r n a t o r o w a**

Pan tu sam?

**S t a r o s t a**

Ja sam.

**G u b e r n a t o r**

I żona nie zna Senatora?

420

**С э н а т а р**  
*(танцуючы, да жонкі губэрнатара)*  
Хачу завесьці я знаёмства  
Са старастай — ён ладных мае  
Дачку і жонку.

**Г у б э р н а т а р**  
*(бегаючы за сэнатаром)*  
Гэта проста,  
Няхай пан трошкі пачакае.  
*(падыходзіць да старасты)*  
Дачка дзе ж ваша?

**С т а р а с т а**  
Яна дома.

**Г у б э р н а т а р**  
А жонка ёсць?

**С т а р а с т а**  
Так, я ня ўдовы.

**Г у б э р н а т а р а в а**  
Дык што, ня ходзяць на прыёмы?

**С т а р а с т а**  
Не!

**Г у б э р н а т а р а в а**  
Пан адзін?

**С т а р а с т а**  
І дастаткова.

**Г у б е р н а т а р**  
Вы жонку съвету паказалі б!

S t a r o s t a  
Dla siebie tylko żonę mam.

G u b e r n a t o r o w a  
<sup>430</sup> Chciałam wziąć córkę Pańską wczora.

S t a r o s t a  
Usłużność Pani znam.

G u b e r n a t o r  
Tu w menuecie para zbywa,  
Senator potrzebuje dam.

S t a r o s t a  
Moja córka w parach nie bywa,  
Jej parę znajdę sam.

G u b e r n a t o r o w a  
Mówiono, że tańczy i grywa,  
Senator chciał zaprosić sam.

S t a r o s t a  
Widzę, że pan Senator wzywa  
Naraz po kilka dam.

L e w a s t r o n a, *chorem*  
<sup>440</sup> Jaka muzyka, jaki śpiew,  
Jak pięknie meblowany dóm.

P r a w a s t r o n a, *chorem*  
Te szelmy z rana piją krew,  
A po obiedzie rum.

С т а р а с т а  
Глядзець на жонку буду сам.

Г у б е р н а т а р а в а  
430      Дачку мы ўчора запрашалі.

С т а р а с т а  
За ласку гэтую дзякую вам.

Г у б э р н а т а р  
Бракуе пары ў мэнуэце,  
Сэнатар просіць новых дам.

С т а р а с т а  
Я ведаю, што ў вас на мэце —  
Ёй пару адшукаю сам.

Г у б э р н а т а р а в а  
Яна танцоркай слынна ў съвеце,  
Стаць зь ёй хацеў сэнатар сам.

С т а р а с т а  
Сэнатар мае на прыкмече,  
Яшчэ дзясятак іншых дам.

Л е в ы   к р а й ,   х о р а м  
440      Якія партыі хароў,  
Які багаты, съветлы дом.

П р а в ы   к р а й ,   х о р а м  
П'юць ранкам ліхадзеі кроў,  
А па абедзе жлукцяць ром.

## S o w i e t n i k

(pokazując Senatora)

Drze ich, to prawda, lecz zaprasza,  
Takiemu dać się drzeć nie żał.

## S t a r o s t a

Po turmach siedzi młodzież nasza,  
Nam każą iść na bal\*.

## O f i c e r r o s y j s k i

(do Bestużewa)

Nie dziw, że nas tu przeklinają,  
Wszak to już mija wiek,  
450 Jak z Moskwy w Polskę nasyłają  
Samych łajdaków stek.

## S t u d e n t

(do Oficera)

Patrz, jak się Bajkow, Bajkow rucha,  
Co to za mina, co za ruch!  
Skacze jak po śmieciach ropucha,  
Patrz, patrz, jak nadął brzuch.  
Wyszczerzyłzęby, nazbityłyknął,  
Patrz, jak otwiera gębę on,  
Słuchaj, ach, słuchaj, Bajkow ryknął.

(Bajkow nuci)

(do Bajkowa)

*Mon Général, quelle chanson!*

## B a j k o w

(śpiewa pieśń Beranżera)

460 *Quel honneur, quel bonheur!*  
*Ah! monsieur le sénateur!*  
*Je suis votre humble serviteur, etc. etc.*

## С а в е т н і к

(паказваючы на сэнатара)

Ён бавіць іх, і б’е, няволіць,  
Ніколі не адчуе жаль.

## С т а р а с т а

Сядзіць па турмах наша моладзь,—  
Нам загадаў прыйсьці на баль\*.

## Р а с і й с к і   а ф і ц э р

(да Бястужава)

<sup>448\*</sup> Ня дзіёна, што нас праклінаюць,  
У край заходні — будзе век —  
<sup>450</sup> З Масквы злачынцаў прысылаюць,  
Чыніць падступствы, гвалт і зъдзек.

## С т у д э н т

(да афіцэра)

Глядзі, ідзе Байкоў, нахаба,  
Якая міна, ну і рухі,  
Нібы па съмецьці скача жаба,  
Надзьмухаў вусьцішнае бруха,  
Ашчэрый зубы, каўтануў,  
Як брыдка губы выпхнуў ён,  
Паслухаў, нешта буркатнуў.

(Байкоў съпявae)

(Байкову)

<sup>459\*</sup> *Mon Général, quelle chanson!*

## Б а й к о ў

(съпявae песеньку Бэрэнжэ)

<sup>460\*</sup> *Quel honneur, quel bonheur!*  
*Ah! monsieur le sénateur!*  
<sup>462\*</sup> *Je suis votre humble serviteur, etc. etc.*

S t u d e n t  
*Général, ce sont vos paroles?*

B a j k o w  
*Oui.*

S t u d e n t  
*Je vous en fais compliment.*

J e d e n z o f i c e r ó w  
*(śmiejąc się)*  
*Ces couplets sont vraiment fort drôles,*  
*Quel ton satirique et plaisant!*

M ł o d y c z ł o w i e k  
*Pour votre muse sans rivale*  
*Je vous ferais académicien.*

B a j k o w  
*(w ucho, pokazując Księżnę)*  
 Senator dziś będzie rogal.

S e n a t o r  
*(w ucho, pokazując narzeczoną Bajkową)*  
<sup>470</sup> *Va, va, je te coifferai bien.*

P a n n a  
*(tańcząca, do Matki)*  
 Nazbyt ohydni, nazbyt starzy.

M a t k a  
*(z prawej strony)*  
 Jeśli ci zbrzydnął, to go rzuć.

С т у д э н т  
*Général, ce sont vos paroles?*

Б а й к о ў  
*Oui.*

С т у д э н т  
*Je vous en fais compliment.*

А д з і н з а ф і ц э р а ў  
 (съмляеща)  
*Ces couplets sont vraiment fort drôles,  
 Quel ton satirique et plaisant!*

М а л а д ы ч а л а в е к  
*Pour votre muse sans rivale*  
<sup>468\*</sup> *Je vous ferais académicien.*

Б а й к о ў  
 (на вуха, паказваючы на княгінню)  
*Sénateur рогі ўзяў на баль.*

С э н а т а р  
 (на вуха, паказваючы на нявесту Байкова)  
<sup>470</sup> *Va, va, je te coifferai bien.*

П а н н а  
 (танцуючы, да маці)  
 Агідны і стары занадта.

М а ц і  
 (з правага боку)  
 Калі ён прыкры, кінуць можна.

## S o w i e t n i k o w a

(z lewej strony)

Jak mojej córeczce do twarzy.

## S t a r o s t a

Jak od nich rumem czuć.

## S o w i e t n i k o w a d r u g a

(do córki stojącej obok)

Tylko, Zosieńku, podnieś wzrok,  
Może Senator cię obaczy.

## S t a r o s t a

Jeżeli o mnie się zahaczy,  
Dam rękojeścią

(biorąc za karabełkę)

— w bok.

## L e w a s t r o n a , chorem

Ach, jaka świetność, przepych jaki!

<sup>480</sup> Ah, quelle beauté, quelle grâce!

## P r a w a s t r o n a

Ach, szelmy, łotry, ach, łajdaki!

Żeby ich piorun trzasł.

## Z PRAWEJ STRONY MIĘDZY MŁODZIEŻĄ

## J u s t y n P o l

(do Bestużewa, pokazując na Senatora)

Chcę mu scyzoryk mój w brzuch wsadzić  
Lub zamalować w pysk.

Саветніка ва  
(зъ левага боку)  
Маёй пасуе ён выдатна.

Стараста  
Як ромам тхне ад іх бязбожна.

Другая Саветніка ва  
(да дачкі, якая стаіць поруч)  
Ах, Зося, уздымі звой зрок,  
Сэнатару дай прыглядзеца...

Стараста  
Калі мяне ён дакранецца, —  
Схуднее  
(бярэцца за шаблю)  
яго тлусты бок.

Левы край, хорам  
Ах, бляск які, ах, шык які,  
480\*                    *Ah, quelle beauté, quelle grâce!*

Правы край  
Ах, шэльмі, грэйсы, лайдакі,  
Няхай пярун накрые вас!

### З ПРАВАГА КРАЮ СПАМЖ МОЛАДЗІ

Юстын Поль  
(да Бястужава, паказваючы на сэнатара)  
483\*                    Яму съцізорыкам бы ў бруха,  
Пальчаткай выцяць бы пашчэнкі.

## B e s t u ż e w

Coż stąd, jednego łotra zgładzić  
 Lub obić, co za zysk?  
 Oni wyszukują przyczyny,  
 By uniwersytety znieść,  
 Krzyknąć, że ucznie jakubiny,  
<sup>490</sup> I waszą młodzież zjeść.

## J u s t y n P o l

Lecz on zapłaci za męczarnie,  
 Za tyle krwi i łącz.

## B e s t u ż e w

Cesarz ma u nas liczne psiarnie,  
 Cóż, że ten zdechnie pies.

## P o l

Nóż świerzbi w ręku, pozwól ubić.

## B e s t u ż e w

Ostrzegam jeszcze raz!

## P o l

Pozwól przynajmniej go wyczubić.

## B e s t u ż e w

A zgubić wszystkich was.

## P o l

Ach, szelmy, łotry, ach, zbrodniarze!

## B e s t u ż e w

<sup>500</sup> Muszę ciebie wywieść za próg.

## Б я с т у ж а ў

Што ж задаволіш злосьць і скруху,  
Пачуеш ад злачынца енкі,  
Яны ж нагоды той ня ўнікнуць,  
Каб університеты зьвесыці —  
«Студэнты — якабінцы!» — крикнуць,  
А потым моладзь лёгка зьесыці.

490

## Ю с т ы н П о л ь

Але ён не пазьбегне кары —  
Адкупіць кроў і рэкі сълёз.

## Б я с т у ж а ў

Цар мае многа сабакарняў —  
Тут здохне толькі адзін пёс.

## П о л ь

Дазволь, нож у руцэ съярбіць.

## Б я с т у ж а ў

Засыцерагаю яшчэ раз!

## П о л ь

Прынамсі, хоць бы яго зьбіць.

## Б я с т у ж а ў

Цішэй, усіх мы згубім вас.

## П о л ь

Нягоднікі, ах, шэльмы, зграя!

## Б я с т у ж а ў

Давай мы выйдзем за парог.

500

P o l

Czyż go to za nas nikt nie skarze?  
Nikt się nie pomści?

*(Odchodzią ku drzwiom)*

K s. P i o t r  
— Bóg!

*(Nagle muzyka się zmienia i gra aria Komandora)*

T a n c z a c y  
Co to jest? — co to?

G o ś c i e  
Jaka muzyka ponura!

J e d e n

*(patrząc w okna)*

Jak ciemno, patrz no, jaka zebrała się chmura.  
*(zamyka okno — słyszać z dala grzmot)*

S e n a t o r

Coż to? czemu nie grają?

D y r e k t o r m u z y k i  
Zmylili się.

S e n a t o r

Pałki!

D y r e k t o r

Bo to miano grać różne z opery kawałki,  
Oni nie zrozumieli, i stąd zamieszanie.

## П о л ь

Зъ яго ніхто і не спагнае?  
Хто спросіць, хто адпомсьціць?

(*Адыходзяць да дэзвярэй*)

## К с . П ё т р

Бог!

(*Раптам музыка зъмяняеца, іграюць арыю камандора*)

## Т а н ц у ю ч ы я

<sup>503\*</sup> Што сталася? Што?

## Г о с ь ц і

Музыка панурая!

## А д з і н

(*глядзіць у акно*)

Хмарына чорная ідзе, як перад бураю.

(*закрывае акно — у далечыні чуюца грымоты*)

## С э н а т а р

Чаму ня граюць?

## Д ы р э к т а р   м у з ы к і

Памыліліся... мы...

## С э н а т а р

Пáлкі!

## Д ы р э к т а р

Якраз мы бралі з новай опэры кавалкі,  
Не зразумелі ўсе, адсюль і замяшанье.

## S e n a t o r

No, no, no — *arrangez donc* — no, Panowie — Panie...

(*Słychać krzyk wielki za drzwiami*)

## P a n i R o l l i s o n

(*za drzwiami, okropnym głosem*)

Puszczaj mię! puszczać...

S e k r e t a r z  
Ślepa?

## L o k a j

(*strwożony*)

Widzi! patrz, jak sadzi

<sup>510</sup> Po schodach, zatrzymajcie!

## D r u d z y l o k a j e

Kto jej co poradzi!

## P a n i R o l l i s o n

Ja go znajdę tu, tego pijaka, tyrania!

## L o k a j

(*chce zatrzymać — ona obala jednego z nich*)

A! patrz, jak obaliła — a! a! opętana.

(*uciekają*)

## P a n i R o l l i s o n

Gdzie ty! — znajdę cię, mozgi na bruku rozbiję —

Jak mój syn! Ha, tyranie! syn mój! syn nie żyje!

Wyrzucili go oknem — czy ty masz sumnienie?

Syna mego, tam z góry, na bruk, na kamienie.

## С э н а т а р

508\*

Hy, ну, *arrangez donc*, ну, ну, панове, пані!

(За дзъвярыма чуецца моцны крык)

## П а н і Р а л і с о н

(з-за дзъвярэй, жахлівым голасам)

Пусьці мяне! Пусьці!

## С а к р а т а р

Съляпая!

## Л ё к а й

(устрывожсаны)

510

Яна бачыць —  
Бяжыць па сходах! Затрымайце!

## І н ш ы я л ё к а і

Вось — задача!

## П а н і Р а л і с о н

Дзе ён! Знайду прапойцу я таго, тырана!

## Л ё к а і

(хочуць затрымать — яна перакульвае аднаго зь іх)

Глядзі, кульнула як, нячыстым апантана!

(уцякаюць)

## П а н і Р а л і с о н

Дзе ты! Твой чэрап я на бруку разаб'ю,  
Мой сын, адзіны мой, ён грэў душу маю,  
Быў скінуты з акна... Пачварныя стварэньні...  
Штурхнулі з вышыні на гострыя каменьні.

Ha, ty pijaku stary, zbryzgany krwią tylu

Niewiniątek, pódź! — gdzie ty, gdzie ty, krokodylu?

Ja ciebie tu rozedrę, jak mój Jaś, na sztuki. —

520 Syn! wyrzucili z okna, z klasztoru, na bruk.

Me dziecię, mój jedynak! mój ojciec-żywiciel —

A ten żyje, i Pan Bóg jest, i jest Zbawiciel!

### K s. P i o t r

Nie bluźn, kobieto; syn twój zraniony, lecz żyje.

### P a n i R o l l i s o n

Żyje? syn żyje? — czyje to są słowa, czyje?

Czy to prawda, mój Księże? — Ja zaraz pobiegłam —

«Spadł» krzyczą, biege, wzięli — i zwłok nie dostrzegłam:

Zwłok mego jedynaka. — Ja biedna sierota!

Zwłok syna nie widziałam. Widzisz — ta ślepota!

Lecz krew na bruku czułam — przez Boga żywego,

530 Tu czuję — krew tę samą, tu krew syna mego,

Tu jest ktoś krwią zbryzgany — tu, tu jest kat jego!

*(Idzie prosto do Senatora — Senator umyka się — Pani Rollison pada zemdłona na ziemię — Ks. Piotr jeden podchodzi do niej ze Starostą — słyszać uderzenie piorunu)*

### W s z y s c y

*(zleknieni)*

Słowo stało się ciałem! — To tu!

### I n n i

Tu! tu!

### K s. P i o t r

Nie tu.

А ты злачынец, у крыві няшчасных дзетак,  
 Драпежнік, ад съляпой схаваўся маці... Дзе ты?  
 Сама цябе я разарву, як Яся вы!  
<sup>520</sup> Сын! Скінулі з акна, а ты вось тут, жывы!  
 Забіты ён, дзіцятка мой і мой жывіцель,  
 Тыран жыве, і Пан Бог ёсьць, і ёсьць Збавіцель!

К с . П ё т р  
 Блюзънерыць нельга! Сын жывы, паранены.

### П а н і Р а л і с о н

Жывы? Чые то слова? Кім мне дадзены?  
 Ці праўда? Ксёнжа мой! Там побач мы ішлі, —  
 «Упаў», — крычаць, бягуць, адразу звалаклі...  
 Ах, сына звалаклі майго, я — сірата!  
 Ня бачыла, бо не праходзіць сълепата —  
 Але кроў родную адчула я на бруку,  
<sup>530</sup> И тут між вас, спаміж банкетавання гукаў —  
 Ёсць кат скрываўлены, сынам ён чыніць муку!

*(Ідзе проста на сэнатара — сэнатар адбягае — пані Ралісон павольна падае на зямлю — ксёндз Пётр падыходзіць да яе разам са старастам — чуецца ўдар грому)*

### У с е

*(са страхам)*

<sup>532\*</sup> И слова стала целам! Тут!

### І н ш ы я

Тут?!

### К с . П ё т р

Не! — Там!

## J e d e n

*(patrząc w okno)*

Jak blisko — w sam róg domu uniwersytetu.

## S e n a t o r

*(podchodzi do okna)*

Okna Doktora!

## K t o ś z w i d z ó w

Słyszysz w domu krzyk kobiety?

## K t o ś n a u l i c y

*(śmiejąc się)*

Cha — cha — cha — diabli wzięli.

*(Pelikan wbiega zmieszany)*

## S e n a t o r

Nasz Doktor?

## P e l i k a n

— zabity.

Od piorunu. Fenomen ten godzien rozbiorów:

Około domu stało dziesięć konduktorów,

A piorun go w ostatnim pokoju wytropił,

Nic nie zepsuł i tylko ruble srebrne stopił;

540 Srebro leżało w biurku, tuż u głów Doktora,

I zapewne służyło dziś za konduktora.

## S t a r o s t a

Ruble rosyjskie, widzę, bardzo niebezpieczne.

## S e n a t o r

*(do dam)*

Panie zmieszały taniec — jak Panie niegrzeczne.

## А д з і н

(глядзіць у акно)

Як блізка — у будынак університета.

## С э н а т а р

(падыходзіць да акна)

У вокны доктара.

## Х т о с ь з г л е д а ч о ў

Жаночы лямант з дому!

## Х т о с ь н а в у л і ц ы

(съмляеца)

Ха-ха, забралі д'яблы.

(Прыбягае Палікан зъбянтэжсаны)

## С э н а т а р

Што там!?

## П а л і к а н

Доктар громам

Забіты. Зъява патрабуе з нас даводаў, —

Вакол будынку дзесяць пік грамаадводаў!

Пярун яго ў далёкай кельлі пахапіў,

Нічога не крануў, а срэбра растаніў —

Рублі ляжалі на стале, ён пералік

Ім вёў, мэтал каштоўны — добры праваднік.

540

## С т а р а с т а

Як небясьпечныя расейскія рублі!

## С э н а т а р

(да дам)

Зъмяшалі танец вы, партнэраў разъялі!

(widząc, że ratują Panią Rollison)

Wynieście ją, wynieście — pomóc tej kobiecie.  
Wynieście ją.

K s. P i o t r  
Do syna?

S e n a t o r  
Wynieście, gdzie chcecie.

K s. P i o t r  
Syn jej jeszcze nie umarł, on jeszcze oddycha,  
Pozwól mnie iść do niego.

S e n a t o r  
Idź, gdzie chcesz, do licha!  
(do siebie)  
Doktor zabity, ah! ah! ah! c'est inconcevable!  
Ten ksiądz mu przepowiedział — ah! ah! ah! c'est diable!

<sup>550</sup> No i cóż w tym strasznego? — wiosną idą chmury,  
Z chmury piorun wypada: taki bieg natury.

S o w i e t n i k o w a  
(do męża)

Już gadajcie, co chcecie, a strach zawsze strachem.  
Ja nie chcę dłużej z wami być pod jednym dachem;  
Mówiłam: mężu, nie leż do tych spraw dziecięcych;  
Pókiś knutował Żydów, chociaż i niewinnych,  
Milczałam — ale dzieci — a widzisz Doktora?

S o w i e t n i k  
Głupia jesteś.

(бачыць, як дапамагаюць пані Ралісон)  
 Эй, вынясьці яе! Кабеце дапамогу!  
 Нясеце прэч з вачэй...

К с . П ё т р  
 Да сына?

С э н а т а р  
 Хоць да Бога!

К с . П ё т р  
 Яшчэ жывы сын, толькі цяжка яму дыхаць,  
 Дазволь пайсьці мне да яго.

С э н а т а р  
 Ідзі, ад ліха!

(да сябе)

- <sup>548\*</sup> Забіты доктар, ах, ах, ах, *c'est inconcevable!*  
<sup>549\*</sup> Той ксёндз яму наканаваў — ах, ах! *c'est diable.*  
<sup>550</sup> (да гасьцей)  
 Што ж дзіўнага — нясуць вясною хмары воды,  
 У хмараах — бліскавіцы — тут закон прыроды.

С а в е т н і к а в а  
 (да мужса)

Што хочаце кажэце, страх і будзе страхам,  
 Я не жадаю быць зь ім пад адзіным дахам:  
 Табе казала, справаў не кранай дзяцінных,  
 Маўчала, пакуль ён габрэяў біў нявінных,  
 А гэта дзеці. Доктар паў ад сваёй злосыці.

С а в е т н і к  
 Ай, глупствы ўсё...

S o w i e t n i k o w a  
Do domu wracam, jestem chora.

(Słyszać znowu grzmot — wszyscy uciekają; naprzód lewa, potem prawa strona. — Zostaję Senator, Pelikan, Ks. Piotr)

### S e n a t o r

(patrząc za uciekającymi)

Przeklęty Doktor! żyjąc nudził mnie do mdłości,  
A jak zdechl, patrzaj, jeszcze rozpedza mi gości.  
(do Pelikana)

<sup>560</sup> *Voyez, jak ten Ksiądz patrzy — voyez quel oeil hagard;*  
To jest dziwny przypadek, *un singulier hasard.*  
Powiedz no, mój Księżuniu, czy znasz jakieś czary,  
Skąd przewidziałeś piorun? — może Boskie kary?

(Ksiądz milczy)

Prawdę mówiąc, ten Doktor troszczkę przewinił,  
Prawdę mówiąc, ten Doktor nad powinność czynił.  
*On aurait fort à dire* — kto wie, są przestrogi —  
Mój Boże, czemu prostej nie trzymać się drogi!  
No i cóż, Księże? — milczy!... milczy i zwiesił nos.  
*Ale go puszczę wolno — on dirait bien des choses!...*

(zamyśla się)

### P e l i k a n

<sup>570</sup> Cha! cha! cha! jeśli śledztwo jest niebezpieczeństwem,  
Toć by nas przecie piorun zaszczycił pierwszeństwem.

### K s. P i o t r

Opowiem wam dwie dawne, ale pełne treści...

### S e n a t o r

(ciekawy)

O piorunie? — Doktorze? — mów!

## С а в е т н і к а в а

Хадзем дамоў, мне кепска штосьці.

(Зноў чуюцца грымоты — усе разъбягаюцца, спачатку левы край,  
потым правы — застаюцца сэнатар, Палікан, ксёндз Пётр)

## С э н а т а р

(назіраючы за ўчекачамі)

Пракляты доктар — жыў — нудзіў мяне да млосьці,  
А як падох — разъбегліся на балі мае госьці.

(да Палікану)

<sup>560\*</sup> *Voyez, як паглядае ксёндз — quel oeil hagard,*  
<sup>561\*</sup> Выпадак вельмі дзіўны, *un singulier hasard.*  
 Паведай, ксёндз, ты знаеш, пэўна, чары,  
 Як гром прадбачыў і хвіліны Божай кары?

(Ксёндз маўчыць)

<sup>566\*</sup> Так, шчыра кажучы, меў доктар наш правіны,  
 З падданых спаганяў бяз ўсякае прычыны,  
*On aurait fort à dire* — хто дасьць перасьцярогу —  
 Мой Бог, чаму прамою не ісьці дарогай?!

<sup>569\*</sup> Ну што там ксёндз... Маўчыць, панура зьвесіў нос,  
 Я адпушчу яго — *on dirait bien des choses!..*

(задумваецца)

## П а л і к а н

<sup>570</sup> Ха! Ха! Калі б нам съледзства несла небясьпеку,  
 Дык першых нас маланкі, громы зжылі б зь веку.

К с . П ё т р  
 Вам раскажу два даўнія апавяданьні...

## С э н а т а р

(зь цікавасцю)

Пра перуны? Пра доктара?

## K s. P i o t r

— dwie przypowieści.

- Onego czasu w upał przyszli ludzie różni  
 Zasnąć pod cieniem muru; byli to podróżni.  
 Między nimi był zbójca; a gdy inni spali,  
 Anioł Pański zbudził go: «Wstań, bo mur się wali.»  
 On zbójca był ze wszystkich innych najzłośliwszy;  
 Wstał, a mur inne pobił. On ręce złożywszy  
<sup>580</sup> Bogu dziękował, że mu ocalono zdrowie.  
 A Pański anioł stanął przed nim i tak powie:  
 «Ty najwięcej zgrzeszyłeś! kary nie wyminiesz,  
 Lecz ostatni najgłośniej, najhanniebniej zginiesz.»

- A druga powieść taka. — Za czasu dawnego  
 Pewny wódz rzymski pobił króla potężnego  
 I kazał na śmierć zabić wszystkie niewolniki,  
 Wszystkie rotmistrze pułków i wszystkie setniki.  
 Ale króla samego przy życiu zostawił,  
 Tudzież starosty, tudzież pułkowniki zbawił. —  
<sup>590</sup> I mówili do siebie głupi więźnie owi:  
 «Będziem żyć, podziękujmy za życie wodzowi.»  
 Aż jeden żołnierz rzymski, co im posługował,  
 Rzekł im: «Zaprawdę wódz was przy życiu zachował,  
 Bo was przykuje przy swym tryumfalnym woście  
 I będzie oprowadzał po całym obozie,  
 I do miasta powiedzie; bo wy z tych jesteście,  
 Których wodzą po Rzymie, onym sławnym mieście,  
 Aby lud rzymski krzyknął: „Patrzcie, co wódz zrobił,  
 On takie króle, takie pułkowniki pobił.”
- <sup>600</sup> Potem, gdy was w łańcuchach złotych oprowadzi,  
 Odda was w ręce kata, a kat was osadzi  
 Na głębokie, podziemne i ciemne wygnanie,  
 Kędy będzie płacz wieczny i zębów zgrzytanie.»

## К с . П ё т р

Не, два паданьні.

Аднойчы ў съпёку ў ценю мура грознага  
 Вандроўнікі ляглі — люд роду рознага —  
 Між імі быў разбойнік, і калі ўсе спалі,  
 Анёл збудзіў яго: «Каменъні з муру ўпалі —  
 Сыцяна абрывеца — ўставай». И той пасьпеў  
 У бок перапаўзыці і крыкнуць не пасьмеў.

580      Усе загінулі, хваліў разбойнік Бога —  
 Што Бог найгоршаму паслаў перасьцярогу.  
 Анёл жа адказаў: «Ты кары не абмінеш,  
 Пазней, але ганебней і страшней загінеш».

Другая прыпавесыць. — За часам старажытным  
 Начальнік рымскі вёў вайну з царом выбітным  
 I войскі разграміў таго. Нявольнікаў  
 Ён пакараў, паслья жаўнераў, сотнікаў,  
 А палкаводцаў і цара ад съмерці збавіў,  
 I кожны зь іх начальніка і Рым уславіў  
 I кубак асушыў за ўласнае здароўе:  
 «Шануеца паўсюль вышэйшае саслоўе».  
 Дый рымлянін-жаўнер, што ім прыслугаваў,  
 Сказаў: «Наш правадыр жыцьцё вам захаваў,  
 Каб прыкаваць да калясьніцы ланцугамі  
 I правясьці перад вайсковымі шыхтамі,  
 Па гарадах з трыномфам, і па Рыме слайным,  
 Люд будзе ведаць, што начальнік іх дзяржаўны —  
 Герой вялікі,— бачыце, што ён зрабіў,—  
 Xігрэйшых палкаводцаў і цара разбіў.  
 600      А потым у кайданах залатых вас кіне  
 У падзямельле, дзе съятло любое гіне,  
 Там будзе вечны плач, зубоўны скрогат,  
 Там палкаводцаў і цароў ня стала многа»,—

602\*

Tak mówił żołnierz rzymski; do żołnierza tego  
 Król gromiąc rzekł: «Twe słowa są słowa głupiego;  
 Czyś ty kiedy na ucztach z twoim wodzem siedział,  
 Ażebys jego rady, jego myśli wiedział?»  
 Zgromiwszy, pił i śmiał się z swymi spółwieźniami,  
 Ze swymi hetmanami i pułkownikami.

S e n a t o r  
 (znudzony)

- <sup>610</sup> *Il bat la campagne.* Księże, gdzie chcesz, ruszaj sobie.  
 Jeśli cię jeszcze złowie, tak skórę oskrobię,  
 Że cię potem nie pozna twa matka rodzona  
 I będziesz mi wyglądał jak syn Rollisona.

(Senator odchodzi do swoich pokojów z Pelikanem. Ks. Piotr idzie ku drzwiom i spotyka Konrada, który, prowadzony na śledztwo od dwóch żołnierzy, ujrzałszy Księcia wstrzymuje się i patrzy nań długo)

K o n r a d

Dziwna rzecz, nie widziałem nigdy tej postaci,  
 A znam go jak jednego z mych rodzonych braci.  
 Czy to we śnie? — tak, we śnie, teraz przypomniałem,  
 Taż sama twarz, te oczy, we śnie go widziałem.  
 On to, zdało się, że mię wyrywał z otchłani.

(do Księcia)

- Mój Księże, choć jesteśmy mało sobie znani,  
<sup>620</sup> Przynajmniej Ksiądz mię nie znasz, przyjmij dziękczyñenie  
 Za łaskę, którą tylko zna moje sumnienie.  
 Drodzy są i widziani we śnie przyjaciele,  
 Gdy prawdziwych na jowie widzim tak niewiele.  
 Weź, proszę, ten pierścionek, przedaj; daj połowę  
 Ubogim, drugą na mszę za dusze czyscowe;  
 Wiem, co cierpią, jeżeli czyściec jest niewolą;  
 Mnie, kto wie, czy już kiedy słuchać mszy pozwolą.

Так рымлянін казаў, а цар амаль ня слухаў —  
Прамові толькі: «Глупствамі ня сей нам скруху,  
Хіба гуляў з правадыром ты на бяседах,  
Дараццам яму быў і думкі яго ведаў?»  
Палонны цар съмяяўся, піў, было як моцы,  
Банкетавалі зь ім таксама палкаводцы.

### С э н а т а р (змораны)

610\*

*Il bat la campagne...* Цяпер ідзі, куды імкнесься,  
А трапісься ізноў — бяз скуры застанесься,  
Ня зможа маці апазнаць тваю персону,  
Падобным будзеш у мяне да Ралісона.

(Сэнатар і Палікан адыходзяць да сваіх пакояў. Ксёндз Пётр ідзе да  
дзьвярэй і сустракае Конрада, якога вядуць на допыт два жаўнеры.  
Убачыўши ксяндза, Конрад спыняецца і доўга ўважліва ўглядзеца ў яго.)

К о н р а д  
Реч дзіўная, яго ня бачыў я ніколі,  
А ведаю, як свайго брата. Мо на волі  
Мы сустракаліся? Ці ў съне. Так, гэта ён!  
Той самы твар і вочы. Так! Той помню сон,  
У ім здалося, вырваў ён мяне зь бяздоња.

(да ксяндза)

620

Хоць не спаткаліся мы на зямным улоньні,  
Прынамсі, ты мяне ня ведаў, ксёнжка мілы,  
Я дзякую табе, на колькі маю сілаў,  
Зъяўляюцца і ў снах адданыя сябры.  
На яве мала іх... А знаеш, ксёндз, бяры  
Пярсыёнак мой, прадай, дай бедным грош, прашу,  
І спраў за душы ўсе чысцовых імшу.  
Іх разумею, чысьцец тое ж затачэнье,  
Імшу паслухаць мне — ці будзе дазваленне...

## K s. P i o t r

Pozwolą. — Za pierścionek ja ci dam przestroge.  
 Ty pojedziesz w daleką, nieznajomą drogę,  
<sup>630</sup> Będziesz w wielkich, bogatych i rozumnych tłumie;  
 Szukaj męża, co więcej niżli oni umie;  
 Poznasz, bo cię powita pierwszy w Imię Boże;  
 Słuchaj, co powie...

## K o n r a d

*(wpatrując się)*

Coż to? tyżeś?... czy być może?

Stój na chwilę... dla Boga...

## K s. P i o t r

Bywaj zdrów! nie mogę.

## K o n r a d

Jedno słowo...

## Ż o ł n i e r z

Nie wolno! każdy w swojej drogę. —

## К с . П ё т р

Табе я за пярсыцёнак дам перасьцярогу,  
 Далей ты пойдзеш незнаймаю дарогай  
<sup>630</sup>  
 I будзеш між людзей багатых, знакамітых,  
 Там будзе той, хто мае ключ ад ведаў скрытых,  
 Знайдзі яго, ён прывітае імем Божым,  
 Што скажа — выслушай.

## К о н р а д

(угледаецца)

Хіба ты? Быць ня можа!  
 Стой! Хвілю, дзеля Бога!

## К с . П ё т р

Не магу, бывай!

## К о н р а д

Адно мне слова...

## Ж а ў н е р

Разышліся, ну, давай!

## S C E N A IX

### NOC DZIADÓW

OPODAL WIDAĆ KAPLICĘ — SMĘTARZ — GUŚLARZ I KOBIETA W ŻAŁOBIE

#### G u ś l a r z

Już idą w cerkiew gromady  
I wkrótce zaczną się Dziady.  
Iść nam pora, już noc głucha.

#### K o b i e t a

Ja tam nie pójdę, Guślarzu,  
Ja chcę zostać na smętarzu,  
Chcę jednego widzieć ducha:  
Tego, co przed laty wielu  
Zjawił się po mym weselu,  
Co pośród duchów gromady  
<sup>10</sup> Stanął nagle krwawy, blady,  
I mnie dzikim okiem łowił,  
I ani słowa nie mówił.

#### G u ś l a r z

On żył może, gdym go badał,  
Dlatego nie odpowiadał.  
Bo na duchów zgromadzenie,  
W tajemniczą noc, na Dziady,  
Można wzywać żywych cienie.  
Ciała będą u biesiady

## С Ц Э Н А IX

### НОЧ ДЗЯДОЎ

НАВОДДАЛЬ ВІДАЦЬ КАПЛІЦУ — МОГІЛКІ — ГУСЬЛЯР І КАБЕТА Ў ЖАЛОБЕ

#### Г у с ь л я р

Глядзі, ў царкву ідуць грамады,  
Вось-вось пачнуць Дзядоў абрацы,  
І нам пара — ўжо цёмна, глуха.

#### К а б е т а

Я застануся на пагосьце,  
Хачу майго пабачыць госьця,  
Таго разгубленага духа,  
Што праз гады зямной кружэлі  
Зъявіўся па майм вясельлі,  
Між духаў грамады зъмярцьвелай  
10 Паўстаў скрываўлены, зъбялелы.  
Мяне лавіў ён вокам дзікім  
Бяз слова, стогна альбо крыка.

#### Г у с ь л я р

Мо ён жывы, — яго пытаў,  
Але ён не распавядадаў.  
Зрэдчас на духаў зграмаджэнныі  
У ноч Дзядоў абраным людзям  
Жывых магчымыя вызваць цені.  
На балю шумным цела будзе,

Albo u gry, albo w boju,  
<sup>20</sup> I zostaną tam w pokoju;  
 Dusza zwana po imieniu  
 Objawia się w lekkim cieniu,  
 Lecz póki żyje, ust nie ma,  
 Stoi biała, głucha, niema.

K o b i e t a  
 Coż znaczyła w piersiach rana?

G u ś l a r z  
 Widać, że w duszę zadana.

K o b i e t a  
 Ja tu sama zgubię drogę.

G u ś l a r z  
 Ja tu z tobą zostać mogę.  
 Tam beze mnie zrobią czary,  
<sup>30</sup> Jest tam inny guślarz stary. —  
 Czy słyszysz te śpiewy w dali?  
 Już się tam ludzie zebrały.  
 Pierwszą kłatwę już zaklęły,  
 Kłatwę wianka i kądzieli,  
 Wezwali powietrznych duchów.  
 Widzisz tych świąteł tysiące,  
 Jakby gwiazdy spadające?  
 Ten ognistych ciąg łańcuchów?  
 To powietrznych roje duchów.  
<sup>40</sup> Patrz, już nad kaplicą świecą  
 Pod czarnym niebem obszarem,  
 Jak gołębie, kiedy lecą  
 W nocy nad miasta pożarem,  
 Gdy białymi skrzydeł puchy

На гульбішчы, на полі боя  
 20 Там застанеца у спакоі, —  
 Душа па імені названа  
 Аб'явіцца празрыстай зданай  
 I вуснаў быццам бы ня мае,  
 Стаяць здрэнцьвелая, нямая.

К а б е т а  
 Што ў персях яго значыць рана?

Г у с ь л я р  
 Яна ў души наканавана.

К а б е т а  
 Тут я магу згубіць дарогу.

Г у с ь л я р  
 Я побач буду, там старога  
 Запросяць гусъляра, каб чары  
 30 Ён зьдзейсьніў і прынёс ахвяры.  
 Ты чуеш галасы далёка?  
 Народ сышоўся, съціхлі крокі.  
 Вось клятву першую запелі,  
 Вянка то клятва і кудзелі.  
 Паветраных там клічуць духаў.  
 Святлінкі зіхацяць наўкола,  
 Як зоркі, што спадаюць долу,  
 Ці бачыш, колькі ўсюды руху?  
 Паветраных там роі духаў, —  
 40 Глядзі, як зязяюць над капліцай,  
 Пад неба чорнага абшарам, —  
 Так галубоў чародка мчицца  
 Ўначы над гарадzkім пажарам,  
 Уецца белых крылаў пух,

Odbijając żar ogniska,  
Ptastwo jak stado gwiazd błyska.

K o b i e t a  
On nie będzie z tymi duchy!

## G u ś l a r z

Widzisz, blask z kaplicy bucha,  
Teraz klęli ognia władzą;  
<sup>50</sup> Ciała w mocy złego ducha  
Z pustyn, z mogił wyprowadzą.  
Tedy będą ciągnąć duchy,  
Poznasz go, jeśli pamiętasz;  
Ukryj się ze mną w dąb suchy,  
W ten dąb suchy i wygniły,  
Tu się niegdyś wróżki kryły.  
Już rusza się cały smętarz,  
Rozwierają się mogiły,  
Wybuchnął płomyk niebieski,  
<sup>60</sup> Podskakują w góre deski,  
Wysuwają potepieńce  
Blade głowy, długie ręce;  
Widzisz oczy jak żarzewie,  
Schowaj oczy, skryj się w drzewie.  
Upior z dala wzrokiem piecze,  
Lecz guślarza nie urzecze.  
Ha!

K o b i e t a  
Co widzisz?

G u ś l a r z  
Trup to świeży!  
W nie zgniłej jeszcze odzieży.

Жар адбіаючы агнішча —  
Як гронкі зорак птаства блішча.

К а б е т а  
Не, з тымі мой ня будзе дух.

Г у с ь л я р  
Святла ў капліцы завіруха,  
Ноч зараз дасьць агню ўладаньне —  
 50      З магілаў, пустак злога духа  
Прагоняць целы, а іх здані —  
Пакорныя закляцьцям, чарам,  
Прыйдуць пазнаць, хто памінае.  
У дуб схаваемся, пажарам  
Праленены ён, небарака,  
Тут быў прытулак ваўкалакаў.  
Пагост зъяняцку ажывае —  
Хутчэй пагляд укрый ад страхаў!  
Спалох нябёс, як зрэнка кошкі,  
 60      Варушацца на гурбах дошкі,  
Праклятых рукі ўверх цягнуцца,  
Галовы бледныя трасуцца,  
Вунь апраметнай жыхары —  
Пякуць вачамі упыры,  
Яны ідуць, іх многа-многа.  
Не, гусльяру шкадзіць ня могуць!  
Ха!

К а б е т а  
Што відаць?

Г у с ь л я р  
 67\*                    Нябожчык сьвежы,  
                          Не пачалі йшчэ гніць адзежы,

70

Dymem siarki traci wkoło,  
 Czarne ma jak węgiel czoło.  
 Zamiast oczu — w jamach czaszki  
 Zarzą się dwie złote blaszki,  
 A w środku każdego kółka  
 Siedzi diabluk, jak w żrenicy,  
 I wywraca wciąż koziołka,  
 Miga lotem błyskawicy.  
 Trup tu bieży, zębem zgrzyta,  
 Z ręki przelewa do ręki,  
 Jak gdyby z sita do sita,  
 Wrzące srebro — słyszysz jęki?  
 80

### W i d m o

Gdzie kościół? — gdzie kościół? gdzie Boga lud chwali,  
 Gdzie kościół, ach, pokaż, człowiecze.  
 Ach, widzisz, jak we łbie ten dukat mię pali,  
 Jak srebro stopione dłoń piecze.  
 Ach, wylej, człowiekowi, dla biednej sieroty,  
 Dla więźnia jakiego, dla wdowy,  
 Ach, wylej mi z ręki żar srebrny i złoty,  
 I dukat ten wyłup mi z głowy.

90

Ty nie chcesz! ha, kruszec przelewać ja muszę,  
 Aż kiedyś ten dzieci pożerca  
 Wyzionie łakomą, bezdenną swą duszę,  
 Ten kruszec mu wleję do serca.  
 A potem przez oczy, przez uszy wyleję  
 I znowu tym wleję korytem,  
 I będę tym trupem obracać jak sitem,  
 Naleję, wyleję, przesieżę!  
 Ach, kiedyż przez niego ten kruszec przesieżę!  
 Ach, czekać tak długo! — goreję! goreję!

*(ucieka)*

70\*

Дым серны валиць з рукава,  
 Як вугаль чорны галава,  
 Ня вока — цёмная вачніца,  
 Але ў ёй бляшка залаціца,  
 I ў цэнтры зыркае манэты  
 Нячысьцік скача, бы ў зяніцы,  
 Шпурляе кпіны д'яблік гэты  
 I хвост матляе бліскавіцы.  
 Мярцьвяк бяжыць, ратом раскрытым  
 Паветра хапае струмені,  
 Але ў руках ён зь сіта ў сіта,  
 Перасыпае срэбра жмені.

80

П р ы в і д

Касьцёл дзе? Скажы мне, дзе Бога люд хваліць?  
 Там хтосьці мяне абароніць.  
 Дукат, ах, чало маё вусьцішна паліць  
 I срэбра цячэ па далоні.  
 Ах, вылі для беднага, для сіраты,  
 Для вязння альбо для ўдавы,  
 Ах, вылі жар срэбны і жар залаты,  
 З маёй вынь дукат галавы.

90\*

Расплавы мэтала ў сабе я нашу  
 Пакуль не памрэ людажэрца,  
 Што дзецымі бяздонную сыціцу душу,  
 Пакуль не залюю яму сэрца.  
 Праз вочы, праз вушки, праз рот ліхадзея  
 Ізноўку мэтал будзе зыліты,  
 Я трупам тым буду варочаць як сітам,  
 Налью, працаджу і прасею.  
 Калі ж празь яго той метал працаджу я?!

Ах, доўга чакаць, ах, гару я, гару я!

*(уцякае)*

## G u ś l a r z

Ha! —

## K o b i e t a

Co widzisz?

## G u ś l a r z

Ha, jak blisko!

- <sup>100</sup> Drugi wylazł, ku nam bieży,  
Jakie obrzydłe trupisko!  
Blade, tłuste, trup to świeży,  
I strój świeży ma na ciele,  
Ubrany jak na wesele;  
I gad niedawno go toczy,  
Ledwie mu wpół wygryzł oczy.

- Od kaplicy w stronę skoczył,  
<sup>110</sup> Czart go uwiodł, czart zamroczył,  
Nie puści go do kaplicy.  
Czart przybrał postać dziewczyny  
I na trupa rączką kiwa,  
Okiem mruga, śmiechem wzywa;  
Skacze ku niej trup zwiedziony  
Z grobu na grób, jak szalony,  
I rękami, i nogami  
Wije, jak wiatrak skrzydłami,  
Już pada do jej uścisków —  
Wtem spod nóg jego wytryska  
Dziesięć długich, czarnych pysków;  
<sup>120</sup> Wyskakują czarne psiska,  
Od nóg lubiej go porwały  
I targają na kawały,  
Członki krwawym pyskiem trzęsą,  
Po polu roznosząmięso.

Г у с ь л я р  
Ха!

К а б е т а  
Што відаць?

Г у с ь л я р  
Ха! Блізка як,

<sup>100\*</sup> Другі паўстаў, бяжыць да нас,  
Які агідны, злы мярцвяк,  
Ляжаў зусім нядоўгі час,  
Багаты строй на тлустым целе,  
Апрануты, як на вясельле,  
І гад нядаўна яго точыць —  
Ледзь напалову выгрыз вочы.

Труп ад капліцы ў бок адскочыў,  
Чорт зывёў яго, чорт замарочыў  
І не пускае да капліцы,  
<sup>110</sup> Чорт посташь пераняў дзявіцы,  
Пяшчотнай ручкаю махае,  
Вачамі вабіць, заклікае.  
За ёй труп скача, запалёны,  
Па надмагільлях, як шалёны,  
Паветра чэпае рукамі,  
Нібы вятрак стары крыламі,  
Да любай падае ў абдоймы.  
З-пад ног адразу выпаўзаюць  
Зубастых доўгіх мысаў плоймы —  
<sup>120</sup> Псы чорныя зямлю ўзгрызаюць,  
Труп з рыкам цягнуць ад дзяўчыны,  
На шкумацьцё рвуць мерцвячыну,  
Пачвары на падліну ласы,  
Па цвінтары разносяць мяса.

Psy zniknęły. — Nowe dziwo,  
 Każda część trupa jest żywą:  
 Wszystkie jak oddzielne trupy  
 Biegą zebrać się do kupy.  
 Głowa skacze jak ropucha

- <sup>130</sup> I nozdrzami ogień bucha;  
 Czołgają się piersi trupa  
 Jak wielka żółwia skorupa —  
 Już zrosła się głowa z ciałem,  
 Jak krokodyl bieży ciałem.  
 Oderwanej ręki palce  
 Drżą, wiją się jak padalce;  
 Dłoń za piasek chwyta, grzebie,  
 I ciągnie rękę pod siebie,  
 I nogi się przyczółgały,  
<sup>140</sup> I znowu trup wstaje cały.  
 Znowu wabi ulubiona,  
 Znowu pada w jej ramiona,  
 Znowu go porwały czarty,  
 I znowu w sztuki rozdarty —  
 Ha! niech go więcej nie widzę!

K o b i e t a  
 Tak się boisz?

G u ś l a r z  
 Tak się brzydzę!  
 Żółwie, padalce, ropuchy:  
 W jednym trupie tyle gadów!

K o b i e t a  
 On nie będzie z tymi duchy!

Псы згінулі — от, небыліца,  
 Агрыз там кожны варушицца,  
 І сам, нібы маленькі трупік,  
 Бяжыць да сваякоў, да купы,  
 І скача галава жабінай,  
<sup>130</sup> Агонь стралея праз наздрны, —  
 А грудзі ў дростках апранахі  
 Паўзуць, як панцыр чарапахі.  
 Вось галава зраслася зь целам,  
 Хімерай гідкай затрымцела,  
 І пальцы, быццам чарвякі,  
 Ў траве зьвіваюцца ў клубкі  
 Празь міг з чырвонага пяску  
 Далонь выцягвае руку,  
 Мацуяцца ўжо ног кавалкі,  
<sup>140</sup> Труп устae, гатовы цалкам.  
 Ізноў бяжыць ён за ўлюбёнай  
 І абдымает за рамёны,  
 Ізноў трапляе чорту ў пастку,  
 Ізноў псы рвуць яго на часткі...  
 Я не хачу то бачыць — не!

К а б е т а  
 Баісься вельмі?

Г у с ь л я р  
 Брыдка мне:  
 Хімера, чарвякі, рапуха, —  
 Адзін мярцвяк, а ў ім жа гадаў!..

К а б е т а  
 Не, з тым ня будзе майго духа!

## G u ś l a r z

<sup>150</sup> Wkrótce, wkrótce koniec Dziadów.  
 Słyszysz — trzeci kur już pieje;  
 Tam śpiewają ojców dzieje,  
 I rozchodzą się gromady.

## K o b i e t a

I nie przyszedł on na Dziady!

## G u ś l a r z

Jeśli duch ten jeszcze w ciele,  
 Wymów teraz jego imię,  
 Ja na czarodziejskie ziele  
 W tajemniczym zaklnę rymie;  
 I duch ciało swe zostawi,  
<sup>160</sup> I przed tobą się objawi.

## K o b i e t a

Wymówiłam —

## G u ś l a r z

On nie słucha —

Już zakłąłem.

## K o b i e t a

Nie ma ducha!

## G u ś l a r z

O kobieto! twój kochanek  
 Albo zmienił ojców wiare,  
 Albo zmienił imię stare.  
 Widzisz, już zbliża się ranek,  
 Gusła nasze moc straciły,  
 Nie pokaże się twój miły.

## Г у с ь л я р

150      Дзядоў канчаюцца абраады,  
 Вось трэці абудзіўся певень.  
 Вяршаць у славу продкаў съпевы,  
 Сыходзіць люд — ідзе дзяньніца.

## К а б е т а

Ён на Дзяды ня змог зъявіцца!

## Г у с ь л я р

Пэўна дух ячшэ у целе,  
 Прамаўляй яго імя.  
 Чарадзейнай моцы зельле  
 Заклінаю рымам я:  
 Пакідай дух сваё цела,  
 160      Перад намі ўставай съмела!

## К а б е т а

Я прамаўляю —

## Г у с ь л я р

Не паслухаў  
 Маіх закляцьцяў...

## К а б е т а

Няма духа!

## Г у с ь л я р

Мая жанчынка, твой кахранак,  
 Ці веру памяняў бацькову,  
 Ці сам зъмяніў імя нанова.  
 Глядзі, на даляглядзе ранак,  
 Няма ўжо ў маіх гусылях сілы,  
 Не, не пакажацца твой мілы.

*(Wychodzi z drzewa)*

Cóż to? cóż to! — patrz: z zachodu,  
<sup>170</sup> Tam od Giedymina grodu,  
 Śród gęstych kłębow zamieci  
 Kilkadziesiąt wozów leci,  
 Wszystkie lecą ku północy,  
 Lecą, ile w koniach mocy.  
 Widzisz, jeden tam na przedzie  
 W czarnym stroju —

K o b i e t a  
 On!

G u ś l a r z  
 Tu jedzie.

K o b i e t a  
 I znowu nazad zawrócił,  
 I tylko raz okiem rzucił,  
 Ach, raz tylko! — jakie oko!

G u ś l a r z  
<sup>180</sup> Pierś miał zbroczoną posoką,  
 Bo w tej piersi jest ran wiele:  
 Straszne cierpi on katusze,  
 Tysiąc mieczów miał on w ciele,  
 A wszystkie przeszły — aż w duszę.  
 Śmierć go chyba z ran uleczy.

K o b i e t a  
 Któz weń wraził tyle mieczy?

G u ś l a r z  
 Narodu nieprzyjaciele.

*(Выходзяць з дрэва)*

Што гэта, бачыш над лагчынай,  
<sup>170\*</sup> Ад самай вежы Гедыміна,  
 Зъмтятаючи з дарог туман,  
 Вазоў груочка караван,  
 На поўнач быццам ад пагоні,  
 У бурай пене мчацца коні.  
 Наперадзе... У строі чорным  
 Глядзі, вязуць...

К а б е т а  
 Ён!

Г у с ь л я р  
 Непакорны!

К а б е т а  
 Сюды зірнуў — які пагляд!  
 І ўжо адвёў яго назад.  
 Ах, толькі раз убачыць вочы!

Г у с ь л я р  
<sup>180</sup> Лёс кроўю грудзі яго змочыў,—  
 Быў тысячам клінкам ахвярай!  
 Хоць шмат пакут ім перажыта,  
 На персях запякліся шнары,  
 Але ў душы яны адкрыты.  
 Па съмерці загаяцца толькі.

К а б е т а  
 Хто ж устраміў клінкі... І столькі!?

Г у с ь л я р  
 Той, хто народу чыніць кару.

**K o b i e t a**

Jedną ranę miał na czole,

Jedną tylko i niewielką,

<sup>190</sup> Zda się być czarną kropelką.

**G u ś l a r z**

Ta największe sprawia bole;

Jam ją widział, jam ją zbadał:

Tę ranę sam sobie zadał,

Śmierć z niej uleczyć nie może.

**K o b i e t a**

Ach, ulecz go, wielki Boże!

*Koniec aktu pierwszego*

190

## К а б е т а

І на чале ён мае рану,  
 Маленькую, нібы радзімка,  
 Здаецца чорнаю расінкай.

## Г у с ь л я р

Баліць мацней, бесъперастанна,  
 Ён сам сабе яе жадаў,  
 Я рану ўласна аглядаў,  
 Съмерць загаіць яе ня можа.

## К а б е т а

Ратуй яго, магутны Божа!

*Канец першага акту*



**DZIADÓW CZĘŚCI III  
USTĘP**

**ДЗЯДЫ. ЧАСТКА III  
УРЫВАК**

## D R O G A D O R O S J I

Po śniegu, coraz ku dzikszej krainie  
Leci kibitka jako wiatr w pustynie;  
I oczy moje jako dwa sokoły  
Nad oceanem nieprzejrzanym krążą,  
Porwane burzą, do lądu nie zdążą,  
A widzą obce pod sobą żywioły,  
Nie mają kędy spocząć, skrzydła zwinąć,  
W dół patrzą, czując, że tam muszą zginąć.

- Oko nie spotka ni miasta, ni góry,
- <sup>10</sup> Żadnych pomników ludzi ni natury;  
Ziemia tak pusta, tak nie zaludniona,  
Jak gdyby wczoraj wieczorem stworzona.  
A przecież nieraz mamut z tych ziem wstaje,  
Żeglarz przybyły z falami potopu,  
I mowią obcą moskiewskiemu chłopu  
Głosi, że dawno stworzone te kraje  
I w czasach wielkiej Noego żeglugi  
Ład ten handlował z azyjskimi smugą;  
A przecież nieraz książka ukradziona
- <sup>20</sup> Lub gwałtem wzięta, przybywszy z zachodu,  
Mówi, że ziemia ta nie zaludniona  
Już niejednego jest matką narodu.  
Lecz nurt potopu szedł przez te płaszczyzny,  
Nie zostawiwszy dróg swojego rycia,  
I hordy ludów wyszły z tej ojczyzny,  
Nie zostawiwszy śladów swego życia;

## ДАРОГА ДА РАСЕІ

Па сънезе, па ўсё болей дзікай краіне  
Кібітка ляціць, як вятрыска ў пустыні,  
І вочы мае, як саколы ў віхоры,  
Па-над акіянскай бязъмежнасьцю кружаць,  
Сарваныя бурай, вярнуцца ня здужаць,  
І бачаць на доле чужыя прасторы,  
Няма адпачынку — ім крылаў ня скласыці,  
Яны адчуваюць: тут мусяць прапасыці.

Ня стрэнуцца воку ні ўцёс, ні пагорак,  
10 Ні кідкі відок, ні сялянскі падворак.  
Зямля тут — бязълюдная цалкам пустэча,  
Як быццам бы створана ўчора пад вечар.  
А мамант ўстае тут з прamerзлае глебы,  
Закінуты плыніяй патопа вандроўца,  
І мовай чужою тлумачыць маскоўцам,  
Што край той даўно ўзынік між морам і небам,  
Па часе блуканьня каўчэга праз хвалі  
Ужо гандляваў з азіяцкаю даліяй,  
А кніга, што з Захаду ўпотайкі ўзята  
20 Ці гвалтам здабыта ў вайсковых паходах,  
Ім кажа — абшар той бязълюдны, пляскаты  
Калыскаю быў для шматлікіх народаў.  
Але вір патопу прайшоў праз раёніну,  
Зусім не пакінуўшы рыцьвін струменяў,  
І орды плямён, што пайшли з той айчыны,  
Зусім не пакінулі съледу агменяў.

I gdzieś daleko na alpejskiej skale  
 Ślad zostawiły stąd przybyłe fale,  
 I jeszcze dalej, na Rzymu pomnikach,  
<sup>30</sup> O stąd przybyłych mówią rozbojnikach.

Kraina pusta, biała i otwarta  
 Jak zgotowana do pisania karta.  
 Czyż na niej pisać będzie palec Boski,  
 I ludzi dobrych używszy za głoski,  
 Czyliż tu skryśli prawdę świętej wiary,  
 Że miłość rządzi plemieniem człowieczem,  
 Że trofeami świata są: ofiary?  
 Czyli też Boga nieprzyjaciel stary  
 Przyjdzie i w księdze tej wyryje mieczem,  
<sup>40</sup> Źe ród człowieczy ma być w więzy kuty,  
 Że trofeami ludzkości są: knuty?

Po polach białych, pustych wiatr szaleje,  
 Bryły zamieci odrywa i ciska,  
 Lecz morze śniegów wzdęte nie czernieje,  
 Wyzwane wichrem powstaje z łożyska  
 I znowu, jakby nagle skamieniałe,  
 Pada ogromne, jednostajne, białe.  
 Czasem ogromny huragan wylata  
 Prosto z biegunów; niewstrzymany w biegu  
<sup>50</sup> Aż do Euxinu równinę zamiata,  
 Po całej drodze miejąc chmury śniegu;  
 Często podróżne kibitki zakopie,  
 Jak symum błędnych Libów przy Kanopie.  
 Powierzchnię białych, jednostajnych śniegów  
 Gdzieś ściany czarniawe przebodły  
 I sterczą na kształt wysp i lądu brzegów:  
 To są północne świerki, sosny, jodły.

А дзесь на далёкай альпійскай вяршыні  
 Пакінулі знак адсюль прышлыя плыні,  
 I нават далей, у краіне рамеяў,  
<sup>30</sup> Гавораць пра зышлых адсюль ліхадзеяў.

Разлогі пустыя, бязь межаў, бязь меры,  
 Як белы для зацемак аркуш паперы.  
 Ці Бог сам рукою пісаць на ім будзе,—  
 Ня літары выйдуць, а чулыя людзі,  
 Ён дасьць запаветы ім веры праўдзівай,  
 Што правіць любоў чалавецтвам і съветам,  
 Ахвярнасьць — набытак ёсьць іх найшчаслівы?  
 Ці Богавы здрайца, падступны і хцівы,  
 У кнізе той выдрапіць гострым стылетам —  
<sup>40</sup> Павінен быць скуты народ ланцугамі,  
 Набытак людзей — ёсьць турма з батагамі?

Па белых палях злосны вецер шалее  
 I глыбы бурунаў узводзіць варожа,  
 Надзымутае мора сънягоў не чарнене,  
 Бурліць, выгінаецца над сваім ложам  
 I зноў, скамянелае, раптам спадае  
 Наўсьцяж аднастайнае з краю да краю.  
 А там ураган величэны, няспынны  
 Ад полюса мчыць поўны съцюжай палярнай,  
<sup>50\*</sup> Засьнежыць ён аж да Эўксіну раўніны,  
 Дарогі завеяй ахугае хмарнай,  
 Кібіткі схавае ў сумёт па дах самы,  
 Як пры Канопе качэунікаў самум.  
 Дзе-недзе зубцамі съцяна прарывала  
 Паверхню напятае сънежнай прасьціны,—  
<sup>53\*</sup> Так, быццам бы высны ці пенныя скалы  
 Стаялі паўночныя сосны, яліны.

Gdzieś niegdzie drzewa siekierą zrąbane,  
 Odarte i w stos złożone poziomy,  
<sup>60</sup> Tworzą kształt dziwny, jakby dach i ścianę,  
 I ludzi kryją, i zowią się: domy.  
 Dalej tych stosów rzucone tysiące  
 Na wielkim polu, wszystkie jednej miary:  
 Jak kitki czapek dmą z kominów pary,  
 Jak lądownice okienka błyszczące;  
 Tam domy rzędem szykowane w pary,  
 Tam czworobokiem, tam kształtnym obwodem;  
 I taki domów pułk zowie się: grodem.

Spotykam ludzi — z rozrosłymi barki,  
<sup>70</sup> Z piersią szeroką, z otyłymi karki;  
 Jako zwierzęta i drzewa północy  
 Pełni czerwoci i zdrowia, i mocy.  
 Lecz twarz każdego jest jak ich kraina,  
 Pusta, otwarta i dzika równina;  
 I z ich serc, jako z wulkanów podziemnych,  
 Jeszcze nie przeszedł ogień aż do twarzy,  
 Ani się w ustach rozognionych żarzy,  
 Ani zastyga w czoła zmarszczkach ciemnych —  
 Jak w twarzach ludzi wschodu i zachodu,  
<sup>80</sup> Przez które przeszło tyle po kolei  
 Podań i zdarzeń, żałów i nadziei,  
 Że każda twarz jest pomnikiem narodu.  
 Tu oczy ludzi, jak miasta tej ziemi,  
 Wielkie i czyste — i nigdy zgięlk duszy  
 Niezwykłym rzutem żrenic nie poruszy,  
 Nigdy ich długa żałość nie zaciemi;  
 Z daleka patrząc — wspaniałe, przecudne,  
 Wszedłszy do środka — puste i bezludne.  
 Ciało tych ludzi jak gruba tkanica,  
<sup>90</sup> W której zimuje dusza gąsiennica,

А дзесь тыя дрэвы звалілі сякеры,  
 Затым узьвялі там лаўжы бервянамі —  
 60 То дзіўнага выгляду съцены і дзьверы,  
 Што дахам пакрылі, назвалі дамамі.  
 Хацін тых за тысячу параскідана  
 На полі вялікім, адна як другая,  
 Бы ківеры шапак, дым зь іх уцякае,  
 Акенцы палыскаюць цэшкай мядзянай.  
 Вунь частка дамоў шыхт парадны стварае,  
 Там парамі сталі, там цугам, там клінам,  
 I горадам клічуць палкі тых дамінаў.

Спяткаліся людзі — са съпінай трохкутнай,  
 70 З грудзямі шырокімі, шыяй магутнай.  
 Як зъверы ці каржакаватыя дрэвы,  
 Што выдзюжаць буры паўночнай завевы.  
 Падобныя тварам да іхнай краіны,  
 Адкрытай, пустынай і дзікай раўніны,  
 Зь іх сэрцаў, нібыта з вульканамі дрымотных  
 Яшчэ не падняўся агніска да твараў,  
 Яшчэ не трапеча на вуснах ён жарам  
 I блісай на танчыць між зморшчын журботных, —  
 Ня гэтак, як Захаду людзі ці Ўсходу,  
 80 У тварах якіх бачна столькі падзеяў  
 Былога, сучаснага: жальбы, надзеі.  
 Твар кожнага — летапіс лёсу народа.  
 Тут вочы людзей — як той горад зімовы,  
 Вялікія, чыстыя — ды ўсполах душаў  
 Ні разу іх зрэнкаў раптоўна ня зрушыў,  
 Ніколі ня съціснулі смутку аковы.  
 Здалёку захопісься тымі вачыма,  
 Але ў глыбіні іх — прасьцяг нелюдзімы,  
 90 А ў целе, у згорнутым грубым абрусе,  
 Адлігу чакае душы сонны вусень,—

Nim sobie piersi do lotu wyrobi,  
 Skrzydła wyprzedzie, wycze i ozdobi;  
 Ale gdy słońce wolności zaświeci,  
 Jakiż z powłoki tej owad wyleci?  
 Czy motyl jasny wznieście się nad ziemię,  
 Czy éma wypadnie, brudne nocy plemię?

Na wskróś pustyni krzyżują się drogi:  
 Nie przemysł kupców ich ciągi wymyślił,  
 Nie wydeptały ich karawan nogi;  
<sup>100</sup> Car ze stolicy palcem je nakryślił.  
 Gdy z polską wioską spotkał się ubogą,  
 Jeżeli trafił w polskich zamków ściany,  
 Wioska i zamek wnet z ziemią zrównany  
 I car ruiny ich zasypał — drogą.  
 Dróg tych nie dojrzeć w polu między śniegi,  
 Ale śród puszczy dośledzi je oko:  
 Proste i długie na północ się wloką,  
 Świecą się w lesie, jak w skałach rzek biegi.

I po tych drogach ktoś jeździ? — Tu cwałem  
<sup>110</sup> Konnica wali przyprószoną śniegiem,  
 A stamtąd czarnym piechota szeregiem  
 Między dział, wozów i kibitek wałem.  
 Te pułki podług carskiego ukazu  
 Ciagną ze wschodu, by walczyć z północą;  
 Tamte z północy idą do Kaukazu;  
 Żaden z nich nie wie, gdzie idzie i po co;  
 Żaden nie pyta. Tu widzisz Mogoła  
 Z nabrzmiałym licem, małym, krzywym okiem;  
 A tam chłop biedny z litewskiego sioła,  
<sup>120</sup> Wybladły, teskny, idzie chorym krokiem.  
 Tu błyszczą strzelby angielskie, tam łuki  
 I zmarzłą niosą cięciwę Kałmuki.

Пакуль сабе персі на ўзълёт пераробіць,  
 Скрыдэлькі пакуль сабе вытчэ, аздобіць.  
 Калі сонца волі дасьць глебе прагрэцца,  
 Якая ж крылатка ў паветра памкнецца?  
 Ці ўспырхне матыль над прасторай зямною,  
 Ці выпадзе цьма плямай бруднай, начною?

96\*

Пустэльню наскрозь прасякаюць дарогі,  
 Ня досьвед купцоў іх прымусіў клубіцца,  
 I не пратапталі вандроўнікаў ногі,  
 Iх пальцам пракрэсліў сам цар у сталіцы,  
 Але калі вёску кранаў хоць нямнога,  
 Ці польскія замкі яму заміналі,  
 То вёскі і замкі з зямлёю раўнялі,  
 Руіны хаваў цар пад гразкай дарогай.  
 Ня бачна дарог у палах за сънягамі,  
 Але сярод пушчы іх высачыць вока —  
 Наўпрост яны мкнуць да паўночнага стоку,  
 Як рэчкі, што съцяты ў скале берагамі.

100

Хто ездзіць па гэтых дарогах? — Галопам  
 Вунь коньніца скача, зымінае сънег зълёту,  
 За ёй чорным шэрагам рушиць пяхота,  
 Гарматы, вазы ўсталі шчыльным натоўпам,  
 Палкі так паводле царовых указаў  
 З усходу ідуць, каб на поўначы біцца,  
 А тыя кіруюць свой шлях да Каўказу.  
 Ня знае жаўнер, за што кроў будзе ліцца,  
 I ён не спытае... Тут бачыш мангола  
 З ablіччам азызлым і скошаным вокам,  
 Там бедныя хлопцы з прынёманскіх сёлаў,  
 Маркотныя, хворым цялёнкаюць крокам.  
 Тут стрэльба ангельская блісце, як піка,  
 Там лук скарчанелы вісіць у калмыка.

110

120

Ich oficer? — Tu Niemiec w karecie,  
 Nucąc Szyllera pieśń sentymentalną,  
 Wali spotkanych żołnierzy po grzbicie.  
 Tam Francuz gwiżdżąc w nos pieśń liberalną,  
 Błędny filozof, karyjery szuka  
 I gada teraz z dowódcą Kałmuka,  
 Jak by najtaniej wojsku żywność kupić.

- <sup>130</sup> Cóż, że połowę wymorzą tej zgrai,  
 Kasy połowę będą mogli złupić,  
 I jeśli zręcznie dzieło się utai,  
 Minister wzniesie ich do wyższej klasy,  
 A car da order za oszczędność kasy.

A wtem kibitka leci — przednie straże  
 I dział lawety, i chorych obozy  
 Pryskażą z drogi, kiedy się ukaże,  
 Nawet dowódców ustępują wozy.  
 Leci kibitka; żandarm powoźnika

- <sup>140</sup> Wali kułakiem, powoźnik żołnierzy  
 Wali biczyskiem, wszystko z drogi zmyka,  
 Kto się nie umknął, kibitka nań wbieży.  
 Gdzie? — Kto w niej jedzie? — Nikt nie śmie zapytać.

Żandarm tam jechał, pędzi do stolicy,  
 Zapewne cesarz kazał kogoś schwytać.  
 «Może ten żandarm jedzie z zagranicy? —  
 Mówí jeneral. — Kto wie, kogo złowił:  
 Może król pruski, francuski lub saski,  
 Lub inny Niemiec wypadł z cara łaski,

- <sup>150</sup> I car go w turmie zamknąć postanowił;  
 Może ważniejsza pochwycona głowa,  
 Może samego wiozą Jermołowa\*.  
 Kto wie! ten więzień, chociaż w słomie siedzi,  
 Jak dziko patrzy! jaki to wzrok dumy:  
 Wielka osoba; za nim wozów tłumy:

А хто камандзіры? Тут немец ў карэце,  
 Ён Шылера строфы пеў сэнтымэнтальна  
 И сыпіны жаўнерскія плёткаю мециў.  
 Француз там куплет прасьвістаў лібральны —  
 Вандроўны філёзаф шукае кар'еры,  
 Даводзіць калмыцкіх палкоў афіцэру,  
 Што ўзяць як таныней правіянт ён гатовы,  
 130 Нічога, што зморыць палову аравы,  
 Затое прыгрэе і касы палову, —  
 Калі закруціць добра гэтую справу —  
 Заўважаць міністры — стараныне адзначаць,  
 И ордэн дасьць цар, і грашыма аддзячыць.

130

Кібітка ляціць, раптам, грозная варта,  
 Ляфэты гармат і абоз лязарэту  
 З дарогі сыходзяць — бягуць і ня жартам,  
 Бо ёй саступаюць начальства карэты.  
 Кібітка імчыцца, жандар кулакамі  
 140 Павозыніка б'е, а павозынік — жаўнера  
 Бічом праганяе: «З дарогі прэч, хаме!»  
 Інакш — пераедзе... И рвецца наперад.  
 Куды? Хто ў кібітцы? Ня съмеюць спытацца.  
 Съпяшаецца трапіць жандар у сталіцу,  
 Кагосці вязе да турэмнага пляцу.  
 «Напэўна, жандар той ляціць з заграніцы, —  
 Шапнуў генэрал, — і каго ж там схапілі?  
 Кароль можа прускі, саксонскі, французскі,  
 Пазбаўлены ласкі і літасьці рускай,  
 150 Вось цар загадаў, каб яго паланілі.  
 А можа той вязень важнейшы намнога,  
 Ярмолава, можа, вязуць там самога.\*  
 Хто ведае! Хоць пад нагамі салома —  
 Як дзіка глядзіць. Бунтар нескароны!  
 Грукоча вазоў за ім чорных калёна,

140

150

152\*

To pewnie orszak nadwornej gawiedzi;  
A wszyscy, patrz no, jakie oczy śmiałe;  
Myślim, że to pierwsze carstwa pany,  
Że jeneraly albo szambelany,

- <sup>160</sup> Patrz, oni wszyscy — to są chłopcy małe.  
Co to ma znaczyć, gdzie ta zgraja leci?  
Jakiegoś króla podejrzane dzieci.»  
Tak z sobą cicho dowódzcy gadali;  
Kibitka prosto do stolicy wali.

Відаць, правадыр ён вялікі, нязломны,  
І вочы астатніх рашучасцю съвецяць.  
Я думаю, вязыні — героі айчыны,  
Князі, палкаводцы іхнай краіны.

<sup>160</sup> Але ж, Божа мой — усе яны дзеци!  
Што гэта? Куды ўвесь канвой той імкнецца?  
Якогась яны карала спадкаемцы?..»  
Шапталася ціха начальства, нясьмела,  
Кібітка далей да сталіцы ляцела.

## PRZEDMIESCIA STOLICY

Z dala, już z dala widno, że stolica.

Po obu stronach wielkiej, pysznej drogi

Rzędy pałaców. — Tu niby kaplica

Z kopułą, z krzyżem; tam jak siana stogi

Posągi stoją pod słomą i śniegiem;

Ówdzie, za kolumn korynckich szeregiem,

Gmach z płaskim dachem, pałac letni, włoski,

Obok japońskie, mandaryńskie kioski

Albo z klasycznych czasów Katarzyny

<sup>10</sup> Świeża małpiona klasyczne ruiny.

Różnych porządków, różnych kształtów domy,

Jako zwierzęta z różnych końców ziemi,

Za parkanami stoją żelaznemi,

W osobnych klatkach. — Jeden niewidomy:

Pałac krajowej ich architektury,

Wymyśl ich głowy, dziecko ich natury!

Jakże tych gmachów cudowna robota!

Tyle kamieni na kepach wśród błota!

W Rzymie, by dźwignąć teatr dla cesarów,

<sup>20</sup> Musiano niegdyś wylać rzekę złota\*;

Na tym przedmieściu podłe slugi carów,

By swe rozkoszne zamtuzy dźwignęli,

Ocean naszej krwi i łącz wyleli.

Żeby zwieźć głazy do tych obelisków,

Ileż wymyślić trzeba było spisków,

Ilu niewinnych wygnać albo zabić,

## ПРАДМЕСЬЦЕ СТАЛІЦЫ

З далечы, з далі відаць, што сталіца, —  
Тракт стаў шырокі, — ідзе паўз каменны  
<sup>3\*</sup> Шэраг палацаў. Тут, пэўна, капліца  
З купалам, крыжам. Там — копамі сена  
Сыпяць пад саломай і сънегам скульптуры,  
<sup>6\*</sup> І з-за калёнаў карынцкай культуры  
Дах плоскі бачна — палац італьянскі,  
Побач кіёскі — японскі, сіямскі.  
Гэтак з клясычных часоў Катарыны  
<sup>10\*</sup> Свежа-клясычныя ўсталі руіны.  
Стыль самы розны ў палаца ці дома,  
Быццам жывёліны з розных краінаў  
Чэшуць аб краты жалезныя съпіну  
Ў клетках асобных. Адзін невядомы  
Помнік мясцовае архітэктуры:  
Думкі палёт і дзіця іх натуры.  
Але ж дзвіносная ў гмахаў работа!  
Столькі каменьняў на купах балота!  
Цырк каб у Рыме для Цэзара ўзвесыці  
<sup>20</sup> Золата рэкі пралілі\* і поту;  
Слугі ж цара, калі ў гэтым прадмесьці  
Хорамы збэшчы сабе будавалі,  
Нашай крыві акіян пралівалі.

Каб тут блішчэла няшмат абеліскаў,  
Колькі прыдумалі гвалту і ўціску,  
Колькіх нявиных сагналі, забілі,

Ile ziem naszych okraść i zagrabić;  
 Póki krwią Litwy, łączami Ukrainy  
 I złotem Polski hojnie zakupiono  
<sup>30</sup> Wszystko, co mają Paryże, Londyny,  
 I po modnemu gmachy wystrojono,  
 Szampanem zmyto podłogi bufetów  
 I wydeptano krokiem menuetów.

Teraz tu pusto. — Dwór w mieście zimuje,  
 I dworskie muchy, ciągnące za wonią  
 Carskiego ścierwa, za nim w miasto gonią.  
 Teraz w tych gmachach wiatr tylko tańcuje;  
 Panowie w mieście, car w mieście. — Do miasta  
 Leci kibitka; zimno, śnieżno było;  
<sup>40</sup> Z zegarów miejskich zagrzmiała dwunasta,  
 A słońce już się na zachód chyliło\*.  
 Niebios sklepienie otwarte szeroko,  
 Bez żadnej chmurki, czcze, ciche i czyste,  
 Bez żadnej barwy, blado przezroczyste,  
 Jako zmarzłego podróżnika oko.

Przed nami miasto. — Nad miastem do góry  
 Wznoszą się dziwnie, jak podniebne grody,  
 Słupy i ściany, krużganki i mury,  
 Jak babilońskie wiszące ogrody:  
<sup>50</sup> To dymy z dwieściu tysięcy kominów  
 Prosto i gęsto kolumnami lecą,  
 Te jak marmury kararyjskie świecą,  
 Tamte się żarzą iskrami rubinów;  
 W górze wierzchołki zginają i łączą,  
 Kręcą w krużganki i łukami płaczą,  
 I ścian, i dachów malują widziadła;  
 Jak owe miasto, co nagle powstanie  
 Ze śródziemnego czystych wód zwierciadła

30

Земляў спустошылі колькі, зглумілі.  
 Кроўю ліцьвіна, съязой украінкі,  
 Скарбамі Польшчы — сплацілі дарэшты  
 Ўзору ангельскага паркі, будынкі  
 Ці да Парыжу падобнае нешта.  
 Каб мыць шампаньскім падлогі буфэтаў,  
 Мерыць масыніцы пад гук мэнуэтаў.

Пуста тут. Двор у сталіцы зімуе,  
 Мухі прыдворныя з тлумам і віскам  
 Зграйай лятуць за царовым агрызкам, —  
 Вечер адзін у палацы танцуе.  
 Цар і вяльможы ў сталіцы — ў сталіцу  
 Mkнецца кібітка. Іскрыцца сънег съвежы.  
 40 Але ўжо сонца на захад хіліцца,  
 Хоць толькі поўдзень прабіла на вежы\*.  
 Купал нябесны раскрыты шырока:  
 Ані хмурынкі — бязгучны і чысты,  
 Ані зрушэнья — съцюдзёны, празрысты,  
 Быццам вандроўніка зъмерзлага вока.

40

49\*

50

52\*

Бачны ўжо горад — а ўверсе застылі,  
 Як замкі дзіўныя на небасхоне —  
 Сыцены, слупы, вежы, дахі і шпілі;  
 Як сад падвесны ў старым Бабілёнене —  
 50 Дым з сотняў комінаў: хмаркі, хмарыны  
 Вольна плывуць уздоўж краягляду —  
 Вунь там каарарскай зіхцяць калянадай,  
 Тут палымнеюць агнямі рубінаў,  
 Лучачца, долу скінаюць вяршыні,  
 Кружкаць, спускаюцца за далячыні,  
 Твораць выявы дамоў у прасторы —  
 Як быццам горад, што раптам паўстане  
 Зь люстра міжземнага чыстага мора

Lub na libijskim wybuchnie tumanie,  
⁶⁰ I wabi oko podróżnych z daleka,  
    I wiecznie stoi, i wiecznie ucieka\*.

Już zdjęto łaćuch, bramy otwierają,  
Trzęsą, badają, pytają — wpuszczają.

60    Ці ўспыхне ў Лібіі за смугой раньняй,  
    Ён падарожных зайсьці заклікае,  
    Вечна стаіць, але вечна ўцякае\*.

Брама адкрылася, штось высьвятляюць,  
Рэчы пратрэсльі — і шлях дазваляюць.

## P E T E R S B U R G

Za dawnych greckich i włoskich czasów  
Lud się budował pod przybytkiem Boga,  
Nad źródłem nimfy, pośród świętych lasów,  
Albo na górach chronił się od wroga.  
Tak zbudowano Ateny, Rzym, Spartę.  
W wieku gotyckim pod wieżą barona,  
Gdzie była cała okolic obrona,  
Stawały chaty do wałów przyparte;  
Albo pilnując spławnej rzeki cieków  
<sup>10</sup> Rosły powoli z postępami wieków.  
Wszystkie te miasta jakieś bóstwo wzniósło,  
Jakiś obrońca lub jakieś rzemiosło.

Ruskiej stolicy jakieś są początki?  
Skąd się zachciało słowiańskim tysiącom  
Leźć w te ostatnie swoich dzierżaw kątki  
Wydarte świeże morzu i Czuchońcom\*?  
Tu grunt nie daje owoców ni chleba,  
Wiatry przynoszą tylko śnieg i słoty;  
Tu zbyt gorące lub zbyt zimne nieba,  
<sup>20</sup> Srogie i zmienne jak humor despoty.  
Nie chcieli ludzie — błotne okolice  
Car upodobał, i stawić rozkazał  
Nie miasto ludziom, lecz sobie stolicę:  
Car tu wszechmocność woli swej pokazał. —

W głąb ciekłych piasków i blotnych zatopów  
Rozkazał wpędzić sto tysięcy palów

## П Е Т Э Р С Б У Р Г

За рымскім ці за элінскім часамі  
Люд будаваўся пад аховай Бога  
Ці над крыніцай німфы, за лясамі,  
Альбо ў гарах, каб вытрываць аблогу.  
Паўсталі гэтак Рым, Атэны, Спарты.  
У веку гоцкім каля съцен барона  
Аколіцы трымалі абарону —  
Было за валам хаты ставіць варта  
Ці сплаў пільнуючы па рэчцы плыннай  
10 Расылі дамы за поступам гадзінаў.  
Узынесла гарады якоесь боства  
Ці абаронца слайны, ці рамёства.

Які ж зачын расейскае сталіцы?  
Якая прагнасьць змусіла славянаў  
У змрочны кут сваіх дзяржаў забіцца,  
Што ў мора і чухонца быў забраны\*?  
Зямля тут не дае пладоў і хлеба,  
Вятры нясуць слату і сънежны рой,  
Мароз ці съпёка працінаюць неба,  
20 Што зъменнае, як дэспата настрой.  
На багне не хацеў люд пасяліцца —  
Цар захапіўся, ставіць загадаў  
Ня места людзям, а сабе — сталіцу.  
Тут цар усім ўладае і ўладаў.

У зыбкі дол, у глыб халоднай твані  
Цар загадаў убіць сто тысяч паляў,

I wdeptać ciała stu tysięcy chłopów.

Potem na palach i ciałach Moskalów

Grunt założywszy, inne pokolenia

- <sup>30</sup> Zaprzągł do taczek, do wozów, okrętów,  
Srowadzać drzewa i sztuki kamienia  
Z dalekich lądów i z morskich odmętów\*.

Przypomniał Paryż — wnet paryskie place

Kazał budować. Widział Amsterdamy —

Wnet wodę wpuścił i porobił tamy.

Słyszał, że w Rzymie są wielkie pałace —

Pałace stają. Wenecka stolica,

Co wpół na ziemi, a do pasa w wodzie

Pływa jak piękna syrena-dziewica,

- <sup>40</sup> Uderza cara — i zaraz w swym grodzie  
Porznał błotnistego kanałami pole,  
Zawiesił mosty i puścił gondole.

Ma Wenecję, Paryż, Londyn drugi,

Prócz ich piękności, poloru, żeglugi.

U architektów sławne jest przysłowie,

Że ludzi ręką był Rzym budowany,

A Wenecję stawili bogowie;

Ale kto widział Petersburg, ten powie,

Że budowały go chyba szatany.

- <sup>50</sup> Ulice wszystkie ku rzece pobiegły:  
Szerokie, długie, jak wąwozy w górach.  
Domy ogromne: tu głazy, tam cegły,  
Marmur na glinie, glina na marmurach;  
A wszystkie równe i dachy, i ściany,  
Jak korpus wojska na nowo ubrany.  
Na domach pełno tablic i napisów;  
Śród pism tak różnych, języków tak wielu,  
Wzrok, ucho błędzi jak w wieży Babelu.

Пад імі гінулі рабы-сяляне.  
 Іх целамі, што ў брудзе затапталі,  
 Паклалі грунт. Другія ж пакаленъі  
 30 Запрэглі ў тачкі, нішчылі ў галерах —  
 Цар загадаў па дрэва і каменьне  
 Ў бяздоныне плыць па-за далёкі бераг\*.

Згадаў Парыж — зрабілі ж тыя пляцы,  
 Калі ў фаворы горад Амстэрдам быў,  
 Адразу ўсюды панаставіў дамбы.  
 Пачуў, што ў Рыме ладныя палацы —  
 Узьнёс палац. Вэнэцыя між пены  
 Марской стаіць, зямлю кранае ледзь,  
 Падобная да вабнае сырэны —  
 40 Уражаны цар — тое ж хоча мець,  
 Каналамі наскроў прарэзаў поле,  
 Вяльможы ўжо гайдающа ў гандоле.  
 Другі Парыж ці Лёндан цар стварае,—  
 Няма ў іх бляску, досьведу тых краяў.  
 Раскажа дойлід прыказку такую:  
 Людзьмі быў Рым адвечны збудаваны,  
 Багі ўзвялі Вэнэцыю марскую,  
 Але хто бачыў Петэрбург — адчуе,  
 Яго паставілі, хіба, шатаны.

50 Праспэкты да ракі бягуць наўпрост  
 Даўжэныя, што горныя цясьніны.  
 Вялікія дамы, вялікі мост,  
 На гліне мармур тут, на ім жа — гліна.  
 Будынкаў сьцены роўныя, дах плоскі,  
 Пасталі, як у новай форме войскі.  
 Стракатых шыльдаў на дамах багата,  
 Шрыфтотуў бязъмерна, моваў незылічона,  
 Нібыта ў ценю вежы Бабілёна.

- Napis: «Tu mieszka Achmet, Chan Kirgisów,  
<sup>60</sup> Rządzący polskich spraw departamentem,  
 Senator.» — Napis: «Tu monsieur Žoko  
 Lekcyje daje paryskim akcentem,  
 Jest kuchta dworskim, wódczanym poborczą,  
 Basem w orkiestrze, przy tym szkół dozorcą.»  
 Napis: «Tu mieszka Włoch Piacere Gioco.  
 Robił dla frejlin carskich salcesony,  
 Teraz panieński pensjon otwiera.»  
 Napis: «Mieszkanie pastora Dienera,  
 Wielu orderów carskich kawalera.
- <sup>70</sup> Dziś ma kazanie, wykłada z ambony,  
 Że car jest papież z Bożego ramienia,  
 Pan samowładny wiary i sumnienia.  
 I wzywa przy tym braci kalwinistów,  
 Socynianów i anabaptystów,  
 Aby jak każe imperator ruski  
 I jego wierny alijant król pruski,  
 Przyjawszy nową wiarę i sumnienie,  
 Wszyscy się zeszli w jedno zgromadzenie\*.»  
 Napis: «Tu stroje damskie» — dalej: «Nuty»;  
<sup>80</sup> Tam robią: «Dzieciom zabawki» — tam: «Knuty».

W ulicach kocze, karety, landary;  
 Mimo ogromu i bystrego lotu  
 Na łyżwach błysną, znikną bez łoskotu,  
 Jak w panorama czarodziejskie mary.  
 Na kozłach koczów angielskich brodaty  
 Siedzi woźnica; szron mu okrył szaty,  
 Brodę i wąsy, i brwi; biczem wali;  
 Przodem na koniach lecą chłopcy mali  
 W kożuchach, istne dzieci Boreasza;  
<sup>90</sup> Świszczą piskliwie i gmin się rozprasza,  
 Pierzcha przed koczem saneczek gromada,

- Вось кідкі надпіс: «Тут жыве сэнатар,  
<sup>60</sup> Начальнік камітэта польскіх справаў,  
 Ахмэт, кіргізскі хан»,— паблізу ў вока  
<sup>62\*</sup> Патрапіць: «Мсье Жако падасьць ласкава  
 Як «эн» парыскі вымаўляць найветлей,  
 Вартуе школы, грае на басэтлі».  
<sup>65\*</sup> І там ніжэй: «Сэннон Пьячэрэ Джоко  
 Рабіў для фрэйлін царскіх сальцэсоны,  
 Дзяяочки пансыён адкрыў цяпер»,  
<sup>68\*</sup> Затым абвестка йдзе: «Святар Дынэр,  
 Трох ордэнаў расейскіх кавалер,  
<sup>70</sup> Прамовіць сёньня ў вечары з амбоны,  
 Што цар наш — папа Божым бласлаўленьнем,  
 Ён валадарыць верай і сумленьнем,  
 Святар звяртаецца да кальвіністаў,  
<sup>75\*</sup> Сацыніянаў і анабаптыстаў,  
 Бо як даводзіць імпэратор Рускі,  
 Брат па крыві ягоны, кайзэр Прускі,  
 Адну прыняўшы веру без ваганьня,  
 Мы да вялікага ідзем яднаўня»...  
 Далей выявы ботаў ці труны,  
<sup>80</sup> «Дзіцячыя забаўкі», «Бізуны».

Па вуліцах драбіны і карэты  
 Паўзь ценъ дамоў, празь сънегавея нетры  
 На палацах прамчаць, як бы ў паветры,  
 І зынікнуць зданямі таемных съветаў.  
 Сядзіць на козлах фурман барадаты,  
 Іскрыцца іней на брыві калматай,  
 На вейках, кажуху,— ён валіць пугай.  
 Лятуць на конях перад ім шаругай  
<sup>89\*</sup> Хлапцы і сьвішчуць, як сыны Барэя,  
<sup>90</sup> Натоўп жахаецца, крычыць, шалее,  
 Воз расыцінае санак карагоды,

Jak przed okrętem białych kaczek stada.  
 Tu ludzie biegą, każdego mrów goni,  
 Żaden nie stanie, nie patrzy, nie gada;  
 Każdego oczy zmrużone, twarz blada,  
 Każdy trze ręce i zębami dzwoni,  
 I z ust każdego wyzioniona para  
 Wychodzi słupem, prosta, długa, szara.  
 Widząc te dymem buchające gminy,  
<sup>100</sup> Myślisz, że chodzą po mieście kominy\*.

Po bokach gminnej cisnącej się trzody  
 Ciągną poważnie dwa ogromne rzędy,  
 Jak procesje w kościoenne obrzędy  
 Lub jak nadbrzeżne bystrej rzeki lody.  
 I gdzież ta zgraja wleczę się powoli,  
 Na mrów nieczuła jak trzoda soboli? —  
 Przechadzka modna jest o tej godzinie;  
 Zimno i wietrzno, ale który dba o to,  
 Wszak cesarz tedy zwykły chodzić piechoto,  
<sup>110</sup> I cesarzowa, i dworu mistrzynie.  
 Idą marszałki, damy, urzędniki,  
 W równych abcugach: pierwszy, drugi, czwarty,  
 Jako rzucane z rąk szulera karty,  
 Króle, wyżni, damy i niżni,  
 Starki i młodki, czarne i czerwone,  
 Padają na tę i na ową stronę,  
 Po obu stronach wspaniałej ulicy,  
 Po mostkach lśniącym wysłanych granitem.  
 A naprzód idą dworscy urzędnicy:  
<sup>120</sup> Ten w futrze ciepłem, lecz na wpół odkrytem,  
 Aby widziano jego krzyżów cztery;  
 Zmarznie, lecz wszystkim pokaże ordery;  
 Wyniosły okiem równych sobie szuka  
 I, gruby, pełznie wolnym chodem żuka.

Бы карабель кірліныя чароды.  
 Тут людзі ўсе ад холаду бягуць,  
 Спynіцца, штось сказаць — няма нагоды,  
 На тварах воблік ледзянога стода,  
 Зубамі клацаюць і рукі труць.  
 А з вуснаў, нібы дух, вузенькай хмарай  
 Выходзіць шаrary, густая пара.  
 Глядзіш, як дымам бухае той люд,  
<sup>100</sup> Здаецца коміны гуляюць тут\*.

Вакол натоўпу, бы вакол камлыгі,  
 Цячэ плынь люду важнага паволі,  
 Як ход падчас абраадаў у касьцёле  
 Ці як ля берага на рэчцы крыгі.  
 Куды ж ідзе той статак сабаліны,  
 Не адчуваючы марозу кпіны? —  
 Прагулка модная перад абедам.  
 А съюжа? Ці хто думае пра тое,  
 Калі цар шпацыруе пехатою?

- <sup>110</sup> А зь ім царыца — двор сунецца съледам.  
 Спачатку маршал, генэрал затым, —  
 Вельможы свой трymаюць ранг упарты,  
 Як шулерам раздадзеныя карты,  
 Тут каралі, там дамы і валты.  
 Малодкі чорныя, чырвоныя, —  
 На месцы ўсе, і ўсе краплённыя.  
 А зьлева, справа ў дзьве калёнкі  
 Па ходніку бліскучаму з граніту  
 Ідуць ураднікі, а поруч — жонкі.  
<sup>120</sup> Той футра апрануў, але ж раскрыты,  
 Хоць захварэе, потым зъляжа,  
 Але крыжы чатыры ўсім пакажа.  
 Ён роўных выглядае ўзынёслым вокам,  
 Як жук паўзе, куляе тоўстым бокам.

Dalej gwardyjskie modniejsze młokosy,  
Proste i cienkie jak ruchome piki,

W pół ciała tego związane jak osy.

Dalej z pochyłym karkiem czynowniki,  
Spode łba patrzą, komu się pokłonić,

<sup>130</sup> Kogo nadeptać, a od kogo stronić;

A każdy giętki, we dwoje skurczony,  
Tuląc się pełną jako skorpijony.

Pośrodku damy jako pstre motyle,

Tak różne płaszczce, kapeluszów tyle;

Każda w paryskim świeci się stroiku

I nożką migą w futrzanym trzewiku;

Białe jak śniegi, rumiane jak raki. —

Wtem dwór odjeżdża; stanęły orszaki.

Podbiegły wozy, ciągnące jak statki

<sup>140</sup> Obok płynaczy w głębokiej kąpieli.

Już pierwsi w wozy wsiedli i zniknęli;

Za nimi pierzchły piechotne ostatki.

Niejeden kaszlem suchotniczym stęknie,

A przecież mówi: «Jak tam chodzić pięknie!

Cara widziałem, i przed jenerałem

Nisko kłaniałem, i z pakiem gadałem!»

Szło kilku ludzi między tym natłokiem,

Różni od innych twarzą i odzieniem,

Na przechodzących ledwo rzucą okiem,

<sup>150</sup> Ale na miasto patrzą z zadumieniem.

Po fundamentach, po ścianach, po szczytach,

Po tych żelazach i po tych granitach

Czepiąją oczy, jakby probowali,

Czy mocno każda cegła osadzona;

I opuścili z rozpaczą ramiona,

Jak gdyby myśląc: człowiek ich nie zwali!

За ім гвардэйскія малакасосы,  
 Як дзіды ўсе цыбатыя, худыя  
 I рэмнем съціснуты — нібыта восьы,  
 Далей — чыноўнікі з пахілай шыяй,  
 Высочваюць, каму тут пакланіцца  
 130 I ад каго пасьпешна адхіліцца.  
 I кожны гнуткі, скурчаны ўдвая,  
 Бы скарпіён ці гідкая зъмяя.  
 А панны, нібы матылькі-стракаткі:  
 Каўнеры, капялюшыкі, пальчаткі,—  
 Парыскі строй з-пад футра бачны трошкі,  
 Мігнуць у цёплых чаравічках ножкі —  
 Як сънег твар белы ці як рак — румяны.  
 I вось цару ўжо экіпаж паданы.

Пабеглі ў той жа міг карэтаў статкі,  
 140 Як да тапельцаў лодкі і плыты,  
 Адзін залез, другі, — вішчаць хлысты.  
 Там пешшу йдуць працэсіі астаткі,  
 Гамоняць, як сухотнікі праз кашаль:  
 «Была выдатная прагулка наша,  
 Пабачылі цара і генэралу  
 Далі паклон, паж кінуў слоў нямала».

I тузін быў людзей у tym патоку,  
 Адрозных і ablічам і адзеньнем,  
 На шпацыр той глядзелі крайкам вока —  
 150 На горад спазіралі ў задуменьні,  
 Па цэгле і падмурках, і па плітах,  
 Па тых жалезьяз, шпілях і гранітах  
 Блукалі позіркі, бы спрабавалі  
 Трываласць гмахаў і мастоў літых,  
 I зразумелі ў роспачы, што іх  
 Ня звалиць людзі, як бы ні жадалі.

- Dumali — poszli — został z jedynastu  
 Pielgrzym sam jeden; zaśmiał się złośliwie,  
 Wzniósł rękę, ścisnął i uderzył mściwie  
<sup>160</sup> W głaz, jakby groził temu głazów miastu.  
 Potem na piersiach założył ramiona  
 I stał dumając, i w cesarskim dworze  
 Utkwił źrenice dwie jako dwa noże;  
 I był podobny wtenczas do Samsona,  
 Gdy zdradą wzięty i skuty więzami  
 Pod Filistynów dumał kolumnami.  
 Na czoło jego nieruchome, dumne  
 Nagły cień opadł, jak całun na trumnę,  
 Twarz blada strasznie zaczęła się mroczyć;  
<sup>170</sup> Rzekłyś, że wieczor, co już z niebios spadał,  
 Naprzód na jego oblicze osiadał  
 I stamtąd dalej miał swój cień roztoczyć.

Po prawej stronie już pustej ulicy  
 Stał drugi człowiek — nie był to podróżny,  
 Zdał się być dawnym mieszkańcem stolicy,  
 Bo rozdawając między lud jałmużny,  
 Każdego z biednych po imieniu witał,  
 Tamtych o żony, tych o dzieci pytał.  
 Odprawił wszystkich, wsparł się na granicie  
<sup>180</sup> Brzeźnich kanałów i wodził oczyma  
 Po ścianach gmachów i po dworca szczycie,  
 Lecz nie miał oczu owego pielgrzyma,  
 I wzrok wnet spuszczał, kiedy szedł z daleka  
 Biedny, żebrzący żołnierz lub kaleka.  
 Wzniósł w niebo ręce, stał i dumał długo —  
 W twarzy miał wyraz niebieskiej rozpaczzy.  
 Patrzył jak anioł, gdy z niebios posługą  
 Między czyscowe dusze zstąpić raczy

І адзінаццаць з думай у паглядзе  
 Пайшлі... Застаўся пілігрым, зласціліва  
 Ён засъмяяўся, глыбу ўдарыў мсьціва,  
 160 Нібы гразіўшы гораду грамадзін.  
 Пасъля на персях рукі склаў, рамёны  
 Ён апусыцю — і ў царскую карэту  
 Ўстряміў спазор, як два стылеты.  
 Ён быў падобны ў міг той да Самсона,  
 Які палонены, звязаны зрадай  
 Між філістынаў стаў пад калянадай,  
 На горды твар выяваю маны  
 Цень ападаў, як покрыва труны,  
 Як быццам вечар вызваліў свой морак,  
 170 Які, пакінуўшы аблок сіло,  
 Прысеў съпярша Самсону на чало,  
 Каб ахапіць адтуль зямлі прасторы.

На вуліцы, дзе сънежны вір кружыцца,  
 Спynіўся чалавек — было відаць,  
 Што ён ня прышлы, а жыхар сталіцы,  
 Да бедных падыходзіў грош падаць,  
 Па імені з усімі ён вітаўся,  
 Пра жонак альбо пра дзяцей пытаўся.  
 Пасъля ён прытуліўся да граніту  
 180 Па-над каналам, ахінаў вачыма  
 Будынкаў шпілі і палацаў пліты,  
 Дый вочы не былі, што ў пілігрыма.  
 Пагляд ён апускаў, калі здалечы  
 Ішоў бядак-жаўнер, жабрак-галечка,  
 Ускінуў рукі, думай апантаны,  
 На твары — цень нябеснага адчаю,  
 Глядзеў, нібы анёл, зь нябёс пасланы  
 Па душы, што стаяць ля брамы раю.

I widzi całe w męczarniach narody,

- <sup>190</sup> Czuje, co cierpią, mają cierpieć wieki —  
I przewiduje, jak jest kres daleki  
Tylu pokoleń zbawienia — swobody.  
Oparł się płacząc na kanałów brzegu,  
Łzy gorzkie biegły i zginęły w śniegu;  
Lecz Bóg je wszystkie zbierze i policzy,  
Za każdą odda ocean słodczy.

Późno już było, oni dwaj zostali,

Oba samotni, i chociaż odlegli,  
Na koniec jeden drugiego postrzegli

- <sup>200</sup> I długo siebie nawzajem zważali.  
Pierwszy postąpił człowiek z prawej strony:  
«Bracie, rzekł, widzę, żeś tu zostawiony  
Sam jeden, smutny, cudzoziemiec może;  
Co ci potrzeba, rozkaż w imię Boże;  
Chrześcijaninem jestem i Polakiem,  
Witam cię Krzyża i Pogoni znakiem.»

Pielgrzym, zbyt swymi myślami zajęty,

Otrząsnął głową i uciekł z wybrzeża;  
Ale nazajutrz, gdy myśli swych męty

- <sup>210</sup> Z wolna rozjaśnia i pamięć odświeża,  
Nieraz żałuje owego natręta;  
Jeśli go spotka, pozna go, zatrzyma;  
Choć rysów jego twarzy nie pamięta,  
Lecz w głosie jego i w słowach coś było  
Znanego uszom i duszy pielgrzyma —  
Może się o nim pielgrzymowi śniło.

I бачыць ён пакутныя народы,  
<sup>190</sup> I адчувае — ім цярпець стагодзьдзі,  
 А колькі новых пакаленъяў пройдзе,  
 Пакуль збавеньне прыйдзе і свабода.  
 Так ён стаяў на беразе канала,  
 У сънег гарачая съляза спадала,  
 Ніводнай сълёзцы Бог ня дасьць прапасьці,  
 Зъбярэ і зробіць акіянам шчасьця.

Цямнела. Засталіся толькі двое  
 На супрацьлеглых вуліцы краях,  
 Між імі быў зас্নежаны прасьцяг,  
<sup>200</sup> Хоць позіркі страчаліся парою.  
 I першым падышоў жыхар сталічны,  
 Сказаў: «Відаць, брат, горад непрывычны,  
 Далёкаю сюды ты йшоў дарогай,  
<sup>204\*</sup> Мо трэба штось, скажы мне ў імя Бога.  
 Бо я сам хрысьціянін і паляк,  
<sup>205\*</sup> Святы Крыж і Пагоня — вось мой знак».

У раздуме сваім быў пілігрым,  
 Пайшоў ён без адказу па ўзъбярэжжы.  
 Калі нараніцу адчуў уздым  
<sup>210</sup> Пачуцьцяў новых, подых думкі съвежай,  
 Свайго ня раз узгадваў напатканца,  
 Хаця яго ня помніў ён вачыма,  
 Сустрэць хацеў ізноў — пазнаць меў шанцы,  
 Бо ў голасе таго і ў прывітаныні  
 Было, што знала сэрца пілігрима.  
 Ці, можа, то быў сон альбо насланьне...

## POMNIK PIOTRA WIELKIEGO

Z wieczora na dżdżu stali dwaj młodzieńce  
Pod jednym płaszczem, wziąwszy się za ręce:  
Jeden — ów pielgrzym, przybylec z zachodu,  
Nieznaną carskiej ofiara przemocy;  
Drugi był wieszczem ruskiego narodu,  
Sławny pieśniami na całej północy.  
Znali się z sobą niedługo, lecz wiele —  
I od dni kilku już są przyjaciele.

Ich dusze wyższe nad ziemne przeskody,

<sup>10</sup> Jako dwie Alpów spokrewione skały:  
Choć je na wieki rozerwał nurt wody,  
Ledwo szum słyszą swej nieprzyjaciółki,  
Chyląc ku sobie podniebne wierzchołki.  
Pielgrzym coś dumał nad Piotra kolosem,  
A wieszcz rosyjski tak rzekł cichym głosem:

«Pierwszemu z carów, co te zrobił cuda,  
Druga carowa pamiętnik stawiła\*.  
Już car odlany w kształcie wielkoluda  
Siadł na brązowym grzbicie bucefała

<sup>20</sup> I miejsca czekał, gdzie by wjechał konno.  
Lecz Piotr na własnej ziemi stać nie może,  
W ojczyźnie jemu nie dosyć przestronno,  
Po grunt dla niego posłano za morze.  
Posłano wyrwać z finlandzkich nadbrzeży  
Wzgórek granitu; ten na Pani słowo  
Płynie po morzu i po lądzie bieży,

## ПОМНІК ПЯТРУ ВЯЛІКАМУ

Ліў дождж, а двое пад адным плашчом  
Стаялі, тулячы плячо плячом.

Адзін — той самы пілігрым, з ахвяр  
Царовых, тут нязнаны анікому,

5\* Другі — народа рускага пясьняр,  
На поўначы ўсёй верш яго вядомы.  
Жылі ня блізка, дый адчулі самі  
Па стрэчы, што былі даўно сябрамі,  
І душы іх вышэй чым перашкоды

10 Людзей — што пікі Альпаў над цясьнінай,  
Хаця навечна іх расьцялі воды,  
Яны амаль ня чуюць рэчкі плыні,  
Імкнуць адзін да аднаго вяршынай.  
Штось думаў пілігрым і на Пятровы  
Калёс глядзеў і слухаў сябра словаў:

«У гонар першаму з цароў другая  
Царыца гэты помнік збудавала\*.

У постаці гіганта цар сяде

19\* На съпіну бронзавага буцэфала,

20 Чакае месца, куды ўехаць конна.

У горадзе Пятру ня стаць на глебу,  
І не стае Айчыны для разгону.

Паслалі па граніт, дзе мора й неба  
З фінляндзкаю сыходзяцца скалою.

І глыба ўжо скроль штурм і навальніцы  
Плыве, бяжыць, пыліць па-над зямлёю,

I w mieście pada na wznak przed carową\*.  
 Już wzgórek gotów; leci car miedziany,  
 Car knutowładny w todze Rzymianina,  
 30 Wskakuje rumak na granitu ściany,  
 Staje na brzegu i w górę się wspina.

Nie w tej postawie świeci w starym Rzymie  
 Kochanek ludów, ów Marek Aureli,  
 Który tym naprzód rozsławił swe imię,  
 Że wygnał szpiegów i donosicieli;  
 A kiedy zdzierców domowych poskromił,  
 Gdy nad brzegami Renu i Paktolu  
 Hordy najezdzców barbarzyńskich zgromił,  
 Do spokojnego wraca Kapitolu.  
 40 Piękne, szlachetne, łagodne ma czoło,  
 Na czole błyszczły myśl o szczęściu państwa;  
 Rękę poważnie wzniósł, jak gdyby wokoło  
 Miał błogosławić tłum swego poddaństwa,  
 A drugą rękę opuścił na wodze,  
 Rumaka swego zapędy ukraca.  
 Zgadniesz, że mnogi lud tam stał na drodze  
 I krzyczał: „Cesarz, ojciec nasz powraca!”  
 Cesarz chciał z wolna jechać między tłokiem,  
 Wszystkich ojcowskim udarować okiem.  
 50 Koń wzdyma grzywę, żarem z oczu świeci,  
 Lecz zna, że wiezie najmilszego z gości,  
 Że wiezie ojca milijonom dzieci,  
 I sam hamuje ogień swej żywości;  
 Dzieci przyjść blisko, ojca widzieć mogą,  
 Koń równym krokiem, równą stąpa drogą.  
 Zgadniesz, że dojdzie do nieśmiertelności\*!

Car Piotr wypuścił rumakowi wodze,  
 Widać, że leciał tratując po drodze,

Кладзеца ў горадзе ля ног царыцы\*.  
 Зрабілі ўцёс над берагам ракі,  
 Цар медны ў рымскай тозе, бічаўладны  
<sup>30</sup> Ляціць, і конь узыняўся на дыбкі —  
 Цар азірае край задаляглядны.

Ня тую посташь мае ў вечным Рыме  
 Аўрэлі Марк, ён люду быў любімцам,  
 И справамі перш-наперш слынны тымі,  
 Што не далі жыць шпегам і засыліўцам.  
 Ад злодзеяў краіну засыярог,  
<sup>37\*</sup> Над берагамі Рэйна і Пактолю  
 Плямёны барбараў ён перамог,  
 Вяртаеща дамоў да Капітолю,  
<sup>40</sup> Мір і спакой нясе яго чало,  
 У думках бачыць мрой людзкіх зьдзяйсьненъне,  
 Падняў руку, бы расыцінае зло,  
 Дае свайму народу бласлаўленъне,  
 На павадзе ляжыць рука другае,  
 Трымае ён свайго каня парывы,  
 Здаеща, люд стаіць вакол, вітае:  
 «Вяртаеща наш цэзар літасыцівы!»  
 Каня пускае цэзар ціхім крокам,  
 Людзей абводзіць ён зычлівым вокам.  
<sup>50</sup> А конь шалее зрэнкай агнявою,  
 Ён ведае, што праз жывое мора  
 Вязе для ўсіх любімага героя,  
 Сам суцішае свой гарачы нораў,  
 И дзеці могуць падысьці бяз страху,  
 Ступае роўна конь па роўным шляху,  
 Мо выйдзе так да вечнасьці прастораў\*!

Цар Пётр выпусьціў каня паводы,  
 Ляцеў, зьбіваў з дарогі пешаходаў,

Od razu wskoczył aż na sam brzeg skały.

<sup>60</sup> Już koń szalony wzniósł w górę kopyta,  
Car go nie trzyma, koń wędzidłem zgrzyta,  
Zgadniesz, że spadnie i prysnie w kawały.

Od wieku stoi, skacze, lecz nie spada,  
Jako lecąca z granitów kaskada,  
Gdy ścięta mrozem nad przepaścią zwiśnie —  
Lecz skoro słońce swobody zabłyśnie  
I wiatr zachodni ogrzeje te państwa,  
I coż się stanie z kaskadą tyraństwa?»

І вомегам на ўцёс узьнёсься стромкі,  
60 Але ж каня свайго цар не тримае,  
Конь уздымаеща на самым краі,  
Вось-вось саскочыц — пырсьне на абломкі.

Стагодзьдзе ўжо стаіць ён нерухома,  
Як вадаспад са скальнага пралома  
Марозам съцяты над ракой зывісае,  
Калі свабоды сонца ўсё ж зазъязе,  
І прыйдзе з заходу ў краіны тыя  
Цяпло, што будзе з глыбай дэспаты!»

## PRZEGŁĄD WOJSKA

Jest plac ogromny: jedni zowią szczwalinią,  
Tam car psy wtrawia, nim puści na zwierza;  
Drudzy plac zowią grzeczniej gotowalnią,  
Tam car swe stroje probuje, przymierza,  
Nim w rury, w piki, w działa ustrojony,  
Wyjdzie odbierać monarchów pokłony. —  
Kokietka idąc na bal do pałacu  
Nie tyle trawi przed zwierciadłem czasów,  
Nie robi tyle umizgów, grymasów,

<sup>10</sup> Ile car co dzień na tym swoim placu.

Inni w tym placu widzą saranczarnię,  
Mówią, że car tam hoduje nasiona  
Chmury sarańczy, która wypasiona  
Wyleci kiedyś i ziemię ogarnie.

Są, co plac zowią toczydłem chirurga,  
Bo tu car naprzód lancety szlifuje,  
Nim wyciągnawszy rękę z Petersburga,  
Tnie tak, że cała Europa poczuje;  
Lecz nim wyśledzi, jak głęboka rana,  
<sup>20</sup> Nim plastr obmyśli od naglej krwi straty,  
Już car puls przetnie szacha i sułtana  
I krew wypuści spod serca Sarmaty.

Plac różnych imion, lecz w języku rządów  
Zowie się placem wojskowych przeglądów.

## А Г Л Я Д В О Й С К А

- <sup>1\*</sup> Ёсьць пляц вялікі, слынны як «цкавальня»,  
Там цар псоў вучыць не баяцца зъвера,  
Другія клічуць пляц твой — «прыбіральня»,  
Бо цар убраньняў робіць там прымеры.  
У дзіды і гарматы разадзеты,  
Прымае ад манархаў піруэты,  
Какетка, што на баль ідзе ў палацы,  
Ня траціць пры люстэрку столькі часу,  
Ня робіць столькі мігай і грымасаў,  
<sup>10</sup> Як цар штодзённа на ўлюбёным пляцы.

Хтось бачыць саранчатню ў пляцы гэтym, —  
Насенъне цар гадуе да пары,  
Зь якога выйдзе хмара жамяры,  
Зямлю пакрые, заўладае съветам.

- Ці кажуць, што той пляц — варштат хірурга,  
Там скальпелі цар безупынна точыць, —  
Сваю руку працягне зь Петэрсбургу,  
Ткне так, што ўся Эўропа кроваточыць,  
Пакуль яна агледзіць сваю рану  
<sup>20</sup> I плястар вынайдзе, адновіць страты,  
<sup>21\*</sup> Цар пульс аслабіць шаху ці султану,  
<sup>22\*</sup> I кроў з-пад сэрца выпусьціць сармату.

Найменьняў шмат, але на мове ўраду  
Ён званы: «Пляц вайсковага агляду».

Dziesiąta — ranek — już przeglądów pora,  
 Już plac okrąża ludu zgraja cicha,  
 Jako brzeg czarny białego jeziora;  
 Każdy się tłoczy, na środek popycha.  
 Po placu, jako rybitwy nad wodą,  
<sup>30</sup> Zwija się kilku dońców i dragunów;  
 Ciekawsze głowy tylcem piki boda,  
 Na bliższe karki sypią grad bizunów.  
 Kto wylazł naprzód jak żaba z bagniska,  
 Ze łbem się cofa i kark w tłumy wciska.  
 Słyszać grzmot z dala, głuchy, jednostajny,  
 Jak kucie młotów lub młócenie cepów:  
 To bęben, pułków przewodnik zwyczajny,  
 Za nim szeregi ciągną się wzdłuż stepów,  
 Mnogie i różne, lecz w jednym ubiorze,  
<sup>40</sup> Zielone, w śniegu czernią się z daleka;  
 I płynie każda kolumna jak rzeka,  
 I wszystkie w placu toną jak w jeziorze.

Tu mi daj, muzo, usta stu Homerów,  
 W każdej wsadź ze sto paryskich języków,  
 I daj mi pióra wszystkich buchalterów,  
 Bym mógł wymienić owych pułkowników,  
 I oficerów, i podoficerów,  
 I szeregowych zliczyć bohaterów.

Lecz bohatery tak podobne sobie,  
<sup>50</sup> Tak jednostajne! stoi chłop przy chłopie,  
 Jako rząd koni żujących przy żłobie,  
 Jak kłosy w jednym uwiązanego snopie,  
 Jako zielone na polu konopie,  
 Jak wiersze książki, jak skiby zagonów,  
 Jak petersburskich rozmowy salonów.  
 Tyle dostrzegłem, że jedni z Moskalów,

Час — дзесяць. Блізіцца агляд вайсковы.  
Люд пляц той атачыў маўклівай зграяй,  
Нібыта возера — лясоў падкова,  
Наперад кожны іншага штурхае,  
І як над хвалай крачкі-рыбаловы,  
30      Лятуць казак па пляцы і драгун,  
Б'юць дрэўкам дзіды цікуноў галовы  
Альбо па карку працягнуць бізун.  
Хто высунуўся, той адразу, прагна  
Үнатоўп нырае, быццам жаба ў багну.  
Слыхаць аднекуль грукат аднастайны,  
Як малацьба ці праца кавалёў —  
Так бубнары вядуць палкі звычайна,  
І бачна, войска цягнецца з палёў,  
Здалёку на засьнежанай раўніне  
40      Здаецца чорным, хаця ўбор зялёны.  
На пляц цякуць калёна за калёной,  
Нібыта ў возера рачныя плыні.

Тут, муз, дай мне вусны ста Гамэраў  
І языкі парыскіх ста паэтаў,  
І пер’і ўсіх бугалтараў з паперай,  
Каб апісаць зіхценъне эпалетаў,  
Усіх начальнікаў і афіцэраў,  
І шараговых волатаў-жайнерав.

Але ж ці волаты? Ўсе як адзіны:  
50      Стaiць сялянін поплеч селяніна,  
Што коняў рад пры ясьлях з канюшынай,  
Што каласы ў снапе альбо трысціна,  
Як над разорай канаплі съязбліны,  
Як вершы ў кнізе, што йдуць пасам вузкім,  
Як гутаркі ў салёне пэтэрсбурскім.  
Прыгледзісься, між іншымі былі

Wyzsi od drugich na pięć lub sześć calów,  
 Mieli na czapkach mosiężne litery

Jakby lysinki — to grenadyjery;

<sup>60</sup> I było takich trzy zgraje wąsalów.

Za nimi niżsi stali w mnogich rzędach,  
 Jak pod liściami ogórki na grzędach.

Żeby rozróznić pułki w tej piechocie,  
 Trzeba mieć bystry wzrok naturalisty,  
 Który przegląda wykopane w błocie  
 I gatunkuje, i nazywa glisty.

Zagrzmiały trąby — to konne orszaki,  
 I rozmaitsze, ułanów, huzarów,

Dragonów: czapki, kirysy, kołpaki —

<sup>70</sup> Myślałbyś, że tu kapelusznik jaki

Rozłożył składы swych różnych towarów;  
 W końcu pułk wjechał: chłopy gdyby hlaki,  
 Okute miedzią jak rzęd samowarów,  
 A spodem pyski końskie jako haki.

Pułki w tak różnych ubiorach i broniach  
 Najlepiej będzie rozróznić po koniach;  
 Bo tak i nowa taktyka doradza,  
 I z obyczajem ruskim to się zgadza.

Napisał wielki jenerał Żomini,

<sup>80</sup> Że koń, nie człowiek, dobrą jazdę czyni;

Dawno już o tym wiedzieli Rusini:

Bo za dobrego konia gwardyjaka

Zakupisz u nich dobrych trzech żołnierzy\*.

Oficerskiego cena jest czworaka,

I za takiego konia dać należy

Lutnistę, skoczka albo też pisarza,

A w czasach drogich nawet i kucharza.

Skarbowe chude, poderwane klacze,

Nawet te, które wożą lazarety,

- Вышэйшыя на локаць маскалі,  
 І цэшкі ў шапках большага памеру,  
 Як лысінкі блішчаць — то грэнадэры.
- 60 Па пляцы іх калёны тры ішлі,  
 Ля іх — ніжэйшыя ў сваіх парадках,  
 Як агуркі пад лісьцямі на градках.  
 Каб вызначаць кшталт войска ў той пяхоце  
 Пагляд патрэбна мець натурафіла,  
 Што чарвякоў, здабытых у балоце,  
 Раскладвае па назвах без памылак.
- Зайгралі трубы — конныя палкі  
 Лятуць — бязь ліку ўланаў і гусараў,  
 На іх — кірасы, шапкі, каўпакі,
- 70 Нібыта капялюшнік тут які  
 Узор паказвае сваіх тавараў,  
 Вунь полк яшчэ — сяляне, бы глякі,  
 Закуты ў медзь, — як шэраг самавараў,  
 А коні, быццаў кра́наў гаплюкі.  
 Між рознай зброі, формы, позірк тоне,  
 Палкі лепш вызначаць па масыці коняў —  
 Што новай тактыкай замацавана,  
 И рускім абывацелем прызнана,
- 79\* Што грозны Жаміні ўзьвёў да закона,  
 80 А маскалі даўно ўжывалі плённа —  
 Перамагае конь — але ня конны.  
 За добрага гвардэйскага каня  
 Прыдбаеш тут жаўнераў здатных тройку\*,  
 Ну афіцэрскому кошт — чацьвярня,  
 Дый за такога выменяеш бойка  
 Музыку, пісара ці акрабата,  
 Ці кухара ў час нечaeе растраты.  
 Скарбовыя ж кабылы, што стамлённа  
 Цягаюць ледзьве-ледзьве лязарэты,

- <sup>90</sup> Jeśli je stawią w faraona gracze,  
Liczą się zawsze: klacz za dwie kobiety.

Wróćmy do pułków. — Pierwszy wjechał kary,  
Drugi też kary, lecz anglozowany,  
Dwa było gniade, a piąty bułany,  
Siódmy znów gniady, ósmy jak mysz szary,  
Dziewiąty rosły, dziesiąty mierzyna,  
A potem znowu kary bez ogona,  
U dwunastego na czole lysina,  
A zaś ostatni wyglądał jak wrona.

- <sup>100</sup> Harmat wjechało czterdzieści i osiem,  
Jaszczyków więcej niżli drugie tyle;  
Wszystkiego dwieście, jak po wierzchu wnosim:  
Bo żeby dobrze zliczyć w jedną chwilę  
Śród mnóstwa koni i ludzi motłochu,  
Trzeba mieć oko twe, Napoleonie,  
Lub twoje, ruski intendencie prochu —  
Ty, nie zważając na ludzi i konie,  
Jaszczyków patrzysz, wnet liczbę ich zgadłeś,  
Wiesz, ile w każdym ładunków ukradłeś.

- <sup>110</sup> Już plac okryły zielone mundury,  
Jak trawy, w które ubiera się łąka,  
Gdzeniegdzie tylko wznosi się do góry  
Jaszczyk podobny do błotnego bąka  
Lub polnej pluskwy z zielonawym grzbietem,  
A przy nim działa ze swoim lawetem  
Usiadło na kształt czarnego pajaka.

Każdy ten pajak ma nóg przednich cztery  
I cztery tylnych: zowią się te nogi  
Kanonijery i bombardyjery.

<sup>90\*</sup> На кон паставяцца гульцамі ў фараона  
Ў разыліку: адна кляча — дзъве кабеты.

Палкі агледзім — першы ўехаў кары,  
<sup>93\*</sup> Другі такі ж, але англіаваны,  
Гнядышы два прайшлі, затым буланы,  
І сёмы быў гняды, а восьмы шары...  
Дзясяты — рослы, бы сышоў з карцінкі,  
Пасьля бясхвосты, але кары зноў,  
Дванаццаты меў на чале лысінкі,  
Апошні, — быццам зграя груганоў.

<sup>100</sup> Паўсотні панаехала гармат,  
І скрыняў дзьвесыце-трыста каля іх,  
Як падаецца на адзін пагляд,  
Але каб скрыні палічыць у міг  
Сярод бясконцых палкавых патокаў  
Патрэбна мець твой зрок, Напалеоне,  
Альбо расейскіх інтэндантаў вока,  
Якое не прывабяць людзі, коні,  
Бо лічыць, колькі ў якасці дарунку  
Было пакінута сабе ладункаў.

<sup>110</sup> Паўсюль, куды зірнеш, — мундур зялёны,  
Нібы трава альбо гароху струк,  
А дзесь каля жаўнерава рамёна  
Зазъязе скрыня, — што ў балоце жук,  
Ці клоп зялёны на садовым съмецьці, —  
Пры ёй гармата едзе на ляфэце,  
Надзьмутая, чарнее, бы павук.

А ног павук той мае па чатыры  
І съпераду і з тылу. Тыя ногі  
Завуцца кананэры й бамбардзіры.

- 120 Jeżeli siedzi spokojnie wśród drogi,  
 Noga się każda gdzieś daleko rucha;  
 Myślisz, że całkiem oddzielne od brzucha,  
 I brzuch jak balon w powietrzu ulata.  
 Lecz skoro cicha, drzemiąca harmata  
 Nagle się zbudzi rozkazem wyzwana,  
 Jak tarantula, gdy jej kto w nos dmuchnie\*,  
 Wnet ściągnie nogi, podchyla kolana  
 I nim się nadmie, nim jady wybuchnie,  
 Zrazu przednimi kanonijerami  
 130 Około pyska długo, szybko wiję  
 Jak mucha, co się w arszeniku splami,  
 Siadłszy swój czarny pyszczek długo myje;  
 Potem dwie przednie nogi w tył wywróci,  
 Tylnymi kręci, potem kiwa zadem,  
 Nareszcie wszystkie nogi w bok rozrzuci,  
 Chwilę spoczywa, w końcu buchnie jadem.

- Pułki stanęły — patrzę — car, car jedzie,  
 Tuż kilku starych, konnych admirałów,  
 Tłum adiutantów i óma generałów  
 140 Z tyłu i z przodu, a car sam na przedzie.  
 Orszak dziwacznie pstry i cętkowany,  
 Jak arlekiny: pełno na nich wstążek\*,  
 Kluczyków, cyfer, portrecików, sprzążek,  
 Ten sino, tamten żółto przepasany,  
 Na każdym gwiazdek, kólek i krzyżyków  
 Z przodu i z tyłu więcej niż guzików.

- Świecą się wszyscy, lecz nie światłem własnym,  
 Promienie na nich idą z oczu pańskich;  
 Każdy generał jest robaczkiem jasnym,  
 150 Co błyszczyc pięknie w nocach świętojańskich;  
 Lecz skoro przejdzie wiosna carskiej łaski,

- 120 Калі павук засыне каля дарогі,  
То ногі дзесь бадзяющца бязь цела,  
Як быццам бруха іх зусім ня мела —  
123\* И бруха ўверх ляціць накшталт балёна.  
И вось далі загад гармаце соннай  
Збудзіцца хутка, у адно імгненьне,  
Як бы тарантулу падзьмулі ў мыску\*,  
И ён скурочыўся, сагнуў калені,  
Намогся для атрутнага вытрыску:  
Нагамі-кананерамі сяк-так  
130 Прадзе і топчыцца ля свайго джала,  
Як муха, што патрапіла ў мыш'як,  
Трасецца і заходзіцца ад шалу,  
Нагамі трэ па хабатку, па съпіне  
И круціць галавой, хістае задам;  
Нарэшце ногі ўсе ў бакі адкіне,  
На міг спачне і раптам стрэліць ядам.

Палкі застылі. — Едзе! Едзе цар!  
Старых зь ім колькі скача адміралаў,  
Сто ад'ютантаў, дзьевесыце генэралаў,  
140 Як рой, — наперадзе сам гасудар.  
Картэж нябачаны! Але ж стракаты!  
На пасах жоўтых, сініх звязаюць спражкі  
І, як у блазнаў — на грудзях мядзяшкі\*,  
Партрэцікаў і крыжыкаў багата, —  
За ўсім тым, што стварае звон, зіхценъне,  
Нябачна гузікаў на іх адзенъні.

Васалы звязаюць не сваім съятлом,  
А царскія іх азараюць вочы,  
Тут маршал выглядае съветляком,  
150 Які зіхціць у час купальскай ночы.  
Як скончыцца праменъ царовай ласкі,

Nędzne robaczki tracą swoje blaski:  
 Żyją, do cudzych krajów nie uciekają,  
 Ale nikt nie wie, gdzie się w blocie wleką.  
 Jeneral w ogień śmiały idzie krokiem,  
 Kula go trafi, car się doń uśmiechnie;  
 Lecz gdy car strzeli nielaskawym okiem,  
 Jeneral bladnie, słabnie, często — zdechnie.

Śród dworzan przedzej znalazłbyś stoików,

<sup>160</sup> Wspaniałe dusze — choć gniew cara czują,  
 Ani się zarzą, ani zachorują\*;

Wyjadą na wieś do swych pałacyków  
 I piszą stamtąd: ten do szambelana,  
 Ów do metresy, ów do damy dworu,  
 Liberalniejsi piszą do furmana.

I znowu z wolna wróć do faworu. —  
 Tak z domu oknem zrucony pies zdycha,  
 Kot miauknie tylko, lecz stanie na nogi  
 I znowu szuka do powrotu drogi,

<sup>170</sup> I jakąś dziurą znowu wniedzie z cicha;  
 Nim stoik w służbę wróci tryumfalnie,  
 Na wsi rozprawia cicho — liberalnie.

Car był w mundurze zielonym, z kołnierzem  
 Złotym. Car nigdy nie zruca mundura;  
 Mundur wojskowy jest to carska skóra,  
 Car rośnie, żyje i — gnije żołnierzem.

Ledwie z kolebki dziecko wyjdzie carskie,  
 Zaraz do tronu zrodzony paniczyk

Ma za strój kurtki kozackie, huzarskie,  
 A za zabawkę szabelkę i — biczyk.

Sylabizując szabelką wywija  
 I nią wskazuje na książce litery;

Нікчэмныя жучкі губляюць бласкі.  
 У край чужы ніхто не пабяжыць,  
 Але ў якім балоце будуць жыць —  
 Ня знаюць. Генэрал ідзе пад шквал  
 Агня, бо цар з усьмешкай пазірае,  
 Калі цару ўсё роўна, генэрал,  
 Слабее, чэзьне, нават памірае.

Найболей стоікаў спаміж дваранаў.

- <sup>160</sup> Але ніхто, пачуўшы царскі гнеў,  
 Ані зарэзаўся, ані схуднеў\*,  
 Паедуць да сядзібкі мураванай  
 У роднай вёсцы. Пішуць ліст апальны  
 То камэргеру, то фрэйліне двору,  
 Ці фурману, што болей ліберальна,  
 Пасъля глядзіш — ён раптам у фаворы.  
 Сабака, выкінуты праз вакно,  
 Заб'еца, — кот мяукне і хвастом  
 Крутне, на лапы ўстане, съцежку ў дом  
<sup>170</sup> Якуюсь знайдзе — і ля печкі зноў.  
 Пакуль на вёсцы стоік і ня служыць,  
 Зъ лібералізмам ён паціху дружыць.

Мундур зялёны з залатым каўнерам —  
 То цар, ён сыпіць і сънедае ў мундуры,  
 Зялёнае сукно — царова скура,  
 І цар жыве, расьце, гніе жаўнерам.

Дзіця ўзьнялося над калыскай царской,

Ледзь поўзае ля трона пястунок,

Яму ўжо апранаўць строй гусарскі,

- <sup>180</sup> Забаўкі — шабелька і бізунок.

Верш дэклямуе — шабелькай махае

І, як указкай, тэцкае ў паперу,

Kiedy go tańczyć uczą guwernery\*,  
 Biczkiem takty muzyki wybija.  
 Dorosłszy, całą jest jego zabawą  
 Zbierać żołnierzy do swojej komnaty,  
 Komenderować na lewo, na prawo,  
 I wprawiać pułki w musztrę — i pod baty.

Tak się car każdy do tronu sposobił,  
<sup>190</sup> Stąd ich Europa boi się i chwali;  
 Ślusznie z Krasickim starzy powiadali:  
 «Mądry przegadał, ale głupi pobił.»

Piotra Wielkiego niechaj pamięć żyje,  
 Pierwszy on odkrył tę Caropedyję.  
 Piotr wskazał carom do wielkości drogę;  
 Widział on mądre Europy narody  
 I rzekł: «Rosyję zeuropejczyć mogę,  
 Obetnę suknie i ogolę brody.»  
 Rzekł — i wnet poły bojarów, kniazików  
<sup>200</sup> Ścięto jak szpaler francuskiego sadu;  
 Rzekł — i wnet brody kupców i muzyków  
 Sypią się chmurą jak liście od gradu.  
 Piotr zaprowadził bębny i bagnety,  
 Postawił turmy, urządził kadety,  
 Kazał na dworze tańczyć menuety  
 I do towarzystw gwałtem wwiódł kobiety;  
 I na granicach poosadzał straże,  
 I łańcuchami pozamykał porty,  
 Utworzył senat, szpiegi, dygnitarze,  
<sup>210</sup> Odkupy wódek, czyny i paszporty;  
 Ogolił, umył i ustroił chłopa,  
 Dał mu broń w ręce, kieszeń narublował,  
 I zadziwiona krzyknęła Europa:  
 «Car Piotr Rosyją ucywilizował.»

Ці танцам яго вучаць гувэрнэры\*,  
 Царэвіч бізунком такт адбівае.  
 Падрос і падрасылі яго забавы.  
 Жаўнераў ён зьбірае ў свой пакой,  
 Камандуе налева ці направа,  
 Пад палкі гоніць, мучыць іх муштрой.

Цар кожны так ўзышоў на трон дзяржаўны,  
 190      I хваліць іх Эўропа да маны —  
 Баіцца, — як пісаў Красіцкі слайны:  
 192\*     «Прыхваліць мудры, а паб’е дурны».

Цару Пятру тут прысьвячалі вершы,  
 194\*     Ён царапэдью прыдумаў першы,  
 Ён паказаў як моц улады съпее,  
 I, гледзячы на мудрыя народы,  
 Пётр заявіў: «Расею ўзэўрапею,  
 Абрэжу сукні і згалю бароды».  
 Сказаў — і ўжо капитаны у баяраў  
 200     Абрэзаныя, бы кустоў прасады,  
 Сказаў — і ўраз бароды з хмурых твараў  
 Зъляцелі, як з галін лісты ад граду.  
 Пры ім трымалі трон штыхі й манэты,  
 Ён турмы ўзвёў, зафундаваў кадэтаў,  
 Прыдворных змусіў танчыць мэнуеты,  
 На асамблей прыганяў кабетаў.  
 Мяжу ахоўваць выдаў ён загад,  
 Скаваў надзеяна ланцугамі порты,  
 Увёў гарэлкі водкуп і сэнат,  
 I шпегаў, і саноўнікаў кагорту.  
 210     Ён вымыў, пагаліў, адзеў халопа,  
 Даў зброю і рубель ахвяраваў.  
 Пабачыла — зъдзівілася Эўропа:  
 «Цар Пётр Расею цывілізаваў».

Zostało tylko dla następnych carów  
 Przylewać kłamstwa w brudne gabinety,  
 Przysyłać w pomoc despotom bagnety,  
 Wyprawić kilka rzezi i pożarów;  
 Zagrabiąć cudze dokoła dzierżawy,  
<sup>220</sup> Skradać poddanych, płacić cudzoziemców,  
 By zyskać oklask Francuzów i Niemców,  
 Ujście za rząd silny, mądry i łaskawy.

Niemcy, Francuzi, zaczekajcie nieco!  
 Bo gdy wam w uszy zabrzmi huk ukazów,  
 Gdy knutów grady na karki wam zlecają,  
 Gdy was pożary waszych miast oświecają,  
 A wam natenczas zabraknie wyrazów;  
 Gdy car rozkaże ubóstwiać i sławić  
 Sybir, kibitki, ukazy i knuty —  
<sup>230</sup> Chyba będziecie cara pieśnią bawić,  
 Waryjowaną na dzisiejsze nuty.

Car jak kręgielna kula między szyki  
 Wleciał i spytał o zdrowie gawiedzi;  
 «Zdrowia ci życzym», szepcą wojoyniki,  
 Ich szepty były jak mruk stu niedźwiedzi.  
 Dał rozkaz — rozkaz wymknął się przez zęby  
 I wpadł jak piłka w usta komendanta,  
 I potem gnany od gęby do gęby  
 Na ostatniego upada szerżanta.

<sup>240</sup> Jęknęły bronie, szczęknięły pałasze  
 I wszystko było zmieszane w odmęcie:  
 Na linijowym kto widział okręcie  
 Ogromny kocioł, w którym robią kaszę,  
 Kiedy weń woda z pompy jako z rzeczki

Засталася нашчадкам яго трона  
 Забрудзіць канцылярыю падманам  
 І войскамі дапамагчы тыранам,  
 Дый усчыніць разъню і гвалт прыгона,  
 Разрабаваць суседнія дзяржавы,  
<sup>220</sup> Перакупіць і звабіць іншаземцаў,  
 Каб захапленыні чуць французаў, немцаў,  
 Што цар вялікі, мудры і ласкавы.

Французы, немцы, колькі вам чакаць,  
 Калі вам давядуць указ царовы,  
 Калі ваш родны дом абложыць раць,  
 Бічы ня вецер будуць расьсякаць.  
 І хоць ад горычы вам зойме мову,  
 Цар загадае выхваляць і славіць  
 Сібір, бізун і кованыя боты,  
<sup>230</sup> Ці будзеце цара вы песняй бавіць,  
 Съпяваочы цяперашнія ноты?

Што коч у кегельбан, цар у шыхты  
 Ўлятае, прывячае ваяроў.  
 «Здароўя зычым» — шэпчуць іх раты,  
 Той шэпт, як быццам ста мяdzьведзяў роў.  
 Аддаў загад — ён вырваўся праз зубы  
 І прыкаціўся ў вусны камэнданта,  
 І гнаны, як шпурляк, ад губ у губы,  
 На крайняга нарэшце ўпаў сэржанта.

<sup>240</sup> Прабег па войску грукат вадаспадны,  
 І ўсіх нібы вягры ў гурму зъмялі.  
 Хто бачыў на лінейным караблі  
 Як вараць кашу ў чане аграмадным,  
 Вада ліецца з помпы, як з ракі,

Bucha, a w wodę sypie majtków rzesza  
Za jednym razem krup ze cztery beczki,  
Potem dziesiątkiem wioseł w kotle miesza;  
Kto zna francuską izbę deputatów,  
Większą i stokroć burzliwszą od kotła,  
250 Kiedy w nię projekt komisja wmiotła  
I już nadchodzi godzina debatów:  
Cała Europa, czując z dawna głody,  
Myśli, że dla niej tam warzą swobody;  
Już liberalizm z ust jako z pomp bucha;  
Ktoś tam o wierze wspomniał na początku,  
Izba się burzy, szumi i nie słucha;  
Ktoś wspomniał wolność, lecz nie zrobił wrzątku,  
Ktoś wreszcie wspomniał o królów zamiarach,  
O biednych ludach, o despotach, carach,

260 Izba znudzona krzyczy: «Do porządku!»  
Aż tu minister skarbu, jakby z dragiem,  
Wbiega z ogromnym budżetu wyciągiem,  
Zaczyna mieszać mową o procentach,  
O clach, opłatach, stemplach, remanentach;  
Izba wre, huczy i kipi, i pryska,  
I szumowiny aż pod niebo ciska;  
Ludy się cieszą, gabinety straszą,  
Aż się dowiedzą wszyscy na ostatku,  
Że była mowa tylko — o podatku.

270 Kto tedy widział owy kościół z kaszą  
Lub ową izbę — ten łatwo zrozumie,  
Jaki gwar powstał w tylu pułków tłumie,  
Gdy rozkaz carski wleciał w środek kupy.  
Wtem trzystu bębnów ozwały się huki,  
I jak lód Newy gdy prysnie na sztuki,  
Piechota w długie porznała się słupy.  
Kolumny jedne za drugimi dążą,

- Зара́з крупы кідаюць тры барылы,  
 І каб не прыгарэла, маракі  
 Мяшаюць кашу вёсламі штосілы...  
 Паседжаныні францускіх дэпутатаў  
 У сто разоў вірлівей кашаварства,  
<sup>250</sup> Калі закон праекта гаспадарства  
 Ўнісуць і распачнецца час дэбатаў.  
 Уся Эўропа, як жабрак галодны,  
 На гэтай кухні чуе дух свабодны, —  
 Прыгнет з прымусам соліць хтось заўзята,  
 Хтось веру ўспомніў, хтось за тым — культуру,  
 Шуміць, бурліць, ня слухае палата —  
 Свабодзе не стае тэмпэратуры.  
 Хтось караля пакрытыкуе пляны,  
 Успомняць беднякоў, цароў, тыранаў,  
<sup>260</sup> «Гэй да парадку!» — хтось крычыць панура.  
 Галоўны скарбнік, як музыка дудкі,  
 Кладзе перад сабой папераў скруткі,  
 Прамовай нудзіць пра бюджет, працэнты,  
 Пра мыту, запазычанасць і рэнту.  
 Палата варыцца, кіпіць, ліецца,  
 І гоман безупынна ў неба б'еца,  
 Дрыжыць урад, чакаюць грамадзянне,  
 Але сышлі надзеі і здагадкі,  
 Бо мова йшла там толькі пра падаткі...  
<sup>270</sup> Хто назіраў, як вараць кашу ў чане,  
 Ці як віруе спрэчкамі парлямэнт,  
 Уявіць сам, які ўсчыніўся лямант,  
 Над войскамі, калі цар даў загад,  
 Загулі бубны, нібы ўдары грому,  
 І, быццам на Няве ў час крыгалому,  
 У друз рассыпаўся пяхоты рад,  
 І зноў калёны ўсталі, іх адводзяць

- Przed każdą bęben i komendant woła;  
 Car stał jak słońce, a pułki dokoła  
<sup>280</sup> Jako planety toczą się i krążą.
- Wtem car wypuścił stado adiutantów,  
 Jak wróble z klatki albo psy ze smyczy;  
 Każdy z nich leci, jak szalony krzyczy,  
 Wrzask jenerałów, majorów, szerżantów,  
 Huk tarabanów, piski muzykantów —  
 Nagle piechota, jak lina kotwicy  
 Z kłębów rozwita, wyciąga się sznurem;  
 Ściany idącej pułkami konnicy  
 Łączą się, wiążą, jednym stają murem.
- <sup>290</sup> Jakie zaś dalej były tam obroty,  
 Jak jazda rącza i niezwyciężona  
 Leciała obses na karki piechoty:  
 Jak kundłów psiarnia trąbą poduszczona  
 Na związanego niedźwiedzia uderza,  
 Widząc, że w kluby ujęto pysk zwierza;  
 Jak się piechota kupi, ściska, kurczy,  
 Nadstawia bronie jako igły jeża,  
 Który poczuje, że pies nad nim burczy;  
 Jak wreszcie jazda w ostatnim poskoku  
<sup>300</sup> Targniona smyczą powściągnęła kroku;  
 I jak harmaty w przód i w tył ciągano,  
 Jak po francusku, po rusku łajano,  
 Jak w areszt brano, po karkach trzepano,  
 Jak tam marzniono i z koni spadano,  
 I jak carowi w końcu winszowano —  
 Czuję tę wielkość, bogactwo przedmiotu!  
 Gdybym mógł opiąć, wsławiłbym me imię,  
 Lecz muza moja jak bomba w pół lotu  
 Spada i gaśnie w prozaicznym rymie,

Бубнар і камэндант пасъпешным крокам.  
 Як сонца цар стаіць, палкі навокал,  
<sup>280</sup> Нібы плянэты, мэрна абыходзяць.

Цар выпускае статак ад'ютантаў,  
 Як з клеткі вераб'ёў, з буды — сабакаў,  
 Яны лятуць, съязбаюць аргамакаў,  
 Гік генэралаў, выкрыкі сэржантаў,  
 Гук тарабанаў, віскат музыкантаў.  
 Пяхота, як са шпуль катвігі ліна,  
 Раскручваеца, цягнеца, як шнур,  
 За ёю рушыць коньніцы лавіна,  
 Спяняеца і застывае ў мур.

<sup>290</sup> Манэўраў колькі розных, паваротаў, —  
 Вунь коньніца бяздумна, напрасткі  
 Ляціць на каркі зъмятае пяхоты,  
 Як на мядзьведзя з брэхам дварнякі,  
 Пачуўшы заклікальных трубаў медзь, —  
 Кусаюць, бо ў намордніку мядзьведзь.  
 Пяхота курчыцца і настаўляе  
 Штыхі, як вожык голак вострых шчэць,  
 Калі над ім пёс пашчу разъяздляе.  
 I зь лёту ўсталі конныя палкі,  
<sup>300</sup> Як бы прывязаныя, — на дыбкі.  
 Гарматы там туды-сюды цягалі,  
 Кағосьці ў арышт бралі, спаганялі,  
 Па-руску, па-француску абражалі,  
 Там замярзалі і зь сядла спадалі,  
 Напрыканцы цара ўсе віншавалі...  
 Тут бачу величных падзея суплёты,  
 Хто апяе іх — знайдзе ўшанаванье,  
 Дый муза, бы ядро, што напаўлёту,  
 Спадае, гасьне ў празайчым змане.

- <sup>310</sup> I wśród głównego manewrów obrotu,  
Jak Homer w walce bogów — ja — ach, drzymię.

Już przerobiono wojskiem wszystkie ruchy,  
O których tylko car czytał lub słyszał;  
Śród zgrai widzów już się gwar uciszał,  
Już i sukmany, delije, kożuchy,  
Co się czerniły gęsto wokoło placu,  
Rozpełzały się każda w swoje stronę,  
I wszystko było zmarzłe i znudzone —  
Już zastawiano śniadanie w pałacu.

- <sup>320</sup> Ambasadory zagranicznych rządów,  
Którzy pomimo i mrozu, i nudy,  
Dla łaski carskiej nie chybią przeglądów  
I co dzień krzyczą: «o dziwy! o cudy!»  
Już powtórzyli raz tysięczny drugi  
Z nowym zapałem dawne komplementy:  
Że car jest taktyk w planach niepojęty,  
Że wielkich wodzów ma na swe usługi,  
Że kto nie widział, nigdy nie uwierzy,  
Jaki tu zapał i mestwo żołnierzy.

- <sup>330</sup> Na koniec była rozmowa skończona  
Zwyczajnym śmiechem z głupstw Napoleona;  
I na zegarek już każdy spozierał,  
Bojąc się dalszych galopów i kłusów;  
Bo mróz dociskał dwudziestu gradusów,  
Dusiła nuda i głód już doskwierał.

Lecz car stał jeszcze i dawał rozkazy;  
Swe pułki siwe, kare i bułane  
Puszczę, wstrzymuje po dwadzieścia razy;  
Znowu piechotę przedłuża jak ścianę,

- <sup>310</sup> А я, ах, між манэўраў, разваротаў,  
<sup>311\*</sup> Сплю, як Гамэр, сярод багоў змаганьня.

Вось паказалі войскі ўсё, што ўмелі,  
 Усё, пра што цар чуў альбо чытаў,  
 Натоўп цікаўных зъменшыўся, раставаў,  
 І сывіткі, футры, кажухі, шынэлі,  
 Што плямамі чарнеюць каля пляцу,  
 Паўзуць у розныя бакі марудна.  
 Усім зрабілася халодна, нудна,  
 Але накрыты ўжо съяданак у палацы.

- <sup>320</sup> Паслы султанаў, каралёў, урадаў,  
 Хоць съцюжа, хоць паказ той аднастайны,  
 Дзеля цара прыходзяць на агляды,  
 Крычаць: «О, як дзвіосна! Надзвычайна!»  
 І кожны раз пяцьсоты паўтарае  
 Зь імпэтам новым свой хвалебны брэх,  
 Які цар тактык і які стратэг,  
 На службе лепшых палководцаў мае,  
 Хто сам пакуль ня ўбачыў, той ня верыў,  
 Якія ўсе адданыя жаўнеры,  
<sup>330</sup> А пад канец, як звычай, запалёна,  
 Пускалі жарты пра Напалеона.  
 І хтосьці на гадзіннік паглядаў,  
 Баючыся галопаў і гарцовак, —  
 Мароз пад дваццаць пяць стаяў суворы,  
 Ды ўсіх згрызалі голад і нуда.

А цар стаць, цар аддае загад,  
 Імчыць полк сівы, белы, вараны,  
 Пяхота хутка падае назад,  
 Спынілася накшталт літой съяны,

<sup>340</sup> Znowu ją ściska w czworobok zawarty  
I znowu na kształt wachlarza roztacza.  
Jak stary szuler, choć już nie ma gracza,  
Miesza i zbiera, i znów miesza karty;  
Choć towarzystwo samego zostawi,  
On się sam z sobą kartami zabawi.

Aż sam się znudził, konia nagle zwrócił  
I w jeneralów ukrył się natłoku;  
Wojsko tak stało, jak je car porzucił,  
I długo z miejsca nie ruszyło kroku.

<sup>350</sup> Aż trąby, bębny dały znak nareszcie:  
Jazda, piechota, długich kolumn dwieście  
Płyną i toną w głębi ulic miejskich —  
Jakże zmienione, niepodobne wcale  
Do owych bystrzych potoków alpejskich,  
Co rycząc mietne walą się po skale,  
Aż w jeziór jasnym spotkają się łonie  
I tam odpoczną, i oczyszczą wody,  
A potem z lekka nowymi wychody  
Błyskają, tocząc szmaragdowe tonie. —

<sup>360</sup> Tu pułki weszły czerstwe, czyste, białe;  
Wyszły zziądane i oblane potem,  
Roztopionymi śniegi poczerniałe,  
Brudne spod lodu wydeptanym błotem.

Wszyscy odeszli: widze i aktory.  
Na placu pustym, samotnym zostało  
Dwadzieścia trupów: ten ubrany biało,  
Żołnierz od jazdy; tamtego ubiory  
Nie zgadniesz jakie, tak do śniegu wbity  
I stratowany końskimi kopyty.

<sup>370</sup> Ci zmarzli, stojąc przed frontem jak słupy,

340 Сыціскаецца да шчыльнага квадрату,  
І рассыпаецца, як вэер, зноў,  
Як шулер, што ня мае ўжо гулькоў,  
Тасуе, раздае, тасуе карты.  
Хоць заля для гульні даўно пустая,  
Ён сам сябе майстэрствам забаўляе.

Вось надакучыла цару, ён рынуў  
Свайго каня у гушчу генэралаў,  
І войска, калі цар яго пакінуў —  
Застыла і стаяла, як стаяла,  
Аж бубны, трубы зараўлі шалёна,  
І пешых, конных пацяклі калёны,  
Зынкаючы дзесь на прадмесьце ў ценю.  
Як не падобны тыя ваяры  
Да хуткага альпійскага струменя,  
Што, каламутны, падае з гары  
Ў далонь азёрнае вады празрытай,  
Адпачывае, плыні свае чысьціць,  
А потым, новае знайшоўши выйсьце,  
Бяжыць далей смарагдавы, іскрысты.  
360 Сюды йшло войска — чысьцінёю зъяля,  
Выходзіла — змакрэлае ад поту,  
Зрабілася чарней за сьнег падталы,  
Брудней за лёд, затоптаны ў балота.

Пайшлі ўжо гледачы, пайшлі акторы,  
На пляцы засталіся толькі целы  
Забітых — вунь там на адным строй белы —  
Улан — другога нават і па ўборы  
Не распазнаць — ляжыць у сънезе ў яме,  
Ён гэтак затаптаны капытамі.  
370 Тут і замерзлыя, накшталт слупкоў, —

Wskazując pułkom drogę i cel biegu;  
 Ten się zmyliwszy w piechoty szeregu  
 Dostał w łeb kolbą i padł między trupy.

- Biorą ich z ziemi policejskie sługi  
 I niosą chować; martwych, rannych społem;  
 Jeden miał żebra złamane, a drugi  
 Był wpół harmatnym przejechany kołem;  
 Wnętrzności ze krwią wypadły mu z brzucha,  
 Trzykroć okropnie spod harmaty krzyknął,  
<sup>380</sup> Lecz major woła: «Milcz, bo car nas słucha»;  
 Żołnierz tak słuchać majora przywyknął,  
 Że zęby zaciął; nakryto co żywo  
 Rannego płaszczem, bo gdy car przypadkiem  
 Z rana jest takiej naglej śmierci świadkiem  
 I widzi na czocco skrwawionemięsiwo —  
 Dworzanie czują w nim zmianę humoru,  
 Zły, opryskliwy powraca do dworu,  
 Tam go czekają z śniadaniem nakrytem,  
 A jeść nie może mięsa z apetytem.
- <sup>390</sup> Ostatni ranny wszystkich bardzo zdziwił:  
 Grożono, bito, prózna groźba, kara,  
 Jenerałowi nawet się sprzeciwił,  
 I jęczał głośno — klął samego cara.  
 Ludzie niezwykłym przerażeniem krzykiem  
 Zbiegli się nad tym parad męczennikiem.
- Mówią, że jechał z dowódcy rozkazem,  
 Wtem koń mu stanął jak gdyby zaklęty,  
 A z tyłu wleciał cały szwadron razem;  
 Złamano konia, i żołnierz zepchnięty  
<sup>400</sup> Leżała pod jazdą płynącą korytem;  
 Ale od ludzi litościwsze konie:

Яны паказвалі палкам дарогу;  
 Той памыліўся і пайшоў ня ў ногу —  
 Далі прыкладам — лёг да мерцьвякоў.

Былі з раненьнем шыі, галавы,  
 Іх паліцэйскія зьбіралі з долу,  
 Хавалі ў бурце: мёртвы ці жывы...  
 Жаўнер быў трапіў пад ляфета колы,  
 Вантробы выпалі, ён лямантую,  
 Але маёр перапыняе крык:

<sup>380</sup> «Ану, маўчаць, бо цар пачуе!»  
 Загад выконваць-то жаўнер прывык, —  
 Съцяў зубы. На яго маёр плашч кінуў.  
 Калі цар съведкам стане нечакана  
 Выпадка жорсткага з самога рана,  
 Крывавую заўважыць мешаніну —  
 У ім вяльможы адчуваюць зъмены,  
 Ідзе ў палац зъялелы, задуменны,  
 І хоць цара чакае стол накрыты,  
 Да мяса ён ня мае апэтыту.

<sup>390</sup> Усіх апошні ранены зъянтэжыў,  
 І білі, пагражалі, — марна — ён  
 Стагнаў, — парушыў паслухмянства межы,  
 Слаў генэралу і цару праклён.  
 Натоўп пачуў і абступіў адразу  
 Пакутніка вайсковага паказу.

«Наперад!», — крыкнуў камандзір штосілы,  
 А конь жаўнера ўстаў, нібы ўкананы —  
 І наляцеў швадрон лавінай з тылу.  
 Каня зъмялі, жаўнер той распластаны  
<sup>400</sup> Ляжаў пад конынца стрымгаловай.  
 За чалавека добрыя больш коні —

Skakał przez niego szwadron po szwadronie,  
 Jeden koń tylko trafił weń kopytem  
 I złamał ramię; kość na wpół rozpadła  
 Przedarła mundur i ostrzem sterczała  
 Z zielonej sukni, strasznie, trupio biała,  
 I twarz żołnierza równie jak kość zbladła;  
 Lecz sił nie stracił: wznoсиł drugą rękę  
 To ku niebiosom, to widzów gromady  
<sup>410</sup> Zdawał się wzywać i mimo swą mękę  
 Dawał im głośno, długo jakieś rady.  
 Jakie? nikt nie wie, nie mówią przed nikim.  
 Bojąc się szpiegów słuchacze uciekli  
 I tyle tylko pytającym rzekli,  
 Że ranny mówił złym russkim językiem;  
 Kiedy niekiedy słyszać było w gwarze:  
 «Car, cara, caru» — coś mówił o carze.

Chodziły wieści, że żołnierz zdeptany  
 Był młodym chłopcem, rekrutem, Litwinem,  
<sup>420</sup> Wielkiego rodu, księcia, grafa synem;  
 Że ze szkół gwałtem w rekruty oddany,  
 I że dowódcą, nie lubiąc Polaka,  
 Dał mu umyślnie dzikiego rumaka,  
 Mówiąc: «Niech skręci szyję Lach sobaka.»

Kto był, nie wiedzą, i po tym zdarzeniu  
 Nikt nie posłyszał o jego imieniu;  
 Ach! kiedyś tego imienia, o carze,  
 Będą szukali po twoim sumnieniu.  
 Diabeł je pośród tysiąców ukaże,  
<sup>430</sup> Któreś ty w minach podziemnych osadził,  
 Wrzucił pod konie, myśląc, żeś je zgładził.

Скакалі бок у бок яны ў швадроне —  
 Адзін зь іх толькі зачапіў падковай.  
 Ключыца хрустнула сухой галінай,  
 Мундур прарваўшы, вастрыем тырчэла  
 Па-над сукном скрываўленым блішчэла,  
 І, быццам косьць, зъяляеў твар за хвіліну.  
 Жаўнер празь дзікі боль, другой рукою  
 Нябёсам падаваў якісьці знак,

<sup>410</sup> Пакуль ня страціў моцы, трапятыкою  
 Прамовай заклікаў натоўп зявак.  
 Ніхто не перакажа тыя слова,  
 Баючыся агентаў, пакідаў  
 Люд страшны пляц — адно распавядаў,  
 Паранены той кепскай рускай мовай  
 Штось гаварыў, ледзь слова падбіраў,  
 А зразумелі: «Цар, цару, цара...»

<sup>420</sup> Шапталіся — жаўнер той затаптаны  
 Быў рэктрут, хлопец малады, ліцьвін  
 Шляхетны, графа альбо князя сын,  
 Са школы ў рэкруты быў ён забраны.  
 І камандзір, ня любячы паляка,  
 Упартага яму даў аргамака,  
 Маўляў — хай шыю зломіць лях-сабака.

А кім ён быў — люд не прыдаў значэнья,  
 Імя ня ўведалі па тым здарэнні.  
 І ўсё ж настане час — яго, о, цар!  
 Знайсьці захочуць у тваім сумленыні,  
 А ўкажа д'ябал між імён ахвяр,  
<sup>430</sup> Якіх у рудніках ты загубіў,  
 Канём стаптаў і думаеш — забыў.

Nazajutrz z dala za placem słyszano  
 Psa głuche wycie — czerni się coś w śniegu;  
 Przybiegli ludzie, trupa wygrzebaną;  
 On po paradzie został na noclegu.  
 Trup na pół chłopski, na poły wojskowy,  
 Z głową strzyżoną, ale z brodą długą,  
 Miał czapkę z futrem i płaszcz mundurowy,  
 I był zapewne oficerskim sługą.

- <sup>440</sup> Siedział na wielkim futrze swego pana,  
 Tu zostawiony, tu rozkazu czekał,  
 I zmarzł, i śniegu już miał za kolana.  
 Tu go pies wierny znalazł i oszczekał. —  
 Zmarznął, a w futro nie okrył się ciepłe;  
 Jedna żrenica śniegiem zasypana,  
 Lecz drugie oko otwarte, choć skrzepłe,  
 Na plac obrócił: czekał stamtąd pana!

- Pan kazał siedzieć i sługa usiądzie,  
 Kazał nie ruszać z miejsca, on nie ruszy,  
<sup>450</sup> I nie powstanie — aż na strasznym sądzie;  
 I dotąd wierny panu, choć bez duszy,  
 Bo dotąd ręką trzyma pańską szubę  
 Pilnując, żeby jej nie ukradziono;  
 Drugą chciał rękę ogrzać, ukryć w łono,  
 Lecz już nie weszły pod płaszcz palce grube.

- I pan go dotąd nie szukał, nie pytał!  
 Czy mało dbały, czy nadto ostróżny —  
 Zgadują, że to oficer podróżny;  
 Że do stolicy niedawno zawitał,  
<sup>460</sup> Nie z powinności chodził na parady,  
 Lecz by pokazać świeże epolety;  
 Może z przeglądów poszedł na obiady,  
 Może na niego mrugnęły kobiety,

Назаўтра чулі там вышыцё сабакі, —  
 У сънезе штось чарнела каля пляца,  
 І людзі ўбачылі труп небараакі, —  
 У полі ён рашыў наnoch застасца.  
 Замерзлы — ці вайсковы, ці халоп:  
 Падстрыжаны — дый з барадой даўгою,  
 Мундур жаўнерскі, а схаваны лоб  
 Пад шапкай — афіцэрскім быў слугою.

<sup>440</sup> Сядзеў на футры пана і сумленна  
 Далейшага загаду ён чакаў,  
 Сумёт пакрыў яго вышэй калена,  
 Сабака верны ранкам адшукаў.  
 Слуга зьмярзаў, а футра не накінуў, —  
 Адно пад сънегам вока пахавана,  
 Але другім глядзіць на пляц пустынны  
 І ўсё чакае і чакае пана!

Калі слuze сядзець пан загадаў,  
 Той свае месца і ў мароз ня кіне,  
<sup>450</sup> Ня ўстане аж да страшнага суда —  
 Дағэтуль верны — толькі мёртвы, сіні.  
 Рука на футры, бы арла кіпцюр,  
 Ляжыць — вартуе ад ліхіх людзей,  
 Хацеў сагрэць другую ля грудзей —  
 Распухлая, ня ўлезла пад мундур!

Пан пра слугу ня ўспомніў, не спытаў —  
 Нядбайні быў ці вельмі асьцярожны.  
 Казалі, афіцэр ён падарожны,  
 Два дні таму ў сталіцу завітаў.  
<sup>460</sup> Не пад прымусам ён быў на парадзе,  
 А новыя паказваў эпалеты,  
 Мо званы на абед быў па аглядзе,  
 І падміргнулі там яму кабеты,

Może gdzie wstąpił do kolegi gracza  
I nad kartami — zapomniał brodacza;  
Może się wyrzekł i futra, i sługi,  
By nie rozgłościć, że miał szubę z sobą;  
Że nie mógł zimna wytrzymać jak drugi,  
Gdy je car carską wytrzymała osobą;  
<sup>470</sup> Boby mówiono: jeździ nieformalnie  
Na przegląd z szubą! — myśli liberalnie.

O biedny chłopie! heroizm, śmierć taka,  
Jest psu zasługą, człowiekowi grzechem.  
Jak cię nagrodzą? pan powie z uśmiechem,  
Żeś był do zgonu wierny — jak sobaka.  
O biedny chłopie! za cóż mi łza płynie  
I serce bije, myśląc o twym czynie:  
Ach, żal mi ciebie, biedny Słowianinie! —  
Biedny narodzie! żal mi twojej doli,  
<sup>480</sup> Jeden znasz tylko heroizm — niewoli.

А можа ў карты як гуляць пачаў —  
Забыўся пра свайго барадача.  
Ці выракся і футра, і слугі,  
Бо напалохайся сталічных кпінаў,  
Што съцюжу не трываў, як хтось другі,  
Калі цар сам адным плашчом крыў съпіну,  
470 Каб толькі публіка не прашаптала:  
«У футры на парад — знак лібэрала!»

Бядак-слуга! Твой подзывіг, съмерць — няйначай —  
Заслуга псу, а чалавеку — грэх,  
Табе пашанай будзе панскі съмех,  
Што верны быў да скону па-сабачы.  
Бядак-слуга! Душа не перастане  
Аплакваць твой учынак і старанье,  
Шкада мне вас, гаротныя славяне!  
Нямы народ, тваёй шкада мне долі,  
480 Ты знаеш толькі герайзм няволі.

## DZIEŃ PRZED POWODZIĄ PETERSBURSKĄ 1824

### O L E S Z K I E W I C Z\*

Gdy się najtęższym mrozem niebo żarzy,  
Nagle zsiniało, plamami czernieje,  
Podobne zmarzłej nieboszczyka twarzy,  
Która się w izbie przed piecem rozgrzeje,  
Ale nabrawszy ciepła, a nie życia,  
Zamiast oddechu zionie parą gnicia.  
Wiatr zawiął ciepły. — Owe słupy dymów,  
Ów gmach powietrzny jak miasto olbrzymów,  
Niknąc pod niebem jak czarów widziadło,

- 10 Runęło w gruzy i na ziemię spadło:  
I dym rzekami po ulicach płynął,  
Zmieszany z parą ciepłą i wilgotną;  
Śnieg zaczął topnieć — i nim wieczor minął,  
Oblewał bruki rzeką Stygu błotną.  
Sanki uciekły, kocze i landary  
Zerwano z płozów; grzmią po bruku koła;  
Lecz pośród mroku i dymu, i pary  
Oko pojazdów rozróżnić nie zdoła;  
Widać je tylko po latarek blyskach,  
20 Jako płomyki błędne na bagniskach.

Szli owi młodzi podróżni nad brzegiem  
Ogromnej Newy; lubią iść o zmroku,  
Bo czynowników unikną widoku  
I w pustym miejscu nie zejdą się z szpiegiem.

ДЗЕНЬ ПЕРАД ПАВОДКАЙ У ПЕТЭРСБУРГУ Ў 1824 Г.

### А Л Я Ш К Е В I Ч \*

Ірдзей дах неба, лютай съцюжай съцяты,  
Ды ўміг съсінеў і плямамі чарнене,  
Як труп замерзлага, што ўнесылі ў хату,  
Дзе ў печцы жар ільсьніць і палымнене,  
Ня съмерць, а холад сыйдзе зъ яго твару,  
Замест дыханьня будзе тленъня пара.  
Дзъме цёплы вецер, і дымоў заторы,  
Што ўсталі ў небе, як гіганцкі горад,  
Нібыта прывіды чароўных даляў,  
10 Рассыпаліся ў друз, на дол упалі.  
Паплыў па вуліцы дым, па завулку,

Зъмяшаўся з парай цёплай і вільготнай.  
Сынег курчыўся, шарэў, пабег рачулкай,  
14\* І ходнік апусыціўся ў Стыкс балотны.  
Няма ўжо санак, а павозкі, кары,  
Ня маюць палаゾў — і колаў грукат  
Паўсюль, але ж у змроку, дыме, пары  
Разгледзець нельга, што імчиць па бруку.  
Ледзь ліхтароў мігаюць съветлякі,  
20 Як на балотных купах гнілякі.

Ішлі два юнакі уздоўж налітай  
Нявы — любілі пагуляць пад вечар,  
Калі з чыноўнікам пазъбегнеш стрэчы,  
І шпег ня пойдзе на прасьцяг адкрыты.

Szli obcym z sobą gadając językiem;  
 Czasem pieśń jakąś obcą z cicha nucą,  
 Czasami staną i oczy obrócają,  
 Czy kto nie słucha? — nie zeszli się z nikim.  
 Nucąc błądzili nad Newy korytem,

- <sup>30</sup> Które się ciągnie jak alpejska ściana,  
 Aż się wstrzymali, gdzie między granitem  
 Ku rzece droga spada wyrąbana.  
 Stamtaąd, na dole, ujrzel i daleka  
 Nad brzegiem wody z latarką człowieka:  
 Nie szpieg, bo tylko śledził czegoś w wodzie,  
 Ani przewoźnik, który pływa po lodzie?  
 Nie jest rybakiem, bo nic nie miał w ręku  
 Oprócz latarki i papierów pęku.

Podeszli bliżej, on nie zwrócił oka,

- <sup>40</sup> Wyciągał powróz, który w wodę zwisał,  
 Wyciągnął, węzły zliczył i zapisał;  
 Zdawał się mierzyć, jak woda głęboka.  
 Odblask latarki odbity od lodu  
 Oblewa jego księgi tajemnicze  
 I pochylone nad świecą oblicze  
 Żółte jak obłok nad słońcem zachodu:  
 Oblicze piękne, szlachetne, surowe.  
 Okiem tak pilnie w swojej księdze czytał,  
 Że słysząc obcych kroki i rozmowę  
<sup>50</sup> Tuż ponad sobą, kto są, nie zapytał,  
 I tylko z ręki lekkiego skinienia  
 Widać, że prosi, wymaga milczenia.

Cós tak dziwnego było w ręki ruchu,  
 Że choć podróžni tuż nad nim stanęli,  
 Patrząc i szepcząc, i śmiejąc się w duchu,  
 Umilkli wszyscy, przerwać mu nie śmieli.

Казалі між сабой чужою мовай,  
 Чужыя песні напаўголасу съпявалі,  
 Вакол сябе прастору азіралі:  
 Ці не падслухваў хтосьці тыя слова.  
 Ішлі ўздоўж прыбярэжнага граніту,  
<sup>30</sup> Што цягнеца наўсцяня съянай альпійскай,  
 Аднак спыніліся, дзе паміж плітаў  
 Съяжына да ракі зъбягае блізка.  
 Яны прыкметцілі яшчэ здалёку,  
 Як чалавек схіліўся над патокам,  
 Ня шпег — тримаў ліхтар, сачыў ваду,  
 Мо перавозчык? Не, лёд на хаду!  
 І не рыбак — снасьць не відаць над рэчкай,  
 Даў у руцэ тримаў папераў тэчку.

А падышлі, на іх ня кінуў вокам,  
<sup>40</sup> Дастаў канат, які ў ваду зъвісаў,  
 Вузлы пералічыў, штось запісаў  
 Глядзеў, ці дно ня стала больш глыбокім.  
 Бляск ліхтара, што люстрравала льдзіна,  
 На стос паперы падаў таямніча,  
 І жоўтае было яго ablічча  
 Над съвечкай, як над сонцам аблачына.  
 Быў твар шляхетны, пекны і суровы,  
 Паперы пільна так свае чытаў,  
 Што не пачуў ні крохаў, ні размовы,  
<sup>50</sup> Хто па-над ім, ён нават не спытаў,  
 Адно — руку падняў замест вітаньня,  
 Прасіў не турбаваць, тримаць маўчаныне.

Але было штосьць у ягоным руху,  
 Што тыя двое разам зразумелі,  
 Прамовіць слова не ставала духу,  
 Перапыніць на міг яго ня съмелі.

Jeden w twarz spójrzał i poznał, i krzyknął:  
 «To on!» — i który on? — Polak, jest malarzem,  
 Lecz go właściwie nazywać guślarzem,  
<sup>60</sup> Bo dawno od farb i pędzla odwyknał,  
 Bibliją tylko i kabałę bada,  
 I mówią nawet, że z duchami gada.

Malarz tymczasem wstał, pisma swe złożył  
 I rzekł, jak gdyby rozmawiając z sobą:  
 «Kto jutra dożył, wielkich cudów dożył;  
 Będzie to drugą, nie ostatnią próbą;  
 Pan wstrząśnie szczeble asurskiego tronu,  
 Pan wstrząśnie grunty miasta Babilonu;  
 Lecz trzecią widzieć, Panie! nie daj czasu!»  
<sup>70</sup> Rzekł i podróżnych zostawił u wody,  
 A sam z latarką z wolna szedł przez schody  
 I zniknął wkrótce za parkan terasu.  
 Nikt nie zrozumiał, co ta mowa znaczy;  
 Jedni zdumieni, drudzy rozśmieszeni,  
 Wszyscy krzyknęli: «Nasz guślarz dziwaczny»,  
 I chwilę jeszcze stojąc pośród cieni,  
 Widząc noc późną, chłodną i burzliwą,  
 Każdy do domu powracał co żywo.

Jeden nie wrócił, lecz na schody skoczył  
<sup>80</sup> I biegł terasem; nie widział człowieka,  
 Tylko latarkę jego z dala zoczył,  
 Jak błędna gwiazda świeciła z daleka.  
 Chociaż w malarza nie zajrzał oblicze,  
 Choć nie dosłyszał, co o nim mówili,  
 Ale dźwięk głosu, słowa tajemnicze  
 Tak nim wstrząsnęły! — przypomniał po chwili,  
 Że głos ten słyszał, i biegł co miał mocy  
 Nieznaną drogą, śród słońca, śród nocy.

Адзін зірнуў пільней — сарваўся ўскрык:  
 «Я ведаю, паляк там зь ліхтаром,  
 Мастак, хаця дакладней гусъляром  
<sup>60</sup> Яго назваць, ад пэндзля ён адвык —  
<sup>61\*</sup> У біблію і кабалу ўнікае,  
 Гавораць, што ён духаў выклікае».

Мастак устаў, сабраў свае паперы  
 I сам сабе сказаў у задуменъні:  
 «Хто ўбачыць ранак, той дасыць цуду веры,  
 Другое будзе прысуду зъдзяйсьненъне,  
<sup>67\*</sup> Бог разынясе падмуркі Бабілёну  
 I асырыйскага астоі трону,  
<sup>69\*</sup> А трэцяе, ня дай Бог бачыць часу!»  
<sup>70</sup> Сказаў, нягледзячы на падарожных,  
 Падняўся сходамі ён асьцярожна  
 I зынік за агароджаю тэррасы.  
 Бяз сэнсу здаўся сказ яго парыўны,  
 Съмех аднаму прыйшоў, другому — дума,  
 Пасылья прамовілі: «Гусъляр наш дзіўны!» —  
 I, паставяўши ля рачнога шуму, —  
 А ноч ішла халоднай і бурлівай, —  
 Да дому рушылі яны імкліва.

I ўсё ж адзін зъвярнуў за мастаком,  
<sup>80</sup> Кірунак вызначаў па гулкім кроку,  
 Съпяшаўся за ліхтарным съветляком,  
 Які блукаючы трымцеў далёка.  
 Хоць не пазнаў паставы і ablічча,  
 I не ўхапіў, чым быў мастак вядомы,  
 Але ягоны голас таямнічы  
 Зъбянтэжыў і падаўся быў знаёмы.  
 Бег падарожны хутка, ва ўсе ногі,  
 Скрозь ноч, слату, ня знаючы дарогі.

Latarka prędko niesiona mignęła,

- 90 Coraz mniejszała, zakryta mgły mrokiem  
 Zdała się gasnąć; wtem nagle stanęła  
 W pośrodku pustek na placu szerokim.  
 Podróżny kroki podwoił, dobiega;  
 Na placu leżał wielki stos kamieni,  
 Na jednym głazie malarza spostrzega:  
 Stał nieruchomy pośród nocnych cieni.  
 Głowa odkryta, odsłonięte barki,  
 A prawa ręka wzniesiona do góry,  
 I widać było z kierunku latarki,  
 100 Że patrzył w dworca cesarskiego mury.  
 I w murach jedno okno w samym rogu  
 Błyszczało światłem; to światło on badał,  
 Szeptał ku niebu, jak modląc się Bogu,  
 Potem głos podniosł i sam z sobą gadał.

«Ty nie śpisz, carze! noc już wkoło głucha,  
 Śpią już dworzanie — a ty nie śpisz, carze;  
 Jeszcze Bóg łaskaw posłał na cię ducha,  
 On cię w przeczuciach ostrzega o karze.

Lecz car chce zasnąć, gwałtem oczy zmruża,

- 110 Zaśnie głęboko — dawniej ileż razy  
 Był ostrzegany od anioła stróża  
 Mocniej, dobitniej, sennymi obrazy.  
 On tak zły nie był, dawniej był człowiekiem;  
 Powoli wreszcie zszedł aż na tyrana,  
 Anioły Pańskie uszły, a on z wiekiem  
 Coraz to głębiej wpadał w moc szatana.  
 Ostatnią radę, to przeczucie ciche,  
 Wybije z głowy jak marzenie liche;  
 Nazajutrz w dumę wzbiją go pochlebce  
 120 Wyżej i wyżej, aż go szatan zdepce...»

Ліхтар, як зорка над ракой туманной  
 90 Мігцеў і памяншаўся ў вогкім змроку.  
 Але ж ня зынік, спыніўся нечакана  
 На цэнтры плошчы гарадзкой, шырокай.  
 Яго там падарожны й напаткаў:  
 На плошчы быў вялікі груд каменьняў,  
 На глыбе ён заўважыў мастака,  
 Які стаяў між непраглядных ценяў,  
 I біўся вецер у яго рамёны,  
 Было відаць у промні ліхтара —  
 Руку да неба ўзыняў, а запалёны  
 100 Пагляд накіраваў на гмах цара.  
 Глядзеў туды, дзе цемрадзі аблогу  
 Святлом прахон аконны праразаў,  
 Шаптаў ён штосьці, як маліўся Богу,  
 Затым гучней, бы сам сабе, сказаў:

«Цар, ты ня сьпіш! Глухая нач наўкола,  
 Съпяць слугі, а цябе гняце зънямога.  
 Ласкавы Бог паслаў табе анёла,  
 Які нясе ў пачуцьцях засыярогу  
 I напамін пра кару. Гвалтам вочы  
 110 Свае ты мружыш, кліаш сон да ложа,  
 А колькі раз анёл-ахоўнік ноччу  
 Выразней табе ў съне даваў знак Божы.  
 113\* Съпярша ты не служыў злу адмыслову,  
 Але сышоў да хцівасці тырана,  
 Цябе анёлы Бога паступова  
 Пакінулі, і ты падпаў Шатану.  
 Апошнія анёлавы зычэнныі  
 Прагнаць зь сябе імкнесься, як трывальненне,  
 Лісълівец тваю пыху ўзыняць ахвочы,  
 120 А заўтра сам Шатан цябе растопча...

Ci w niskich domkach nikczemni poddani  
 Naprzód za niego będą ukarani;  
 Bo piorun, w martwe gdy bije żywioły,  
 Zaczyna z wierzchu, od góry i wieży,  
 Lecz między ludźmi naprzód bije w doły  
 I najmniej winnych najpierw uderzy...

Usnęli w pjaństwie, w swarach lub w rozkoszy,  
 Zbudzą się jutro — biedne czaszki trupie!  
 Śpijcie spokojnie jak zwierzęta głupie,  
<sup>130</sup> Nim was gniew Pański jak myśliwiec spłoszy,  
 Tępiący wszystko, co w kniei spotyka,  
 Aż dojdzie w końcu do legowisk dzika.

Słyszę! — tam! — wichry — już wytnęły głowy  
 Z polarnych lodów, jak morskie straszydła;  
 Już sobie z chmury porobili skrzydła,  
 Wsiedli na falę, zdjęli jej okowy;  
 Słyszę! — już morska otchłań rozchełznana  
 Wierzga i gryzie lodowe wędzidła,  
 Już mokrą szyję pod obłoki wzdyma;  
<sup>140</sup> Już! — jeszcze jeden, jeden łańcuch trzyma —  
 Wkrótce rozkują — słyszę młotów kucie...»

Rzekł i postrzegłszy, że ktoś słucha z boku,  
 Zadmuchnął świecę i przepadł w pomroku.  
 Błysnął i zniknął jak nieszczęść przeczucie,  
 Które uderzy w serce, niespodziane,  
 I przejdzie straszne — lecz nie zrozumiane.

*Koniec Ustępu*

Халужны люд, — твае падданыя —  
 Спачатку будуць пакараныя:  
 Маланка, што зачата ў верхавінах  
 Між вострых шпіляў, аблачын калматых  
 Б’е па зямных прадольлях і нізінах,  
 Найперш трапляе ў меней вінаватых.

I вы пасъля распусты і пустой  
 Хвальбы ці сваркі п’янай съціхлі ў съне,  
 Як глупыя зывяркі, — бо дасягне  
 130 Вас Божы гнеў, як паляўнічы той,  
 Што б’е любога зывера ў пушчы дзікай,  
 Пакуль ня ўбачыць логавішча дзіка.

Я чую — там! — Віхры ўзынялі галовы,  
 Спаміж ільдзін, як водныя пачвары,  
 Ужо зрабілі сабе крыльлі з хмараў,  
 Зьбіваюць з хваляў пеннныя аковы.  
 Бяздоныне — чую — пащчу разъзывае,  
 Згрызае цуглі крыгаў мысай шарай,  
 Да неба шыю сылізкую ўздымае —  
 140 Адзін, яшчэ ланцуг, яе трymае,  
 Але ўжо молату я чую ляскат».

Тут ён заўважыў — хтось пільнуе збоку,  
 Задзьмухаў съвечку і раставаў у змроку.  
 Бліснуў і зынік, як прадчуваньня яска,  
 Што ў сэрцы палыхне неспадзявана,  
 Кальне трывогай неасэнсаванай.

*Канец Урыўка*

T E N U S T E P

P R Z Y J A C I O Ł O M

M O S K A L O M

poświęca

AUTOR

Г Э Т Ы Ў Р Ы В А К

П Р Ы Я Ц Е Л Я М

М А С К А Л Я М

прысьвячае

АЎТАР

## D O P R Z Y J A C I O Ł M O S K A L I

Wy, czy mnie wspominacie! ja, ilekroć marzę  
O mych przyjaciół śmierciach, wygnaniach, więzieniach,  
I o was myślę: wasze cudzoziemskie twarze  
Mają obywatełstwa prawo w mych marzeniach.

Gdzież wy teraz? Szlachetna szyja Rylejewa,  
Któram jak bratnią ściiskał, carskimi wyroki  
Wisi do hańbiącego przywiązanego drzewa;  
Klątwa ludom, co swoje mordują proroki.

Ta ręka, którą do mnie Bestużew wyciągnął,  
<sup>10</sup> Wieszcz i żołnierz, ta ręka od pióra i broni  
Oderwana, i car ją do taczki zaprągnął;  
Dziś w minach ryje, skuta obok polskiej dłoni.

Innych może dotknęła srozsza niebios kara;  
Może kto z was urzędem, orderem zhańbiony,  
Duszę wolną na wieki przedał w łaskę cara  
I dziś na progach jego wybija pokłony.

Może płatnym językiem tryumf jego sławi  
I cieszy się ze swoich przyjaciół męczeństwa,  
Może w ojczyźnie mojej moją krwią się krwawi  
<sup>20</sup> I przed carem, jak z zasług, chlubi się z przekleństwa.

Jeśli do was, z daleka, od wolnych narodów,  
Aż na północ zalecą te pieśni żałosne

## ДА ПРЫЯЦЕЛЯЎ МАСКАЛЁЎ

Вы помніце мяне? Я думкі той ня страчу  
Пра съмерць маіх сяброў, выгнаныні, затачэнныні,  
Я іншаземныя ablіччы вашы бачу  
І грамадзянства ім даю ў сваім змысленыні.

Дзе вы, сябры, цяпер? Шляхетная дзе шыя  
<sup>6\*</sup> Рылеева, што я па-брацку абдымаў.  
Цар загадаў даць ёй абдымкі больш тугія,  
Пракляты, хто свайго прарока катаваў.

<sup>9\*</sup> Рука Бястужава, жаўнера, песньяра,  
<sup>10</sup> Якую я съціскаў, ужо даўно ў палоне  
Сібірскіх руднікоў бяз зброі і пяра,  
Там дзе закутыя і польскія далоні.

Больш церпяць іншыя, заблытаныя ў пастцы  
Ганебных ордэнаў і выслужаных званняў,  
Што прадалі душу навечна царскай ласцы,  
Каб горбіцца ў паклон у рабскім шанаваныні.

<sup>17\*</sup> Хтось платным языком трывомф царовы славіць  
І цешыцца пры ім з былых сяброў адчаю,  
Сябе ў майм краі маёй крывей крывавіць,  
<sup>20</sup> З праклёнай у двары заслугі, гонар мае.

Калі з далёкае і вольнае краіны  
На поўнач прылятуць вось гэтай песні словы,

I odezwą się z góry nad krainą lodów,  
Niech wam zwiastują wolność, jak żurawie wiosnę.

Poznacie mię po głosie; pókim był w okuciach,  
Pełzając milczkiem jak wąż, łudziłem despotę,  
Lecz wam odkryłem tajnie zamknięte w uczuciach  
I dla was miałem zawsze gołębia prostotę.

Teraz na świat wylewam ten kielich trucizny,  
<sup>30</sup> Źrąca jest i paląca mojej gorycz mowy,  
Gorycz wyssana ze krwi i z łez mej ojczyzny,  
Niech zrze i pali, nie was, lecz wasze okowy.

Kto z was podniesie skargę, dla mnie jego skarga  
Będzie jak psa szczekanie, który tak się wdroży  
Do cierpliwie i długo noszonej obroży,  
Że w końcu gotów kąsać rękę, co ją targą.

*Koniec*

Хай будуць яны вам спаміж сънягоў і льдзінаў  
Свабоды весткаю, нібы жураў вясновы.

Пазнаеце мяне; пакуль быў у няволі

<sup>26\*</sup> Перад царом, як вуж, выкручваўся, маніў,  
Але, сябры, для вас, у нашым шчыльным коле  
У сэрцы не згарнуў я крилаў чысьціні.

Цяпер лью з келіха свайго на съвет атруту,

<sup>30</sup> Яна — пякучы гнеў і горыч маёй мовы!  
Яна, з крыві бацькоў, са сълёзаў іх пакуты,  
Хай паліць, дый ня вас, а вашыя аковы.

Хто з вас мне кіне ў твар нясьпелай крыўды слоўка,  
То будзе яно мне, як пса ашчэр і рык,  
Які да прывязі сваёй даўно прывык  
І хоча рваць руку, што рве зь яго вяроўку.

*Канец*

## O B J A Ś N I E N I A [P O E T Y]

Wyrazy c z y n, c z y n o w n i k, często są tu użyte w znaczeniu rosyjskim, dla Litwinów tylko zrozumiałe<sup>a</sup>. W Rosji, ażeby nie być chłopem albo kupcem, słowem, aby mieć przywilej uwalniający od kary knuta, trzeba wejść w służbę rządową i pozyskać tak nazwaną k l a s e albo c z y n. Służba dzieli się na czternaście klas; potrzeba kilka lat służby dla przejścia z jednej klasy w drugą. Są przepisane czynownikom różne egzamina, podobne do formalności zachowujących się w hierarchii mandaryńskiej w Chinach, skąd, zdaje się, że ten wyraz Mogołowie do Rosji przenieśli, a Piotr Pierwszy znaczenie tego wyrazu odgadnął i całą instytucję w duchu prawdziwie chińskim rozwinął. Czynownik często nie jest urzędnikiem, czeka tylko urzędu i starać się oń ma prawo. Każda klasa albo czyn odpowiada pewnej randze wojskowej, i tak: doktor filozofii albo medycyny liczy się w klasie ósmej i ma stopień majora, czyli a s e s o r a k o l e s k i e g o<sup>b</sup>; stopień kapitański ma frejlina, czyli panna dworu cesarskiego; biskup lub archirej<sup>c</sup> jest generałem. Miedzy czynownikami wyższymi i niższymi stosunki uległości i posłuszeństwa przestrzegają się z równą prawie ścisłością jak w wojsku.

s. 36 w. 42:

### 1. Myśląc, że już zajeźdża feldjegier ze dzwonkiem.

---

Informacje pod linijką pochodzą od wydawcy.

<sup>a</sup> dla mieszkańców W. Księstwa Litewskiego, po III rozbiorze włączonego do cesarstwa rosyjskiego; wprowadzona tam rosyjska hierarchia urzędnicza nie obowiązywała wówczas w Królestwie Kongresowym.

<sup>b</sup> kolejnego. <sup>c</sup> właści. archijerej, w Kościele prawosławnym biskup lub arcybiskup.

## ТЛУМАЧЭНЬНІ [ПАЭТА]

Словы чын, чыноўнік тут часта ўжываюцца ў расейскім значэнні, зразумелым толькі для ліцьвінаў<sup>1</sup>. У Рәсей, каб ня быць халопам альбо купцом, словам, каб мець прывілей, які вызваляе ад пакарання бізуном, трэба паступіць на дзяржаўную службу і набыць так званую клясу альбо чын. Служба падзяляецца на чатырнаццаць клясаў; каб перайсьці з адной клясы ў іншую патрэбна некалькі гадоў службы. Да таго ж чыноўнікам неабходна здаць разнастайныя іспыты, што падобна да фармальнасцяў, якія захоўваюцца ў герархіі мандарынаў у Кітаі, адкуль праз манголаў, здаецца, і прыйшло ў Рәсей слова чын. А Пётр Першы адгадаў значэннне гэтага слова і заснаваў цэлую чынавенскую інстытуцыю ў праўдзіва кітайскім духу. Нярэдка чыноўнік не займае дзяржаўную пасаду, а толькі чакае магчымасці заніць яе, на што мае права старацца. Кожная кляса альбо чын адпавядаюць вайсковаму рангу, гэтак: доктар філязофіі альбо мэдыцыны лічыцца ў восьмай клясе і мае званыне маёра альбо чын калескага асэсара, капітанскае званыне мае фрэйліна, альбо статс-дама, біскуп ці архірэй — генэралы. Паміж вышэйшымі і ніжэйшымі чыноўнікамі стасункі падпарадкованыя і паслушаныя выконваюцца дакладна, як у войску.

стар. 37 радок 42

### 1. Нібы фэльд'егер царскі каля дома звоніць...

Заўвагі рэдакцыі.

<sup>1</sup> Пасыля III паздзелу Рэчы Паспалітай на землях Вялікага княства Літоўскага была ўведзена Расейская герархія чыноўнікаў, якая не была абавязковай у Кантрэсавым Каралеўстве.

Feldjegry, czyli strzelcy polni cesarscy, są rodzajem żandarmów; polują szczególnie na osoby rządowi podejrzane, jeżdżą pospolicie w k i b i t k a c h, to jest wózkach drewnianych bez resorów i żelaza, wąskich, płaskich i z przodu wyższych niż z tyłu. Byron wspomina o tych wozach w swoim *Don Juanie*<sup>a</sup>. Feldjeger przybywa pospolicie w nocy, porywa podejrzana osobę, nie mówiąc nigdy, gdzie ją powiezie. Kibitka opatrzona jest dzwonkiem pocztowym. Kto nie był w Litwie, z trudnością wystawi sobie przestrach, jaki panuje w każdym domie, u którego wrót odezwie się dzwonek pocztowy.

s. 44 w. 132:

**2. Pytał raz Litwin, nie wiem, diabla czy Pińczuka.**

Nazywa lud w Litwie Pińczukami obywateli błotnistych okolic Pińska.

s. 44 w. 142:

**3. Tylko lyknie powietrza i wnet się podchmieli.**

Więźniowie, którzy długo byli w zamknięciu, wychodząc na świeże powietrze doświadczają pewnego rodzaju upojenia.

s. 48 w. 178:

**4. W Litwie zły to znak płakać we dniu inkrtutowin.**

Nazywają inkrtutowinami uroczystość, którą gospodarz obchodzi, wnosząc się do nowego mieszkania.

s. 188 w. 34:

**5. Stoi spisany jasno jak ukaz senacki.**

Przysłowiem stała się w Rosji ciemność ukazów senackich<sup>b</sup>. Szczególnie ukazy sądowe, czyli wyroki, umyślnie tak bywają układane, aby je różnie tłumaczyć i stąd nową sprawę toczyć można było. Jest to interesem kancelarii senackich, ciągnących niezmierne zyski z procesów.

<sup>a</sup> Bohater poematu, Don Juan, jedzie do Petersburga kibitką (p. IX, zw. 30).

<sup>b</sup> rozporządzenie senatu, najwyższego w Rosji trybunału sądowego.

Фэльд'егеры, альбо царскія «палаивыя паляўнічыя», штосыці накшталт жандараў, палююць перш-наперш на асобы, якія знаходзяцца пад падазрэннем ва ўрада. Яны ездзяць у кібітках, г.зн. у драўляных вазках без рэсораў і жалезных частак, вузкіх, пляскатых, съпераду высокіх і нізкіх стылу. Пра тыя вазкі ўспамінае Байран у сваім «Дон Жуане»<sup>1</sup>. Фэльд'егер звычайна прыбывае ўночы, забірае падазроную асобу, ніколі ня кажучы, куды яе адвозіць. На кібітцы вісіць паштовы званочак. Хто ня быў у Літве, таму цяжка ўявіць сабе, які страх апаноўвае жыхароў дома, ля варотаў якога зазвоніць паштовы званочак.

*стар. 45 радок 132:*

#### **2. Пытаяся раз ліцьвін у пінчука ці д'ябла.**

У Літве пінчукамі народ называе жыхароў балоцістых навакольляў Пінску.

*стар. 45 радок 142:*

#### **3. Глыне паветра і... усё, ужо ў гуморы.**

Вязні, якія доўга знаходзіліся ў замкненіні, калі выходзяць на свежае паветра адчуваюць своеасаблівае ап'яненіне.

*стар. 49 радок 178:*

#### **4. А на ўваходзіны съяза — прыкмета злая.**

Уваходзінамі (inkrutowiny) называецца съята, яе спраўляе гаспадар, калі засяянецца на новае месца.

*стар. 189 радок 34:*

#### **5. Вось, складзены выразна, як указ сэнацкі.**

Прымайкай сталася ў Рasei цьмянасьць сэнацкіх указаў. Звычайна судовыя ўказы, выракі спэцыяльна складаюцца такім чынам, каб потым іх можна было па-рознаму тлумачыць, узбуджаючы новыя справы. Гэта робіцца з зацікаўленыня сэнацкіх канцэлярый, якія атрымліваюць невымерныя даходы з працэсаў.

---

<sup>1</sup> Герой паэмы, Дон Жуан, едзе ў Петэрбург на кібітцы (п.IX, стр.30).

s. 240 przed w. 396:

**6. Koleski Regestrator (*do Sowietnika*).**

Koleski regestrator jest to jeden z najniższych czynów. Sowietników, czyli radzów, różne są rodzaje i gatunki, jako to: radzcy honorowi, kolescy, tajni, rzeczywiści. — Pewny dowcipny Rosjanin mawiał, iż Rzeczywisty Tajny Radzca jest trojakim kłamstwem: bo nie radzi, nie wie o żadnej tajemnicy i często jest najniedorzeczniejszym stworzeniem. Mówiono raz o jakimś czynowniku i nazywano go dobrym człowiekiem. «Nazwij raczej dobrym chłopcem — odezwał się ów żartowniś. — Jak czynownik może być człowiekiem, póki jest tylko registratorzem? W Rosji ażeby być człowiekiem, trzeba być przynajmniej radzącą stanu.»

s. 248 w. 447:

**7. Nam każdą iść na bal.**

Zaproszenie urzędowe na bal jest w Rosji rozkazem; szczegółowo jeśli bal daje się z okoliczności urodzin, imienin, zaślubin itd. cesarza lub osób familii panującej, albo też jakiego wielkiego urzędnika. W takich razach osoba podejrzana lub źle widziana od rządu, nie idąc na bal, naraża się na niemałe niebezpieczeństwo. Były przykłady w Rosji, że rodzina osób uwięzionych i wskazanych<sup>a</sup> na szubienicę znajdowała się na balach u dworu. W *Litwie Dybicz*<sup>b</sup> ciąg- nac przeciwko Polakom, a Chrapowicki<sup>c</sup> wiążąc i tępiąc powstańców, zapraszali publiczność polską na bale i uroczystości zwycięskie. Takowe bale opisują się potem w gazetach jako dobrowolne wynurzenia się nieograniczonej miłości oddanych ku najlepszemu i najłaskawszemu z monarchów.

---

<sup>a</sup> w dawnym znaczeniu: skazany, osądzony. <sup>b</sup> Iwan D y b i c z (1785–1831), Niemiec w służbie rosyjskiej, feldmarszałek, dowodził armią rosyjską wyslaną do stłumienia powstania listopadowego, m.in. pod Wawrem, Grochowem, Ostrołęką. <sup>c</sup> Matwiej C h r a p o w i c k i j, w pierwszych miesiącach powstania listopadowego general-gubernator Litwy.

*стар. 241 перад 396:*

### 6. Калескі Рэгістратар (да Саветніка).

Калескі рэгістратар — адзін з найніжэйшых чыноў. Існуоць разныя разрады саветнікаў альбо дарадцаў: ганаровыя саветнікі, калескія, тайныя, правадзейныя. Адзін дасьціпны расеец казаў, што чын тайнага правадзейнага саветніка, ёсьць трайным падманам, таму што яго носьбіт нічога ня радзіць, ён ня ведае ніводнае тайны і зъяўляеца самым не сапраўдным, не правадзейным стварэннем. Аднойчы казалі пра нейкага чыноўніка і назвалі яго добрым чалавекам. «Назавеце яго лепей добрым хлопцам, — піраіў жартайунік. — Як чыноўнік можа быць чалавекам, пакуль ён застаецца толькі рэгістратарам? Каб быць чалавекам у Рasei, трэба, прынамсі, мець чын ніяк ня меней стацкага саветніка».

*стар. 249 радок 447:*

### 7. Нам загадаў прыйсьці на баль.

Урадавае запрашэнье на баль у Rasei азначае загад, асабліва, калі баль даецца з нагоды нараджэння, імянінаў, шлюбу і г.д. У такіх выпадках падазроная альбо зь нядобрай рэпутаций ва ўрадзе асоба, не прыйшоўшы на баль, падпадае вялікай небяспечы. У Rasei былі выпадкі, калі сваякі вязняюці ці асуджаных на шыбенецу зъяўляліся на прыдворныя балі. У Літве Дыбіч<sup>1</sup>, змагаючыся супраць палякаў, а Храпавіцкі<sup>2</sup>, арыштоўваючы і зьнішчаючы паўстанцаў, запрашалі прадстаўнікоў польскага грамадства на балі і ўрачыстасці, якія спраўляліся з нагоды перамог над паўстанцамі. Пасыля гэтых балі апісваліся ў газэтах, як дабраахвотная дэмманстрацыя неабсяжнай любові падданых да найлепшага і найласкавейшага з манархаў.

<sup>1</sup> Дыбіч-Забалканскі Іван Іванавіч (1785-1831) — граф, фэльдмаршал, браў удзел у кампаніі 1805-1813 гг. З 1824 году — начальнік генэральнага штаба. Камандаваў рускім войскам на Балканах у час вайны з Турцыяй у 1828-1829 гг. Быў галоўнакамандуючым рускім войскамі, якія падаўлялі паўстанніе ў Польшчы і Літве 1830-1831 гг.

<sup>2</sup> Мацьвеі Храпавіцкі — у першыя месяцы лістападаўскага паўстаннія генэрал-губэрнатар Літвы.

s. 302 w. 152:

**8. Może samego wiozą Jermołowa.**

W Rosji między ludem jest przekonanie, iż car może każdego innego króla wziąć w kibitkę. I w istocie nie wiemy, co by odpowiedziano w niektórych państwach feldjegrowi, który by przyjechał w podobnym celu. To pewna, iż Nowosilcow często powtarzał: «Nie będzie pokoju, póki nie zaprowadzimy w Europie takiego porządku, iżby nasz feldjeger mógł też same rozmazy w Wilnie, w Paryżu i w Stambule z tą samą łatwością wykonywać.» Odebranie rządów Gruzji jenerałowi Jermołow, którego imię u Rosjan było bardzo popularne, uważano za rzecz ważniejszą niż zwycięstwo nad jakim królikiem europejskim. Temu mniemaniu Rosjan dziwić się nie należy. Przypomnijmy, iż Jego Królewicowska Mość książę Wirtemberski<sup>a</sup>, obiegając z wojskami sprzymierzonymi Gdańsk, pisał do jenerała Rapp, iż jenerał rosyjski równy jest co do stopnia królowi i mógłby nosić ten tytuł, jeżeliby taka była wola cesarska. — Ob. pamiętniki jenerała Rapp<sup>b</sup>.

s. 306 w. 20:

**9. Musiano nigdy wylać rzekę złota.**

Te słowa wyrzekł król Gotów, ujrzawszy po raz pierwszy Kolizewum w Rzymie<sup>c</sup>.

s. 308 w. 40-41:

**10. Z zegarów miejskich zagrzmiała dwunasta,  
A słońce już się na zachód chyliło.**

W dniach zimowych w Petersburgu około godziny trzeciej już mrok pada.

<sup>a</sup> k s i ą ż e Aleksander W i r t e m b e r s k i jako wódz naczelnego połączonych wojsk prusko-rosyjskich oblegał w r. 1813 Gdańsk obsadzony przez załogę francuską. <sup>b</sup> gen. Jan R a p p był w r. 1813 dowódcą garnizonu francuskiego w oblężonym Gdańsku. Pamiętniki jego wyszły w r. 1823.

<sup>c</sup> Teodoryk Wielki, zdobywca Italii, miał te słowa wypowiedzieć ok. r. 500 n.e. na widok amfiteatru Tytusa w Rzymie.

*стар. 303 радок 152*

**8. Ярмолава, можа, вязуць там самога.**

У Рaseі існуе перакананыне, што цар можа кожнага іншаземнага караля схапіць і зьевесыці ў кібітцы. І насамрэч, мы ня ведаем, што б адказалі фэльд'егеру, які прыбыл бы з падобнае мэтай у некаторых краінах. Дарэчы, Навасільцаў часта паўтараў: «Ня будзе міра, пакуль не ўсталоем у Эўропе такой парадак, пры якім наш фэльд'егер мог бы тыя ж самыя загады з той жа лёгкасцю выконваць у Вільні, у Парыжы і ў Стамбуле». Пазбаўленыне ўлады ў Грузіі генэрала Ярмолава<sup>1</sup>, імя якога ў Raseі было вельмі папулярным, успрымалася як падзея больш важная, чым перамога над якімсьці эўрапейскім каральком. Ня варта зьдзіўляцца з гэтага перакананыня расейцаў. Успомнім, што Яго Карапеўская Міласьць князь Вюртэмбергскі<sup>2</sup>, ablажыўшы з хаўруснымі войскамі Гданьск, пісаў генэралу Рапу<sup>3</sup>, што расейскі генэрал роўны каралю, і мог бы насіць гэты тытул, калі была б на тое царская воля. Гл. успаміны генэрала Рапа.

*стар. 307 радок 20:*

**9. Золата рэкі пралілі...**

Гэтыя слова прамовіў кароль готаў, калі ўпершыню ўбачыў Калізей у Рыме<sup>4</sup>.

*стар. 309 радкі 40-41*

**10. Але ўжо сонца на заход хіліцца,  
Хоць толькі поўдзень прабіла на вежы.**

Зімой у Петэрбургу пачынае зъмяркацца ўжо каля трэцій гадзіны.

<sup>1</sup> Гл. заўв. да верша «Дарога да Raseі», радок 152.

<sup>2</sup> Прынц Вюртэмбергскі Аляксандар-Фрыдрых (1771-1833) — брат імпэратрыцы Марыі Фёдаравны, супругі Паўла I, генэрал хаўруснага пруска-расейскага войску, у 1813 годзе вымусіў французаў, якія акупавалі Данцыг (Гданьск) здаць горад.

<sup>3</sup> Жан Рап (Rapp)(1772-1821) — французскі генэрал, у 1812-1813 гг. камандаваў гарнізонам Данцингу (Гданьску). Яго мэмуары апублікованы ў 1823 г.

<sup>4</sup> Гэтыя слова каля 500 г. н.э. прамовіў Тэадор Вялікі, заваёўнік Італіі.

s. 310 w. 61:

### **11. I wiecznie stoi, i wiecznie ucieka.**

Dymy miast północnych, w czasie mroźnym wznoszące się pod niebo w kształtach fantastycznych, tworzą widowisko podobne do fenomenu zwanego *mirage*<sup>a</sup>, który zwodzi żeglarzy na morzach i podróżnych na piaskach Arabii. *Mirage* zdaje się być już miastem, już wsią, już jeziorem albo oazą; przedmioty wszystkie widać bardzo wyraźnie, ale zbliżyć się do nich niepossible; zawsze w równej odległości odległości i na koniec nikną.

s. 312 w. 16:

### **12. Wydarte świeża morzu i Czichońcom.**

Finowie, po rosyjsku zwani Czichońcami albo Czuchnami, mieszkali na brzegach błotnistych Newy, gdzie potem założono Petersburg.

s. 314 w. 32:

### **13. Z dalekich lądów i z morskich odmętów.**

U wielu historyków znaleźć można opisanie założenia i budowania Petersburga. Wiadomo, iż mieszkańców do tej stolicy gwałtem spędzano i że ich więcej niż sto tysięcy w czasie budowania wymarło. Granit i marmur zwożono morzem ze stron dalekich.

s. 316 w. 78:

### **14. Wszyscy się zeszli w jedno zgromadzenie.**

Wyznania, które się odłączyły od Kościoła katolickiego, są protegowane szczególnie w Rosji; naprzód stąd, iż zwolennicy tych wyznań z łatwością przechodzą na wiare grecką<sup>a</sup> za przykładem niemieckich księżniczek i książąt; potem, że pastorowie są najlepszą podporą despotyzmu, wmawiając ludowi ślepe posłuszeństwo dla władzy świeckiej, nawet w rzeczach

<sup>a</sup> (fr., wym.: miraż) fatamorgana.

*стар. 311 радок 61*

**11. Вечна стаіць, але вечна ўцякае.**

У паўночных гарадах падчас марозу дым узносіцца ў неба і стварае там фантастычныя відовішчы, падобныя да фэномэну, які называюць міра жам, што звоздіць маракоў у моры і падарожных у пясках Арабіі. Міраж паўстае ці горадам, ці вёскай, ці возерам, ці аазісам; усе спакмені бачацца вельмі выразна, але наблізіцца да іх немагчыма; заўжды яны знаходзяцца на роўнай адлегласці ад падарожнага і, нарэшце, зьнікаюць.

*стар. 313 радок 16*

**12. Што ў мора і чухонца быў забраны.**

Фіны, па-руску названыя чухонцамі альбо чухнамі, жылі на балоцістых берагах Нівы, дзе затым быў закладзены Петэрбург.

*стар. 315 радок 32:*

**13. У бяздоныне плыць па-за далёкі бераг.**

У многіх гісторыкаў можна знайсці апісаныне закладкі і будоўлі Петэрсбургу. Вядома, што жыхароў звозілі да той сталіцы гвалтоўна і што больш за сто тысяч зь іх падчас будоўлі загінула. Граніт і мармур звязалі з далёкіх краінаў.

*стар. 317 радок 78:*

**14. Мы да вялікага ідзем яднаныя.**

Веравызнаныні, якія адышлі ад каталіцкага касыцёла, падтрымліваюцца ўрадам Рәсей, перадусім таму, што прадстаўнікі іх зь лёгкасцю пераходзяць у грэцкую веру, ідуучы за прыкладам нямецкіх княгініяў і князькоў; і яшчэ таму, што пастары ёсьць найлепшае апірышча дэспатызму, унушаючы людзям съляпое паслушаныне съвецкае ўлады, нават у пытанынях сумленыня, за

sumnienia, w których katolicy odwołują się do decyzji Kościoła. Wiadomo, iż wyznania auszburkskie i genewskie na rozkaz króla pruskiego połączyły się w jeden Kościół<sup>b</sup>.

s. 318 w. 100:

**15. Myślisz, że chodzą po mieście kominy.**

Para z ust wychodząca w czasie tękich mrozów daje się widzieć w kształcie słupa, długiego częstokroć na kilka łokci.

s. 326 w. 17:

**16. Druga carowa pamiętnik stawiała.**

Na pomniku Piotra jest napis: *Petro primo Catharina secunda*<sup>c</sup>.

s. 328 w. 27:

**17. I w mieście pada na wznak przed carową.**

Ten wiersz jest tłumaczony z rosyjskiego poety, którego nazwiska nie pomnę<sup>d</sup>.

s. 328 w. 56:

**18. Zgadniesz, że dojdzie do nieśmiertelności.**

Pomnik konny kolosalny Piotra roboty Falkoneta i posąg Marka Aureliusza stojący teraz w Rzymie w Kapitolium są tu wiernie opisane.

s. 336 w. 83:

**19. Zakupisz u nich dobrych trzech żołnierzy.**

Konie jazdy rosyjskiej piękne są i drogo kosztują. Koń żołnierzy gwardyjski płaci się często kilka tysięcy franków. Człowieka rosłego, miary przepisanej, można kupić za tysiąc franków. Kobietę w czasie głodu na Białorusi przedawano w Petersburgu za dwieście franków. Ze wstydem wyznać należy, iż panowie niektórzy polscy z Białorusi tego towaru dostarczali.

<sup>a</sup> prawosławną. <sup>b</sup> wyznania protestanckie: luterańskie i kalwińskie; mowa o próbie porozumienia między nimi w r. 1817.

<sup>c</sup> (lac.) Piotrowi Pierwszemu Katarzyna Druga.

<sup>d</sup> przerobiony z wiersza pt. Napis na kamien przeznaczony na podnóżie statuy imperatora Piotra Wielkiego (1770) pióra W. G. Rubana.

вырашэньнем якіх каталікі звяртаюцца да касыцёла. Вядома, што аўгсбурская і жэнэўская веравызнаныне паводле ўказа прускага караля зъяндаліся ў адзіную царкву.

*стар. 319 радок 100:*

**15. Здаецца коміны гуляюць тут.**

Пара, што выходзіць з рота падчас моцнага марозу, мае выгляд доўгага, вышынёй у некалькі локцяў слупа.

*стар. 327 радок 17:*

**16. Царыца гэты помнік збудавала.**

На помніку Пятру ёсьць надпіс на лаціне: «Petro Primo Catharina Secunda» («Пятру Першаму Катарына Другая»)<sup>1</sup>.

*стар. 329 радок 27:*

**17. Кладзеца ў горадзе ля ног царыцы.**

Гэты радок перакладзены зь верша рускага паэта, імя якога я ня памятаю<sup>2</sup>.

*стар. 329 радок 56:*

**18. Мо выйдзе так да вечнасці прастораў.**

Калясальны конны помнік Пятру работы Фальканэ і статуя Марка Аўрэлія, якая цяпер стаіць у Рыме ў Капітолию апісаныя тут верна.

*стар. 337 радок 83:*

**19. Прыйдбаеш тут жаўнерай здатных тройку.**

Коні расейская кавалерыі вельмі прыгожыя і дорага каштуюць. За жаўнерскага гвардзейскага каня часта плацяць некалькі тысяч франкаў. Дарослага чалавека, высокага, мажнага можна купіць за тысячу франкаў. Кабетаў падчас голаду на Беларусі ў Петэрсбургу прадавалі за дзве сяці франкаў. З сорамам трэба прызначаць, што некаторыя польскія паны зь Беларусі пастаўлялі гэты тавар.

<sup>1</sup> Гл. заўв. да верша «Помнік Пятру Вялікаму».

<sup>2</sup> Тут маецца на ўвазе ода Васілія Рубана «Надпіс на камяні, прызначанага для падножжа статуі Пятра Першага» (1770 г.) Васілій Рубан (1742-1795) — расейскі паэт і гісторык. Аўтар «Гістарычнага, геаграфічнага і тапаграфічнага апісаныня Санкт-Петэрсбургу» (1779).

s. 340 w. 126:

**20. Jak tarantula, gdy jej kto w nos dmuchnie.**

Tarantule, rodzaj wielkich jadowitych pajaków, gnieźdzących się na stepach południowej Rosji i Polski.

s. 340 w. 142:

**21. Jak arlekiny: pełno na nich wstępek.**

Orderów rosyjskich, licząc w to różne ich klasy tudzież cyfry cesarskie i tak nazwane sprzążki z liczbą lat służby, jest około sześćdziesięciu. Zdarza się, że na jednym mundurze świeci dwadzieścia znaków honorowych.

s. 342 w. 161:

**22. Ani się zarzną, ani zachorują.**

Przed niewielu laty jeden z dworskich urzędników zarznał się dlatego, iż na jakimś obchodzie dworskim naznaczono mu niższe miejsce, niż podług hierarchii należało. Był to Watel<sup>a</sup> czynownictwa.

s. 344 w. 183:

**23. Kiedy go tańczyć uczą guwernery.**

Portret carewicza następcy tronu można widzieć w galerii obrazów petersburskiej Ermitażu. Malarz Anglik Dow<sup>a</sup> wystawił go w postaci dziecka w mundurze husarskim z biczem w ręku.

s. 364 tytuł:

**24. Oleszkiewicz**, malarz znany w Petersburgu ze swoich cnot, głębokiej nauki i mistycznych przepowiedni. Obacz nekrolog jego w gazetach petersburskich z roku 1830<sup>b</sup>.

<sup>a</sup> V a t e l, marszałek dworu księcia Kondeusza, przebił się szpadą (1671), ponieważ spóźniła się dostawa ryb na ucztę wydawaną dla króla Ludwika XIV.

<sup>a</sup> właści. Jerzy D a v e (1781–1829), znany malarz angielski; zaproszony do Petersburga przez Aleksandra I, portretował m.in. Aleksandra Mikołajewicza, późniejszego cara Aleksandra II.

<sup>b</sup> w „Tygodniku Petersburskim” 1831 nr 41; autor, Franciszek Malewski, uwypatniał zacność charakteru, mistyczne skłonności i urok osobisty zmarłego Oleszkiewicza.

*стар. 341 радок 126:*

**20. Як бы тарантулу падзьмулі ў мыску.**

Тарантул — род вялікіх ядавітых павукоў, якія жывуць ў стэпах паўднёвай Расей і Польшчы.

*стар. 341 радок 143:*

**21. І, як у блазнаў — на грудзях мядзяшкі.**

Расейскіх ордэнаў розных клясаў, у тым ліку царскіх шыфраў і, так званых, «спражак» зь лічбаю гадоў службы, налічваеца калія шасцідзесяці. Здараеца, што на адным мундуры съвеціца дваццаць ганаровых знакаў.

*стар. 343 радок 161:*

**22. Ані зарэзаўся, ані схуднеў.**

Не так даўно адзін з прыдворных чыноўнікаў зарэзаўся, таму што на нейкай урачыстасці пры двары яму было вызначана больш нізкае месца, чым гэта патрабавалася паводле герархіі. Он быў Ватэлем<sup>1</sup> чынавенства.

*стар. 345 радок 183:*

**23. Ці танцам яго вучачь гувэрнэры.**

Партрэт царэвіча, нашчадка трону, можна бачыць у карцінай галерэі ў Эрмітажы. Мастак, ангелец Доу<sup>2</sup>, напісаў яго дзіцём у гусарскім мундуры зь бізунком у руцэ.

*стар. 365 тытул:*

**24. Аляшкевіч** — мастак, вядомы сваёй дабрачыннасцю, глыбока ведаю і містычнымі прароцтвамі. Гл. яго нэкрапёг у петэрбурскіх газетах 1830 году<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Ватэль (Vatel) — повар прынца Кандэ, пакончыў жыцьцё самагубствам у 1671 годзе, таму што падача рыбных страваў на абедзе караля Людовіка XIV была спольнена, што закранула гонар повара.

<sup>2</sup> Джорж Доу (Dave) (1781-1829) — вядомы ангельскі мастак-партрэтыст. У 1819-1828 гг. працаваў у Петэрбургу над стварэннем Галерэі 1812 году ў Зімнім палацы.

<sup>3</sup> Аляшкевіч — гл. заўвагу да радка 204 верша «Петэрбург». Нэкрапёг памяці Аляшкевіча, напісаны сябрамі Міцкевіча Францішкам Малеўскім, быў апублікованы ў газэце «Tygodnik Petersburski» 15 кастрычніка 1830 г.

## **OBJAŚNIENIA WYDAWCY**

“Objaśnienia wydawcy” zostały przygotowane przez Wydawnictwo Czytelnik do wydania Adam Mickiewicz. Dzieła. T. III. Dramaty. Dodatek Krytyczny. Wydanie Rocznikowe. — W-wa, 1995. Zrobiono za zgodą Wydawnictwa Czytelnik i autora *Objaśnień* Prof. Zofii Stefanowskiej.

## DZIADÓW CZĘŚĆ III DEDYKACJA

Jan Sobolewski — rodem z Białegostoku (ur. ok. 1800), filomata, po ukończeniu uniwersytetu wileńskiego był nauczycielem w Krożach na Żmudzi. Wyrokiem carskim wcielony w r. 1824 do korpusu inżynierów, w jesieni 1829 zmarł w Archangielsku.

Cyprian Daszkiewicz — rodem z Podlasia (ur. 1803), uczeń szkół białostockich i uniwersytetu wileńskiego, prawnik i historyk, filareta; skazany na zesłanie do Rosji, przebywał od r. 1826 w Moskwie; tam zaprzyjaźnił się blisko z Mickiewiczem. Zmarł w Moskwie w grudniu 1829.

Felix Kółakowski — rodem z Mozyrza (ur. 1799), studiował filologię na uniwersytecie wileńskim, filareta. Obdarzony talentem poetyckim i lubiany przez kolegów. Zesłany do Rosji, oddał się studiom orientalistycznym w Kazaniu; zmarł w Petersburgu na początku r. 1831.

### [PRZEDMOWA]

6–7 przeczućie Herodowe — król Herod, ostrzeżony o narodzeniu Mesjasza i zbliżaniu się wielkiej przemiany, okrutnym prześladowaniem starał się temu zapobiec (Mat. 2, 16).

15 prześladowanie podniesione — rozpoczęte, rozpoczęte.

16 Aleksander — Aleksander I, cesarz rosyjski (1801–1825), od r. 1815 władca konstytucyjny Królestwa Polskiego.

22–23 Mikołaj Mikołajewicz Nowosiłcow (1761–1836) — dygnitarz rosyjski, senator, pełnomocnik cesarza przy rządzie Królestwa Polskiego; w r. 1823 prowadził śledztwo przeciw tajnym związkom młodzieży na Litwie.

27 Prosną — rzeka w Wielkopolsce, wzdłuż której przebiegała granica Królestwa Polskiego.

30 tortura — tu: przyrząd do zadawania tortur, poruszany przy

pomocy koła.

31 c a r e w i c z K o n s t a n t y ( 1779–1831 ) — brat Aleksandra I, był wodzem naczelnym wojsk polskich w Królestwie Kongresowym i właściwym jego wielkorządcą.

35 w W i l n i e, w s t o l i c y n a u k o w e j... — Wilno było wówczas siedzibą kuratora okręgu naukowego, obejmującego większą część ziem litewsko-ruskich. Stanowisko kuratora zajmował w l. 1803–1824 książe Adam Jerzy Czartoryski.

37 t o w a r z y s t w a — tajne, między młodzieżą zarówno uniwersytecką w Wilnie, jak i gimnazjalną na prowincji. Najznaczniejsze: Filomatów, Promienistych i Filaretów, Związek Przyjaciół — w Wilnie, Braci Czarnych w Krożach, Towarzystwo Moralne w Świsłoczy, inne w Kiejdanach.

49–50 p o w o ł ać — tu: pozwać, oskarżyć.

52–53 o d c a r e w i c z a K o n s t a n t e g o z e s ła n y — przez carewicza Konstantego zesłany.

54 S k a s o w a ł k i l k a s z k ó ł — Wyrok w procesie filareckim nakazywał zamknięcie szkoły kiejdańskiej; jej uczniowie nie mogli być przyjęci do żadnej innej szkoły.

56 p o słu g a o b y w a t e l s k a — służba obywatelska, praca społeczna.

59 u k a z (ros.) — dekret, zarządzenie władzy najwyższej.

61–66 s k a z a n o... d o m i n s y b i r s k i c h, d o t a c z e k, d o g a r n i z o n ó w a z j a t y c k i c h... n a... w y g n a n i e — Na ciężkie roboty w kopalniach nerczyńskich skazani zostali uczniowie szkoły kiejdańskiej Tyr i Molleson; spośród uczniów szkoły w Krożach Janczewski i Zielenowicz skazani zostali na zesłanie w kajdanach do ciężkich robót fortecznych, inni do służby szeregowej w wojsku; Zan, Czeczoł i Suzin skazani na więzienie w fortecy, potem zesłanie, na wygnanie skazano dwudziestu filomatów i filaretów, nie licząc uczniów szkół powiatowych.

67 p o l s k ą n a r o d o w o ś c — Wyrok podawał jako winę główną skazanych, że „myśleli rozszerzyć nierożsądną narodowość polską za pomocą nauczania”. — j e d n e m u t y l k o — mianowicie samemu Mickiewiczowi.

68 p i s a r z e — wskazuje ich przypisek.

*W przypisiku: Tytuł dzieła wydanego przez Chodźkę: Obraz Polski*

*dawnej i nowoczesnej* (1830), książki Straszewicza: *Polacy i Polki rewolucji 29 listopada 1830 roku* (publikowana zeszytami od 1832); bezimiennie wydana broszura o procesie wileńskim była pióra Joachima Lelewela. Jeden ze wspomnianych w przypisie „dykcyjnarzy biograficznych” to dzieło zbiorowe *Biographie universelle... des contemporains* pod red. A. Raabe i C.A. Vieihl de Boisjoslin (1826–1831); Leonard Chodźko umieścił tam m.in. biogram Tomasza Zana.

73 Z a n — Tomasz Zan (1796–1855), pochodził spod Mołodeczna; student wydziału fizyczno-matematycznego, potem nauczyciel w Wilnie. Należał do założycieli Towarzystwa Filomatów, był przywódcą Promienistów i Filaretów. Zdolny i prawy, wesoły i towarzyski, miał autorytet wśród kolegów. Wyrokiem skazany na rok twierdzy i zesłanie do Orenburga, gdzie pozostawał przez lat 13. Ułaskawiony w r. 1837, mieszkał czas jakiś w Petersburgu, potem gospodarował na roli w Kochaczynie na Witebszczyźnie.

75 k a r a B o ż a — nagła śmierć profesora Bécu (Doktora) i Bajkowa, o których będzie mowa w sc. VIII i IX.

87 t e r a z c i e r p i — po upadku powstania listopadowego.

94–95 „C ó r k i J e r o z o l i m s k i e...” — cytat z Ewangelii (Łuk. 23, 28).

## PROLOG

23 z i a r n k a k a d z i d ła — kawałczki żywicy znajdowane w mrowiskach i używane jako kadzidło.

37 l a r w a — tu: straszydło, poczwara.

72–84 Więzień przeciwstawia się opinii tych uczonych, którzy twierdzą, że widziadło senne, marzenie, da się w pełni wy tłumaczyć wspomnieniem świata realnego i działaniem wyobraźni. „Marzenie” senne „leży za jej granicą” (w. 82), jest źródłem wiedzy, która nie da się sprowadzić do przeżyć i fantazji śpiącego.

91 m i n s t r e l e — nazwa średniowiecznych pieśniarzy.

101 p r o t o k n a p u s t y n i — prorocy biblijni na pustyni szukali sprzyjającej skupieniu samotności.

po 142 D. O. M. — napis łaciński *Deo Optimo Maximo* (w skrócie, jak na nagrobkach) — „Bogu Najlepszemu, Największemu. Gustaw zmarł 1823 1 listopada. Tu narodził się Konrad 1823 1 listopada”. —

*Calendis* (łac.) — określenie pierwszego dnia miesiąca według datowania rzymskiego.

### SCENA I

Osobom występującym w sc. I nadał poeta rysy biograficzne, a częściowo nawet imiona lub nazwiska swoich kolegów, towarzyszy więziennych. Autograf utworu i wskazówki współczesnych pozwalają ustalić pierwotne postaci.

przed 1 Jakub — Jakub Jagiełło, filareta, uwięziony w czasie śledztwa, później nauczyciel gimnazjum w Słucku.

1 Adolf — Adolf Janusziewicz (1803–1857), student uniwersytetu wileńskiego, związany ze środowiskiem filareckim, nie był jednak aresztowany w czasie śledztwa wileńskiego. Za udział w powstaniu listopadowym zesłany na Syberię. Mickiewicz zaprzyjaźnił się z nim w Rzymie w r. 1829.

3 r u n t — ront, patrol wojskowy dokonujący inspekcji wart.

przed 9 Żegota — dawna spolszczona forma imienia Ignacy; pierwotnorem Żegota jest Ignacy Domeyko (1801–1889), filomata; aresztowany w listopadzie 1823, wyrokiem sądu uwolniony, skazany jedynie na dozór policyjny; gospodarował w Lidzkiem. Wziął udział w powstaniu listopadowym, po czym wyemigrował; należał do najbliższego otoczenia poety w okresie pisania III cz. *Dziadów*. W kilka lat później wyjechał do Chile, gdzie zasłużył się jako uczeń, organizator wyższego szkolnictwa i przemysłu.

9 Ks. Lwowicz — Kalasanty Lwowicz (1794–1858), pijar, filareta; nauczyciel matematyki w Połocku, potem w Szczuczynie. — Sobolewski — wymieniony w dedykacji.

przed 10 Antoni F rend (1798–1831?) — z powiatu telszewskiego na Żmudzi, jeden z czynniejszych filaretów, pisywał wiersze. W więzieniu „przyrządał herbatę i nas rozśmieszał” — wspominał Ignacy Domeyko. Wyrokiem sądu nie został objęty. Zginął podobno w powstaniu listopadowym.

11 nowicjat — okres próby w zakonie; tu przenośnie.

15 umniecela (ruscyzm, charakterystyczny dla polszczyzny kresowej) — ja mam cele.

przed 29 n a l o ż yć o g i eń — zwrot dawniejszy: ułożyć i

podpalić opał.

33 m e r y n o s y — rasa owiec.

38 p o c z t a — konne pojazdy pocztowe, którymi wówczas podróżowano.

47 T o m a s z — Tomasz Zan, zob. obj. do przedmowy, w. 75.

73 J a s t a ł e m... n a c z e l e — Zan w śledztwie, jak świadczy Domeyko, „brał odpowiedzialność za wszystko, chociaż nie było istotnej winy”. Potwierdzają to akta śledztwa.

81 J a c e k — Jak wynika z autografu, pierwowzorem tej postaci był w pewnej mierze Onufry Pietraszkiewicz (1793–1863), sekretarz Towarzystwa Filomatów, przyrodnik. Uniknął on sprawdzie aresztowania, ale wyrokiem sądu skazany został na wydalenie z guberni polskich. Pracował w Moskwie. W r. 1831 oskarżony o kontakty ze spiskiem wojskowych sprzyjających powstaniu, skazany został na śmierć; karę tę zmieniono na dożywotnie osiedlenie na Syberię. Dopiero w r. 1860 pozwolono mu wrócić na Litwę. Zasłużony archiwista filomacki, m.in. zbierał i kopował utwory Mickiewicza. Pietraszkiewicz nie był żonaty.

82 F e l i k s K ó ł a k o w s k i — wymieniony w dedykacji.

84 c h i r o m a n t a — wróżący z ukształtowania i linii dloni.

85 i n f a n t (hiszp.) — tytuł dziecka z rodziny królewskiej w Hiszpanii; żartobliwie: syn pierworodny.

przed 93 Adam S u z i n (1800–1874) — filareta, student wydziału fizyczno-matematycznego; skazany na twierdę i zesłany do Ufy, potem do Orenburga. W śledztwie wykazał mestwo.

111 k r y p t o g a m y — rośliny zarodnikowe; do nich należą grzyby.

116 k u r a c y j a g ł o d n a — głodowa; metoda leczenia głodówkami była wówczas modna.

150 d o ñ c y — W wojsku rosyjskim były oddziały dońców, rekrutowane z Kozaków osiadłych nad Donem.

157 w y t c h n q ɿ b y m s i ɿ — wywietrałbym.

185 s t u d e n c i z e Ź m u d z i — uczniowie szkoły powiatowej w Krożach, członkowie tajnego towarzystwa Braci Czarnych.

201 p o l i c m e j s t e r — policmajster, komendant policji.

214 C y p r i a n J a n c z e w s k i — uczeń Mickiewicza w Kownie, potem współzałożyciel związku Braci Czarnych w Krożach; orzeczoną

najpierw karę śmierci zmieniono mu na ciężkie roboty forteczne; karę tę odbywał w Bobrujsku; w r. 1826 przymusowo wcielony do wojska; zmarł w r. 1853.

218 ó w C e s a r z — Napoleon I, więziony na skalistej wyspie św. Heleny.

241 d e l f i n a, n a w a ł n i c y w i e s z c z a — zgodnie z przekonaniem, wywodzącym się jeszcze ze starożytności, że gwałtowne poruszenia delfinów zapowiadają burzę.

245 J e ś l i z a p o m n ē... — cytat z psalmu 136, 5.

259 W a s i l e w s k i — Nazwisko nie odnosi się do postaci autentycznej. W autografie występovalo tu nazwisko Karśnicki; nosił je jeden z więźniów objętych tym samym śledztwem.

277 n i e w i d o m y — niewidoczny.

przed 289 J ó z e f — Józef Kowalewski (1800–1878), student historii i filologii, filomata. Po procesie zesłany do Kazania, gdzie się poświęcił studiom orientalnym i miał wybitne osiągnięcia na tym polu. Przez wiele lat profesor i rektor uniwersytetu kazańskiego, objął potem katedrę w Szkole Głównej w Warszawie.

302 K s a w e r y — w autografie nazwisko autentycznej postaci: Przeciszewski (Kajetan). Był to filareta; zastrzelił się, obawiając się aresztowania.

przed 307 Jan J a n k o w s k i (ur. 1804) — student wydziału literackiego, filareta; aresztowany, wydał w śledztwie wszystkich kolegów. Po procesie został urzędnikiem policji w Wołogdzie.

328 Antoni G o r e c k i (1787–1861) — poeta, autor wielu bajek, *m.in. politycznych. Opowieść Żegoty jest przeróbką jego bajki Diabel i zboże.*

351 z n o w u... w k o z i e p o s i e d z i — Gorecki został skazany na areszt za bajkę polityczną o „furmanach”, tzn. o w.ks. Konstantym i Nowosilcowie (zdarzyło się to w r. 1828, późniejszym niż akcja dramatu).

388 Maciej S o b o l e w s k i (1781–1809) — pułkownik, zginął w Hiszpanii w bitwie pod Almonacid; był bratem filomaty Jana Sobolewskiego.

392 L a m e g o — miasteczko leżące w Portugalii (nie w Hiszpanii).

401 p a t e n t s o d a l i s a — dyplom członka Sodalicji Mariańskiej, bractwa poświęconego czci Matki Boskiej.

406 c i e t y — tu: pijany.

414 *Vivat Polonus, unus defensor Mariae* (łac.) — Niech żyje Polak, jedyny obrońca Marii.

421 m i n a (z fr.) — kopalnia.

428 n a z a l u d n i e n i u — Do rzadko zaludnionych okolic Syberii zsyłano skazańców na przymusowy pobyt stały, tzw. posiedzenie.

431 P a l e n — hr. Piotr Pahlen (1746–1826), minister rosyjski, organizator spisku, który doprowadził do zamordowania cara Pawła I (1801).

432 k o l o n i e — osady wojskowe w Rosji.

439 s z a r f a d l a c a r a — szarfą od munduru udusili spiskowcy cara Pawła.

460 z o s t a w i o n e o d w o j s k a (dawna składnia) — zostawione przez wojsko.

492 k s i e g a s y b i l i n s k a — Według starożytnej legendy Sybillą, wieszczką z Cumae w pld. Italii, posiadała księgi zawierające przepowiednie przyszłych losów świata.

509 g r o m o w ł a d y — W mit. gr. orzeł był ptakiem Zeusa, boga владающего piorunami, i orłowi więc mógł także przypaść przydomek „gromowłady”.

## SCENA II

1 c z y m ś p i e w a k d l a l u d z i — Zdanie to można rozumieć dwojako: 1. czym jest śpiewak dla ludzi, 2. czy jestem śpiewakiem dla ludzi.

17 s z k l a n n e... s k r z y d ł a — poetyckie określenie teleskopu.

30 h a r m o n i k a — dawny instrument muzyczny: szklane półkule osadzone na wspólnej osi wprawione palcami w ruch wydawały dźwięki. — Obraz harmoniki kojarzy poeta z wyobrażeniem (wywodzącym się ze starożytności) harmonii sfer: melodii wydawanej przez obracające się wokół ziemi półkule, siedem sfer kosmicznych (por. w. 93: p l a n e t i g w i a z d k o ł o w r ó t).

72 d u s z n e — duchowe.

74 z a s ł u s z n e z n a l i — ...uznali.

89 S a m s o n — obdarzony nadludzką siłą bohater biblijny, wódz izraelski, pogromca Filistynów. Wzięty do niewoli i oślepiony,

wstrząsnąwszy filarami gmachu, w którym ucztowali Filistyni, wygubił nieprzyjaciół i sam znalazł śmierć (Sędz. 16).

117 g r o m y w y d a r ɿ a — przez wynalazek piorunochronu. Odkryty w r. 1752 przez Benjamina Franklina, amerykańskiego męża stanu, uczonego i filozofa, był piorunochron wówczas świeżą jeszcze zdobyczą myśli ludzkiej.

122 d r z e w o e d e ń s k i e — rajske. Mowa o biblijnym drzewie wiadomości dobrego i złego, z którego owoce — wbrew Bożemu zakazowi — zjadli pierwsi rodzice (Rodz. 2, 16–17; 3, 1–6).

132–133 o k o... p o t ɿ e ɿ n e — charakterystyczny dla romantyzmu przejaw wiary w magiczną moc wzroku ludzkiego. Wiarę tą, powszechną zwłaszcza w folklorze, umocniły pod koniec w. XVIII doświadczenia z magnetyzmem zwierzęcym i hipnozą.

190 k t o C i e b i e n a z y w a ł m i ɿ o ɿ c i ɿ a — Zdanie zapewne odnosi się do słów listu św. Jana Apostoła (1 Jan 4, 8).

194–195 k t o s i ɿ e w r y ɿ w k s i ɿ e g i, / W m e t a l, w l i c z b ɿ e, w t r u p i e c i a ɿ o — określenie różnych kierunków badań naukowych, m.in. odnosi się do poznania anatomicji człowieka przy pomocy sekcji zwłok.

198 Z n a j d z i e t r u c i z n e, p r o c h, p a r ɿ e — Mowa u naukowych i technicznych osiągnięciach wynalazczości ludzkiej; tzw. maszyna parowa, czyli silnik poruszany parą, była wówczas niedawnym (z 2 poł. w. XVIII) wynalazkiem.

200 Z n a j d z i e p r a w n o ɿ c i z ɿ a w i a r ɿ e — „prawność”: podstawa prawa, legalność; zestawienie tego terminu ze „złą wiarą” świadczy o intencji ironicznej, być więc może, że „prawność” ma tu znaczenie zdecydowanie ujemne, np. „kruczka” prawnego.

214 m a ɿ y ś w i a t e k — Według dawnych wyobrażeń człowiek był pomniejszonym odbiciem wszechświata; jako mikrokosmos (mały światek) stanowił odpowiednik makrokosmosu (wielkiego świata).

233 r o z d ɿ u ɿ m y, r o z d a l m y — wydłużmy, rozciąg-nijmy w dal.

237 w s z a k ɿ e ɿ z S z a t a n e m w a l c z y ɿ o s o b i ɿ c i e — *Tradycja średniowieczna*, do której nawiązał także J. Milton w *Raju utraconym* (1667), mówiła o wystąpieniu Chrystusa w walce archanioła Michała ze zbuntowanymi aniołami.

241 w o j s k a, i m o c y, i t r o n y — na wzór zastępów

anielskich, które tak są nazywane w Piśmie św.

246 K i e d y s m n i e w y d a r ł o s o b i s t e s z c z e ś c i e — odnosi się to najpewniej do biografii bohatera przedstawionej w IV cz. *Dziadów*, zanim jeszcze zmienił imię Gustaw na Konrad (por. Prolog po w. 143).

263 w p l e c i o n y w k o ł o — rozpięty na przyrządzie do zadawania tortur.

275 w a r c e — w biblijnej arce Noego, w której uratowały się przed potopem wybrane zwierzęta (Rodz. 7–8). Konrad do zwierząt ironicznie zalicza i serce czujące.

283 h y d r a — mitologiczny potwór o wielu głowach.

289 k o m e t a b ł e d u — kometa błędna, błędząca.

329 S a c r é d i e u (fr.) — przekleństwo.

### SCENA III

3 p o k ó j t e m u d o m o w i — słowami tymi Chrystus polecił apostolom pozdrawiać ludzi (Mat. 10, 12).

4 d ą s a c s i e — tu w dawnym znaczeniu: miotać się, ciskać się pod wpływem silnych wzruszeń.

5 w i e l k a c h o r o b a — epilepsja, padaczka.

29 w z i e t o w r e k r u t y — wcielono przymusowo do armii rosyjskiej; stało się to po klęsce Napoleona w r. 1812 lub po jego rozbiorzeniu w r. 1814. Z rekrutów powołanych w rdzennej Polsce utworzono wtenczas armię Królestwa Kongresowego, żołnierzy pochodzących z ziem litewskich wcielono bezpośrednio do armii rosyjskiej.

30 b r a ł e m... k l a s z t o r y — w wojnie hiszpańskiej. — r e d u t a — umocniona pozycja wojskowa, fortyfikacja.

34 n a P r a d z e — podczas rzezi Pragi w r. 1794, kiedy wojska rosyjskie pod dowództwem Suworowa zdobyły Warszawę.

38 F r a n c u z ó w n a ś n i e g u — podczas odwrotu spod Moskwy 1812 r.

68 R o l l i s o n — w autografie: Mollison. — Jan Molleson, 18-letni uczeń szkoły powiatowej w Kiejdanach, za przynależność do spisku uczniowskiego został przez sąd wojenny skazany na śmierć; Aleksander I w drodze łaski zmienił tę karę na ciężkie roboty na Syberii;

wywieziony do Nerczyńska, Molleson tam zmarł.

81 w d o m o p u s z c z o n y — por. Łuk. 11, 24–25.

83 o c h e ɿ z n a ć (stpol.) — okiełznać.

84 E x o r c i s o (łac.) — zaklinam.

86 l e w z p o k o l e n i a J u d y — cytat z Apokalipsy (5, 5); określenie to odnoszone jest do Chrystusa.

87 w n i k — wnyk, sidło.

91–95 P a r l e - m o i ... — Zły duch mówi różnymi językami: po francusku, niemiecku, angielsku, hiszpańsku i włosku. W przekładzie: Mów do mnie po francusku, biedny kapucynie! Ja mogłem na wielkim świecie zapomnieć łaciny, ale ty, będąc świętym, powinieneś mieć dar języków. Może mówisz po niemiecku? Co tam mruczysz tak bojaźliwie? Co to jest? Panowie, ja odpowiem.

97–100 C 'e s t j u s t e... (fr.) — Prawda, w tej grze gramy do spółki. On jest uczonym, a ja diabłem z zawodu. Byłem jego nauczycielem i tym się chlubię. Czy umiesz więcej od nas? Mów, wyzywam cię.

104 L u k r e c y — Titus Lucretius Carus (ok. 95 – ok. 55 p.n.e.), rzymski poeta, autor poematu filozoficznego *De rerum natura* (O naturze wszechrzeczy); wymieniony tu jako propagator filozofii materialistycznej. — L e w i a t a n — legendarny potwór morski opisany w Biblii (Hiob 40, 10–28; 41, 4–25). Jest to także tytuł dzieła (1651) filozofa angielskiego T. Hobbesa, materialisty i ateisty.

105 V o l t a i r e — znakomity pisarz francuski (1694–1778), tu wymieniony jako zjadliwy krytyk religii. — a l t e r F r i t z (niem.) stary Fryc, Fryderyk II zwany Wielkim, król pruski, inicjator pierwszego rozbioru Polski, pisarz polityczny i filozoficzny, propagujący idee oświeconego absolutyzmu. — L e g i o s u m (łac.) — jestem legion, tak odpowiedział Chrystusowi zapytany o imię zły duch przebywający w opętanym (Mar. 5, 9; Łuk. 8, 30). — z w i e r z — bestia z Apokalipsy (por. obj. w. 132).

123 d a c a p o (wł.) — od początku, na nowo.

132 w A p o k a l i p s i e... b e s t y j a — W Apokalipsie (w rozdz. 13) mowa jest o dwóch bestiach; ich znaczenie było przedmiotem dociekań komentatorów; niektórzy uznawali, że bestia symbolizuje Rzym jako stolicę cesarstwa; różnowiercy dopatrywali się w bestii obrazu papieża.

140 Kreishauptmann — urzędnik austriacki; naczelnik obwodu, starosta. — Gubernator — naczelnik guberni, okręgu administracyjnego w cesarstwie rosyjskim. — Landrat — pruski starosta. — Diabeł przyrównywa się zatem do urzędników państw zaborczych.

149 bity jak o Haman — Haman, wysoki urzędnik króla perskiego, planował wytracenie wszystkich Żydów, co opisuje biblijna księga Estery. Na pamiątkę udaremnenia zamiarów Hamana Żydzi obchodzili święto Purim, podczas którego bili i palili kukłę wyobrażającą Hamana. — Tu szatan zapowiada ks. Piotrowi, że nazajutrz będzie policzkowany w śledztwie (sc. VIII, w. 305 i n.).

150–151 In nomine... (lac.) — „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Zaklinam cię, duchu nieczysty”; jest to kościelna formuła egzorcyzmu.

156 klasztor... Dominika — klasztor Dominikanów, w którym więziony był Jan Molleson, historyczny pierwowzór Rollisona.

163 Bilezub — wymieniane w Ewangelii imię szatana, władcy piekiel.

174 Skąd wszędzieś... — formuła egzorcyzmów.

191–192 w żebrawej odzieży... — zgodnie ze średniowiecznym ceremoniałem pokutnym, obowiązującym grzesznych władców.

197 niezdarny, nieprzydatny.

209 Twymi świętymi sądami pogardzą.

211 gwiazda nadziei — gwiazda betlejemska, zwiastująca odkupienie.

212 Judea — historyczna nazwa części Palestyny.

223 Runęły z niebios... aniołów tłumy — obraz zgodny ze średniowiecznymi wyobrażeniami o aniołach straconych z nieba za grzech pychy.

#### SCENA IV

przed 1 Ewa... Marcelina — Postaciom tym nadał poeta imiona i pewne cechy dwóch panien polskich poznanych w Rzymie w r. 1829: Henrietty Ewy Ankwickówny i jej towarzyszki, Marceliny

Łempickiej. Rodzina Ankwicków pochodziła z ówczesnej Galicji; wiąże się to zapewne z miejscem akcji sc. IV: pode Lwowem.

27–28 z a l i ś c i e... z a r ó ż e (prowinc.) — jak liście... jak róże.

39 r ó w n i a n k a (prowinc.) — tu: bukiet kwiatów.

47 k w i a t k i p a m i ą t e k — niezapominajki.

92 ś w i ę t y a p o s t o ł — św. Jan.

### SCENA V

2 p r o c h e m i n i c z e m — por. Rodz. 3, 19.

5 H e r o d — por. obj. do w. 6–7 przedmowy.

9 n a p ó ń n o c — do cesarstwa rosyjskiego; Rosję nazywano wówczas mocarstwem północnym.

11–13 t a d r o g a... d o ż e l a z n e j b r a m y... — drogi wygnańców porównane są do płynących na północ rzek; obrazy symbolizujące miejsce, do którego zdążają drogi--rzeki, nasuwają myśl o przeznaczeniu skazańców: więzienie, ciężkie roboty, osiedlenie.

23–24 Z m a t k i o b c e j... — Określenie „wskrzesiciela narodu” jest — zgodnie z tradycją pism proroków, m.in. biblijnych — niejasne, nie poddaje się jednoznaczemu tłumaczeniu. W dramacie proroctwo to odnosi się najpewniej do Konrada. Formuła proroctwa powtarza się w w. 84–85.

27 W i d z e t e n m o t ł o c h... — W *Widzeniu* ks. Piotra pojawia się tu seria obrazów przedstawiających historię Polski od rozbiorów do klęski powstania listopadowego. Obrazy te wzorowane są na ewangelicznych opisach męki i śmierci Chrystusa, co ma uwydatnić historyczną rolę Polski jako niewinnej ofiary, jej znaczenie dla przyszłego wyzwolenia ludów.

33 G a 1(z łac. Gallus) — Francuz, który tu pełni rolę Piłata, a to ze względu na politykę francuską wobec powstania listopadowego, uchylenie się od pomocy Polsce.

36 K r e w j e g o... n a n a s i n a s y n y n a s z e — cytat z ewangelicznego opisu sądu nad Chrystusem (Mat. 27, 25).

37 B a r a b a s z — przestępca, którego Piłat, pod naciskiem tłumu, ułaskawił zamiast Chrystusa.

39 w r ó g c e s a r z a — w opisach ewangelicznych zarzut odnosi się do cesarza rzymskiego, tu — do rosyjskiego.

43 O t o n a r ó d — w opisie ewangelicznym Piłat, ukazując Jezusa ubiczowanego, w cierniowej koronie, mówi: „Oto człowiek” (Jan, 19, 5).

48 z t r z e c h w y s c h ł y c h l u d ó w — z trzech państw zaborczych.

50 R a k u s — Austriak. — B o r u s — Prusak.

52–55 ż o ł d a k M o s k a l... — W Ewangelii wspomniany jest żołnierz, który zmarłemu już Chrystusowi przebił włócznią bok (Jan 19, 34). Wedle tradycji kościelnej żołnierz ten się nawrócił, czczony jest pod imieniem św. Longina. Odwołanie się w *Widzeniu* do jego wzoru rzutuje na rolę Rosjan, uwydatnia nadzieję na ich przemianę moralną.

57 P a n i e ! P a n i e... — są to słowa Ukrzyżowanego Chrystusa: „Eli, Eli, lama sabachtani?” to jest: „Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił?” (Mat. 27, 46; Mar. 15, 34—35).

59–65 K u n i e b u... u l a t a... — wizja ta wzorowana jest na Przemienieniu Chrystusa (Mat. 17, 2; Mar. 9, 2) i Wniebowstąpieniu (Mar. 16, 19; Łuk. 24, 51).

64 t r z y z r e n i c e — właściwość tajemnicza; podobne obrazy charakterystyczne są dla wizji proroków biblijnych.

70–71 t r z y o b l i c z a... t r z y c z o ła — podobnie jak w w. 64 wizja tajemnicza, nawiązująca do tradycji pism prorockich; zarówno tu, jak i niżej (w. 74, 75, 81) znaczącym elementem wizji jest symboliczna cyfra trzy.

72 b a l d a k i m — baldachim. — k s i ę g a t a j e m n i c z a — Symboliczna księga, w której zapisane są wyroki Boże, występuje niejednokrotnie w biblijnych księgach prorockich, m.in. „księga latająca” (Zach. 5, 1–2), księgi „zapieczętowane siedmią pieczęcią” (Objaw. 5, 1).

76 z n i e b a g ło s y — „głos z obłoku” świadczy podczas Przemienienia (Mat. 17, 5; Mar. 9, 6), a także wielokrotnie w innych księgach biblijnych.

90 n i e b o t r z e c i e — wedle wyobrażeń zaświadczonych w Starym Testamencie, a przejętych też, jak wynika z II listu do Koryntian (12, 2), przez chrześcijaństwo, było miejscem zamieszkania Boga i aniołów.

## SCENA VI

7 p t a k — tu prowinc.: ptak drapieżny, jastrząb.

34 c z y n — zob. wstępne Objasnienie poety, s. 309.

48 r e s k r y p t — pismo urzędowe.

51 m a r s z a ł e k — w cesarstwie rosyjskim urząd dworski.

54 G r a n d C o n t r ô l e u r (fr.) — wielki kontroler, państwoowy kontroler finansów państwa, wysoki urząd w cesarstwie.

59 ł o s k o t a n i e (prowinc.) — łaskotanie.

75 k a l a m b u r (z fr.) — gra słów oparta na podwójnym znaczeniu wyrazu.

78 e p i g r a m (z gr.) — tu: zwiędły, dosadny, uszczypliwy wierszyk.

81 k a m e r j u n k i e r (niem.) — urząd dworski.

90 s u m n i e n i e — stpol. forma wyrazu, przeważająca u Mickiewicza.

## SCENA VII

*przed 1 s z t a b s o f i c e r (niem.) — wyższy rangą oficer; — i n c o g n i t o (łac.) — tu: jako osoby prywatne, nie w charakterze urzędowym.*

przed 1 wskazówka scen. Z e n o n N i e m o j e w s k i — student uniwersytetu warszawskiego, należał do garstki spiskowców, którzy w nocy 29 listopada 1830 uderzeniem na Belweder rozpoczęli powstanie, zmarł 1832.

przed 2 A d o l f — Adolf Januszkiewicz.

przed 15 i n w i t a c j a (z łac.) — zaproszenie.

23 Adolf C i c h o w s k i (1794–1854) — oficer napoleoński, należał do tajnego Towarzystwa Patriotycznego; uwieziony w r. 1822, wyszedł z więzienia po czterech latach. Po powstaniu emigrował. W r. 1832 w Dreźnie zawał bliższą znajomość z Mickiewiczem. Może pod wpływem jego opowiadań poeta wprowadził go do dramatu w roli, którą pierwotnie (jak świadczy autograf) miał pełnić Kazimierz Machnicki (1780–1844), również oficer napoleoński, jeden z organizatorów tajnych związków politycznych w Królestwie Kongresowym; dwukrotnie więziony, bohaterosko zniósł ciężkie śledztwo, po powstaniu

emigrował.

przed 29 J e n e r a ł — pierwowzorem jego mógł być hr. Wincenty Krasiński (ojciec Zygmunta), który prowadził w Warszawie znany salon literacki.

32 l i t e r a t k i — w ówczesnym znaczeniu: lubiące czytać utwory literackie.

38 t y s i ą c w i e r s z y o s a d z e n i u g r o c h u — Ze wzmianki tej wolno sądzić, że Literat zawdzięcza pewne rysy Kajetanowi Koźmianowi, autorowi *długiego i dugo pisanej poematu Ziemiaństwo* (wydanego w r. 1839).

40 g a z e c i a r z — tu: dziennikarz, publicysta.

przed 54 M i s t r z c e r e m o n i i — wysoki urzędnik dworski.

66 „C o n s t i t u t i o n e l” — poczytny dziennik francuski; w owym czasie organ umiarkowanej opozycji liberalnej.

100 d o B e l w e d e r u — w Belwederze miał rezydencję w. ks. Konstanty. — z k l a s z t o r a — tzn. z więzienia w budynku klasztornym. Główne więzienie polityczne mieściło się wówczas w Warszawie w gmachu pokarmelickim na Lesznie.

117 o p i j u m — opium, środek odurzający.

118 l a r w y — maski, straszydła. — l o s k o t a č — por. obj. do w. 59 sc. VI.

129 p o l i c e j s k i (ros.) — policyjny.

136 z m a r s z c z k i p ó ł w i e k u — zmarszczki takie, jakie powoduje pół wieku przeżyć.

186 k s i ę g a h e r k u l a n s k a — Herculaneum, starożytne miasto koło Neapolu, zniszczone w r. 79 n.e. przez wybuch Wezuwiusza, odkopane w w. XVIII. Znaleziono w nim m.in. zwitki papirusów, ale zwęglone, nie do odczytania.

191 Julian Ursyn N i e m c e w i c z (1757–1841) — poeta i historyk; przez lata prowadził dziennik, pisał pamiętniki; od r. 1822 wydawał *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*.

196 z a m i a s t m i t o l o g i j i... — zamiast odwołań do starożytnej mitologii, które uważane były za czynnik poetyckości i wzniosłości stylu, dosłowność w opisie współczesnych faktów.

208 S ła w i a n i e — rozpowszechniona ówcześnie forma oboczna wyrazu „Słowianie”, wywodzonego (mylnie) od wyrazu „sława”. — m y l u b i m s i e l a n k i — Literat IV ma pewne rysy poety

Kazimierza Brodzińskiego, wyznającego podobne poglądy.

217 n a m i e s t n i k — Namiestnikiem Królestwa Polskiego był gen. Józef Zajączek (1752–1826), niepopularny wśród Polaków z powodu służącości.

218 p i e r w s z a p o k o j ó w k a — utworzona przez poetę w intencji ironicznej nazwa urzędu dworskiego; powstała przez analogię do nazwy *Kammerfrau* (niem. dosłownie: pokojowa), przysługującej na dworze rosyjskim damie opiekującej się garderobą monarchini.

przed 221 k r e o w a n y — tu: wyniesiony na godność, mianowany.

223 A \*\*\* G \*\*\* — W autografie wyraźniej: Adam G. Chodzi o Adama Gurowskiego (1805–1866), publicystę, przed powstaniem członka tajnych związków, podczas powstania i na emigracji znanego jako radykalny demokrata; w r. 1834 wystąpił o amnestię i wrócił do kraju. Zadeklarował się jako zwolennik Rosji i prawosławia; ostatnie lata życia spędził w Ameryce.

przed 225 N \*\*\* — W autografie całe nazwisko: Nabielak. Ludwik Nabielak (1805–1883), literat, uczestnik ataku na Belweder 29 listopada 1830, walczył jako adiutant gen. Skrzyneckiego, po powstaniu emigrował.

przed 227 Piotr W y s o c k i (1799–1875) — w r. 1824 był jeszcze podoficerem, w r. 1830 jako instruktor w Szkole Podchorążych przygotował wybuch powstania.

### SCENA VIII

przed 1 w i s k — wist, czteroosobowa gra w karty. — s z a m b e l a n B a j k o w — Leon Bajkow, rzeczywisty radca stanu, zausznik Nowosiłcowa, brał udział w procesie filareckim jako delegat rządu; cynik i rozpustnik; zmarł nagle w r. 1829. — P e l i k a n — Wacław Pelikan (1790–1873), od r. 1817 profesor chirurgii na uniwersytecie wileńskim; natura służąca. Zyskawszy wzgłydy Nowosiłcowa, został po procesie filareckim zastępcą rektora; wykładał do r. 1831, znienawidzony powszechnie. Chodziły wieści, że otruł Nowosiłcowa, porówniwszy się z nim przy jakichś brudnych interesach. — D o k t o r — Wiele szczegółów świadczy, że Mickiewicz wzorował tę postać na Auguście Bécu (ur. 1771), profesorze medycyny uniwersytetu wileńskiego, ojczymie Juliusza Słowackiego, figurze

rzeczywiście lichej i służalczej. Podczas procesu filareckiego Bécu nie uchylał się od donosicielstwa. Zginął od pioruna 26 sierpnia 1824.

1 *Diable! quelle corvée* — Do diabła! co za pańszczyna! (Tu i dalej w tej scenie słowa i zdania francuskie.)

2 *la princesse* — księżna. Jej pierwówzorem miała być Tekla z Walentynowiczów Zubowowa, kochanka Nowosilcowa.

3 *en fait des dames* — co się tyczy dam.

4 *imaginez-vous* — niech Pan sobie wyobrazi. — s u p a — zupa.

5 *je jure* — przysięgam. — à *matable* — przy moim stole.

6 *avec leur franc parler..* — z ich obcesową mową i nieznośnym tonem.

7 *figurez-vous* — niech Pan sobie wystawi.

12 *que sais-je* — czy ja wiem.

13 *il y a de quoi* — jest z czego...

15 *Monseigneur* — Jaśnie Oświecony; mowa o w. ks. Konstantym. — *de revenir bientôt* — abym wracał wkrótce.

17 *je n'en puis plus* — nie mogę więcej.

20 *agnosis* (gr.) — rozpoznanie, diagnoza.

23 *ce sont des maux légers* — są to lekkie dolegliwości.

24 *ce sont... accidens passagers* — to są przypadłości przemijające.

27–28 *signor Dottore, adio, bona notte* (wł.) — panie Doktorze, do widzenia, dobranoc. — *per ora* (z łac.) — poczucie.

30 *vousosez, Docteur* — Pan się ośmiela, Doktorze.

36 *excusez* — niech Pan wybacz.

49 *voyez-vous* — zwrot potoczny: coś takiego! no proszę!

50 *emisaryusz klubów* — wysłannik tajnych związków politycznych.

51 *ukadetów* — w szkole wojskowej.

53 *oh! cettincendiaire* — o! ten podpalacz.

54 *c'est pas ton affaire* — to nie twoja sprawa.

55 *dżurny* (z fr.) — dyżurny.

61 *symptoma* — dawna forma w rodzinie: nijakim: to symptoma; symptom, objaw.

69 *eh bien?* — a więc?

71 Hieronim Botwinko — w l. 1817–1826 prokurator gubernialny wileński, członek komisji śledczej w procesie filareckim; miał opinię łajdaka.

74 *p a r i o n s* — założmy się.

75–76 *t r o i s c e n t s c o u p s...* — Trzysta kijów i żyje? Trzysta kijów, a szelma! trzysta kijów i nie umrzeć — co za grzbiet jakobiński! (Mowa o jakobinach, skrajnym stronnictwie podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej.)

77–79 *l a v e r t u c u t a n n é e...* — wytrzymałość skóry przewyższa wszystko... ma skórę lepiej wygarbowaną. Nie pojmuje tego! cha, cha, cha, mój przyjacielu!

81–82 *u n h o n n é t e s o l d a t...* — uczciwy żołnierz umarłby z tego dziesięć razy! Co za buntownik. — *u n h o m m e d e b o i s* — człowiek z drewna.

84 *f i g u r e z - v o u s ?* — wyobraża Pan sobie?

89 *c 'e s t j u s t e* — słusznie.

93–94 *V o u s n 'a i m e z p a s...* — Nie lubi Pan historii? — cha, cha, satyryk by powiedział, że boi się Pan stać historycznym.

108 *p a n i R o l l i s o n* — w autografie Mollison; Felicjanna Mollesonowa, matka Jana (por. obj. do sc. III, w. 68) usilnie zabiegała o zwolnienie syna.

117 *E l l e p o r t e u n e l e t t r e* — Ona ma list.

118 *L a p r i n c e s s e p e u t - é t r e* — Może księżna.

120 *A v e c q u e l l e c h a l e u r* — Z jakim żarem, jak gorąco.

121 *m è r e d e c e f r i p o n* — matka tego hultaja.

130 *K m i t o w a* — w autografie Guttowa, żona wileńskiego aptekarza, jedna z pań, które opiekowały się uwiezionymi.

167–169 *M o n s i e u r l e S é n a t e u r...* — Panie Senatorze — och! przeszkałam Panu, mają śpiewać chór z *Don Juana* [Don Giovanni, arcydzieło operowe Mozarta, 1787], a potem koncert Herza... — Henri Herz (1803–1888), znakomity pianista i popularny w epoce kompozytor.

170 *H e r z ! c h o e u r !...* m o w a o k o ł o s e r c — gra słów: Herz po niem. znaczy serce, a fr. *choeur* (chór) wymawia się tak samo jak *coeur*; co znaczy serce.

171–172 *V o u s v e n e z à p r o p o s...* — Przybywa Pani akurat w sam raz, pani piękna jak serce. Chwila czułości! istna ulewa serc.

173 *l e g r a n d - d u c M i c h e l* — wielki książę Michał; mowa o

Michale Pawłowiczu, najmłodszym bracie cara Aleksandra, który przebywał wtedy z gwardią na Litwie; znane było jego zamiłowanie do kalamburów.

- 174 *m a f o i* — słowo daję.
- 175 *J'y suis dans un moment* — Przyjdę za chwilę.
- 176 *Faites lui donc grâce* — Niechże Pan uczyni jej łaskę.
- 177 *diable m'emporte* — niech mnie diabeł porwie.
- 182 *c'est drôle* — to pocieszne.
- 192 *eh bien* — a więc.
- 196 *Est-il possible?* — Czy to możliwe? — a m b a r a s (z fr.) — zakłopotanie.
- 197 *imaginez-vous* — niech Pani sobie wyobrazi.
- 200 *soyez tranquille* — niech Pani będzie spokojna.
- 212 *adieu* — żegnam.
- 216 *J'y suis dans un moment* — Za chwilę przyjdę.
- 223 *c'en est trop* — to za dużo.
- 224 *s chwytywać się* — zrywać się.
- 245 *ça mine la santé* — to podkopuje zdrowie.
- 246 *eh, mon Docteur* — ech, mój Doktorze.
- 248 *fait la digestion* — pobudza trawienie.
- 249 *voir donner la question* — przypatrywać się, jak torturują.
- 250 *en prenant son café* — pijąc kawę.
- 251 *auto-da-fé* (portug.) — dosłownie: akt wiary; w czasach inkwizycji w Hiszpanii i Portugalii palenie na stosie heretyków, a także książek heretyckich.
- 259 *avec un teint si délabré* — z cerą tak zniszczoną.
- 260 *jak Tyber à Capré* — Tyberiusz, cesarz rzymski w I w., ostatnie lata życia spędził na wyspie Capri koło Neapolu; przykład szalonego, rozpustnego tyrana.
- 266 *c'est beau* — to pięknie.
- 269 *quelle figure...* — co za mina! on ma wygląd poety.
- 270 *un regard aussi bête* — spojrzenie tak głupie.
- 272 *je tem braszek* — zakonnik bez święceń kapłańskich.
- 285 *r uski batog* — knut.
- 301 *T yś powiedział* — cytat z Ewangelii: tak odpowiedział

Jezus Piłatowi na pytanie, czy jest królem żydowskim (Mat. 27, 11).

przed 310 s z c z u t k a — prztyczek, uderzenie w policzek.

317 k s i ą ż e Adam Jerzy Czartoryski (1770—1861) — wybitny mąż stanu, wówczas kurator wileńskiego okręgu naukowego; Nowosilcow pragnął wyzyskać proces młodzieży wileńskiej dla kompromitacji Czartoryskiego.

318–319 *Qu e m e d i t e s - v o u s l à...* — Co mi Pan mówi, mój drogi... niemożliwe.

329 Joachim Lelewel (1786–1861) — znakomity historyk, w I. 1821–1824 profesor uniwersytetu wileńskiego, ogromnie popularny wśród studentów; w wyniku procesu filareckiego utracił katedrę.

333 T o Cz a r t o r y s k i w y n i o s ł t a k N o w o s i l c o w a — Czartoryski, w latach gdy był rosyjskim ministrem spraw zagranicznych (1804–1807), istotnie protegował Nowosilcowa.

336 *q u e j e v o u s e m b r a s s e* — niech Pana uścisjam.

342 *é c o u t e z* — niech Pan słucha.

345 s t a r o s t w o — dawne dobra królewskie, po rozbiorach stały się własnością rządów zaborczych; rząd rosyjski nagradzał nimi za zasługi. — d o b r a k a n o n i c z e — dobra duchowieństwa, skonfiskowane przez rząd rosyjski.

351 *m o n c h e r* — mój drogi.

353 *trutynowac* (z łac.) — w dawniejszej polszczyźnie: rozwaacać, roztrząsać.

365 i n d e k s — tu: wskazówka zegarka.

374 *c 'e s t i n d i g n e* — to się nie godzi. — *a h ! m o n c h e r* Sénateur — ach! drogi Senatorze.

375 *v r a i m e n t , c 'e s t u n m a l h e u r* — doprawdy, to nieszczęście.

378–383 *p a r d o n , m i l l e p a r d o n s ...* — Przepraszam, po tysiąc razy przepraszam, byłem bardzo zajęty. Co widzę, menuet? doskonale ugrupowany! To mi przypomniało dni mojej młodości! — To tylko niespodzianka. — Czy to Pani, moje bóstwo! Jakże lubię ten taniec, niespodzianka? Ach, bogowie! — Pan zatańczy, mam nadzieję — Oczywiście, i najlepiej jak umiem.

przed 384 m e n u e t z *D o n J u a n a* — W rytmie menueta z opery Mozarta toczy się dalej rozmowa tańczących gości.

387 *i l c r é v e r a d a n s l ' i n s t a n t* — on zdechnie za chwilę.

412 *t a s z u j a* — w stpol. rzeczownik zbiorowy: motłoch. — *j a k u b i n y*, jakobini, por. obj. do sc. VIII, w. 75–76.

416 *a h ! que lle b e a u t é , que lle grâce* — ach, co za piękność, co za wdzięk.

420 *z r o b i c z n a j o m o ś c* — składnia fr.

446 *t u r m a* — więzienie.

przed 448 *B e s t u ż e w* — wprowadził tu poeta prawdopodobnie Aleksandra Bestużewa (1797–1837), rosyjskiego poetę i powieściopisarza (pseud. Marlinski), oficera gwardii; za udział w spisku dekabrytów skazany na katorgę, potem wcielony do armii, zginął na Kaukazie w potyczce z góralami. Mickiewicz przyjaźnił się z Bestużewem w Petersburgu; *złożył mu hołd w wierszu Do przyjaciół Moskali*

459 *M o n G é n é r a l , que lle ch a n s o n* — Panie Generale, cóż to za piosenka.

przed 460 *B e r a n ž e r* — Piotr Jan de Béranger (1780–1857), poeta francuski, w swoich czasach ogromnie popularny autor *piosenek, zwłaszcza satyrycznych. Bajków śpiewa refren piosenki Le Sénateur*: słowa męża zachwyconego, że senator nadskakuje jego żonie, a jemu okazuje względy.

460–462 *Q u e l h o n n e u r . . .* — co za zaszczyst, co za szczęście! Ach, Panie Senatorze, jestem Państkim unizonym sługą.

463–468 *G é n é r a l , c e s o n t v o s p a r o l e s . . .* — Panie Generale, czy to Państkie słowa? — Tak. — Winszuję ich Panu. — Te kuplety są rzeczywiście bardzo śmieszne, co za ton satyryczny i zabawny! — Za Państką niezrównaną poezję zrobiłbym Pana akademikiem.

470 *V a , v a , je t e c o i f f e r a i b i e n* — no, no, już ja ci przyprawię rogi.

przed 483 *J u s t y n* Romuald Poł (1802–1831) — filareta, student prawa, później jeden z organizatorów powstania na Litwie; zginął na polu bitwy.

przed 503 *a r i a K o m a n d o r a* — pełna grozy muzyka z *Don Giovanniego* Mozarta, z którego pochodził grany przed chwilą menuet. W operze muzyka ta towarzyszy pojawiению się posagu nieżyjącego już Komandora; jego ukazanie się zapowiada piekielną karę Don Giovanniemu, cynicznemu bohaterowi opery, uwodzicielowi i mordercy.

508 *arrangez donc* — ustawcie się z powrotem (do tańca).

513 *mозgi* (provinc.) — mózg.

532 *Słowo stało się ciałem* — por. obj. do *Dziadów* cz. IV, w. 1207.

537 *konduktor* — według dawnej terminologii: przewodnik elektryczny, piorunochron.

548 *c'est inconcevable* — to nie do pojęcia.

549 *c'est diable* — to sprawa diabelska.

560 *voyez... voyez quel oeil hagard* — patrz no... patrz, jaki błędny wzrok.

561 *un singulier hasard* — szczególny przypadek.

566 *on aurait fort à dire* — wiele by można powiedzieć.

569 *on dirait bien des choses* — gadano by za dużo.

579 *pobić* — w dawnym znaczeniu, charakterystycznym dla polskich przekładów Biblii: zabić.

603 *będie płacz... i zębów zgryzanie* — zwrot przytoczony z Ewangelii (Mat. 13, 42 i 50; 22, 13; 24, 51; 25, 30; Łuk. 13, 28).

610 *il bat la campagne* — on bredzi.

## SCENA IX

przed 1 s m e t a r z — por. obj. do *Dziadów* cz. IV, w. 777.

7–26 Kobieta i Guślarz mówią o wydarzeniach przedstawionych w II cz. *Dziadów*

67 *trup to świeży* — trup Doktora. Kara dostosowana do rodzaju winy: płatnego służalstwa; przelewa z ręki do ręki stopione srebro i złoto.

70 *czarnemama... czoło* — jako porażony piorunem.

90 *dzieci pożercą* — senator Nowosilcow.

104 *ubrany jak na wesele* — a zatem trup Bajkowa. Kara jego stosowna jest dla rozpuстnika. Bajkow zmarł nagle w powozie, jadąc do narzeczonej (co prawda dopiero w r. 1829).

158 *w tajemniczym zaklęciu* — wymawiając formułę zaklęcia.

165 *zmienił imię* — o czym świadczy napis w Prologu.

170 *Giedymina gód* — Wilno.

## DZIADÓW CZĘŚCI III USTĘP

### DROGA DO ROSJI

13 m a m u t — na obszarach północnych odnajdywano nie tylko szczątki, ale całe mamuty zakonserwowane w wiecznie zamarzniętej ziemi.

18 a z y j s k i e s m u g i — kraje azjatyckie.

27 n a a l p e j s k i e j s k a l e — na alpejskim przedpolu północnej Italii zatrzymywano w starożytności hordy barbarzyńców atakujących państwo rzymskie.

29 n a R z y m u p o m n i k a c h — na łukach tryumfalnych, m.in. na łuku Tytusa, którego rzeźby przedstawiały zwycięstwa Rzymian nad barbarzyńcami.

50 E u x i n u s (łac.) — starożytna nazwa Morza Czarnego.

53 s y m u m — samum, afrykański wicher pustynny; piaskiem podniesionym przez trąbę powietrzną zasypywał całe karawany. — b ł e d n y — tu: wędrowny, koczowniczy. — L i b o w i e — mieszkańcy Libii; tu ogólniej: mieszkańcy Afryki. — K a n o p a — Kanopus, starożytne miasto w Egipcie nad dawnym ramieniem delty Nilu.

89 t k a n i c a (stpol.) — tkanka, tkanina; tu mowa o kokonie.

92 w y t c z e (forma stpol.) — wytka.

114 z p ó l n o c q — a mianowicie ze Szwecją zaczął wojnę car Aleksander, zagarniając w r. 1809 Finlandię.

115 d o K a u k a z u — na wojnę z narodami kaukaskimi; Rosja ujarzmiała je ostatecznie w r. 1864.

117 M o g o ł — Mongol.

124 S z y l l e r — mowa o niemieckim poecie Fryderyku Schillerze (1759–1805).

139 p o w o ż n i k — woźnica.

152 Aleksey Jermolow (1772–1861) — generał rosyjski; jako dowódca korpusu walczącego na Kaukazie odniósł sukcesy i zdobył popularność; popadł w niełaskę i podał się do dymisji w r. 1827.

160 c h ł o p c y m a ł e — młodzież skazana w procesie filareckim.

### PRZEDMIEŚCIA STOLICY

Tytuł: Przedmieścia stołicy. Jest to opis Carskiego Sioła, letniej rezydencji rodziny carskiej w pobliżu Petersburga.

6 korynckie — styl architektury klasycznej, odznaczający się bogato rzeźbionymi głowicami kolumn.

8 mandaryńskie kioski — altany w stylu chińskim; w Europie weszły w modę w w. XVIII.

9 klasycne czasy Katarzyny — panowanie Katarzyny II (1762–1796).

10 święzo małpione klasycne ruiny — ironia poety odnosi się do XVIII-wiecznej mody budowania sztucznych ruin. — małpione — małpowane.

11 różnich porządków — w różnych stylach.

22 zamek (stpol.) — dom publiczny.

49 babilońskie wiszące ogrody — w starożytnym Babilonie ogrody rozciągały się na olbrzymich tarasach; zaliczane były do „siedmiu cudów świata”.

52 marmury kararyjskie — sławne białe marmury z włoskiego miasta Carrara.

57 owe miasło... — złuda wzroku, tzw. fatamorgana; zob. Objasnienia poety, s. 313.

### PETERSBURG

6 wiek gotycki — średniowiecze. — pod wieżą baroną — koło zamku feudalnego pana.

9 ciek (stpol.) — nurt.

22 car — Piotr I (panował w l. 1682–1725), w r. 1703 założył Petersburg, w dziewięć lat później przeniósł do niego z Moskwy stolicę państwa.

58 wieża Babelu — według Biblii (Rodz. 11, 4–9) Bóg pomieszał języki budowniczych wieży Babel, co sprawiło, że nie dokonczyli swego dzieła i — rozproszywszy się po ziemi — zaczęli mówić różnymi językami.

61 Żoko (fr. Jocko) — imię małpy (orangutana), bohaterki sztuki

pt. *Jocko ou le Singe du Brésil* (*Żoko, czyli Małpa brazylijska*); jej inscenizacja w teatrze Porte-Saint-Martin w Paryżu w r. 1825 odniosła ogromny sukces i spowodowała falę mody „à la jocco”.

65 **P i a c e r e G i o c o** (wł.) — wym. Piaczere Dzioko, nazwisko mówiące, utworzone z zestawienia wyrazów: uciecha — zabawa.

66 **f r e j l i n a** (z niem.) — dama dworu.

67 **p e n s y j o n** — pensja, szkoła żeńska.

68 **D i e n e r** (niem.) — służący. Wszystkie nazwiska użyte satyrycznie dla wskazania, jaką rolę w cesarstwie rosyjskim odgrywali cudzoziemcy.

73–74 **k a l w i n i ś c i** — wyznawcy Kościoła ewangelicko-reformowanego. — **s o c y n i a n i e** — wyznawcy socynianizmu, kierunku, który wśród polskich arian ukształtował się pod wpływem Fausta Socyna. — **a n a b a p t y s c i** — sekta protestancka nie uznająca ważności chrztu niemowląt.

81 **k o c z e ... l a n d a r y** — rodzaje powozów.

83 **ł y ż w y** — tu: płozy, na których poruszały się pojazdy po zaśnieżonych ulicach.

84 **p a n o r a m a** (rzecz. rodz. nij.) — popularne dawniej urządzenie widowiskowe, w którym przesuwające się obrazy widz oglądał przez szkło powiększające.

89 **d z i e c i B o r e a s z** — Boreasz, wiatr północny, w sztuce antycznej przedstawiany był jako skrzydlaty starzec poprzedzany przez dmuchających chłopców.

99 **g m i n y** — tu: lud, tłum.

106 **s o b ó l** — występował na terenach północnych, co mogło spowodować przypisanie mu wytrzymałości na mróz.

109 **p i e c h o t o** — piechotą, dawna forma przysłówkowa.

112 **w a b c u g a c h** (z niem.) — w odstępach.

114 **w y ż n i k** — dawny termin karciany: nazwa damy. — **n i ż n i k** — dawna nazwa waleta.

115 **s t a r k a** — dziesiątka lub dziewiątka w kartach. — **m ł o d k a** — karta niska.

125 **g w a r d y j s k i e ... m ł o k o s y** — W gwardii cesarskiej służyła przeważnie młodzież arystokratyczna; gwardziści wyróżniali się wystawnością munduru i elegancją.

135 **s t r o i k** — ozdobne nakrycie głowy.

139–140 s t a t k i o b o k p ł y w a c z ó w... — łodzie asekurujące płynaków na głębokiej wodzie.

164 S a m s o n — por. obj. do *Dziadów* cz. III, sc. II, w. 89.

204 w i m i e B o ż e — Jest to zatem człowiek zapowiedziany Konradowi przez ks. Piotra w *Dziadów* cz. III, sc. VIII, w. 632. Pierwowzorem tej postaci był Józef Oleszkiewicz (1777–1830), malarz polski osiadły w Petersburgu, głęboko religijny, pochłonięty dociekami mistycznymi, znany z prawości i miłosierdzia. Mickiewicz, na którym wywarł duże wrażenie, poświęcił mu ostatni z ustępów.

206 w i t a m c ię K r z y ż a i P o g o n i z n a k i e m — jako ten, który jest chrześcijaninem i pochodzi z Litwy (jej herbem jest Pogoń). W autografie pozdrowienie brzmiało: „Witam cię Orła i Booza znakiem”. Było to powitanie masońskie, mówiło o loży, do której witający należał (loża Orła Białego), i o jego stopniu (Booz — czeladnik). Oleszkiewicz był masonem.

### POMNIK PIOTRA WIELKIEGO

Tytuł: odsłonięty w r. 1782 w Petersburgu nad Newą, sławne dzieło rzeźbiarza francuskiego E.M. Falconeta. Wyobraża on cesarza w stroju rzymskim na rumaku, który nad urwiskiem skały stanowiącej postument uniósł przednie nogi, jakby gotując się do skoku.

5 w i e s z c z r u s k i e g o n a r o d u — Przyjmuje się na ogół, że mowa o Aleksandrze Puszkinie. Wysuwano też przypuszczenie, że chodzi o Konrada Rylejewa (zob. obj. do wiersza *Do przyjaciół Moskali*, w. 5).

16–17 P i e r w s z e m u z c a r ó w... — rozwinięcie napisu łacińskiego na cokole pomnika, nazwanego tu z rosyjska „pamiętnikiem” (napis podany w Objasneniach poety).

19 b u c e f a ł — imię konia Aleksandra Wielkiego użyte tu dla określenia rumaka bojowego.

25 P a n i — carowa Katarzyna II.

33 M a r e k A u r e l i — cesarz rzymski w l. 161–180 n.e., filozof, autor *Rozmyślań*; przez historyków uznany za najszlachetniejszego z cesarzy. Jego posąg konny stoi w Rzymie na Kapitolu.

37 R e n — odgraniczał starożytną Galię od terenów zamieszkałych

przez plemiona germańskie. — P a k t o l — rzeka w Azji Mniejszej, w starożytności znana ze złotonośnych piasków.

### PRZEGLĄD WOJSKA

1 p l a c o g r o m n y — plac Marsowy, gdzie się odbywały defilady i manewry wojskowe.

2 w t r a w i a č — termin myśliwski: ćwiczyć.

3 g o t o w a l n i a — pokój toaletowy.

21 p u l s p r z e t n i e s z a c h a i s u ł t a n a — Rosja od w. XVIII prowadziła wojny z Persją i Turcją, dając do ich podbicia.

22 s p o d s e r c a S a r m a t y — z Polski.

64 n a t u r a l i s t a — przyrodnik.

69 k i r y s — zbroja, tu raczej chodzi o hełm. — k o ł p a k — wysoka czapa futrzana.

72 h l a k (prowinc. z białorus.) — dzbanek gliniany, pękaty, z wąską i krótką szyjką.

73 o k u t e m i e d z i a — Oddziały ciężkiej jazdy (kirasjerzy) miały na piersiach mosiężne pancerze.

79 Ź o m i n i — Henryk Jomini (1779–1869), wojskowy szwajcarski, autor dzieł z teorii wojskowości, od r. 1813 służył w armii rosyjskiej.

82 k oń g w a r d y j a k — koń z doborowych oddziałów gwardii cesarskiej.

86–87 l u t n i s t ě, s k o c z k a ... — chłopów pań-szczyźnianych o wysokich kwalifikacjach. — s k o c z e k — akrobata albo tancerz.

88 p o d e r w a n y — tu: zniszczony ciężką pracą, zajeżdżony.

89 Ł a z a r e t (według wymowy ros.) — lazaret, szpital, zwłaszcza polowy.

90 f a r a o n — hazardowa gra w karty, rozpowszechniona od w. XVIII.

93 a n g l i z o w a n y — z podciętym u nasady ogonem.

96 m i e r z y n a — koń miernego wzrostu.

98 ł y s i n a — długa biała łata od czoła do nozdrzy konia.

101 j a s z c z y k — pojemnik do przewożenia amunicji.

115 l a w e t (prowinc.) — laweta.

128 j a d y w y b u c h n i e — jadami wybuchnie.

142 arlekin (z wł.) — w dawnej włoskiej komedii ludowej typowa postać wesołka (w charakterystycznym pstryim ubiorze).

143 cyfra — tu: dawna nazwa monogramu.

159 stoicy — zwolennicy starożytnego kierunku filozoficznego, który m.in. uczył panowania nad namiętnościami, zachowywania we wszelkich okolicznościach równowagi ducha. Poeta używa tu tego określenia ironicznie.

164 metresa (z fr.) — kochanka.

165 liberalny — tu: tolerancyjny, pozbawiony przesądów społecznych. Określenie użyte ironicznie.

166 fautor (z łac.) — łaska.

192 „Mądry przegadała...” — jest to cytat (nieco odmieniony) z satyry Ignacego Krasickiego *Do króla* (1779).

194 Caropedia — tj. Wychowanie cara: żartobliwe przekręcenie tytułu *Cyropedia* (*Wychowanie Cyrusa*), dzieła pisarza greckiego Ksenofonta (IV w. p.n.e.).

197 zeuropeizyć — zeuropeizować; neologizm Mickiewicza. Car Piotr I narzucił szlachcie i mieszkańcom stroje zachodnioeuropejskie, nakazał też obcinać brody.

200 francuski sad — ogród w stylu francuskim, ze strzyżonymi szpalerami.

201 muzyk (ros.) — chłop.

209 sénat — w ówczesnej Rosji najwyższa instancja sądowa, nie prawodawcza.

210 odkupywódek — w Rosji wypuszczanie przez rząd w dzierżawę monopolu na handel wódką.

212 narułować — napchać rublami; neologizm Mickiewicza.

219 dzierża wawa — tu: kraj, państwo.

220 skradąć — w dawnym znaczeniu: okraść.

231 warjowan — wariowany, termin muzyczny odnoszący się do tematu muzycznego przekształcanego na różne sposoby (wariacje).

234 Zdrowiącizym — formuła powitania cesarza w armii rosyjskiej: „Zdrowia żelajem Waszemu Wielczestwu”.

242 liniowy... okret — duży okręt wojenny.

285 tarabany — wielki bęben.

292 obses (z łac.) — obcesowo, gwałtownie.

295 w k l u b y (z niem.) — w karby, w kleszcze.

308 b o m b a — tu: granat artyleryjski.

311 j a k H o m e r... d r z y m ię — aluzja do sławnego powiedzenia Horacego (z listu *O sztuce poetyckiej*, w. 359) o Homerze, że czasem drzemie, tzn. tworzy miejsca mniej doskonałe. — Walka bogów — tytuł pieśni XXI w *Iliadzie* Homera.

315 d e l i j a — delia, obszerny płaszcz albo peleryna.

326 t a k t y k — wódz biegły w taktyce wojennej.

334 g r a d u s (z łac.) — stopień, w tym wypadku na termometrze.

450 s t r a s z n y s ą d (prowinc.) — sąd ostateczny.

461 ś w i e ż e e p o l e t y — jako znak awansu oficerskiego.

### OLESZKIEWICZ

Pod tytułem: D z i eń p r z e d p o w o d z ią p e t e r s - b u r s k ą — mowa o wielkiej powodzi w Petersburgu 7/19 listopada 1824: wskutek nagłej odwilży i wiejącego od morza wichru Newa wystąpiła z brzegów, a morze wdarło się do miasta.

14 S t y g — Styks, w mit. gr. rzeka podziemna.

61 k a b a ł a — mistyczna filozofia żydowska; jej główne założenia spisane zostały w średniowiecznej księdze *Zohar*.

67 a s u r s k i — asyryjski; miasto Assur nad Tygrysem, stolica Asyrii, potem przeniesiona do Niniwy. Asyria dokonywała wielu podbojów, pustosząc także państwa izraelskie, dlatego w Starym Testamencie Niniwa wymieniana jest jako symbol tyranii. Mówiąc o „asurskim tronie” ma poeta niewątpliwie na myśli Niniwę: zarówno rolę ciemiężycielską, jaką odgrywa w Biblii, jak i jej upadek; przyśpieszyła go powódź, która zalała miasto podczas oblężenia pod koniec w. VII p.n.e. („Bramy rzek są otworzone, a zbór do ziemie rozwalony. [...] A Niniwe jako sadzawka wód wody jego”, Nahum 2, 6 i 8).

68 B a b i l o n — stolica starożytnej Babilonii, w Starym Testamencie symbolizuje świecką potęgę wrogą Bogu; zniszczenie Babilonu zapowiadał prorok Jeremiasz.

72 t e r a s — oboczna forma wyrazu „taras”; tu: bulwar nadbrzeżny.

100 d w o r z e c (z ros.) — pałac.

113 t a k z ły n i e b y ł — Aleksander I uchodził w młodości za zwolennika zasad wolnościowych; zmiana jego polityki stała się

oczywista ok. r. 1820.

121 c i w n i s k i c h d o m k a c h... — najwięcej ofiar spowodowała powódź w osiedlach biedoty podmiejskiej.

133–136 w y t k n e ł y... p o r o b i l i... w s i e d l i... — Mówiąc o wichrach poeta traktuje je najpierw nieosobowo, potem nadaje czasownikom formę męskoosobową, zgodnie z intencją przedstawienia wichrów jak postaci ludzkich.

### DO PRZYJACIÓŁ MOSKALI

1 m a r z y č — tu: myśleć, dumać o czymś.

5 Konrad R y l e j e w (1795–1826) — poeta rosyjski, uczestnik spisku dekabrystów, po klęsce powstania grudniowego 1825 r. skazany na śmierć, powieszony wraz z czterema innymi przywódcami spisku 25 lipca 1826. Mickiewicz poznał Rylejewa w Petersburgu w r. 1825.

7 h a n b i ą c e d r z e w o — szubienica.

9 B e s t u ż e w — zob. obj. do sc. VIII przed w. 448.

17–18 M o ż e p ł a t n y m j e z y k i e m... — zapewne aluzja do zbioru wierszy sławiących sukcesy armii rosyjskiej, wydanego w r. 1831 przez Puszkina i Wasilija A. Żukowskiego pt. *Na wzięcie Warszawy*.

26 ł u d z i ł e m d e s p o t ě — podczas pobytu w Rosji; poeta ma zapewne na myśli przede wszystkim *Konrada Wallenroda*, w którym właściwe intencje patriotyczne ukryć musiał pod kostiumem historycznej fabuły; drugie wydanie poematu z r. 1829 poprzedził — spełniając postulat cenzury — upokarzającą pochwałą Mikołaja I.

КАМЭНТАРЫ Й ЗАЎВАГІ

Некаторыя навуковыя дадзеныя прадстаўлены паводле выданьня Adam Mickiewicz. Dzieła. T. III. Dramaty. Dodatek Krytyczny. Wydanie Rocznikowe. — W-wa, 1995. са згоды аўтара і даследчыка праф. Зоф'і Стэфаноўскай.

## ДЗЯДЫ. III ЧАСТКА

III частка «Дзядоў» была напісана на працягу некалькіх тыдняў сакавіка і красавіка 1832 г. у Дрэздэне. Пасъля III частка была дапрацавана Міцкевічам у Парыжы, дзе паўсталі прысьвячэнныне, прадмова, тлумачэнныні і верш «Да прыяцеляў маскалёў». Там жа, у Парыжы ў лістападзе 1832 г., III частка была выдадзеная, як IV том «Паэзіі» Міцкевіча. У наступным годзе зьявілася другое выданьне гэтай часткі ў асобным томе (Парыж 1833), затым непрададзеныя экзэмпляры гэтага выданьня былі выпушчаныя пад новай вокладкай ѿ 1838 года. IV частка «Лағеній» ёсць ў аўтарскім архіве А.В. Желіховскага (Jełowski). Трэцяе і апошняе за жыццё паста выданьне III часткі было зроблена ў II томе твораў (Pism) (Парыж 1844).

## ПРЫСЬВЯЧЭНЬНЕ

Ян Сабалеўскі — родам зь Беластоку (нар. каля 1800 г.), быў сябрам таварыства Філематаў, па заканчэнні Віленскага ўніверсітета працаўваў настаўнікам у Крожах на Жмудзі. У 1824 годзе паводле царскага прысуду быў адпрайўлены ў корпус інжынераў у Архангельск. Яго вывозілі ў Расею ў адной кібітцы зь Міцкевічам. Памёр у Архангельску ў 1829 г.

Цы прыян Дашкевіч — родам з Падляшша (нар. у 1803 г.), вучань беластоцкіх школаў і студэнт Віленскага ўніверсітета. Юрыст і гісторык. Сябра таварыства Філярэтаў. Асуджаны да высланьня ў Расею. У 1826 годзе быў у Москве, дзе пасябраваў зь Міцкевічам. Памёр у Москве ў сінежні 1829 г.

Фэлікс Кулакоўскі — родам з Мазыру (нар. у 1799 г.). Вывучаў філялёгію ў Віленскім універсітэце. Сябра таварыства Філярэтаў. Быў надзелены паэтычным талентам і меў аўтарытэт сярод калегаў. Пасьля выслання ў Расею вывучаў арыенталістыку ў Казані. Памёр у Петэрбургу напачатку 1831 г.

### ПРАДМОВА

6 Ірад — Ірад (каля 73 — 4 гг. да н.э.) Цар Іудзеі, вызначаўся вялікай жорсткасцю. Паводле Бібліі, Ірад, даведаўшыся пра нараджэнне мэсіі, загадаў зынічыць у Батлееме і яго навакольлі ўсіх немаўлятак (Мацьв. 2,16).

21 На в а с і л ь ц а ў Мікалай Мікалаевіч (1762-1838, па польскіх дадзеных 1761-1836) расейскі саноўнік, сэнатар, з 1813 г. — віцэ-старшыня часовай рады па кіраванні Варшаўскім гэрцэгствам, з 1821 г. паўнамоцны імпэраторскі камісар у Кангрэсавым каралеўстве<sup>1</sup>. Праводзіў жорсткую антыпольскую палітыку. У 1823 г. узначальваў съледства па справе тайных таварыстваў у Літве, бязылітасна распраўляўся з польскай і літоўскай моладзьдзю. З 1831 г. — старшыня Дзяржаўнай рады, затым старшыня Камітэту міністстраў.

25 Просна — рака ў Вялікапольшчы, па якой праходзіла заходняя мяжа Кангрэсавага каралеўства.

26 Царэвіч Канстанцін (1779 — 1831) — брат Аляксандра I, быў галоўнакамандуючым польскіх войскаў у Кангрэсавым каралеўстве і яго непасрэдным правіцелем.

35 Т а в а р ы с т в ы — маюцца на ўзвaze тайных таварыстыў ўніверсітэцкай і гімназыйнай моладзі ў Вільні і правінцыі. Самыя значныя з іх: Філяматаў, Прамяністых і Філярэтаў, Зьвяз саброў — у Вільні; Чорных братоў у Крожах; Маральнае таварыства ў Сьвіслачы, школьнае таварыства ў Кейданах.

52 скасаваў колькі школаў... — прысудам у філярэцкім працэсе была закрыта школа ў Кейданах, яе вучні не маглі быць прыняты не да якой іншай школы.

59 былі сасланыя ў сібірскія руднікі... — на цяжкія працы ў нерчынскіх рудніках асуджаны былі вучні кейданскай

школы Тыр і Малесон, са школы ў Крожах асуджаныя на высылку ў кайданах на цяjkія крэпасныя работы былі вучні Янчэўскі і Зеляновіч, Зан, Чачот і Сузін былі асуджаны на астрог, а потым на выгнаныне. На выгнаныне было асуджана дваццаць філяматаў і філярэтаў, гэта без уліку вучняў павятовых школаў.

65 толькі аднаму ўдалося выбрацца з Расеі — менавіта самому Міцкевічу.

69 Томаш Зан (1796-1855), родам з-пад Маладэчна, студэнт фізыкаматэматычнага факультэтэ Віленскага ўніверсітэту, потым настаўнік у Вільні. Быў адным з заснавальнікаў таварыства Філяматаў, лідар Прамяністых і Філярэтаў. Таленавіты, справядлівы, таварыскі, вясёлы, меў аўтарытэт сярод калегаў. Арыштаваны па справе Філярэтаў і Філяматаў у 1823 г. Напачатку яго ўтрымлівалі асона. Асуджаны на год астрогу і высылку ў Арэнбург, дзе пробыў 13 гадоў. Памілаваны ў 1837 г., пасля пэўны час жыў у Петэрбургу, потым вёў гаспадарку ў Кахачыне на Віцебшчыне.

71 кара Божая — раптоўная съмерць прафэсара Бэкю (Доктара) і Байкова, пра якіх пойдзе гаворка ў сцэнах VIII і IX.

82 церпіць цяпер — г. зн. паслья Лістападаўскага паўстання 1830 г.

90 Дачкі Ерусалімскія — цытата з Эвангельля (Лук.23,28).

па 90 да заўвагі аўтара — Назва твора Л.Ходзькі «Вобраз Польшчы старажытнай і сучаснай» (1830), кніга Страшэвіча — «Палякі і полькі рэвалюцыі 28 лістапада 1830 году» (публіковалася сышткамі пачынаючы з 1832 г.), ананімна выдадзеная брашура пра віленскі працэс была напісана Еахімам Лелевелем. Узгаданыя ў заўвазе «біяграфічныя паведамленыні» — гэта калектыўная праца «Biographie universelle... des contemporains» пад рэдакцыяй А.Рааб (Raabe) і В'ель дэ Буажасьлен (Vieihl de Boisjoslin) (1826-1831). Леанард Ходзька зъмесціў там сярод іншых жыццязніц Томаша Зана.

## ПРАЛЁГ

У Базыліянскім кляштары — базыліянцы — браты аднаго са старажытнейшых хрысьціянскіх манаскіх ордэнаў, заснаванага паводле паданыня сьв. Базылем. Будынак Базыліянскага кляштара ў

Вільні на Вострабрамскай вуліцы ў 1823 — 1824 гг. быў прыстасаваны пад вязніцу, для арыштаваных па справе аб патрыятычных таварыствах.

23 Ладана шукаюць зерне — зерне ладана — маленькія кавалачкі смалы-жывіцы, якія знаходзяць у мурашніку і ўжываюць як ладан.

93 пяюць мэнэстрэлі — мэнэстрэль — у сярэднявечнай Еўропе вулічны пясьніар.

перед 143 D.O.M. — Deo Optimo Maximo (лацінскае скарачэнне, прынятае для надмагільля). Далей пераклад з лаціны: Богу Найлепшаму, Наймагутнейшаму. Густаў. Памёр у 1823 г. 1 лістапада. Тут нарадзіўся Конрад 1823 г. 1 лістапада. — Calendis (лац.) — акрэсленне першага дня месяца паводле рымскай сістэмы датаваньня.

### С Ц Э Н А I

Усе дзейныя асобы I сцэны надзелены біяграфічнымі рысамі, а некаторым паэт нават даў імёны ці прозвішчы сваіх прыяцеляў і сяброў, зь якімі быў у затачэнні.

У ноч з 23 па 24 каstryчніка 1823 году Міцкевіча арыштавалі і затачылі ў адной з кельляў Базыліянскага кляштара, які быў пераўтвораны ў вязніцу. Толькі 21 красавіка 1824 г. Міцкевіча выпускаюць пад слова гонару і ён застаецца ў Вільні, чакаючы рашэння па яго справе. 14 жніўня спэцыяльная камісія, прызначаная Аляксандрам I у складзе Аракчэева, адмірала Шышкова і Навасільцева вынесла вырак сябрам тайных таварыстваў. Пакараныні былі розныя: ад зняволеня ў крэпасці да выгнання ў аддаленую губерні Расейскай імпэрыі. Роўна праз год па арышце, 24 каstryчніка 1824 году, фельд'егерская кібітка адвозіць Міцкевіча і яго сябра Яна Сабалеўскага ў Петэрбург, падалей ад радзімы.

Аўтограф паэмы і ўказаныні сучаснікаў аўтара дазваляюць устанавіць рэальных асобаў, якіх Міцкевіч узяў за праўзор.

перед 1 Якуб — Якуб Ягела (Jagiełło), родам з-пад Вільні, сябра таварыства Філяретаў, быў у зняволеніі толькі падчас съледства. Пазней — настаўнік Слуцкай гімназіі.

па 1 Адольф — Адольф Янушкевіч (1803-1857), родам зь Нясьвіжу, паэт, студэнт Віленскага ўніверсітэту філялягічнага факультэту. Быў сябрам таварыства Філярэтаў, але не меў дачыненія да працэсу Філярэтаў і Філематаў. Другі раз лёс зьевшы Міцкевіча і Янушкевіча ў Рыме (1829-1830 гг.) (гл. заўвагі да IV часткі да радка 326). За ўдзел у Лістападаўскім паўстанні (1830-1831 гг.) Янушкевіч быў высланы ў Сібір, дзе пазнаёміўся з рускім паэтам-дзекабрыстам Аляксандрам Адоёўскім (гл. заўвагі да IV часткі да радка 213). Па 25-гадовай высылцы Янушкевічу, які ўжо быў цяжка хворым, дазволілі вярнуцца на радзіму.

**3 рунт** — вайсковы патруль, які інспектуе варту.

перед 9 Жагота — старапольская форма імя Ігнат — Ігнат Дамейка (Domeyko) (1801-1889), родам з-пад Міру, сябра таварыства Філематаў з 1819 г. Быў слынны, як знаўца сельскай гаспадаркі, арыштаваны ў лістападзе 1823 г., выракам суда быў вызвалены, але застаўся пад наглядам паліцыі. Браў удзел у Лістападаўскім паўстанні, па паразе якога эміграваў у Дрэздэн. Быў у блізкім сяброўстве зь Міцкевічам падчас напісання паэтам III часткі «Дзядоў». Пасьля Ігнат Дамейка накіраваўся ў Парыж, дзе вывучаў геалёгію. У 1838 годзе выехаў у Чылі, з 1847 па 1884 гг. узначальваў катэдру хіміі і мінералёгіі ўніверсітэту Сант-Яга. У 1873 годзе быў абрани сябрам Кракаўскай Акадэміі навук.

9 Ксёндз Львовіч — Львовіч Калясанты (1794 — 1858), сябра таварыства Філярэтаў, потым стаў прэфектам Полацкай піярскай вучэльні, пазней — настаўнік матэматыкі ў Шчучыне.

**С а б а л е ў с к і** — гл. заўвагі да прысывячэння.

перед 10. Фрэенд — Антоні Фрэнд (1798—1831?), родам з Тэльшынскага павету на Жмудзі, паэт, сябра таварыства Філярэтаў. У вязынцы «кіраваў гарбатай і нас весяліў», — успамінаў Ігнат Дамейка. Верагодна падчас Лістападаўскага паўстання.

47 Томаш — Томаш Зан — гл. заўвагі да прадмовы да III часткі.

52 Навасільцаў — гл. заўвагі да прадмовы да III часткі.

74 I абавязаны цярпець за вас... — Томаш Зан на съледзстве, як съведчыць Дамейка, «браў адказнасьць за ўсё на сябе, хаяц істотнай віны не было». Тое падцверджваюць і дакумэнты съледзства.

81 Я ца к — як вынікае з аўтографа, праўзорам гэтага пэрсанажа мог быць Ануфры Петрашкевіч (1793 — 1863), сакратар таварыства Філяматаў, прыродазнаўца. Насамрэч Петрашкевіч у той час арыштаваны на быў, хаця царскім выракам быў высланы зь Літвы ў Расею. Працаўаў у Маскве. У 1831 годзе быў абвінавачаны ў контактах з паўстанцамі і прысуджаны да съмяротнага пакараньня, затым замененага пажыццёвай высылкай у Сібір. Толькі ў 1860 годзе яму было дазволена вярнуцца на радзіму. Захоўваў архіў філяматаў, зьбіраў і перапісваў творы Міцкевіча. Петрашкевіч на быў жанаты.

82 Фэлікс Кулакоўскі — гл. заўвагі да прысьвячэння.

85 інфант — дзіцячы тытул спадкемцы трона, тут — нашчадак, першы сын.

перед 93 Сузін — Адам Сузін (1800 — 1874), родам зь Берасьцейскага павету, паэт, сябра таварыства Філярэтаў, студэнт фізыка-матэматычнага факультэту. Быў сасланы ва Ўфу, у крэпасць, затым на пасяленыне — у Арэнбург.

116 пачаў лячыцца голадам апошнім часам — мэтады лячэння голадам распаўсяюціліся ў Эўропе і сталі модным захапленынем у першай палове XIX ст.

135 Я тут напэўна восьмы месяц — съледзтва па справе тайных універсытэцкіх таварыстваў пачалося ў траўні 1823 г. і закончылася ў красавіку 1824 г.

181 быў у месьце — на съледзтва вазілі ў цэнтр Вільні ў рэзыдэнцыю Навасільцаў.

185 Школьнікі са Жмудзі — вучні павятовой школы ў вёсцы Крохы, сябры тайнага таварыства «Чорныя браты». Былі васланы на ўсход Расеі.

214 Вядуць Янчэўскага — Цыпрыян Янчэўскі, вучань Міцкевіча ў Коўне. Янчэўскі адзін з арганізатораў «Чорных братоў». Присуджаны да съмяротнага пакараньня, замененага катаргай. Пакараныне адбываў у Бабруйскай крэпасці. У 1826 быў аддадзены ў салдаты. Памёр у 1853 г.

217 Цяпер, нібыта Цэзар са скалы... — маецца на ўвазе Напалеон I, які быў сасланы на востраў Святой Алены.

245 Калі ж забуду... — цытата з псальма 136,5.

259 Васілеўскі — гэтае прозвішча не належыць да сапраўднае асобы. Цікава, што ў аўтографе спачатку было прозвішча

Карсыніцкі. Пад гэтым прозвішчам у съледзстве праходзіў адзін зь вязняў.

перед 289 Ю за ф — Юзаф Кавалеўскі (1800-1878), родам з Гарадзенскай губерні, сябра таварыства Філяматаў, вывучаў гісторыю і філалёгію ў Віленскім універсітэце. Кандыдат філязофскіх навук. Быў высланы ў Казань, дзе займаўся арыенталістыкай. Падарожнічаў па Бурат-Манголіі, Усходняй Сібіры, службы перакладчыкам пры рускай місіі ў Пекіне. З 1833 году ад'ютант, затым прафесар усходніх моваў і дэкан філялётчнага факультэту ў Казанскім універсітэце, садзейны-карэспандэнт Расейскай Акадэміі навук (1849 г.), рэктор Казанскага ўніверсітэту (1855-1860), прафесар Варшаўскага ўніверсітэту (1862), аўтар дасьледаванняў па манголазнаўству.

302 К с а в э р ы — у аўтографе падаецца як (Кастан) Пшэцішэўскі (Przeciszewski). Быў сябрам таварыства Філярэтаў. Пасъля таго, як дасведаўся пра арышт сваіх калегаў, застрэліўся ў маёнтку свайго бацькі на Віленшчыне. Лелевель, успамінаючи пра працэс над філяматамі, узгадвае і нейкага Ксавэрыя, які падчас съледзства перарэзаў сабе горла.

м а л і т в у н а м д а з в о л і ш ... па хрысьціянскіх канонах нельга  
маліцца за самагубцаў.

перед 307 Ян Янкоўскі (нар.1804), сын уніяцкага сьвятара зь Берасьцейскага павету. Сябра таварыства Філяматаў. Вывучаў літаратуру ў Віленскім універсітэце. На съледзстве выдаў сваіх калегаў. Асуджаны на высылку ў Расею. Жыў у Волагдзе, дзе потым стаў служыць у паліцыі.

328 Антоні Гарэцкі (Gorecki) (1787 — 1861), родам з Вільні, паэт, байкаўцесц. Удзельнічаў у Лістападаўскім паўстанні, пасъля выехаў за мяжу. У эміграцыі зблізіўся зь Міцкевічам. Аповед Жаготы — пераробка яго байкі «Д'ябал і збожжа».

347 съцяты холадам падночным — іншымі словамі,  
захоплены, тым, што йдзе з поўначы, г.зн. з Расеі.

351 Пасадзяць зноў, калі наведае Варшаву — за  
байку пра двух «фурманаў», дзе кпіў зь вялікага князя Канстанціна  
і сэнатара Навасільцева, Гарэцкі быў арыштаваны. Праўда гэта  
было ў 1828 г., пазней апісаных у паэме падзеяў.

358 Ка жуць малцы і старыя ... — магчыма, насамрэч  
гэта песня Яна Янкоўскага.

перед 378 Капрал — магчыма капитан Панеўскі, калісъці легіянэр, пазней службы ў турэмнай варце. Да вязняў ставіўся добразычліва.

386 Служыў з Дамбровскім... — Дамбровскі (Dąbrowski) Ян Генрык (1755-1818) — генэрал, змагаўся за незалежнасць Рэчы Паспалітай разам з Касцюшкам. У 1797 г. пад яго началам у Італіі былі створаныя польскія легіёны, якія ваявалі на баку Напалеона I.

388 Мацей Сабалеўскі (1781-1809) — палкоўнік, загінуў у Гішпаніі ў бітве пад Альманасід дэ ля С'ерра, брат Яна Сабалеўскага.

392 Ламега — мястэчка ў Партугаліі.

401 быў я і ёсьць дагэтуль садалісам — Садаліс — брат Марыянскай Садаліцыі — рэлігійнае брацтва, якое створана дзеля ўшанавання Маці Божай.

414 Vivat Polonus, unus defensor Mariae (лац.) — Хай жыве паляк, адзіны абаронца Марыі.

431 Пален — граф Пётр Пален (Pahlen) (1746-1826), расейскі міністар, арганізатар змовы, што прывяла да забойства цара Паўла I (1801).

436 Выйдзе шалік саматканы — шалікам ад мундура змоўшчыкі задушылі Паўла I.

439 Таксама існуе пераклад гэтай песні, зроблены М. Танкам:

Не дбаю, якое пракляще  
Сустрэну: Сібір ці кайданы —  
Заўсёды, як верны падданы  
У цара буду век працаўца ѿ.

У шахтах глыбокіх і шэрых  
Руду няхай молат мой дробіць,  
З яе нехта некалі зробіць  
На царскую шыю сякеру.

Калі буду на пасяленні,  
<sup>10</sup> Татарку за жонку вазьму я,  
Цару у майм пакаленні,  
Мо Палена я узгадую.

Калі-ж буду я каланістам  
Узрюю, скапаю загоны,

І кожнай вясной усё чыста  
Засею каноплямі, лёнам.

З кудзелі срабрыстай, прыгожай  
Спрадуць нітку шэрую людзі,  
Пахваляцца некалі можа,  
20 Што шарфам цару яна будзе<sup>1</sup>.

492 Сыбільлі кнігі... Паводле старажытнай легенды, Сыбільля — вяшчунка з паўднёвой Italії, якая мела кнігі, дзе можна было прачытаць будучае.

## СЦЭНА II. ІМПРАВІЗАЦІЯ

Маналёг Конрада II сцэны прынята называець «Вялікай імправізацыяй», у адрозньеніі ад «Малой імправізацыі», якая адбываецца напрыканцы I сцэны. Як піша С. Пігань: «Вялікай імправізацыяй», тытанічны выбух творчай энэргіі паэта, зъявішча раптоўнае, дасягненне адзінага ўзълёту». Міцкевіч казаў сам: «У літаратурнай творчасці час на мае значэння, усё залежыць ад сілы натхнення. Маналёг Конрада я напісаў напрацягу адной ночы»<sup>2</sup>.

Антоні Эдвард Адынец (Odyniec) у сваіх успамінах распавядаў: «Ён напісаў яе напрацягу адной ночы, і ня толькі напісаў, але й нават перапісаў начыста, баючыся і дапускаючы, што можа памерці назаўтра... Я прыйшоў каля паўдня, ён яшчэ спаў. Але спаў напалоў распрануты, не на ложку, але на матрацы, съязгнутым з ложку на падлогу. Уразіла мяне яго надзвычайная бледнасць. Ён супакоіў мяне, сказаўшы, што ўсю ноч крапаў вершы і папрасіў мяне перачытаць уголас сцэну з чыставіка. Дадаў, што сам лічыць гэтую сцэну за кульмінацыю байранаўскага кірунку паэзіі, у якім шал пыхі розуму дасягае крайнія мяжы, а толькі пакорная вера і хрысьціянская любоў брата Пятра ахоўвае яго ад апошняга ўпадку і згубы<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Польмія. — 1948. — N 12. — С.80. Захаваны правапіс арыгінала.

<sup>2</sup> Adam Mickiewicz. Wielka Improwizacja z trzeciej części «Dziadów». St.Pigoń. Wstęp. Teksty do ćwiczeń edytorskich nr 2a. — W-wa: PWA 1955. — s.6.

<sup>3</sup> Ліст А.Э.Адынца ад 20.IV.1871, апублікаваны ў кнізе: L.Sienieński. Religijność i mistyka w życiu i poezjach A.Mickiewicza. — Kraków, 1871. — s.147.

Быў яшчэ адзін съведка памятнай ночы — Людвік Арпішэўскі (Orpiszewski), які жыў у тым самым доме ў суседнім пакоі. Ён успамінае: «Я ўпэўнены, амаль упэўнены, што ў свой час у Дрэздэне чуў пісаную ўголос імправізацыю Конрада. Позна ноччу Міцке-віч быў адзін у сваім пакоі, ён ня меў звычкі паўтараць сваіх ці чужых вершаў уголос, а пісаў тады ён свой слáўны IV том «Паэзіі». Ён абудзіў мяне экспрэссыўнай дэкламацыяй, я ўстаў, узбуджаны цікавасцю, але сэнсу ўлавіць ня мог»<sup>1</sup>.

17 И хоць шкляныя крыльлі — паэтычнае азначэнне тэлескопа.

30 Нібы гармонікі крыштальных колаў — гармоніка — старажытны музычны інструмент, шкляныя паўкульлі, пасаджаныя на адну вось, пры зрушэнні іх пальцамі стваралі чароўныя гукі. Паўкульлі гармонікі паэтычна адпавядаюць гармоніі сямі сфераў, што паводле старажытных уяўленьняў абарачаліся вакол зямлі.

89 Самсон — біблійны пэрсанаж, правадыр ізраільцянаў, змагаўся з філістынамі. Быў надзелены неймавернай моцай. Падманам асьлеплены і ўзяты ў палон. Ён загінуў разам са сваімі ворагамі, — зрушиў калёны, што падтрымлівалі столь храма, дзе філістыны сіяцавалі сваю перамогу над ізраільцянамі.

190 Не, не ля боў Ты ... — гэта слова могуць адносіцца да слоў з пасланніяў св. Яна Апостала (1 Ян. 4,8).

237 Змагаецца з Шатанам асабіста — прайва сярэднявечнай традыцыі, на якую спасылаўся таксама Дж. Мільтон у сваім рамане «Страчаны рай» (1667). Гаворка ішла аб тым, як Хрыстос выступіў на баку архангела Міхаіла, які змагаўся з паўстайшымі анёламі.

275 Ты на каўчэгу збавіў хвалі пеннай... — гаворка ідзе пра біблейны Ноевы каўчэг.

283 Гідра — міталягічная пачвара з мноствам галоваў.

329 Sacredieu (франц.) — пракляцце.

<sup>1</sup> Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu za г.1867. — Paryż, 1868. — s.311.

## С Ц Э Н А III

З Мір дому гэтаму... — гэтах Хрыстос настаўляў сваіх вучняў прывячаць людзей. (Мацьв. 10,12)

29 Пакуль сюды я трапіў... — пасыля паразы Напалеона I у 1812 г. і па Вэнскім кагрэсе 1814-1815 гг. з жаўнераў, што змагаліся на баку Напалеона I і паходзілі з Польшчы была ўтворана войска Кангрэсавага каралеўства, а жаўнеры паходжаньнем зь земляў Вялікага княства Літоўскага былі рэкрутаваныя ў расейскае войска.

34 Так, бачы ў, як ксяндзоў у Празе заразалі... — тут Прага — прадмесце Варшавы, маёцца на ўзвазе разыня 1794 г., якую ўсчынілі войскі Суворава па ўзяцьці Варшавы.

78 Вітаю, Ралісон, цябে... — у аўтографе Малісон (Mollison) — Ян Малесон (Molleson), васямнаццацігадовы вучань павятовай школы ў Кейданах, за ўдзел у тайнай змове быў асуджаны ваенным судом да съмяротнага пакаранья, пасыля Аляксандар I замяніў съмяротны вырак на катаржныя работы ў Сібіры. Малесон быў вывезены ў Нерчынск, дзе і памёр.

84 *Exorciso...* (лац.) Заклінаю.

86 Зь Іуды роду леў тут мае перамогу — перафраз Апакаліпсіса (5,5); азначэнне датычыща Хрыста.

91-95 *Parle-moi donc français, ton rauvre сарисін...* Злы дух размаўляе на розных мовах: Размаўляй са мной па-француску, бедны капуцыне! Я магу ў вялікім съвеце забыць сваю лаціну, але, як съвяты, ты павінен мець дар моваў (франц.). Можа размаўляце па-нямецку? Што там мармочыце так баязьліва (нямецк.). Што гэта? (англ.). Кавалеры, я адкажу (італ.).

97-100 *C'est juste, dans ce jeu, nous sommes de moi t'as...* (франц.). Праўда ў той гульні мы кампаньёны: ён мудрэц, а я — д'ябал па прафэсіі. Я быў яго настаўнікам і гэтым ганаруся. Калі ты ведаеш болей за нас, кажы. Кажы, выклікаю цябе.

104 Люкрэцый — Ціт Люкрэцый Кар (Titus Lucretius Carus) (каля 95 — каля 55 да н.э.), рымскі паэт аўтар праціпата *De rerum natura* («Аб прыродзе рэчаў»), тут узгаданы як філёзаф, пропагандыст матэрыйлізму.

Левітан — легендарная марская пачвара, апісаная ў Бібліі. Таксама назва твора (1651) ангельскага філёзафа-матэрыйліста Т.Гобса (Hobbes).

105 Вальтэр — Жан Франсуа Вальтэр (Voltaire) знакаміты французскі пісьменык (1694-1778), тут узгадваецца як зъедлівы крытык рэлігіі.

*alter Fritz* (нямецк.) — даслоўна стары Фрыц — Фрыдрых II Вялікі — кароль Прусіі, ініцыятар першага падзелу Рэчы Паспалітай, выступаў з філязофскімі і палітычнымі трактатамі, пропагандыст ідэі асьвечанага абсалютызму.

*Legio sum* (лац.) — імя маё легіён — гэтак адказваў Хрысту злы дух, які пасяліўся ў чалавеку. Хрыстос пытаў у апантанага пра яго імя. (Мар. 5,9; Лук.8,30).

106 Там зъвер... — бэстыя з Апакаліпсіса (параўн. заўвагі да радка 132).

123 *da capo* (італ.) — спачатку, нанова.

132 Ці ў Апакаліпсісе бэстыя што значыць? — У Апакаліпсісе (разьдзел 13) гаворыцца пра дзівюх бэстыяў; камэнтараты Бібліі вялі спрэчкі, што яны азначаюць; некаторыя прымалі, што бэстыя сымбалізуе Рым, як сталіцу імперыі, а разнаверцы бачылі ў бэстыях кпіны з папы.

140 Я тут крэйсгаўптман, губэрнатар і ландрат — крэйсгаўптман — аўстрыйскі ўраднік; губэрнатар — начальнік губэрні ў Расейскай імперыі; ландрат — прускі стараста. Д'ябал парашувае сябе з ураднікамі тых краінаў, якія падзялілі Рэч Паспалітую.

149 заўтра будзеш біты, нібы Гаман? — Гаман альбо Аман, ваеначальнік пэрскага цара Ксэркса, які плянаваў вынішчэнне габрэйскага народу, што апісана ў Бібліі ў кнізе Эстэр. У габрэй ёснуе сьвята Пурым, падчас якога б'юць і паліяць чучала Гамана. Злы дух прадракае Кс. Пятру, што заўтра на съледзтве ён будзе біты па пашчэнках (гл. сц. VIII, радок 305 і наст.).

150-151 *In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti...* (лац.) — У імя Айца і Сына і сьвятога духа. Амін. Заклінаю цябе, дух нячысты.

156 у кляштары... Дамініканай — у кляштары Дамініканай у Вільні быў зняволены Ян Малесон (гл. заўв. да радка 78).

163 Вэльзэвул — у Эвангельлі імя д'ябла, уладара пекла.

191 Калі ж у лахманах, што попелам пакрыты —

згодна зь сярэднявечнай традыцыяй збаўленыя грахой, уладары павінны быті пасыпаць галаву попелам і ў лахманах, стоячы на каленях перад касьцёлам, пакаяцца.

223 На дол спадалі, нібы зорны дождж, анёльскія грамадкі — вобраз паводле сярэднявечнага ўяўленыя пра анёлаў, якіх Бог пазбавіў неба за грэх пыхі.

#### СЦЭНА IV

перац1 Ева... Марцаліна — гэтым пэрсанажам Міцкевіч надаў пэўныя рысы дэзвюю паненак Анрыеты Евы Анквіч (1810-1979), дачкі багатага памешчыка, зь якой нават думаў ажаніцца, і яе сяброўкі Марцаліны Лэмпіцкай (Lempicka). Ён зь імі пазнаёміўся ў Рыме ў 1829 г. Сям'я Анквічаў паходзіла з тагачаснай Галіцкай, магчыма таму дзеяньне IV сцэны адбываецца у доме паблізу Львова.

92 як даўней апостал, Гасподні каханак — апостал сьв. Ян. Слова «каханак» ужываецца ў старым значэнні — любімец.

#### СЦЭНА V

5 Устаў тыран... Сам Ірад... — гл. заўвагу 1 да прадмовы да III часткі.

23 Ён сорак і чатыры — будзе так названы... — Зашыфраванае імя збаўцы народаў Рэчы Паспалітай дагэтуль спараджае спрэчкі. Існуюць вэрсіі, што Міцкевіч меў на ўвазе французскага прынца Луі Напалеона, ініцыялы якога XLN падобныя да рымскай лічбы XLIV альбо назву «Літва», сума лічбавых значэнняў літар якой складае 44, магчыма пад імем «сорак і чатыры», ён скаваў сваё імя.

33 Гал — тут француз, Францыя — у гэтым кантэксьце Францыя, у пэўнай ступені, выступае ў ролі Понція Пілата, які прысудзіў Хрыста да распяцця. Францыя ўхілілася ад дапамогі паўстанцам 1830-1831 гг.

36 Ці ж кроў падзе на нас... — перафраз зь Бібліі (Мацьв. 27,26).

37 Варава — злачынец, якога замест Хрыста памілаваў Пілат.

43 Вось народ... — перафраз зь Бібліі. Понцій Пілат паказаў на Ісуса ў цярновым вянку і сказаў: «Вось чалавек» (Ян 19,5).

52 Глядзі, жа ўнер маскальскі зь дзідаю падскочы ў... — У Эвангельлі ўзгадваецца жаўнер, які дзідай працяў распятыага, бездыханага Ісуса. Пасыля гэтага жаўнер пакаяўся і быў прабачаны, і хрышчоны пад імем Лёнгіна. Міцкевіч звязтаеца да гэтага вобраза, спадзяючыся, што перамены да лепшага адбудуцца і з расейскімі жаўнерамі, якія падаўлялі паўстаньні.

57 Спытаў: «За што пакінуў ты мяне, мой Пане!?» — перафраз з Эвангельля, гэта слова ўкрыжаванага Хрыста (Мацьв. 27,46; Марк 15,34-35).

72 бальдахім — таемная кніга, у якой запісаныя вы ракі Божыя. Гэтую кнігу неаднаразова ўзгадваюць біблійныя прарокі.

76 Я чую зь неба голас — біблійны образ — «голас з воблака», голас Божы (Мацьв. 17,5; Марк 9,6).

90 да неба трэцяга — трэцяе неба — паводле Старога Запавету — месца, дзе жывуць Бог і анёлы.

## СЦЭНА VI

54 *Grand Contrôleur* (франц.) — галоўны кантралёр, дзяржаўны кантралёр фінансаў, высокі саноўнік у Расейскай імперый.

## СЦЭНА VII

перед 1 — Зянон Немаеўскі (Niemojewski) — студэнт Варшаўскага університету, належыў да групы паўстанцаў, якія ўnoch 29 лістапада 1830 г. атакай на Бельвэдэр началі паўстаньне. Памёр у 1832 г.

перед 2 — Адольф — Адольф Янушкевіч (гл. заўвагі да I сцэны радок 1).

23 Ціхойскі — Адольф Ціхойскі (1794-1854) — афіцэр войска Напалеона, сябра Тайнага патрыятычнага таварыства. Арыштаваны ў 1822 г., вызвалены праз чатыры гады. Па Лістападаўскім паўстанні эміграваў. Пазнаёміўся з Міцкевічам у Дэздэне. Магчыма пад уплывам яго аповедаў Міцкевіч уключочыў яго імя ў тэкст

паэмы, бо съярша, як съведчыць аўтограф, на тым месцы павінен быць Казімір Махніцкі (1780-1844), таксама афіцер войска Напалеона, арганізатар тайных патрыятычных звязаў у Кангрэсавым каралеўстве. Махніцкі двойчы быў арыштаваны, мужна вытрымаў цяжкае съледзства, пасъля паразы паўстанья эміграваў.

28 Маладая дама — верагодна Клаўдзіна Патоцкая (1802-1836), польская патрыётка, удзельніца Лістападаўскага паўстанья, арганізатар дабрачыннай дапамогі польскім эмігрантам у Францыі і Швайцарыі.

перед 29 Генэрал — верагодна граф Вікенцій Красінскі, генэрал войска Напалеона, затым войска Кангрэсавага Каралеўства і прыхільнік рускага самадзяржаўя, бацька вядомага польскага пісьменьніка Сыгізмунда Красінскага.

32 Літаратор — верагодна Каэтан Козьмян (1771-1856) пісьменьнік-клясыцыст, супраць якога выступалі пісьменьнікі рамантычнага кірунку.

38 Складае вершы пра вырошчванье гароху — маецца на ўвазе доўгая паэма Каэтана Козьмяна «Земляробства», завершаная ім у 1830 г, а выдадзеная ў 1839 г.

41 той франт патыліцу ня будзе чухаць... — магчыма кіпны ў адрас перакладчыка французскіх аўтараў, крытыка-клясыцыста Салезія Дмахоўскага (1801-1871).

54 Майстар цырымоніі — Ян Жабакліцкі, які займаў гэтую пасаду пры двары вялікага князя Канстанціна ў Варшаве.

66 «Le Constitutionnel» — парыская газэта, орган памяркоўнай ліберальнай апазыцыі.

100 Да Бэльвэдэра правялі арыштаваных — Бэльвэдэрскі палац, рэзыдэнцыя вялікага князя Канстанціна ў Варшаве.

186 Як кніга з Геркуляном — Геркуляnum, старажытны горад, які знаходзіўся непадалёк Вэзуviя, зьнішчаны разам з Пампей падчас вывяржэння вулкана ў 79 г.н.э. Там на папялішчы былі адшуканыя зывіткі папіруса, але задымленыя так, што іх немагчыма прачытаць.

191 Стары Нямцэвіч... — Юліян Урсын Нямцэвіч (Niemcewicz) (1757-1841) — паэт, гісторык, удзельнік паўстанья Касьцюшкі, аўтар «Гістарычных песень», з 1822 г. выдаваў «Збор гістарычных помнікаў даўнейшай Польшчы». Пасъля Лістападаў-

скага паўстаньня эміграваў у Францыю.

202 Літаратар IV — магчыма Казімір Брадзіньскі (Brodziński) (1791-1835), ён сымпатызыаваў рамантызму.

218 То стала б мая жонка першай пакаёўкай — іранічная калька Міцкевіча зь нямецкага камэрфраў (Kammerfrau — даслоўна пакаёўка). Камэрфраў — дама, якая прыслужвае манархіне па гардэробу.

223 А\*\*\*Г\*\*\* — у аўтографе Адам Г.— Адам Гуроўскі (1806-1866), публіцыст, эміграваў пасьля паўстаньня 1830 г., адзін з заснавальнікаў «Дэмакратычнага звязу» ў Парыжы. У 1834 г. Пасьля атрыманага дазволу вярнуўся ў Рәсей, але затым эміграваў у Амэрыку.

перед 225 Н\*\*\* — у аўтографе Набяляк. Людвік Набяляк (1805-1883), літаратар, удзельнік атакі на Бэльвэдэр 29 лістапада 1830 г., падчас паўстаньня ад'ютант вышэйшага начальніка паўстанцаў генэрала Скышынецкага, пасьля паўстаньня эміграваў, сябра «Дэмакратычнага звязу».

перед 227 В ы с о ц к і — Пётр Высоцкі (1799-1875) — навучэнец варшаўскай школы падхарунжых, падпаручык войска Кангрэсавага каралеўства, галоўны арганізатор Лістападаўскага паўстаньня. Удзельнік ваенных дзеяньняў супраць царскіх войскаў у 1831 г. Быў цяжка паранены, узяты ў палон пры штурме варшаўскіх умацаванняў. Сасланы ў Сібір на катаргу. У 1855 г. вярнуўся на радзіму.

## СЦЭНА VIII

перед 1 шамбелан Б а й к о ў — Леў Байкоў — прадстаўнік царскай улады ў Вільні, памочнік Навасільцева. Раптоўна памёр у 1829 г. — П а л і к а н — Вацлаў Палікан (Pelikan) (1790-1973) з 1817 г. прафесар хірургіі ў Віленскім універсітэце, з 1826 па 1830 рэктар гэтага ўніверсітэту, прыслужнік Навасільцева. — Д о к т а р — хутчэй за ўсё — Аўгуст Бэкю (1771-1824), доктар мэдыцыны, прафесар Віленскага ўніверсітэту, прыслужнік Навасільцева, даношчык. Быў забіты шаравай маланкай, якая трапіла праз вакно ў яго кабінет 26 жніўня 1824 г.

1 *Di able! quelle corvée* — От, д'ябал, што за марока... (тут і далей пераклад з французскай).

2 *la princesse* — княгіня.

3 *En fait des dames* — што тычынца дам.

5 *Je jure* — клянуся. — *à ma table* — за майм столом.

6 *Avec leur franc parler et ton détestable* — зь іх нуднымі размовамі і нязноснай французской мовай.

15 *monseigneur* — Яго высокасць. — *de revenir bientôt* — Каб я хутчэй вяртаўся...

17 *Je n'en puis plus* — Я болей не магу.

20 *anagnosin* (грэцк.) — дыагназ.

23 *Ce sont de maux légers* — Гэта лёгкае недамаганье.

24 *Ce sont... accidens passagers* — гэта здараеща час ад часу.

27-28 *signor Dottore, Adio, bona notte* (італ.) — Пан доктар, да пабачэнья, дабранач.

30 *vous, osez, Docteur* — пан доктар насымеліўся.

36 *excusez* — выбачайце.

45 *A propos!* — тут: ах, вось што!

49 *voez-vous* — што з таго.

53 *Oh, cet incendiare* — о, той падпальшчык.

54 *Ce n'est pas ton affaire* — не твая справа.

69 *Eh bien?* — тут — Дык што ж?

71 Баць вінка — Ерамім Бацьвінка — 1817-1826 віленскі губернскі пракурор, прадстаўнік съледчай камісіі ў філярэцкім працэсе.

74 *Parions* — б'емся аб заклад.

75-76 *Trois cents coups et vivant? trois cents coups, le coquin, trois cents coups sans mourir, quel dos de jacobin!* — Трыста кіёў і жыве! Трыста кіёў, ах шэльма! Трыста кіёў і не памёр — вось дык хрыбет якабінскі!

77-79 *la vertu cutanée surpassé tout... une peau mieux tanée! Je n'y conçois rien!* — *ha, ha, ha, ha, mon ami!* — Трываласць скуры перавышае ўсё... ён мае лепей вырабленую. Не разумею, ха-ха, мой прыяцель!

81-82 *Un honnête soldat en serait mort dix fois! Quel rebelle!* — Адданы салдат памёр бы ўжо дзесяць разоў. Які бунтаўшчык! — *un homme de bois* — драўляны чалавек, магчыма «драўляны слуга» — прыстасаванье для здыманья ботаў.

84 *figures-vous* — уявеце сабе.

89 *C'est juste* — слушна.

93-94 *Vous n'aimez pas l'histoire, — ha, ha, un satirique* Aurait dit... devenir historique — Пан страшыцца гісторыі, сатырык бы сказаў, што пан страшыцца сыйсьці ў гісторыю.

108 Пані Ралісон — у аўтографе Малісон (Mollison); Феліцыянна Малесон (Molleson), маці Яна (гл. заўвагу да сц. III, радка 68).

117 *Elle porte une lettre* — яна прыйшла зь лістом.

118 *La princesse peut-être* — княгіня, магчыма. Падобна, што мова ідзе пра княгіню Зубаву, палюбоўніцу Навасільцева.

120 *Avec quelle chaleur* — зь якім запалам.

121 *mère de ce fripon* — маці таго нягодніка.

130 Кмітова — у аўтографе Гуттова (Guttowa), жонка віленскага аптэкара, якая дапамагала арыштаванай моладзі і іхным сем'ям.

167-169 *Monsieur le Sénateur — Oh! je vous interromps, on va chanter le choeur De «Don Juan»; et puis le concerto de Herz...* Ah! — Пан Сэнатар, ці не перашкаджаю. Будуць съпяваш чор з Дона Жуана (оперы Моцарта), а пасля канцэрт Герца. Ax! (Генры Герц знакаміты піяніст і папулярны кампазытар тых часоў.)

170 Гульня слоў. *Herz* (Герц) па нямецку сэрца, *choeur* (хор) па француску вымаўляецца таксама як і *coeur* (сэрца).

171-172 *Vous venez à propos, vous belle comme un coeur. Moment sentimental! il pleut ici des soeurs.* — Пані якраз своечасова, пані прыгожая як сэрца. Пачуцьцёвае імгненьне. Лівень сэрцаў!

173 *au grand-duc Michel* — Вялікаму Князю Міхailу (маецца на ўзвaze брат цара Аляксандра I).

175 *J'y suis — dans un moment* — праз хвіліну прыйду.

176 *Faites-lui dons grâce!* — Хай пан зылітуеца!

177 *Diable m'emporte* — д'ябал мяне возьме.

182 *C'est drôle* — гэта съмешна.

196 *Est-il possible?* — Ці тое магчыма?

197 *Imaginez-vous* — уявеце сабе.

200 *Soyez tranquille* — будзьце спакойныя.

212 *Adieu* — бывайце.

216 *J'y suis dans un moment* — Праз хвіліну прыйду.

223 *C'en est trop* — гэта занадта.

245 *Ça mine la santé* — гэта шкодна для здароўя.

248 *fait la digestion* — дапамагае страваванню.

249 *voir donner la question* — прысутніцаць на допыце.

250 *en prenant son café* — тут — а ў гэты час я п'ю каву.

251 *auto-da-fé* (партуг.) — даслоўна акт веры, у часах інквізыцыі акт спальвання ерэтыкаў, а таксама ерэтычных кніжак.

259 *avec un teint si délabré* — з шэрым колерам твару (франц.)

260 як Тыбэрый *à Capré* — Як Тыбэрый на Капры. Тыбэрый — рымскі цэзар. Апошнія гады жыцця правёў на востраве Капры непадалёк Неапаля, дзе вёў распуснае жыццё.

263 *parions* — б'емся аб заклад.

266 *C'est beau* — гэта цудоўна.

268 *A propos* — тут: дарэчы.

269 *quelle figure!* мае *l'air d'un poète* — што за міна, ён мае выгляд паэта.

270 *un regard aussi bête* — такі глупы пагляд.

301 Ты сказаў — Цытата з Эвангельля, так адказваў Іусус Пілату. (Мацьв.27,11).

317 Князь Адам Юры Чартарыскі (1770-1861) польскі і расейскі дзяржавны дзеяч, міністар замежных спраў пры Аляксандры I (1804-1807), куратар Віленскай вучэбнай акругі, стаяў на чале Нацыянальнага ўраду ў 1831 г., пасъля кіраўнік арыстакратычнай часткі эміграцыі, якая аб'ядналася на прынцыпах канстытуцыі 1791 году. У некаторых арыстакратычных польска-літоўскіх колах вылучаўся ў якасці кандыдата на прастол незалежнай Польшчы. Навасільцаў імкнуўся выкарыстаць справу Таварыстваў, каб скампрамэнтаваць Чартарыскага перад царом.

318-319 *Que me dites-vous là, mon cher... Impossible* — Што мне пан кажа, мой дарагі... Немагчыма.

329 Лелевель — Ёахім Лелевель (1786-1861) — вядомы гісторык, з 1815 па 1818 і з 1821 па 1834 прафэсар Віленскага ўніверсітэту, быў вельмі папулярны сярод студэнтаў, у выніку

судовага працэсу над філяматамі і філярэтамі быў пазбаўлены катэдры. Лелевель актыўна ўдзельнічаў у падзеях 1831 г., старшыня Патрыятычнага клюбу, пасъля кіраўнік дэмакратычнай эміграцыі, удзельнічаў у стварэнні «Дэмакратычнага таварыства».

333 «Узвысі ў Навасільцева князь Чартарыскі» — Калі Чартарыскі быў Міністрам замежных справаў, ён паспрыяў узвышэнню Навасільцева ў царскім бюрократычным апараце.

336 *que je vous embrasse* — можна мне пана абняць.

341 *Ecoutez* — паслухайце.

344 Дадзім маёнтак згодна з правам кананічным — кананічнае права праведзенае царскім урадам давала магчымасць канфіскоўваць маёмасць духавенства і перадаваць яго ва ўласнасць асобаў, у якасці ўзнагароды за верную службу.

351 *Mon cher* — мой дарагі.

374 *C'est indigne!* — так нельга. — Ah! mon cher Sénateur — ах мой дарагі сэнтар.

375 *Vraiment, c'est un malheur* — насамрэч гэта няшчасце.

378-383 *Pardon, mille pardons, j'étais très occupé...* Даруйте, тысяча пррабачэння, я вельмі быў заняты. Што бачу, мэнэт? Як дасканальна згрупаваны! Гэта напамінае мне дні майго юнацтва! — Гэта ўсяго толькі сюрприз. — Ці гэта вы, мая багіня? Як люблю я гэты танец! Сюрприз! О, богі! — Пан будзе танчыць, маю спадзяваныне. — Так, абавязкова, з поўным стараннем.

перед 384 — у рыйме мэнута з оперы Моцарта «Дон Жуан» вядзенца размова ў далейшай сцэне.

387 *Il crévera dans l'instant* — ён зараз лопне.

415 гл. заўвагу да радка 387.

416 *Ah! quelle beauté, quelle grâce!* — Ах, Якая пекнасць, якое харство!

перед 448 Бястужаў — праўдападобна — Аляксандар Бястужаў (Бестужев) — расейскі паэт і празаік (друкаваўся пад псеўданімам Марлінскі), афіцэр гвардыі, за ўдзел у паўстанні дзекабрыстаў быў асуджаны на катаргу, пасъля быў забраны ў войска. Загінуў у сутычцы з горцамі на Каўказе. Міцкевіч пазнаёміўся зь Бястужавым ў Петэрбургу. Узгадвае яго ў вершы «Да прыяцеляў маскалёў».

459 *Mon Général, quelle chanson!* — Пане генэрал, што ж гэта за песенька?

перед 460 Бэрэнжэ — Пётр Жан Бэрэнжэ (Béranger) (1780-1857) — французкі паэт, аўтар вельмі папулярных у сваім часе сатырычных песенек. Байкоў съпявава прыпей песенькі «Пан Сэнатар» («Le Sénateur»), герой песенькі заліцаеца да жонкі сэнатара, а самому сэнатару клянеца ў вернай службе.

460-462 *Quel honneur, quel bonheur!..* — Які гонар, якое шчасьце! Ах, пан сэнатар! Я ваш адданы слуга і г.д. і г.д.

463-468 *Général, ce sont vos paroles...* — Пане Генэрал, гэта вашыя слова? — Да.— Я віншую вас.— Куплеты гэтыя, насамрэч, вельмі забаўныя! Што за сатырычны, жартавулівы тон! — За ваш непараўнаны паэтычны дар, я зрабіў бы вас акадэмікам.

470 *Va, va, je te coifferai bien* — ну, ну, чакай, я табе настаўлю рогі.

480 гл. заўвагу да радка 416.

перед 483 Поль — Юстын Рамуальд Поль (1803-1831) — філярэт, студэнт права, пазней адзін з арганізатораў паўстаньня на Літве, загінуў на полі бітвы.

перед 503 архія камандора — музыка з опэры Моцарта «Дон Жуан». Трывожная, яна суправаджае зъяўленьне каменнай статуі Камандора, які прыйшоў каб пакараць Дон Жуана.

508 *arrangez donc* — становецся зноў (у танец).

532 Слова стала целам — гл. заўвагі да IV часткі, радок 1207.

548 *c'est inconcevable* — гэта па-за разуменьнем.

549 *c'est diable* — гэта д'ябальская справа.

560 *Voyez... quel oeil hagard* — глядзеце, які блукаючы позірк.

561 *un singulier hasard* — выключны выпадак.

566 *On aurait fort à dire* — можна было б шмат чаго распавесці.

569 *on dirait bien des choses...* — потым будуць многа пляткарыць.

602 Там будзе вечны плач, зубоўны скрогат — фраза з Эвангельля (Мацьв.13,42 і 50; 22,13; 24,51; 25,30; Лук.13,28).

610 *Il bat la campagne* — ён трывыніць.

## СЦЭНА IX

67 Ня божчык съвежы... — труп доктара Бэкю, яго спасьцігла кара прадажнага служкі.

70 Як вугаль чорны галава... — як апісана ў VIII сцэне, доктар Бэкю быў забіты маланкай.

90 людажэрца, што дзеецьмі бяздонную сыціць душу... — сэнатар Навасільца.

100 Другі паяўстаў — труп пракурора Байкова. Ён памёр зьнянацку, калі ехаў у карэце да сваёй нарачонай (праўда гэта сталася ў 1829 г.). Як бачна далей па тэксце, яго спасьцігла кара распусыніка.

170 Ад самай вежы Гедыміна... — значыць зь Вільні, дзе знаходзіцца вежа Вялікага князя літоўскага Гедыміна.

ДЗЯДЫ. ЧАСТКА III. УРЫВАК  
ДАРОГА ДА РАСЕІ

50 Эўксін — старажытная назва Чорнага мора.

53 Як пры Канопе качэунікаў самум — Канопа альбо Канопус — старажытны горад у Ягіпце; самум — съмерч афрыканскіх пустэльняў, які нясе пясок. Бывалі выпадкі, што засыпаў пяском цэляя караваны.

96 Ці выпадзе цьма... — цьма, тут у значэнні начны матыль. (Цьма ж. заал. Соўка. Начны матыль. Заляцела цьма праз вакно. Пецібава. Ваўкавыск. Слоўнік беларускіх гаворак. Паўночна-Заходняя Беларусь і яе пагранічча. — Т.5. — Мн., 1986. Навука і тэхніка. — С.374.)

152 Ярмолава можа вязуць там самога — Аляксей Ярмолаў (Ермолов) (1772 — 1861) — расейскі генэрал, камандваў каўкаскім корпусам, быў слынны адносна лібэральнымі поглядамі. У 1827 г. выпаў з ласкі і атрымаў адстаўку.

## ПРАДМЕСЬЦЕ СТАЛІЦЫ

3 Шэраг палацаў... — тут і далей ідзе апісаныне архітэктурны Цаскага Сяла — летній рэзыдэнцыі рускіх цароў пад Петэрбургам.

6 карынцкай культуры — карынцкі — стыль антычной архітэктуры, які вызначаеца багатым аздабленьнем капітэляў калёнаў. Назва паходзіць ад старажытна-грэцкага горада Карынт.

9 — 10 з клясычных часоў Катарыны II (1762-1796). На гэтыя гады прыходзіць самы росквіт клясыцызму.

Свежа-клясычныя ўсталі руіны — паэт іранізіруе з архітэктурнай моды XVIII стагодзьдзя будаваць штучныя руіны.

52 каарскай зіхцяць калянадай — каарскай, г.зн. зроблены з чыста-белага каарскага мармуру. Такі мармур здабывалі непадалёк ад італьянскага горада Каара.

## ПЕТЭРСБУРГ

62 Жако (фр. Jocko) — імя малпы, пэрсанажу камэдыйнай п'есы «Жако альбо бразільская малпа» (Jocko ou le Singe du Brésil), паставленай у тэатры Портэ-Сан-Марцін (Porte-Saint-Martin) у Парыжы ў 1825 г. П'еса мела вялікі посьпех і справакавала хвалю моды «а ля жако».

65 П'ячэрэ Джоко (італ. Piacere Gioco) — штучнае імя, утворанае складаньнем словаў: уzech — забава.

68 Динер (нем. Diener) — служачы, служка, імя створана, каб падкрэсліць, якую ролю адыгрывалі ў Расейскай імпэрыі іншаземцы..

75 Сацыніяцы — пасъядоўнікі рэлігійнага вучэнья Фаўста Соцына, а на баптысты — пратэстанцкая рэлігійная секта.

89 Барэй — у антычной міталёгіі паўночны вецер. Яго выяўлялі, як крылатага старца, якога падганялі хлопцы і дзымухалі на яго з вуснаў.

164 Самсон — гл. заўвагі да сцэны II часткі II, радок 89.

204 У імя Бога... — Гэтымі словамі Міцкевіч паказвае, што яго герой Конрад напаткаў таго чалавека, пра якога яму казаў ксёндз Пётр у сцэне VIII часткі III (радок 632). Праўзорам гэтага пэрсанажу стаў Юзаф Аляшкевіч (Oleszkiewicz) (1777-1830), мастак, родам зь Літвы. У 1803 г. закончыў школу жывапісу ў Вільні, пасъяліўшыся ў Дрэздэне і ў Парыжы, вучань знакамітых мастакоў Давіда і Энгра. У 1811 г. пасяліўся ў Петэрбургу. Быў абраны

сябрам Імпэратарскай акадэміі мастваўтваў. Слынны як партрэтыст. Захапляўся рэлігійнымі вучэннямі, містыцызмам. Ён цалкам аддаў сябе служэнню людзям, дзяліўся апошнім зь беднымі. Пакланяўся ўсіму жывому, нават расылінам. Зь Міцкевічам пазнаёміўся ў 1824 г., на якога зрабіў моцнае ўражанье.

206 съвяты Крыж і Пагоня — вось мой знак — Пагоня — герб Вялікага Княства Літоўскага. У аўтографе быў варыянт, замест «Крыжа і Пагоні» стаялі «Арол і Буз». Гэта было масонскае прывітанье, арол — адзнака ложы, да якой належыў вітаючы (ложа Белага арла), буз — яго ступень, ранг у ложы (буз — чаляднік). Аляшкевіч быў масонам.

### ПОМНІК ПЯТРУ ВЯЛІКАМУ

Помнік Пятру I быў выкананы францускім скульптарам Эт'енам Марысам Фальканэ (Falconet) (1716-1791) і ўстаноўлены ў Петэрбургу ў 1782 г.

5 Другі — народа рускага пясняр — традыцыйна прынята лічыць, што гэта Аляксандар Пушкін. Але, хутчэй за ўсё, гэта Кандрат Рылеев (гл. заўвагі да верша «Да прыяцеляў маскалёў», радок 5). З Пушкіным Міцкевіч пазнаёміўся ў Маскве ў 1926 г, а з Рылеевым на год раней у Петэрбургу. Рылеев ведаў творчасць Міцкевіча, быў ягоным першым перакладчыкам.

19 На съпіну бронзавага буцэфала — Буцэфал — імя каня Аляксандра Македонскага, пазней стала агульным для моцнага баявога каня.

33 Марк Аўрэлі — рымскі цэзар (161-180 гг. н.э.), філёзаф-стоік, для пазнейшых гісторыкаў быў ідэалам справедлівага імпэратара. Яго конная статуя знаходзіцца ў Рыме.

37 На рэках Рэйн і Пактолъ (цяпер Сарабат у Малай Азіі) — легіёны пад началам Марка Аўрэля перамаглі барбараў, якія пагражалі межам Рымскага імпэрыі.

Існуе яшчэ два пераклады гэтага верша на беларускую мову, выкананыя адпаведна М.Машарам (у 50-я гг.) і П.Бітэлям (у пачатку 90-х гг.). Ніжэй прыводзім пераклад Бітэля, які несумненна, больш дасканалы за пераклад М.Машары.

Ў даждлівы вечар позняю гадзінай  
 Стаялі ўкрытыя плашчом адзіным  
 Два юныя сябры. Адзін з заходу  
 Прыйбылы як ахвяра самаўладства,  
 Другі — пясняр расейскага народа,  
 Вядомы між паўночнага грамадства.

Знаёмымі былі йшчэ дзён нямнога,  
 Ды ўмелі ацаніць адзін другога,  
 Iх душ не запынілі перашкоды,

<sup>10</sup> Як быццам Альпаў дзве скалы высока,  
 Хоць дзеляць іх успененая воды,  
 Ледзь ветру шум пачуюць, праз хвіліну  
 Схіляюць па-сяброўску верхавіны.  
 Прыезджы на калос Пятра ўзіраўся,  
 А рускі вайдалот сцішка азваўся:

«Другая першаму цару царыща  
 Вось гэты цуд паставіць загадала  
 I цар, у кшталце волата, садзіцца  
 На бронзавую спіну буцэфала.

<sup>20</sup> I думае, куды б уз'ехаць конна.  
 Ды Пётр на месцы выстаяць не можа,  
 Яму ў радзіме ўласнай не прасторна.  
 Паслалі за марскія бездарожжы,  
 Каб вырваць з фінскіх скальных узбярэжжаў  
 Граніту ўзгорак; той з загаду пані  
 Плыве па моры, шлях цяжарам рэжа,  
 Пакуль перад царыцаю не стане.  
 Гатоў ўзгорак; цар ляціць мядзяны,  
 Цар кнутаўладны ў рымляніна ўборы —  
<sup>30</sup> Вось конь ужо на камень узагнаны,  
 Стайць на беразе і рвецца ўгору.

Не ў той паставе ў старажытным Рыме  
 Стайць любімец люду Марк Аўрэлі,  
 Які здабыў тым славу між сваімі,  
 Што ўсе даносчыкі пры ім знямелі.

А як угаймаваў ён аbdзіralaў,  
Як на ўзбярэжжах Рэйна і Пактоля  
Варожых варвараў разбіў навалу,  
Вяртаеца ў спакойны Капітолій.

40 Прыгожы твар ласкавы і спакойны,  
Чало ў задуме пра дабро дзяржавы,  
Руку падняў, нібы вакол дастойна  
Хацеў благаславіць натоўп рухавы.  
Рука другая легла на паводдзе,  
Стрымоўвае гарачнасць верхавога,  
Відаць, народу шмат на падыходзе —  
Ўсе кесара вітаюць дарагога.

Ён ехаў між натоўпу ціхім крокам  
І ўсё бацькоўскім абдароўваў вокам.

50 Конь грыву ўзносиць, вочы жарам свециць,  
Ды знае, што вязе не проста госця,  
Што бацька ён людзям адзіны ў свеце,  
Дык запыняе звыклую палётнасць,  
І дзеци бачаць бацьку ля парогаў,  
Ступае верхавы сваёй дарогай,  
І верыцца, што зойдзе ў несмяротнасць.

А цар Пётр конскае пусціў паводдзе,  
Відаць, скакаў, таптаўся па народзе  
І ўскочыў на скалу з разгону палка.

60 Шалёны конь узніяўся патарочай,  
Цар не дзяржыць, конь цугліямі скрыгоча,  
Спадзе, здаецца, й трэсне на кавалкі.

Стаіць аднак, хоць скача ды без спадаў,  
Падобны да наскальнага каскада,  
Калі той, сціснуты марозам звісне.  
Аднак, калі свабоды сонца блісне  
І заходу растопіць пастаянства,

Што станецца з каскадам тым тыранства? <sup>1</sup>

<sup>1</sup> Роднае слова. — 1993 г. — N12. — С.17-18. Захаваны правапіс арыгінала.

## АГЛЯД ВОЙСКА

1 Ёсьць пляц вялікі... — Царыцын луг, альбо Марсава поле ў Петэрсбургу.

21 Цар пульс аслабіць шаху ці султану — маюца на ўвазе пераможныя для Рәсей руска-пэрская (1826-1829) і руска-турэцкая (1828-1829) войны.

22 сармат — паляк.

79 Жаміні — Анры Жаміні (Jomini) (1779-1869) швайцарскі генэрал, з 1813 г. служыў у расейскім войску, генэрал-лейтэнант. Аўтар трактатаў аб вайсковай справе.

90 фараон — распаўсядженая ў той час азартная картачная гульня.

93 англізаваны — з падрэзаным хвастом.

123 І бруха ў верх ляціць накшталт балёна... — напэўна тут маецца на ўвазе, што калі гармата (тых часоў) была адчэплена ад павозкі, то ляфэт апускаўся, а руля падымалася ўгору.

192 «Прыхваліць мудры...» — цытата з сатыры Ігнація Красіцкага (1735 — 1801) «Да карала». Ігнацій Красіцкі польскі паэт, байкапісец.

194 Ён царапэдыю прыдумаў першы... — царапэдыя — даслоўна выхаваныне цара — каламбураная пераробка назвы працы старажытнагрэцкага філёзафа і гісторыка Ксэнофонта (IV ст.да н.э.) «Кірапэдыя» («Выхаваныне Кіра»).

311 Сплю, як Гамэр, сярод багоў змаганьня — алюзія да Гарацыя, у сваім «Пасланні да Пізонаў пра паэтычнае мастацтва» фразай «Quandoque bonus dormitat Homerus» — «Іншы раз сыпіць і слаўны Гамэр» меў на ўвазе, што і вялікія пісьменнікі не заўважаюць памылак, што бываюць у іх творах. «Змаганьне багоў» альбо «Вайна багоў» — назва XXI песні «Іліяды» Гамэра.

## А Л Я Ш К Е В I Ч

Пад тытулам — Дзень перад паводкай у Петэрсбургу 1824 г. — 7/19 лістапада 1824 году з прычыны раптоўнага пацяплення, якое выклікала шквальныя вятры, што дзымулі з мора, Ніва выйшла зь

берагоў. Пушкін у заўвазе да свайго «Меднага вершніка» падае: «Міцкевіч пекнымі вершамі апісаў дзень, які папярэднічаў Петэрсбурскай паводцы ў адным зь лепшых сваіх твораў — Oleszkiewicz. Шкада толькі, што апісаныне не зусім дакладнае. Сынегу не было — Нява не была пакрыта льдом. Нашае апісаныне больш вернае, хача ў ім і няма яркіх колераў польскага паэта»<sup>1</sup>.

14 Стыкс — у грэцкай міталёгіі чорная падземная рака, што раздзяляе зямны съвет і царства мёртвых.

61 Кабала — містыка-рэлігійнае габрэйскае вучэньне, якое зарадзілася ў сярэднявеччы.

67-68 Бог разъясе падмуркі Бабілёну // І асырыскага асто і трону. — біблійныя прарокі прадка-  
зали гібелль вялікіх старажытных царстваў Асыры і Бабілёну ад  
гнева Божага. Асырыя і Бабілён ёсьць сымбаліямі тыраніі, «на  
падмурках Бабілёну» і «астоях асірыйскага трону» г. зн. паводле іх  
узору трymaeца ўсялякая дэспатычная дзяржава, у тым ліку і  
Расейская імперыя.

69 А трэцяе не дай Бог бачыць часу — «трэцяе  
зьвядзяйсьненне прысуду» альбо даслоўна «трэцяя спроба»  
({trzecia próba}) — у гэтым кантэксце хутчэй за ўсё выступае як  
прадказаныне таго, што любая дэспатычная імперыя, што  
паўстане ў будучым, зь яшчэ большай моцай падзе.

113 С пярша ты не служы ў злу ады слова — гэтыя  
слова датычыца Аляксандра I. Напачатку свайго цараваньня ён  
быў слынны, як прыхільнік грамадзянскіх свабодаў, аднак пасля  
1820 г. яго палітыка пачала мяняцца.

### ДА ПРЫЯЦЕЛЯЎ МАСКАЛАЁЎ

6 Кандрат Рылеев (1795-1826) — рускі паэт, першы пера-  
кладчык Міцкевіча на рускую мову, удзельнік паўстаньня дзекаб-  
рыстаў. Па паразе паўстаньня прысуджаны да сымяротнага пака-  
раньня на шыбеніцы. Павешаны 25 ліпеня 1826 г. Міцкевіч пазнаё-  
міўся з Рылеевым у Петэрбургу ў 1825 г. Магчыма, іх першую

<sup>1</sup>А.С.Пушкин. Полное собрание сочинений. — М., 1948. — Т. V.— С. 150.

сустрэчу апісвае верш «Помнік Пятру Вялікаму».

9 Рука Бястужава — Бястужаў. гл. тлумачэнні да сц. VIII перад 448 радком.

17 Хтось платным языком... — рэпліка, адрасаваная да зборніка вершаў, якія выслаўлялі перамогі рускага войска, выдадзенага ў 1831 годзе Пушкіным і В.Жукоўскі пад назваю «На ўязыцы Варшавы».

26 Перад царом, як вуж, выкручваўся, маніў — падчас побыту ў Ресей Міцкевіч рыхтаваў да выданьня паэму «Конрад Валенрод», дзе патрыятычныя памкненыні літвінаў і палякаў вымушаны быў схаваць пад гістарычнай фабуляй, выданьне 1829 году папярэдзіў, выконваючы пастанову цэнзуры, пахвалой Мікалаю I.

\*\*\*

Форма арыгіналу гэтага верша — клясычны сылябічны tryнаццаціскладовік.

Аднак сылябічная систэма вершаскладання ў беларускай літаратуре сталася архаічнай ужо на пачатку XX стагодзьдзя, яна замяніяецца сылябатанічнай, што у пэўнай ступені абумоўлена магчымасцямі беларускай мовы, рухомы націск якой дазваляе «выроўніваць» вершаваныя памеры. Таму гэты верш (як і ўся паэма «Дзяды»), негледзячы, што ён напісаны сылябічнай систэмай вершаскладання, перакладзены на беларускую мову згодна з прынцыпамі сылябатанічнага вершаскладання.

Пры захаваньні ў перакладзе заходнезўрапейскага tryнаццаціскладовіка сродкамі сыляба-танічнага вершаскладання існуе дзіве традыцыі: першая — ужываньне чатырохстопнага анапэста (дзеля ўзмацнення дынамізму апавядання), другая — ужываньне шасцістопнага ямбу з цэзурай пасля 3 стапы, так званы александрыйскі верш (александрына) (дзеля ўзмацнення ўрачыстасці). Паколькі гэта верш-пасланьне, то мэтазгодна было перакладаць яго александрыйскім вершам.

Ніжэй прыводзіцца пераклад гэтага ж верша, зроблены К.Цітовым у 1940 г. так званай вольнай сылябікай (перакладчык не захаваў tryнаццаці складоў у кожным радку, як маецца ў арыгінале).

*ДА РУСКИХ СЯБРОЎ*

Вы, ці помніце мяне? Я так часта мару  
 Аб вас, загінуўшых у турмах, у Сібіры,  
 Вашы чужаземныя успамінаю твары,  
 Што маюць грамадзяства ў маіх думах шчырых.

Дзе вы сёння? Рылеева рыцарская шыя,  
 Што як братнюю сціскаў, да слупоў высокіх  
 Прывязана яна і вісне над Расіяй,  
 Будзеце пракляты, на кім кроў сваіх прарокаў!

А рука Бестужэва — воіна, паэта,—

<sup>10</sup> Што не раз працягваў мне, царом-тыранам  
 Разам з польскаю рукой недзе па-за светам  
 Ланцугом да тачкі прыкавана.

Іншых мо' сустрэла горшая канчына,  
 Мо' хто назаўсёды запрадаўся трону  
 І сябе зняславіў ордэнам і чынам,  
 Нізка перад катам хілецца з паклонам.

І ці прадажным языком яго славіць справы,  
 Цешыщца з таго, што кроў братоў ліещца,  
 Злачынствам выхваляеца крылавым,

<sup>20</sup> Подласцю сваёю задаеца.

І калі да вас здалёк песня завітае,  
 Песня вольная мая, што пяю народу,  
 Рэхам адгукнецца ў зледзянетым краі,  
 Хай, як журавы вясну, абвясціць свабоду!

Голос мой пазнаеце!.. Скован кайданамі  
 Поўзаў я змяёй ля ног царскіх, гнеўны, злосны,  
 Ды я таямніц сваіх не хаваў перад вамі,  
 Толькі з вамі я заўжды быў, як голуб просты.

Зараз я на цэлы свет горыч выліваю,  
<sup>30</sup> Горыч слоў маіх, нібы кубак той атруты.  
 Я набраў яе з крыві, слёзаў свайго краю:  
 Спаліць хай яна — не вас, але ваши путы.

Той, хто скардзіца пачне, — пёс з труслівым сэрцам,  
 Што ў ашыйнік сам залез, па сваёй ахвоце,  
 І прывыкши да яго, з пеняю на роце,  
 Ён гатовы пакусаць рукі вызваленцам<sup>1</sup>.

Пераклад К. Цітова, мяркуючы па колькасці публікацый, найбольш вядомы на Беларусі, хаця існуе яшчэ тры пераклады гэтага верша на беларускую мову, зробленыя М.Байковым (1940г.), М.Машарай (1948 г.) і П.Бітэлем (1993 г.).

### АГУЛЬНЫЯ ЗАЎВАГІ ДА ПЕРАКЛАДУ

Што датычыща тэксту самой паэмы, то асноўныя памеры, якімі напісаны “Дзяды”: сылябічныя трынаццаціскладовік з формулай 7/6, адзінаццаціскладовік 5/6 і восьміскладовік.

Як было адзначана вышэй, для перадачы сылябічнага трынаццаціскладовіка сродкамі сыляба-танічнага вершаскладання склаўся дзіве традыцыі — замена яго александрынай альбо чатырохстопным анапэстам. Аднак, як можна было заўважыць, пры перакладзе асноўнага тэксту паэмы на беларускую мову, гэтыя традыцыі не выконваюцца.

Паэма “Дзяды” — драматычны твор. Па форме астрафічны, за выняткам песьняў і асобных вершаў. Складаецца з дыялёгаў і маналёгаў, якія прамаўляюць героі. Самі героі паэмы часта, паводле задумы аўтара, імправізуюць. У большасці сцэнаў трынаццаціскладовікі стаяць побач з адзінаццаціскладовікамі (а зредчас і з чатырох- і нават з трохскладовікамі).

І вось, напрыклад, рускія перакладчыкі паэмы “Дзяды” В.Левік і Л.Мартынаў, згодна з традыцыяй, трынаццаціскладовы радок перакладаюць александрынай, а адзінаццаціскладовік, які можа

<sup>1</sup> Маладосць. — 1955. — N11. — С. 12 . Захаваны правапіс арыгінала.

йсьці адразу за трынаццаціскладовікам — перакладаецца проста пяцістопным ямбам без усялякае цэзуры:

Послушайте меня! // Когда я был моложе  
Я повстречал - /?- ся с женщиной красивой

*(IV частка, пераклад Л.Мартынова<sup>1</sup>)*

Але ж у арыгінале паэмы як у трынаццаціскладовіку, так і ў адзінаццаціскладовіку цэзура заўжды знаходзіцца на адным месцы (за шэсьць складоў да канца радка). Тады па логіцы, калі ў александрыне цэзура знаходзіцца за тры стапы да канца радка, то і ў пяцістопным ямбе, пры перакладзе адзінаццаціскладовіка з формула 5/6 пажадана было б таксама пакідаць цэзуру за тры стапы да канца радка. Але ж такой традыцыі не склалася і ўвогуле ў сыляба-танічным вершаскладаньні гэта нашмат абцяжарыла б успрыманне радка.

Апроч таго ў александрыне цэзура стаіць заўжды пасля шостага складу, — то-бок заўжды мужчынская кляўзуля, а не жаночая, як ў трынаццаціскладовіку з формулай 7/6. Увогуле ў польскім сылябічным вершаскладаньні, тое што ў сыляба-танічным вершаскладаньні прынята называць цэзурай, цэзурай-то і не называюць. Там існуе свой тэрмін — “średnówka”. Сыляба-танічная цэзура ў александрыне, пасля мужчынскай кляўзулы вельмі напружаная і вельмі “ўрачыстая” — гэтак людзі ў імправізацийных маналёгах, натуральна, не гавораць. Таму пераклад паэмы “Дзяды” з выкарыстаньнем александрыны, па-першае, разъбівае аднароднасць тэксту (калі побач стаяць шасцістопны радок і пяцістопны), па другое, вельмі архаізуе тэкст і дадае патас, які, у адрозненіні ад вершаў-пасланьняў, на вельмі стасуецца са сцэнічнай дзеяй.

Значэныне і задача польскай “średnówki” трошкі іншыя, чым цэзуры ў александрыне. Сам тэрмін “цэзура” паходзіць ад лацінскага caesura — рассяячынне. А “średnówka” не павінна рассяякаць радок, яна толькі зьяўляецца своеасаблівым сыгналам, што, па-першае, гэта вершаваны радок (бо ў сылябіцы няма мернага чаргаваньня націскных і ненаціскных складоў) і, па-другое, падрыхтоўвае слухача да рымаванага заканчэння радка праз пэўную аднолькавую колькасць складоў.

---

<sup>1</sup> Мицкевіч А. Собрание сочинений. М. 1952. — Т. III. — С.59.

Такім чынам, пераклад сылябічнага трынаццаціскладовіка шасьцістопным ямбам з цэзурай ня надта падыходзіць да вольнай (адноснай) сылябікі паэмы “Дзяды”, хутчэй яна прыдатная да строгіх эпічных формаў. Напрыклад рускі пераклад “Пана Тадэвуша”, які выканала Святлана Мар, цалкам перакладзены александрынай, бо складаецца “Пан Тадэвуш” трынаццаціскладовымі сылябічнымі радкамі. Але ж і тут ня ўсё так бяспрэчна, бо ў самога Міцкевіча ў “Пане Тадэвушы” толькі 60% радкоў трынаццаціскладовікі з формулай 7/6, астатнія могуць быць і 8/5. Таму, збольшага, можна пагадзіцца зь П.Бітэлем і Я.Семяжонам, якія перакладалі “Пана Тадэвуша” шасьцістопным ямбам без цэзуры.

Яшчэ можна прывесці адзін цікавы факт — у “Паэтычным слоўніку” В.Рагойшы пры пералічэнні рытмастваральных кампанэнтаў сыляба-танічнай систэмы вершаскладанья захоўваньне цэзуры, ці бо “пастаянных унутрырадковых паўзаў”, адносіцца да дапаможных рытмастваральных кампанэнтаў, якія ў вершы “не абавязковыя”<sup>2</sup>. А ў мінульых стагодзьдзях цэзуры прыдавалі куды больш значнае месца. Сапраўды сучаснаму чытачу-слушачу, які сутыкаецца з сыляба-танічнай систэмай вершаскладанья, каб адчуць, што радок вершаваны, неабавязкова ўлоўліваецца цэзуру, чаргаваньне націскных і ненаціскных складоў ужо съедчыцца пра гэта.

У дачыненых да перакладу “Дзядоў” на беларускую мову існуе яшчэ адзін цікавы ў фармальным пляне прыклад, які пэўным чынам стасуецца з сыляба-танічнымі прынцыпамі перакладу сылябічнага трынаццаціскладовіка — замена трынаццаціскладовіка чатырохстопным анапэстам. Маецца на ўвазе пераклад “Вялікай імправізацыі” М.Лужаніна.

напрыклад:

Глянь, як думкі цяпер здабываю з сябе я...

Але ж тут жа, за гэтым радком у тэксьце ідзе кароткі радок, і перакладчык вымушаны пераходзіць на харэй:

І яны ляцяць у словах... <sup>3</sup>

А гэта відавочна таксама разъбівае аднародную тканіну тэксту.

<sup>2</sup> Рагойша В. Паэтычны слоўнік. — Mn., 1987. — С.189.

<sup>3</sup> Міцкевіч А. Выбраныя творы. — Mn., 1955. — С.235. Захоўваецца правапіс арыгінала.

Аптымальнымі, на нашу думку, для ўзнаўленыя сылябічнага памеру паэмы “Дзяды” на беларускую мову сродкамі сыляба-танічнага вершаскладання зьяўляюца наступныя прынцыпы:

— каб не занадта архаізаваць пры перакладзе тэкст паэмы і не дадаваць патаснага гучаньня, а наадварот, захаваць жывавасць і эмацыйнасць тэксту, актуалізаваць успрыманыне яго; каб пазъбегнуць разнабою (шасьцістопны радок з цэзурай і побач пяцістопны без цэзуры альбо трохстопны анапэст і съледам чатырохстопны харый, што паказана вышэй) метазгодна не карыстацца традыцыйнымі прынцыпамі перакладу сылябікі і перакладацца трынаццаціскладовік шасьцістопным ямбам без цэзуры (за выняткам некалькіх строфай, песняյ альбо вершаў, дзе дзеля дынамічнасці апавядання альбо дзеля вылуччаныя гэтых фрагмэнтаў з усёй тканіны тэксту, згодна з аўтарскай задумай, можна карыстацца іншымі, у тым ліку і трохстопнымі памерамі), адпаведна вынікае, што адзінаццаціскладовік варта перакладаць пяцістопным ямбам; восьміскладовік — чатырохстопным харэям альбо чатырохстопным ямбам.

Гэтым шляхам ішлі ў сваіх перакладах “Дзядоў” П.Бітель і К.Цвірка. Таксама згодна з такімі прынцыпамі зроблены і гэты пераклад. Што да ўзнаўлення ў перакладзе рымовага малюнка арыгіналу, то ў дадзеным выпадку быў абранны прынцып эквірымічнасці. Аднак неабходна заўважыць, што за паўтара стагодзьдзя па напісаныні паэмы “Дзяды” і асабліва пасцяля працэсу дэкананізацыі рыму, які адбыўся ў 20-30 гг. XX ст., многія дакладныя рымы з прычыны іх даволі частага ўжывання ў вершаваных тэкстах і, тым больш, граматычныя рымы, перайшлі ў разрад банальных (“заштампаваных”), таму, каб ня спрошчаваць успрыманыне сучасным чытагом тэксту паэмы, у перакладзе побач з дакладнымі рымамі выкарыстоўваюцца і адпаведныя дасягненныя вэрсыфікацыянае систэмы. Дарэчы, гэта яскрава выкарыстоўваў і Я.Сіпакоў пры перакладзе на беларускую мову II часткі паэмы “Дзяды”.<sup>4</sup> Таксама відавочна, што ў польскім тэксьце ў пераважнай большасці ўжываецца жаночы рым, але гэта звязана з прасодыяй польскай мовы (замацаваны націск на перадапошнім складзе). У беларускім моўным асяродзьдзі (націск рухомы) выкарыстаныне толькі жаночага рыму можа падацца манатонным, ненатуральным, таму пры перакладзе паэмы, дзе, як адзанчалася вышэй, шмат дыялёгаў і імправізацыйных маналёгаў, ня варта было цурацца мужчынскага і дактылічнага рыму.

І апошняе, дзякуючы спалучэнню эквірымічнага і эквілінеарнага прынцыпаў удалося зрабіць “люстрыны” пераклад паэмы “Дзяды”.

<sup>4</sup> Гл. Міцкевіч А. Зямля навагрудская, краю мой родны... — Мн., 1969.

Z o f i a S t e f a n o w s k a

## POSŁOWIE

Nie wiadomo, czy młody Mickiewicz był kiedykolwiek na Dziadach, czy oglądał ludowy obrzęd ku czci zmarłych. Możliwe, że jego wiedza o tym obrzędzie pochodziła z relacji pośrednich, np. od przyjaciela Jana Czeczoła, który dobrze znał folklor białoruski. W każdym razie to, co poeta przedstawił jako obrzęd w części II *Dziadów*, nie jest wiernym przekazem etnograficznym, lecz literackim przetworzeniem uroczystości zadusznej. Młodzi romantycy programowo poszukiwali inspiracji w kulturze ludowej, manifestując w ten sposób sprzeciw wobec poetyki klasycystycznej, dążenie do odnowienia literatury. Mickiewicz szedł tą drogą, w debiutanckim tomie I *Poezji* z r.1822 «poezję gminną» nazwał gatunkiem «rodzaju romantycznego», cyklowi *Ballad i romansów* nadał wyraźną cechę stylizacji folklorystycznej. Obrzęd Dziadów jednak, wprowadzony w tomie II *Poezji* z roku następnego, stał się w twórczości Mickiewicza czymś znacznie istotniejszym i trwalszym niż popularne wśród romantyków stylizacje folklorystyczne. Jeszcze w wykładach paryskich, w lekcji 16 kursu III, mówiąc o religii słowiańskiej wskazywał na znamienny dla niej «kult duchów»: «po dziś dzień przyzywa się tam duchy zmarłych, a ze wszystkich świąt słowiańskich największym, najbardziej uroczystym było święto Dziadów». Obrzędowi Dziadów nadał poeta rangę filozoficzną i moralną, dlatego tak wiele i tak różnych problemów, osobistych i narodowych, mógł zawrzeć w cyklu dramatycznym, którego tytuł był nazwą uroczystości zadusznej.

«Wiera we wpływ świata niewidzialnego, niematerialnego, na sferę ludzkich myśli i działań jest ideą macierzystą poematu polskiego; rozwija się ona stopniowo w poszczególnych częściach dramatu przyjmując różne kształty podług różnicy miejsca i czasu». Tak tłumaczył Mickiewicz obcym czytelnikom ideę całego cyklu (cytat pochodzi z notatki poety sporzązonej dla francuskiego tłumacza *Dziadów*). Zastanawiające, że przytoczona formuła okazała się dostatecznie pojemna i głęboka, aby wy tłumaczyć nie tylko sens obrzędu inscenizowanego w części II, również zmieściło się w niej przeżycie nieszczęśliwej miłości, cierpieniem i sprzeciwem wypełniające część IV,

również wypadki części III: prześladowanie młodzieży z Litwy i Królestwa Polskiego, zbrodniczy cynizm rosyjskiego aparatu przemocy, służalstwo polskiego salonu, mocowanie się bohatera z Bogiem, jego bluźnierstwo i upadek, pomoc duchowa, którą otrzymuje dzięki modlitwie Ks.Piotra, prorocza wizja historii, której dostępuje ten pokorny zakonnik, to wszystko mieściło się w formule: «wpływ świata niewidzialnego [...] na sferę ludzkich myśli i działań». Idea ta w jakiejś mierze wynikała czy też była poświadczona przez ludowy obrzęd ku czci zmarłych. To przekonanie musiało kierować *Mickiewiczem, kiedy części III, powstały w dziesięć lat po Dziadach* młodzieńczych, w zupełnie zmienionych okolicznościach (wydanej w Paryżu w r.1832), nadawał ten sam tytuł, włączał ten nowy dramat do cyklu Dziadów, a decyzję swoją uzasadniał pisarsko, i datą przemiany bohatera (*Calendis Novembiris*, czyli 1 listopada, to data przemiany Gustawa w Konrada), i ostatnią sceną dramatu, sceną «Noc Dziadów». Część I (*Widowisko*), nieukończona i nigdy przez Mickiewicza nie wydana, także rozgrywa się wokół obrzędu cmentarnego. Wiadomo też, że Mickiewicz na emigracji pracował nad Dziadami, miał zamiar kontynuować dzieło; jeszcze z Lozaniny w r.1840 donosił: «rzuciłem na papier kilkadziesiąt wierszy w celu robienia pierwszej części Dziadów!» I w tym urywku (niedochowanym) miejscem akcji był cmentarz.

W przedmowie do II części Dziadów pisał poeta z naciskiem, że «śpiewy obrzędowe, gusla i inkantancje» zaczerpnął «wiernie, a niekiedy dosłownie z gminnej poezji». W pierwotnej wersji tej przedmowy stwierdzał nawet, że te fragmenty zostały przetłumaczone «z języka litewskiego». Była w tym doza literackiej mistyfikacji, w duchu zresztą epoki, która takie udawane autentyki przyjmowała nieraz z dobrą wiarą, żeby wspomnieć choćby XVIII-wieczne Pieśni Osjana (autorstwa Macphersona), współczesny Mickiewiczowi i omawiany przez niego jako oryginalny zabytek ludowy w wykładach Rękopis króloworski Vaclava Hanki, wreszcie Słowo o wyprawie Igora co do jego autentyczności opinie badaczy są do dziś podzielone. Ostatecznie Mickiewicz zrezygnował z przedstawiania części II jako inkrustowanej autentycznymi tekstami ludowymi, tyle że w przekładzie. Ale stwierdzenie, że korzystał z poezji ludowej, zostawił; zależało mu na uwydatnieniu związków jego utworu z miejscową tradycją.

Nie w tym jednym tylko wypadku. Młodzieńca twórczość Mickiewicza nasycona jest tą tradycją, wiele w niej odwołań do lokalnych podań i zwyczajów. Akcja ballad rozgrywa się przeważnie w stronach rodzinnych poety, nie inaczej jest we wczesnych Dziadach: zarówno scena obrzędowa, jak i część IV umiejscowione są w najbliższej okolicy, z tylu znaczącymi szczegółami, z takim uczuciem wspominanej przez Pustelnika-Gustawa. Kaplica, w której odbywa się obrzęd części II, nazywana jest też cerkwią, w części IV Ksiądz, wdowiec z gromadką dzieci, jest najpewniej księdzem

unickim. Wszystkie te okoliczności poeta eksponuje, niewątpliwie celowo. Zależy mu na tym, żeby te Dziady zlokalizowane były w jego powiecie. Młody poeta, który do literatury polskiej wchodził przebojem, nie zacierał prowincjalnej barwy swoich poezji, przeciwnie, demonstrował ją jako argument przeciw Warszawie, kulturalnemu centrum, ostoi pseudoklasyków.

I w języku tych Dziadów, nazwanych potem przez badaczy od miejsca powstania Dziadami kowieńsko-wileńskimi albo Dziadami litewskimi, pełno słów i zwrotów właściwych polszczyźnie stron rodzinnych poety. Nie tylko w zaklęciach Guślarza i formułach obrzędowych części II. Także w dialogach Gustawa i Księdza, obu ludzi wykształconych, oczytanych. Oni również mówią polszczyzną nasyconą słownictwem potocznym tamtych stron, między Nowogródkiem i Wilnem. Trudno rozstrzygnąć, czy to się tak poecie pisało, czy też starał się pisać wierszem, który już samym słownictwem, składnią i wymową wskazywał na rodowód zarówno bohaterów, jak i autora, który powołał ich do życia. Te prowincjonalizmy wytykała Mickiewiczowi krytyka, zwłaszcza zachowawcza. W pisarstwie Mickiewicza widziała prowokacje, zamach na czystość języka polskiego. Kiedy po kilku latach, w Petersburgu, wydawał Mickiewicz Poezje (1829), poprzedził je polemiczną przedmową O krytykach i recenzentach warszawskich. Bronił swojej postawy twórczej: «Wyznaje, że nie tylko nie strzeże się prowincjonalizmów, ale może umyślnie ich używam».

Zakorzenienie *Dziadów* wczesnych w otoczeniu poety, który znał świat między Kownem a Nowogródkiem, ale oczytanie, ale horyzonty intelektualne miał europejskie, wyraziło się w szczególnym napięciu między tym, co potoczne, bliskie, niemal dotykane: pejzaż, język, realia miejskie, a tym, co ma walor ogólności i apeluje do każdego czytelnika, wszystko jedno, gdzie i kiedy się urodził. Nie mają racji ci badacze literatury, którzy sądzą, że właściwości partykularne dzieła, jego związek z miejscem i momentem historycznym, ograniczają recepcję tego dzieła, tworzą przeszkodę w postaci ignorancji czytelnika, dla którego realia lokalne są egzotycznym utrudnieniem. Tak nie jest. Napięcie między partykularnym a uniwersalnym może stać się czynnikiem potęgującym wymowę poetycką utworu.

Nie zawsze lektura «z bliska», jakby «po sąsiedzku», jest lekturą bardziej wnikliwą, mądrzejszą. *Dziadów* część IV to poniekąt utwór z kluczem. Odtworzył w nim Mickiewicz dzieje własnego dramatu miłosnego i dla nikogo z jego środowiska nie było tajemnicą, że pierwowzorami byli ludzie realni, i jacy mianowicie ludzie realni. Ten nieskrywany związek między ludźmi autentycznymi i ich poetyckim wyobrażeniem miał nawet dla niektórych posmak skandalu. Jeśli tak właśnie czytali część IV, poszukując w niej miejscowych towarzyskich realiów, gubili to, co do dziś części IV nadaje siłę poetyckiego oddziaływania: że jest to utwór o człowieku nieszczęśliwym z miłości. O każdym z nas, który ma pamięć szczęścia i świadomość jego

bezpowrotniej utraty. «Nie! nie mogę zapomnieć o niej i umarły».

W pamięci jest cierpienie, ale także szczęście.

W marcu 1832 w Dreźnie zaczął Mickiewicz pisać *Dziadów część III*. Przerwał inne swoje roboty literackie, część III pisał w przypływie intensywnego natchnienia, redakcja pierwotna części dramatycznej powstała w ciągu kilkunastu dni. Pisał ją poeta znany i ceniony nie tylko przez rodaków, również przez élite kulturalną ówczesnej Europy. W powszechnym przekonaniu był największym poetą polskim. Szczęśliwie udało mu się jemu jednemu spośród zesłanych filomatom, zwracał na to uwagę w przedmowie do części III wyjechać z Rosji, odzyskać swobodę osobistą, zyskać swobodę pisania poza cenzurą; swoboda taka była przywilejem emigrantów politycznych. Był zarazem Mickiewicz przygnieciony święzą kleską powstania listopadowego (kapitulacja Warszawy nastąpiła 8 września 1831) i przerażającymi wieściami o represjach rosyjskich. Gnębił go wyrzut sumienia, że nie wziął udziału w walce, nie pośpieszył na czas do kraju. Moment historyczny i sytuacja osobista ukształtowały nowe dzieło.

«Mam wstęp okrutny do wszystkich wysp i krajów, których nie ma na mapie, i królów, których nie ma w historii», tak pisał Mickiewicz (w liście do Odyńca) jeszcze w Rosji. Zamykając w formie dramatu problemy, które niosło narodowe nieszczęście, postąpił zgodnie z tą programową niechęcią do poezji nie opartej na doświadczeniu, nie legitymującej się własnymi przeżyciami autora. Zapewne, współcześni oczekiwali od niego poezji o wojnie 1831 roku. O niezawisłości odzyskanej i utraconej. O heroizmie żołnierzy i entuzjazmie całego narodu. O rozpacz w klesce, o martyrologii: więzieniach, procesach, wywózkach. «W każdej wiadomości z Litwy czytam śmierć lub męczeństwo którego z moich dawnych kolegów i przyjaciół» pisał poeta do Stanisława Ankwicka jeszcze z drogi do powstania, w lipcu 1831. Po upadku powstania donosił poecie Franciszek Malewski: «...tyle krwi, tyle nieszczęść na szali [...] twój Nowogródek okropnie zgorzał...» Relacji o nieszczęściu narodowym słuchał Mickiewicz jeszcze w Wielkopolsce, gdzie trafiali po kapitulacji żołnierze, wśród nich tak mu bliscy jak przyjaciel Stefan Garczyński, jak brat Franciszek. Także uchodźcy w Dreźnie, licznie wtedy zebrani, zbierający się do dalszej emigracyjnej drogi na zachód (miał nią niebawem podążyć i Mickiewicz), opowiadaли o chwale i klesce ostatnich miesięcy.

Przeżycie powstania odegrało zasadniczą rolę, można nawet powiedzieć, że legło u podstaw *Dziadów części III*. W samym jednakowoż tekście o tej święzej klesce mówi się najwyżej aluzjynie albo pod figurą jak Ks.Piotr, kiedy ogląda w objawieniu przyszłość Polski i Europy. Tematem części III jest historia, ale nieco dawniejsza, ta, którą przeżył Mickiewicz jako podsądny w procesie młodzieży wileńskiej, jako zesłaniec w Petersburgu. Trzeba powiedzieć, że była to decyzja zuchwała: jedną jakby miarą objąć totalną kleskę narodową i wcześniejsze represje wobec garstki młodzieży. Represje te

Mickiewicz udramatyzował, wyolbrzymił, ale właściwie nie przez przeinaczanie faktów, ale przez ich dobór, przez ukazanie przerażającej dysproporcji między wiekiem i faktyczną niewinnością tej młodzieży a okrutnymi, lamiącymi życie wyrokami. Pisane o filomatach, kiedy kraj został zniszczony, zniewolony, było wielkim ryzykiem literackim. Mickiewicz zaryzykował i wygrał.

Dramatyczna część *Dziadów* drezdeńskich ma podtytuł: *Litwa*. Zaraz na wstępie autor zapowiada, że wraca w swoje rodzinne strony. Wszystko, co dzieje się w części III, ma lokalizację latwą i dziś jeszcze do wskazania: klasztor bazylianów, «przerobiony na więzienie stanu», kościół św. Kazimierza, sprzed którego odjeżdżały kibitki, dawny pałac biskupi, w którym urzędowała komisja śledcza, itd. Jeszcze cmentarz, bliżej nie określony, gdzie w końcowej scenie Kobieta dostrzega tego samego bohatera, który stał jako nieme Widmo podezas obrzędu Dziadów w części II. Razem z własnym miastem, jego kościołami i zaulkami, zjawiają się w części III przyjaciele młodości, towarzysze więzienia i zesłania. Pod własnymi nawet nazwiskami albo imionami, łatwo rozpoznawalni nie tylko dla tych czytelników, którzy ich wówczas znali, również dla czytelników późniejszych, dla nas nawet, którzy ich znamy z listów, wspomnień, opowiadań. Wskrzeszony świat młodości poety, ale w momencie przełomowym, kiedy spada na tę grupę kolegów furia represji. Tuż przed rozproszeniem, przed zniszczeniem. Świadomość, że to już koniec tego świata, koniec młodości, nadaje scenom wileńskim, zwłaszcza scenie I, zwanej więzenną, wymiar dramatyczny.

Bohater, jeden z gromady współwięźniów, zarazem inny, wyróżniony wielkim talentem poetyckim, darem przewidywania przyszłości, a także nieszczęściem osobistym, o którym sam niejasno wspomina. Jest Konrad indywidualistą lekceważącym ludzi, dumnym, zbuntowanym, silnym potęgą własnej mocy twórczej. Ale zarazem w sposób zintensyfikowany przeywającym to, co jest przeżyciem jego kolegów, a nawet całego pokolenia: oburzenie z powodu amoralnego urządzenia świata, protest przeciw historii, która obojętna wobec wartości niszczą jednostki i narody. A Bóg, który beznamiętnie obserwuje bieg rzeczy, dopuszcza, aby stworzone przez niego istoty cierpiły niewinnie, ten Bóg, jaką pełni rolę? Rozumowanie cierpiące zuchwałość i groźną dla duszy konsekwencję z potęgi uczucia poety. Tylko wstawiennictwo bliźnich: nie żyjącej już matki, lekarza dusz ludzkich Ks. Piotra ratuje Konrada przed potępieniem. Wyrwany egzorcyzmem z diabelskich szponów, bohater pozostaje z poczuciem winy i niejasną świadomością, że we śnie doznał pomocy, zapewne nadprzyrodzonej. Ks. Piotr, ten ma głębokie przekonanie, że Konrad w przyszłości spełni wielką misję odnawiając oblicze ziemi. Słowa Widzenia Ks. Piotra, niezbyt co prawda jasne, bo utrzymane w stylu proroczym, z reguły wieloznacznym, zdają się

przecież wskazywać właśnie na Konrada jako na «namiestnika wolności» o imieniu «czterdzieści i cztery».

Część dramatyczna *Dziadów* drezdeńskich pozostawia akcję w zawieszeniu. Na dobrą sprawę wyjaśnia się tylko wątek Rollisona, Ks.Piotrowi udaje się uzyskać dostęp do więzienia; jak rozumiemy, walka o duszę Rollisona zakończy się porażką sił szatańskich. Piorun, który zabija Doktora, zapowiada karę, która tu jeszcze, na ziemi, spadnie na grzeszników, wyrównując rachunki między historią a moralnością.

Epicki *Ustęp* to zuchwale z punktu widzenia konwencji literackich dopowiedzenie narracyjne tego, co w formie dramatycznej ująć się nie dało. Trzeba jednak powiedzieć, że o dalszym ciągu akcji, o przyszłych losach zeszłańców, Konrada zwłaszcza, którego tylko domyślamy się pod nazwaniem Pielgrzyma, *Ustęp* nam wiele nie mówi. Bohaterowie pojawiają się tylko jako obserwatorzy; przygniecenii potęgą caratu, zjadliwie komentują objawy dworskiej demoralizacji: służalstwo, próżność, cynizm. Nie tylko ich przyszłość pozostaje niewiadoma, niepewna. Także przyszłość Rosji, a więc dalszy bieg dziejów, więc szanse narodów Europy, ujęte są w pytania:

*Ale gdy słońce wolności zaświeci,  
Jakiż z powłoki tej owad wyleci?*

I ponownie poeta pyta:

*Lecz skoro słońce swobody zabyśnie  
I wiatr zachodni ogrzeje te państwa,  
I coż się stanie z kaskadą tyraństwa?*

Pośrednią odpowiedzią jest powódź peterburska: kara boża i zapowiedź przyszłych, ale odległych jeszcze klęsk despotyzmu rosyjskiego. Mówią o nich Oleszkiewicz, a jego przepowiednia daleka jest od tchnących uniesieniem i radością słów Ks.Piotra, widzącego wolność tuż tuż. Z *Ustępu* wynika, że na przemianę dziejów przyjdzie długo czekać.

Słowa przepowiedni w ostatnim wierszu *Ustępu* wypowiada jego tytułowy bohater, Oleszkiewicz. Młodzi ludzie wiedzą, że to malarz, badacz Biblii i Kabaly, a plotka głosi, iż Oleszkiewicz «z duchami gada». Znamienne, że w tej charakterystyce, trochę sceptycznej, ale na ogół życliwej, pada też określenie «guślarz»: «Lecz go właściwie nazywać guślarzem». W wyobrażeniach młodych ludzi zbiegły się takie cechy tajemniczego bohatera jak kontakt z duchami, studia nad ukrytymi znaczeniami ksiąg świętych, przewidywanie przyszłości. Wszystkie te wątki skojarzył poeta z postacią, którą sam stworzył przed laty wprowadzając do kaplicy Guślarza, «razem kapłana i poetę». Od słów tego przewodnika obrzędu zaczął się cały cykl *Dziadów*. I ostatnie słowo prorocze w *Dziadach* należy do bohatera, który w odmiennej sytuacji, w obcym miejscu, bez zjednoczonej z nim wiarą gromady ludowej podejmuje rolę guślarza, rolę przewodnika białoruskich Dziadów.

Зоф'я Стэфаноўска  
ПАСЬЛЯСЛОЎЕ

Невядома, ці бы ў калі-небудзь малады Міцкевіч на Дзядах, ці назіраў народны абраад уshanаваньня памерлых. Магчыма, ягоная веда пра гэты абраад паходзіла з апісання пасрэднікаў, напрыклад, сябра Яна Чачота, які добра знаў беларускі фальклёр. Так ці інакш, тое, што паэт прадставіў у II частцы «Дзядоў» як абраад, ня ёсьць дакладным этнографічным пераказам, а толькі літаратурнай пераапрацоўкай урачыстасці Задушак. Маладыя рамантыкі праграмова шукалі натхненія ў народнай культуры, выступалі такім чынам супраць паэтыкі клясыцызму, імкнуліся да абнаўлення літаратуры. Тым жа шляхам ішоў Міцкевіч, і ў сваім дэбютным I томе «Паэзіі» 1822 г. ён назваў «народную паэзію» зъявай «рамантычнага паходжаньня», а цыклю «Баляды і рамансы» надаў выразныя рысы фальклёрнай стылізацыі. Аднак, абраад Дзядоў, уключаны ў II том «Паэзіі» наступнага года, стаўся ў творчасці Міцкевіча чымосьці больш істотным і трывалым за папулярны ў асяродзьдзі рамантыкаў фальклёрныя стылізацыі. Яшчэ ў парыскіх выкладах, 16-й лекцыі III курсу, кажучы пра славянскія вераваньні, ён адзначаў адметны для іх «культ духаў»: «Да сёньня выклікаючца там духі памерлых, а з усіх славянскіх святаў найвялікшым і найбольш урачыстым было свята Дзядоў». Паэт прыдаў абраду Дзядоў маральнае і філізофскае значэнне, таму што гэта шмат і столькі разнастайных проблемаў, асабістых і нацыянальных, ён мог зъмісьціць у драматычным цыклі, тытул якога быў назваю памінальнае урачыстасці.

«Вера ва ўплыў сьвету нябачнага, нематэрыяльнага на сферу людзкіх думак і дзеяньняў ёсьць падставовай ідэяй польскае паэмы; разъвіваеца яна па-ступова ў асобных частках драмы, прымаючы розныя кшталты паводле розніцы месца й часу». Гэтак Міцкевіч тлумачыў іншаземным чытачам ідэю цэлага цыклю (цытата паходзіць з нататкі паэта, складзенай для францускага перакладчыка «Дзядоў»). Прыкметна, што прыведзеная формула аказваеца

дастаткова ёмістай і глыбокай, каб растлумачыць ня толькі сэнс абраду, інсцэ-  
нізаванага ў II частцы, але таксама зъмесціць у ёй пакуты няшчаснага кахран-  
ня, якія перажываньнямі і пратэстам напаўняюць IV частку, зъмесціць эпі-  
зоды III часткі: перасьлед моладзі з земляў Вялікага княства Літоўскага і Ка-  
ралеўства Польскага, злачынны цынізм расейскага рэпрэсіўнага апарату,  
прыслужніцца польскага салёну, змаганьне галоўнага героя з Богам, блюз-  
нерства героя і падзеньне, духоўная дапамога, якую дае яму малітва ксяндза  
Пятра, прарочае бачаньне гісторыі, якое сыходзіць на пакорнага законьніка —  
усё ўвайшло ў формулу: «уплыў съвету нябачнага [...] на сферу людзкіх думак  
і дзеяньняў». Тая ідэя пэўным чынам вынікала ці пацьвярджалася народным  
абрадам ушанаванья памерлых. Гэтае перакананье мусіла кіраваць Міцке-  
вічам, калі ў зусім зъмененых абставінах, празь дзесяць гадоў па напісаныні  
раныніх «Дзядоў», ён надаў III частцы (выданай у Парыжы ў 1832 г.) той жа  
самы тытул, чым уключыў новы драматычны фрагмент ва ўвесь цыкл «Дзяды», а свае  
рашэнніе матываваў датаю зъмянення героя (Calendis Novembris,  
ці бо 1 лістапада — дата зъмянення Густава на Конрада) і апошняю сцэну  
драмы — сцэна «Ноч Дзядоў». I частка (Відовішча): незакончаная і ніколі не-  
выдаваная Міцкевічам, таксама разыгryваеца вакол абраду на могілках. Ап-  
роч таго вядома, што Міцкевіч у эміграцыі працаваў над «Дзядамі» і меў на-  
мер працягнучы твор; яшчэ з Лёзаны ён паведамляў: «Кінуў на паперу колькі-  
дзясят радкоў першае часткі «Дзядоў»!» I ў тым фрагмэнце (незахаваным)  
месцам дзеяньня былі могілкі.

У прадмове да II часткі «Дзядоў» паэт рабіў націск на тое, што «абрадавыя  
съпевы, гусылі і інкантациі» «вельмі дакладна, а часам фактычна даслоўна» ён  
узяў «з народнай паэзіі». У пачатковай вэрсіі названай прадмовы ён нават  
съцьвярджаў, што пераклаў гэтыя фрагменты з «мовы ліцвіноў». Усё гэта  
мела прысмак літаратурнае містыфікацыі, што зрэшты зусім адпавядала эпо-  
се, падчас якой такія напрыйдуманыя аўтэнтыкі прымаліся за чистую манэту,  
— дастаткова ўзгадаць «Песні Асіяна» з XVIII стагодзьдзя (створаныя Мак-  
фэрсанам) ці «Царадворскі рукапіс», аўтарства Вацлава Ганкі, сучасніка  
Міцкевіча, які ўласна Міцкевіч адносіў у сваіх выкладах да сапраўднага по-  
мніка народнае творчасці; нарыще, «Слова пра паход Ігараў», пра аўтэн-  
тычнасць якога і сённяня не сцішыліся спречкі. Пасля ўжо Міцкевіч не жа-  
даў прадстаўляць другую частку «Дзядоў», як тэкст, інкруставаны сапраўд-  
нымі народнымі радкамі, хіба што ў польскім перакладзе. Але ён не адмовіўся  
ад съцьверджанья, што абавіраўся на народную паэзію, бо вельмі істотна для  
Міцкевіча было вылучыць сувязь ягонага твору з мясцовымі традыцыямі.

I гэта ж не адзіны выпадак. Юнацкая творчасць Міцкевіча такой традыцы-  
яй насычаная і мае шмат адсылак да рэгіянальных паданняў і звычаяў. Баля-  
давыя сюжэты прадстаўляюць пераважна родную старонку паэта, ці ж ня тое

самае мы назіраем у ранніх «Дзядах»: і сцэна абраду, і IV частка перанесення ў бліzkія сэрцу мясыціны, — у іх столькі важных падрабязнасьцяў, якія з шчымлівымі пачуцьцямі ўзгадвае Пустэльнік-Густаў. Капліцу, у якой адбываецца дзеяньне II часткі, называе аўтар царквой; у IV частцы Ксёндз, удовы з грамадкай дзетак, найбольш верагодна, — ксёндз уніяцкі. Няма сумнення, што ўсе гэтыя акаличнасьці паэт экспануе з намерам. Для яго істотна зъёкалі-зваць «Дзяды» ў радзімым павеце. Малады паэт, які адразу ўзышоў на шчыт польскае літаратуры, не прыхоўваў правінцыяльнай афарбоўкі сваёй паэзіі, а надворот, дэмантраваў яе ў якасці аргумэнту супраць Варшавы, культурных каштоўнасьцяў цэнтру, астоеў псеўдаклясыкаў.

І ў мове гэтых «Дзядоў», якія пасыля дасьледчыкі паводле месца напісання назвалі «ковенска-віленскім» альбо «літоўскім «Дзядамі», прысутнічаюць слова і звароты, уласцівыя польскай гаворцы родных мясыцінаў паэта. Ня толькі ў закляцьцях Гусьляра і абрядавых формулах II часткі. Таксама і ў дыялёгах Густава і Ксяндза, людзей адукаваных, начытаных. І яны размаўляюць пальшчызнаю, насычанай гутарковай лексыкай мясыцінаў паміж Наваградкам і Вільні. Цяжка вызначыць ці такою моваю карыстаўся сам паэт, ці ён адмыслова стараўся пісаць вершам, што сваёй лексыкай, складам і вымаўленьнем паказваў на радавод як герояў, так і аўтара, які выклікаў іх да жыцця. Гэтымі «правінцыялізмамі» Міцкевіча папракала крытыка, асабліва кансерватыўная. У яго творах бачылі правакацыю, замах на чысьціню польскае мовы. Праз колькі гадоў Міцкевіч, выдаючы у Петэрбургу «Паэзію» (1829 г.) паставіў у кнігу палемічную прадмову «Пра крытыка і рэцензэнтаваршаўскіх». Ён абараняў свае творчыя перакананы: «Прызнаюся, што ня толькі не зас্তярагаюся правінцыялізмаў, але можа наўмысна іх ужываю».

Каранёвая сувязь ранніх «Дзядоў» з роднымі мясыцінамі паэта, які, прытым, што ведаў малы сьвет ад Коўна да Наваградка, але меў эўрапейскія інтэлектуальныя далігляды і начытанасць, выказалася ў асаблівай вастрыні ўспрымання звычайнага, бліzkага, амаль датыкальнага: краявіды, мова, мясцовыя рэаліі, — дый таго, што мае каштоўнасьць агульначалавечага і вызначаеца для кожнага чытача, незалежна ад месца яго нараджэння. Памыляюцца тъя дасьледчыкі літаратуры, якія мяркуюць, што партыкулярныя ўласцівасці паэмы, яе аднісеньне да месца і гістарычнага моманту, зыніжаюць успрыманьне твору, ствараюць перашкоду накшталт ігнаравання чытача, для якога мясцовыя рэаліі — толькі экзатычныя складанасці. Гэта ня так. Напружанаасць паміж партыкулярным і універсалным можа стаць панадным фактам у паэтычнай мове твору.

Не заўсёды прачытаныне тэксту «зблізу», як быццам «па-суседзку», будзе больш уніклівым і зразумелым. IV частка «Дзядоў» — гэта, у пэўнай меры, твор з ключом. Міцкевіч адкрыў у ім складанасці ўласнае драмы кахрання, і

ні для каго зь яго асяродзьдзя не было таямніцай, што прататыпамі герояў былі рэальныя людзі, і вядома, якія рэальныя людзі. Гэтая непрыхаваная сувязь паміж сапраўднымі людзьмі і іх паэтычным увасабленнем для некаторых мела нават прысмак скандалю. Калі ўйляць сабе, што раней акурат дзеля таго чыталі IV частку, каб адшукаць у ёй мясцовыя суднясеныні, то напэуна, гублялася тое, што сёняня надае IV частцы моц паэтычнага ўзьдзеяньня: гэта твор пра няшчаснага ў каханыні чалавека. Пра кожнага з нас, хто тоячи памяць шчасьця, асэнсоўвае яго беззваротную страту. «І нават мёртвы я забыць яе ня ў стане!» Памяць захоўвае пакуты, але не забываеца на шчасьце.

У сакавіку 1832 г. у Дрэздэне Міцкевіч пачаў пісаць III частку «Дзядоў». Ён перапыніў сваю іншыя літаратурныя працы, пісаў III частку ў парыве моцнага натхнення, першую рэдакцыя гэтае часткі паўстала напрацягу колькіх тыдняў. Пісаў яе паэт ужо знаны, ацэнены ня толькі сваімі суйчыннікамі, але й культурнай элітай тагачаснае Эўропы. Паводле ўсеагульнага пераканаўніцтва ён быў найвялікшым польскім паэтам. Сярод усіх сасланых філяматаў выехаць з Рasei, знайсыць асабістую свабоду, свабоду пісаць па-за цэнзурай пашчасыціла толькі яму аднаму, на што ён звяртаў увагу ў прадмове да III часткі; такая свабода была прывілеем палітычных эмігрантаў. У той час Міцкевіч быў прыгнечаны нядайняю паразай лістападаўскага паўстання (Варшава капітульвала 8 верасня 1831 г.) і паражальным звесткамі аб расейскіх рэпрэсіях. Ён цяжка перажываў згрызоты сумлення, што ня змог узяць удзел у адкрытай барацьбе, не паспейшоў у час прыехаць у родную краіну. Гістарычны момант і асабістыя абаставіны фармавалі новы твор.

«Маю жудасную пагарду да ўсіх выспаў і краінаў, якіх няма на карце, і да каралеў, якіх няма ў гісторыі», — гэта пісаў Міцкевіч (у лісьце да Адынца) яшчэ ў Rasei. Заключаючы ў форме драмы проблемы, што несла за сабою нацыянальнае няшчасьце, ён паступаў згодна з праграмовым непрыманьнем пазіціі, якая не абаліпраецца на досьвед, не пацвярджаецца ўласнымі перажыяннямі аўтара. Напэуна, яго сучаснікі чакалі ад яго пазіціі пра вайну 1831 г. Пра незалежнасць здабытую і стражаную. Пра герайм жаўнеру і энтузізм цэлага народу. Пра роспач і паразу, пра мартыралёгію: арышты, судовыя працэсы і выгнанні. «У кожнае вестцы зь Літвы чытаю съмерць альбо мучэнні кагосыці з маіх даўніх калегаў, прыяцеляў», — пісаў паэт да Станіслава Анквіча яшчэ ў дарозе да паўстання, у ліпені 1831 г. Пасля паразы паўстання Францішак Малейскі паведамляў паэту: «Столькі крыўі, столькі няшчасьцяў на шалі [...] твой Наваградак жахліва заняпаў». Аповеды пра нацыянальную катастрофу чуў Міцкевіч яшчэ ў Вялікапольшчы, куды па капітуляцыі траплялі жаўнеры, спаміж якіх былі блізкі яму сябар Стэфан Гарчынскі і брат Францішак. Уцекачы, якіх безъліч прыбыла ў Дрэздэн, зьбіраючыся ў далейшую эмігранцкую дарогу на Захад (неўзабаве і Міцкевіч вымушаны быў па ёй

пайсыці) таксама рассказвалі пра адвагу і паразу апошніх месяцаў.

Перажываныні з паўстання адыгралі найважнейшую ролю, а нават, можна сказаць, леглі ў аснову III часткі «Дзядоў». Аднак у самім тэксце аб гэтай балючай паразе гаворыцца больш спасылкова альбо праз постаць ксяндза Пятра, калі ў празрэнні ён бачыць будучыню Польшчы і Эўропы. Тэмай III часткі сталася гісторыя больш даўняя. З якой Міцкевіч быў звязаны як падсудны ў працэсе над віленскай моладзьдзю, як выгнанец да Пэтэрбургу. Адзначыць трэба, што аўтар адшукаў цудоўнае творчае вырашэнне: нібы адным гэстам ён агарнуў і суцэльны нацыянальны крах і папярэдня рэпрэсіі над гурткамі моладзі. Гэтыя рэпрэсіі Міцкевіч прадставіў больш драматычна, павялічыў іх, але ж не праз перакручваныне фактаў, а праз іх выкладаныне, праз вызнанчыне паражальнае дыспрапорцыі паміж узростам і фактычнай бязвіннасцю юнакоў ды жорсткім прысудамі, якія ламаюць маладое жыццё. Пісаць пра філяматаў пасля зыншчэння і прыгнёту краіны літаратарам было вельмі рызыкоўна. Міцкевіч пайшоў на рызыку і выйграў.

Драматычная частка «дрэздэнскіх «Дзядоў» мае падтытул: Літва. Ужо з пачатковых радкоў аўтар вяртае чытача ў свае родныя мясціны. Усё, што адбываецца ў III частцы, мае лёкализацыю, якую і сеньня няцяжка акрэсліць: вось кляштар базыліяніў, «перароблены ў вязніцу», тут касыцёл сьв. Казіміра, з пад яго ад'яжджалі кібіткі, вось даўнейшы палац біскупа, дзе праводзіла паседжаныні съледчая камісія і г.д. Ёсьць яшчэ могілкі, знаходжаныне якіх вызначаецца слаба, дзе ў канцавой сцэне Кабета заўважае таго ж самага героя, што стаяў немай Зданяй на абраадзе Дзядоў у II частцы. Разам з горадам, касьцёламі, завулкамі, III частка прадстаўляе сіобрó юнацтва аўтара, калегаў па вязніцы і высылкам. Іх маглі распазнаць пад уласнымі імёнамі і прозывішчамі ня толькі чытачы, сучаснікі Міцкевіча, лёгкае гэтае распознаныне і чытачу пазнейшаму, і чытачу сеніншняга дня, бо дапамагаюць нам лісты, успаміны, апавяданьні. Паэт уваскарашае съвет свай маладосці, але ў пераломны жыццёвы момант, калі на гурток ягоных прыяцеляў налятае фурыя рэпрэсіяў. І здаецца, гэты съвет раскідаецца, зыншчаецца. Асэнсаваныне таго, што канец маладосці і ёсьць канцом съвету, прыдае віленскім сцэнам, асабліва I сцэне, названай «Турэмнай», драматычную шырыню.

Герой — адзін з грамады зыняволеных прыяцеляў,— але ён іншы, ён вылучаецца вялікім паэтычным талентам, дарам празорцы, а таксама асабістым няшчасцем, пра якое сам невыразна ўспамінае. Конрад — індывидуаліст, ня вельмі ўважлівы да людзей, горды, мяцежны, магутны моцай уласнай творчасці. І адначасова яшчэ ўзмоцнены перажыванынем таго, што церпяць ягоныя калегі і нават цэлае пакаленыне: абурэннне з прычыны амаральнага ладу съвету, пратэст супраць гісторыі, якая, не зважаючы на самакаштоўнасць, зынштажае адзінкі і народы. А Бог, які абыякава азірае бег падзеяў, дазваляе,

каб створаныя ім істоты бязьвінна пакутвалі. Бог, яку ён выконвае ролю? Усё гэта разважаньні, што чэрпаюць браваду і небясьпечныя для душы высновы з моцы пачуцьцяў паэта. Толькі заступніцтва бліжніх: нябожчыцы матулі, лекара людзкіх душаў ксяндза Пятра, — ратуе Конрада ад прапасыці. Вырваны з д'ябальскіх кіпцяў, герой застаецца з пачуцьцём віны і няясным усьведамленьнем, што ўва съне атрымаў дапамогу, напэўна па-зарэчаісную. Ксёндз Пётр мае глыбокое перакананьне, што Конрад у будучым выканае вялікую місію аднаўлення аблічча зямлі. Словы Відзені ксяндза Пятра, праўда ня вельмі ясныя, бо вытрыманыя ў прарочым стылю, як правіла, шматзначным, безумоўна, паказваюць на Конрада як на «намесніка свабоды» па імені «сопрак і чатыры».

Драматычная частка «дрэздэнскіх «Дзядоў» пакідае дзею незавершанай. Ясна прасочваеца толькі тэма Ралісона; ксянду Пятру ўдаецца знайсьці даступ да месца яго заключэнья; як разумеем, бітва за душу Ралісона заканчваеца паразай шатанскіх сіл. Пярун, што забівае Доктара, прадказвае кару, якая яшчэ тут на зямлі, падзе на грэшнікаў, падводзячы рахункі паміж гісторыяй і маральнасцю.

Эпічныя «Урывак» — паводле літаратурных законаў — даволі дзёрскае дарасказванье падзеяў, якія не ўдалося ўкладыці ў кшталт драмы. Трэба аднак прызнаць, што «Урывак» не дадае нам разумення далейшага ходу дзеяці лёсаў вагнанцаў, у тым ліку і Конрада, постаць якога мы пазнаем пад вобразам Пілігрыма. Героі толькі назіраюць за падзеямі, іх зъедлівыя камэнтары, выкліканыя прыгнётам царызму, датычыща праяваў дэмаратызациі двара: прыслужніцы, пустая фанабрэнасць, цынізм. Будучыня герояў застаецца няпэўнай, навызначанай, але ж ня толькі іх будучыня. Таксама й будучыня Pacei, а адсюль і далейшы бег падзеяў, адсюль і лёсы нацыянальнага вызвалення народаў Эўропы, што ўвабралі ў сябе радкі:

*Калі сонца волі дасыць глебе прагрэца,  
Якая ж крылатка ў паветра памкнецца?*

Затым ізноў паэт запытвае:

*Калі свабоды сонца ўсё ж зазвязе,  
І прыйдзе з заходу ў крайны тыя  
Цяпло, што будзе з глыбай дэспаты?*

Адказам на гэта выступае паводка ў Петэрбургу: божая кара і прадказаньне будучых, але адлеглых яшчэ паразаў расейскага дэспатызму. Кажа пра іх Аляшкевіч, а яго прадбачаньне далёкае ўзынёслых і поўных радасыцю словаў ксяндза Пятра, які бачыў свабоду ўжо вось-вось, блізка. З урыўка вынікае, што для змены падзеяў належыць яшчэ патрываць.

Словы прадказаньня ў апошнім вершы «Урывак» прамаўляе яго тытуловы герой, Аляшкевіч. Маладыя людзі ведаюць, што ён мастак, дасыледчык Бібліі

і Кабалы, ходзяць чуткі, што Аляшкевіч «духаў выклікае». Адметна, што ў гэтай скептычнай, але ўвогуле зычлівой, характaryстыцы зьяўляеца таксама акрэсленъне «гусъляр»: «Хаця дакладней гусъляром яго назваць». Ва ўяўленънях маладых людзей злучыліся такія рысы таямнічага героя, як кантакт з духамі, вывучэнъне ўкрытых сэнсаў сівятых кніг, прапоцтва. Усе гэтыя рысы паэт суднёс з постасцю, якую колькі гадоў таму сам стварыў, уводзячы ў капліцу Гусъляра, які «разам валхвец і паэт». Словамі гэтага правадыра, што вёў абрад, пачаўся ўвесь цыкл «Дзядоў». Таксама і апошніяе прапоцае слова ў «Дзядах» належыць герою, які ў іншай сітуацыі, на чужыне, без народнае грамады, зyllае зь ім адзінае верай, прыме ролю гусъляра, ролю правадыра беларускіх Дзядоў.

## БІБЛІЯ ГРАФІЯ (у выібары)

Адам Міцкевіч і Беларусь. Зборнік артыкулаў. Бібліяграфія «Адам Міцкевіч у беларускім друку». Укладальнік Валянціна Грышкевіч. — Mn., 1998.

Брага С. Міцкевіч і беларуская плынь у польскае літаратуры. — Нью-Ёрк, 1957.

Горскій И.К. Адам Мицкевич. — M., 1955.

Жывоў М. Адам Мицкевіч. Жыць і творчэство. — M., 1956.

Лойка А. Адам Міцкевіч і беларуская літаратура. — Mn., 1959.

Мальдзіс А. Творчае пабрацімства. Беларуска-польская літаратурныя ўзаемасувязі ў XIX ст. — Mn., 1991.

Мархель У.І. Прадвесце. Беларуска-польскае літаратурае ўзаемадзеянне ў першай палавіне XIX ст. — Mn., 1991.

Ольшанскій П. Декабристы и польское национально-освободительное движение. — M., 1959.

Рыльскій М. Поэзия Адама Мицкевича. — M., 1956.

Філарэты і філаматы. Зборнік. Укладаныне, пераклад К.Цвіркі. — Mn., 1998.

Borowy W. O poezji Mickiewicza. — T. I-II. — Lublin, 1958.

Dernałowicz M. Adam Mickiewicz. — W-wa, 1985.

Dernałowicz M., Kostenicz K., Makowiecka Z. Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Lata 1798-1824. — W-wa, 1957.

Klejner J. Mickiewicz. — T. I. — Lublin, 1948.

Kubacki W. Arcydramat Mickiewicza. Studia nad III częścią «Dziadów». — Kraków, 1951.

Pigoń St. Do źródeł «Dziadów» koweńsko-wileńskich, Wilno 1930.; przedruk w Studiach literackich. — Kraków, 1951.

Pigoń St. Formowanie «Dziadów» części drugiej. Rekonstrukcja genetyczna. — W-wa, 1967.

Słownik języka Adama Mickiewicza. — Wrocław — W-wa — Kraków, 1977.

Weintraub W. «Dziadów» część III jako dramat romantyczny: ideologia, struktura, dykcja//Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A.Mickiewicza. R.XXI. — 1987. — s. 23-33.

## ПЕРАКЛАДЫ ПАЭМЫ «ДЗЯДЫ» НА СЛАВЯНСКІЯ МОВЫ (у выібары)

Міцкевіч А. Собрание сочинений. Т.ІІІ. «Дзяды». /Пер. на русскую Леанід Мартынаў («Призрак», II ч., IV ч., I ч.), Вільгельм Левік (ІІІ ч., «Отрывок третьей части»)/— M., 1952.

Міцкевіч А. Задушница. /Пер. на балгарскую Слава Шчыпліева (Щипліева). / — София, 1938.

Страшный гость. Литовская поэма. /Пер. на русскую IV ч. «Дзядоў» Васіль фон Роткірх. /— Варшава, 1844.

Mickiewicz A. Dušni dan — Dziady. / Пер. на сэрба-харвацкую Юліе Бенешыч (Benešić)./ — Zagreb, 1948.

Mickiewicz A. Tryzna (Dziady). / Пер. на ческую Яраслаў Врхліцкі (Vrchlický)./ — Praha, 1895.

### ПЕРАКЛАДЫ (ЧАСТКОВЫЯ) ПАЭМЫ «ДЗЯДЫ» НА БЕЛАРУСКУЮ МОВУ

Міцкевіч А. Дзяды. Частка II:[з паэмы]/Пер. Н.Арсенева//Студэнцкая думка. — 1925. — №1. — С.18-20.

Міцкевіч А. Дзяды: [Урывак з паэмы]/ Пер. Я.Сьветазар//Бел. слова. — 1927 (30.01.).

Міцкевіч А. Да рускіх сяброў/ Пер. К.Цітоў//Вольная праца.—1940 (26.11).

Міцкевіч А. Сябрам рускім/ Пер. М.Байкоў// Чырвоная зьмена. — 1940 (26.11).

Міцкевіч А. Песьня (з III часткі «Дзядоў»)/ Пер. М.Танк// Полымя 1948.— №12. — С.79-81.

Міцкевіч А. Дзяды: [Урывак з Ч.III, сц. II «Імправізацыі»]/ Пер. П.Пестрак; Рускім сябрам/Пер. М.Машара // Літ. і мастацтва. — 1948(25.12).

Міцкевіч А. Дзяды: [Урывак Ч.III]/ Пер. М.Танк; Дзяды: [Ч.III, сц.II «Імправізацыя»]/Пер. М.Лужанін; Помнік Пятру Вялікаму/ Пер. М.Машара; Да рускіх сяброў/Пер К.Цітоў. // Выбраныя творы / Склаў Я.Брыль. Рэд. пер. М.Танк. — Mn.,1955.

Міцкевіч А. Дзяды. З другой часткі: [З паэмы]/Пер. Я.Сіпакоў//Зямля навагрудская, краю мой родны...: санэты, баляды, вершы і ўрыўкі з паэм./ Укл. і пер. А.Мальдзіс. — Mn.,1969.

Міцкевіч А. Зъ «Дзядоў»:[Урывак] // Баявая ўскaloсь. — 1972. — №12.— С.19.

Міцкевіч А. Сябрам маскалям / Пер. П.Бітэль//Спадчына. — 1992. — №2. — С.23-24.

Міцкевіч А. Дзяды: [Урывак з паэмы]/ Пер. К.Цьвірка // Маладосць. — 1994. — №4. — С.194-208.

Міцкевіч А. Дзяды: [З паэмы]/Пер. С.Мінскевіч// Культура. — 1995 (6-12.12).

Міцкевіч А. Дзяды: [Урывак. Маналёг Густава з IV часткі]// Наша слава. — 1995(1.11).

Міцкевіч А. Дзяды: [У скарачэньні]/Пер. К.Цьвірка// Філарэты і філаматы: зборнік./ Укл. і пер. К.Цьвірка./ — Mn.,1998.

**S P I S R Z E C Z Y**

Dziady. Poema . . . . .	7
[Przedmowa] . . . . .	10
Dziady. Część III . . . . .	16
Dziady w części III. Ustęp . . . . .	293
Dziady. Część III. Objasnienia [poety] . . . . .	380
Objasnienia wydawcy . . . . .	395
Zofia Stefanowska	
Posłowie . . . . .	463

## З Ъ М Е С Т

7	.	.	.	Д з я д ы. Паэма
11	.	.	.	[Прадмова]
17	.	.	.	Дзяды. Частка III
293	.	.	.	Д з я д ы . Ч а с т к а III. Урывак
381	.	.	.	Дзяды. Частка III Тлумачэньні [паэта]
427	.	.	.	Камэнтары й заўвагі
				Зоф'я Стэфаноўска
469	.	.	.	Пасъляслоўе

Міцкевіч А.  
M70      Дзяды./У 2-х т. Т.2./Агул. рэд. І.Кур'ян; Пер. на бел. мову  
С.Мінскевіч; Камент. З.Стэфанаўска, С.Мінскевіч. —  
Мн.: Медысонт, 1999. — 480с.  
ISBN 985-6530-08-3

Двухтомнік складае знакамітая паэма Адама Міцкевіча “Дзяды” і яе  
першы поўны пераклад на беларускую мову, зроблены ў 1994-1998  
гадах і прымеркаваны да 200-годдзя Адама Міцкевіча.

У II томе зъмішчаюцца “дрэздэнская “Дзяды”, напісаныя Міцкевічам у  
1832 годзе.

УДК 884-1  
ББК 84 (4 Пол)

Літаратурна-мастацкае выданьне

ADAM MICKIEWICZ

# ДЗЯДЫ

АДАМ МІЦКЕВІЧ

# Д З Я Д Ы

У двух татах  
Том II

*Пераклад на беларускую мову Серж Мінскевіч*

Навуковы рэдактар Інэса Кур'ян

Стыль-рэдактар Валянцын Акудовіч

Камэнтары Зоф'я Стэфанаўска, Серж Мінскевіч

Пасыялоўе Зоф'я Стэфанаўска

Вокладка, графічны дызайн Лявон Раманчык

Рэдактар-карэктар Валерка Булгакаў

Моўная кансультатыя Юрась Бушлякоў

Версыфікацыйная кансультатыя Андрэй Хадановіч

Кансультатыя па французскай мове Юрась Барысевіч

Тэхнічны рэдактар Андрэй Фядорчанка

Набор і карэктура польскага тэкста зроблены ў выдавецтве “Czytelnik”.

Падпісаны да друку 08.10.1999. Фармат 84x108 1/32. Папера афсэтная. Гарнітура *Times*. Друк афсэтны. Друкаваных аркушаў 25,80. Выдвецкіх аркушаў 26,94. Наклад 300 экз. Замова №

Выдавецтва «Медысонт» ЛВ №318 ад 4 жніўня 1998г.

220004, г.Мінск вул. Ціміразэва 9. Друкарня «Медысонт»

ЛП №330 ад 20 студзеня 1999 г. 220004, г.Мінск вул.Цімі-

разева 9.